

166

**Annales
Universitatis
Paedagogicae
Cracoviensis**

**Studia de Securitate
et Educatione Civili IV**

pod redakcją

**Tomasza Jana Biedronia
Zbigniewa Kwiasowskiego**

Komitet Redakcyjny

dr hab. Tomasz Jan Biedroń, prof. UP – **redaktor naczelny**

dr hab. Zbigniew Kwiasowski, prof. UP

dr Rafał Kopec – **sekretarz**

dr Klaudia Cenda-Miedzińska

Kalina Szyszka-Treppa – **redaktor językowy (język polski)**

Nondas Pettas – **redaktor językowy (język angielski)**

Rada Programowa

prof. Maria Alzira De Almeida Pimenta, PhD., Universidade De Uberaba, MG, Brazil

dr hab. Tomasz Jan Biedroń, prof. nadzw. Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

dr António Luís Jorge Gumbe, Ph.D., Ministério de Cultura da República de Angola, Angola

prof. dr hab. Michał Huzarski, Wojskowa Akademia Techniczna w Warszawie

dr hab. Zygmunt Kowalczyk, prof. nadzw. Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

dr hab. Marek Kubiński, prof. nadzw. Akademii Obrony Narodowej w Warszawie

dr hab. Zbigniew Kwiasowski, prof. nadzw. Uniwersytetu Pedagogicznego

w Krakowie – **przewodniczący**

dr Liu Shu-Ying, Ph.D., prof. National Hualien University of Education, Taiwan

dr Mei-Lan Lo, Ph.D., prof. Institute of Visual Art Education, National Hualien University of Education, Taiwan

prof. doc. PHDr. Jiri Prokop, Ph. D., Uniwersytet Karola w Pradze i Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

prof. dr hab. Ryszard Rosa, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

prof. Anabela Da Silva Moura, PhD. Viana do Castelo Polytechnic, Higher School of Education, Portugal

dr hab. Anna Siwik, prof. nadzw. Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie

prof. dr hab. Mieczysław Smoleń, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

prof. dr hab. Oleksij Suchyj, Narodowy Uniwersytet im. I. Franki we Lwowie

prof. dr hab. Olga Wasiuta, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Recenzenci współpracujący z redakcją

prof. dr hab. Michał Huzarski, Wojskowa Akademia Techniczna w Warszawie

prof. dr hab. Mieczysław Smoleń, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

dr hab. Anna Siwik, prof. nadzw. Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie

dr hab. Marek Kubiński, prof. nadzw. Akademia Obrony Narodowej w Warszawie

dr hab. Andrzej Małkiewicz, prof. nadzw. Uniwersytet Zielonogórski

dr hab. Wiesław Macierzyński, prof. nadzw. Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny w Radomiu

Kontakt z redakcją

Instytut Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

ul. Ingardena 4 30-060 Kraków

e-mail: rocznikbezp@up.krakow.pl

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2014

ISSN 2082-0917

Wydawca

Wydawnictwo Naukowe UP

30-084 Kraków, ul. Podchorążych 2

tel./fax 12 662-63-83, tel. 12 662-67-56

e-mail: wydawnictwo@up.krakow.pl

druk i oprawa Zespół Poligraficzny UP zam. 26

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili IV (2014)

ARTYKUŁY

Anna Antczak

Konflikt zbrojny w ujęciu polemologii

„Wojna jest zwykłym stanem rodzaju ludzkiego, przelew krwi ludzkiej nigdy nie ustaje na świecie; jest słabszy na większym obszarze bądź obfitszy na mniej rozległym, tak, że jest nieomal wielkością stałą”¹ – ta myśl francuskiego filozofa Josepha de Maistre (1753–1821) jest trudna do przyjęcia przez współczesnego Europejczyka, przywiązanego do pokoju i spragnionego poczucia bezpieczeństwa. Niemniej jednak do rangi paradygmatu urosło twierdzenie, iż wojna jest nieodłącznym atrybutem ludzkiej kondycji. Bez głębszej analizy historycznej daje się przecież zauważyć, że wojny towarzyszą człowiekowi od początków jego istnienia i wpisują się w rozwój cywilizacji wraz ze wszystkimi im skutkami i kontekstem. Według francuskiego historyka Jeana-Jacquesa Babela, w ciągu 5559 lat cywilizacji od czasów sumeryjskich do wybuchu II wojny światowej stoczono 14 513 wojen². Wynikałoby z tego, że średnio co roku wybuchały trzy wojny o różnym zasięgu i charakterze. Nie trzeba jednak sięgać aż tak odległej perspektywy historycznej, by przekonać się, że wojna jest częstym regulatorem sporów: w latach 90. XX wieku miało miejsce 118 konfliktów zbrojnych na całym świecie. Uczestniczyło w nich ponad 80 państw, a zginęło około sześciu milionów ludzi. Na początku XXI wieku wybuchło 40 nowych konfliktów, w roku 2007 – 28, natomiast w 2008 roku – 30 w 24 państwach³. Te dane statystyczne robią wrażenie i bezlitośnie potwierdzają porażkę idei Kantowskiego „wiecznego pokoju”. Być może właśnie fakt, że wojna nie stała się reliktem przeszłości, jej istota nieustannie poddawana jest naukowej refleksji. Stąd też w połowie XX wieku rozwinęła się nowa dyscyplina – polemologia.

Choć termin *polemologia* funkcjonuje od ponad pół wieku, jednak nie należy do powszechnie znanych. Po raz pierwszy użyty został przez francuskiego socjologa

¹ J. de Maistre, *Wybór pism*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1968, s. 131.

² R. Borkowski (red.), *Konflikty współczesnego świata*, Kraków 2001, s. 38. Zasadność tych ustaleń kwestionuje A. Polak: *Historyczne wyznaczniki polemologii*, [w:] B. Szulc, *Metodologiczna tożsamość polemologii*, red. M. Huzarski, AON, Warszawa 2010, s. 24.

³ A. Polak, P. Paździorek, *Wojna, konflikt, kryzys*, AON, Warszawa 2011, s. 88.

i filozofa, dyrektora pierwszego na świecie Francuskiego Instytutu Polemologii (Institut Français de Polemologie – IFP) Gastona Bouthoula (1896–1980) w 1945 roku. Etymologicznie termin pochodzi od greckich wyrazów *polemos*, co oznacza wojnę, konflikt oraz *logos* – rozum, nauka. Na gruncie polemologii badania konfliktów zbrojnych i wojen prowadzone są w trzech płaszczyznach: teoretyczne badania konfliktów; badania dyskursywne wojny i pokoju; badania szczegółowe sytuacji konfliktowych. Polemologia więc:

- analizuje konflikty w przestrzeni historycznej oraz aktualne;
- określa ich istotę, naturę (poprzez komplementarny opis porządkujący), periodyczność, natężenie (intensywność), formę, typologię;
- bada źródła, przyczyny, motywy determinujące zaistnienie fenomenu wojny;
- prognozuje tego typu zdarzenia w perspektywie czasowej;
- formułuje wskazania, jak skutecznie eliminować wojnę (konflikt zbrojny) z życia społecznego.

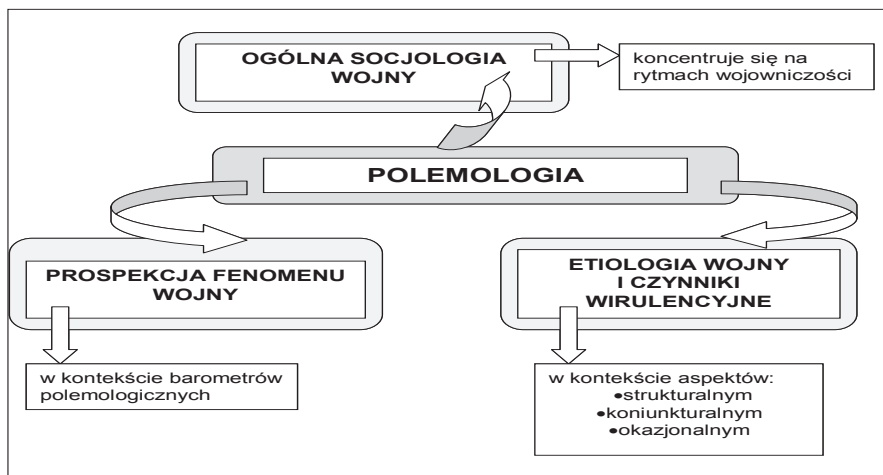
Nurt polemologiczny kładzie nacisk na konieczność poznania wojny w celu właściwego zrozumienia pokoju. Dyrektywa: *Si tu veux la paix connais la guerre* oznacza, że droga do pokoju wiedzie przez poznanie wojny. Obydwa zjawiska traktowane są jako nierozzerwalnie związane w życiu społecznym. O ile przedmiotem poznania naukowego pozostaje wojna, o tyle celem ma być pokój. Zdaniem G. Bouthoula, wojna zmienia ludzi, zmienia normy moralne, a szczególnie deprecjonuje cenę ludzkiego życia. Stanowi spektrum przyspieszonej destrukcji (konsumpcji) ludzi i dóbr:

Wojna niszczy, mutatis mutandis – zawsze tak samo. Niezależnie od jej kontekstu socjologicznego, etnicznego, technicznego, politycznego, ekonomicznego, ideologicznego, polega na „przyspieszonym niszczeniu” życia ludzkiego i dóbr materialnych [...]⁴.

Impulsem dla rozwoju polemologii było dążenie do zrozumienia kwestii przyczynowości wojen: dlaczego społeczeństwa na określonym etapie rozwoju społecznego, mając świadomość, że wojna jest procesem destrukcyjnym i pod każdym względem kosztownym, podejmują taką konfrontację, rezygnując tym samym z relacji pokojowych? Subdyscyplina ta koncentruje się na identyfikacji czynników rodzących wojowniczość w społeczeństwie, próbie ustanowienia barometrów polemologicznych, które byłyby wskaźnikami antycypowanych konfliktów zbrojnych. Wynikiem postępowania badawczego winno być wyłonienie związków i zależności przyczynowo-skutkowych wojny (konfliktu zbrojnego) z uwarunkowaniami pokojowej koegzystencji. Wypada podkreślić, że w zakres polemologii wchodzi także działania pragmatyczne w obszarze wychowania przeciwko wojnie oraz czynności w sferze edukacji propokojoyej.

⁴ A Gałganek, *Polemologia – badania nad wojną i pokojem*, „Sprawy Międzynarodowe” 1986, nr 6, s. 102.

Badawcze zabiegi G. Bouthoula koncentrowały się wokół trzech osi: ogólnej socjologii wojny, etiologii wojny i czynników wirulencyjnych wojowniczości oraz prospekcji (barometry polemologiczne) (ryc. 1).



Ryc. 1. Struktura polemologii

Źródło: Opracowanie własne, na podstawie: T. Kęsoń, *Pojęcie konfliktu i wojny w literaturze. Podejście polemologiczne w badaniach konfliktów zbrojnych*, Warszawa 2008, s. 12, <http://www.osrodekbadania.waw.pl> [21.11.2010]

W ogólnej socjologii wojny G. Bouthoul zauważa, że wojna ma moc sprawczą dla zmian dziejowych, implikujących przejście do kolejnych okresów rozwojowych społeczeństw. Periodyczność wojen była przedmiotem szczególnego zainteresowania badacza, według niego wojna w większości przypadków stanowiła przypieczerowanie upadku znanych cywilizacji.

W kwestii opisu etiologii wojny polemologia przyjmuje polikauzalizm (wieloprzyczynowość). Koncepcja przyczynowości lokowana jest w trzech zakresach:

1. Przyczyny strukturalne – uzależnione od poziomu rozwoju technologicznego, ekonomicznego, intelektualnego, rolniczego, sytuacji demograficznej, uwarunkowań historycznych i geograficznych;
2. Przyczyny koniunkturalne – identyfikowane jako polityczne – alianse, koalicje, zachowania opinii publicznej pod wpływem propagandy, indoktrynacji i ideologii;
3. Przyczyny okazjonalne (bezpośrednie) – nieprzewidziane incydenty, nagłe wydarzenia, prowokacje, błędne oceny, interpretacja itp⁵.

Zdaniem Bouthoula, aby uchwycić istotę wojny, należy wyjść poza przyczyny okazjonalne, które są jedynie inicjującą iskrą zapalną, a także poza przyczyny

⁵ T. Kęsoń, *Pojęcie konfliktu i wojny w literaturze. Podejście polemologiczne w badaniach konfliktów zbrojnych*, Warszawa 2008, s. 12, <http://www.osrodekbadania.waw.pl> [21.11.2010].

koniunkturalne, „stanowiące tylko otoczkę dla krytycznej masy wybuchu”⁶. *Sine qua non* zabiegów badawczych stanowi zlokalizowanie przyczyn strukturalnych, ponieważ w strukturach właśnie przebiegają zjawiska skutkujące kolektywną agresywnością, generującą konflikty zbrojne.

IFP przeanalizował pod tym kątem 366 (większych) konfliktów zbrojnych z lat 1740–1974. Przyczyny okazjonalne wyszczególnione zostały dla 46% badanych konfliktów; przyczyny koniunkturalne możliwe były do wskazania we wszystkich przypadkach, natomiast przyczyny strukturalne uchwycono w 93% przypadków, co świadczy niewątpliwie o ich doniosłości⁷. Ustaleniem francuskich badaczy jest też fakt, że w mikrokonfliktach⁸ istotną rolę odgrywają przyczyny ekonomiczne, lecz ich implikacje dla skutków gospodarczych są nieznaczące. Natomiast w większych konfliktach zbrojnych i wojnach czynnik ekonomiczny jest jedną z wielu przyczyn (często niedominującą), ale reperkusje ekonomiczne są znaczące.

Optyka polemologiczna determinuje poszukiwanie przyczyn konfliktów zbrojnych w wielu sferach życia społecznego – co jest uzasadnione, już bowiem wstępna analiza przyczyn wskazuje na ich interdyscyplinarny zakres. O ile uchwycenie przyczyn konfliktów zbrojnych może być trudne (choć oczywiście wyzwaniem to polemologia podejmuje), to już ich efekty są o wiele bardziej identyfikowalne, choćby ilościowo (straty, zmiany terytorialne itp.). Polemologia z analizy skutków konfliktów zbrojnych proponuje wnioskowanie o ich funkcjach. Autor *Traktatu polemologicznego* wymienia pięć funkcji (ryc. 2). W wyniku analiz wspomnianych 366 konfliktów badacze z Francuskiego Instytutu Polemologii wskazali funkcję ludyczną w 39% przypadków (szczególnie widoczna w wojnach XVIII wieku), która to funkcja, począwszy od I wojny światowej, zanikła. Funkcje: ekonomiczna oraz wzmocnienia i konsolidacji władzy są wyraźnie uchwyte we wszystkich analizowanych przypadkach. Natomiast funkcja destrukcji demograficzno-ekonomicznej w skrajnej postaci była widoczna tylko w 4% przypadków⁹.

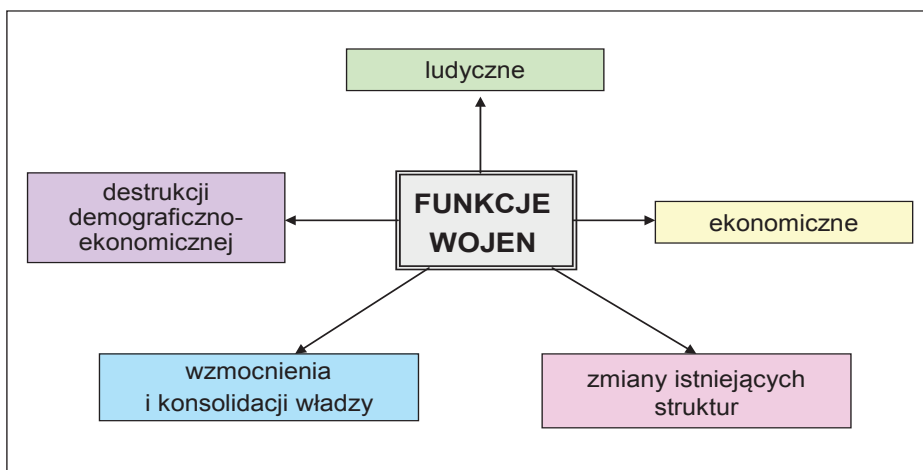
Polemologia obejmuje również obszar prognozowania wojen i konfliktów zbrojnych. Koncepcja G. Bouthoula zakładała przewidywanie tych zdarzeń poprzez analizę objawów i symptomów generowanych przez struktury i zjawiska koniunkturalne. Pojęcia *objawów* i *symptomów* nie są przez autora rozumiane jako tożsame. *Objawy* dotyczą czynników długookresowych, rozciągniętych w perspektywie czasu i przestrzeni (czynniki polityczne, periodyczne). Związane są one z rozumowaniem lub antycypacją trendów, w wyniku których daje się przewidzieć prawdopodobieństwo przyszłego zdarzenia. *Symptom* natomiast lokowany jest w obszarze czynników koniunkturalnych i stanowi manifestację zjawiska już istniejącego, zachodzącego i aktualnie doświadczalnego.

⁶ A. Gałganek, dz. cyt., s. 104.

⁷ Tamże.

⁸ Do mikrokonfliktów polemologowie zaliczali wówczas m.in. starcia graniczne i terroryzm.

⁹ A. Gałganek, dz. cyt., s. 105.



Ryc. 2. Funkcje wojen, według Gastona Bouthoula

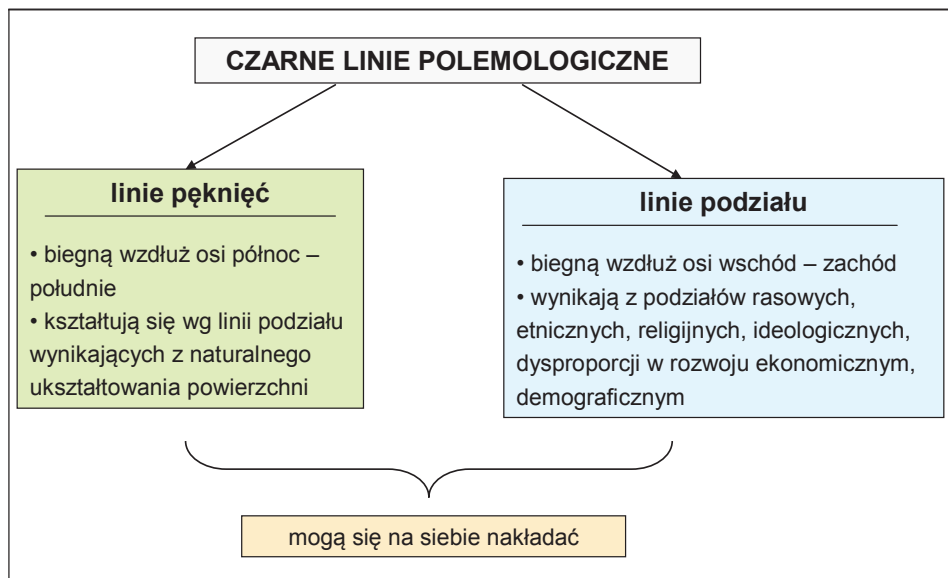
Źródło: Opracowanie własne, na podstawie: T. Kęsoń, *Pojęcie konfliktu i wojny w literaturze. Podejście polemologiczne w badaniach konfliktów zbrojnych*, Warszawa 2008, s. 12, <http://www.osrodekbadania.waw.pl>. [21.11.2010]

W celu prospekcji polemologia wykorzystuje pięć *barometrów polemologicznych*: czynniki geograficzne i geopolityczne, czynniki długookresowe, czynniki koniunkturalne, barometry struktur narodowych oraz barometry krótkookresowe.

Czynniki geograficzne i geopolityczne mają charakter najbardziej ogólny i statyczny. Obejmują wszystkie elementy składające się na kontekst geograficzny – przestrzeń oraz czasowy – trwanie. Uwzględniając te wielkości w lokalizacji konfliktów zbrojnych, podobnie do linii frontów klimatycznych, sejsmologicznych itp., polemologowie wyznaczyli tzw. czarne linie polemologiczne (ryc. 3).

Ich położenie i długość determinowane są liczbą zdarzeń (wojen) w przestrzeni historycznej. Czarne linie są symptomem fluktuacji kolektywnej agresywności. Ponadto formujące się w trakcie konfliktów państwa dążą do objęcia swoimi granicami owych linii pęknięć. Zdaniem G. Bouthoula na kontynencie europejskim strefy skupiające konflikty obejmują: Kanał La Manche, Morze Północne, Morze Śródziemne, Morze Bałtyckie oraz rzeki: Ren, Dunaj, Elba i Dniepr. Terytoria w pobliżu wymienionych stref są miejscem wyboru walk¹⁰. Jednocześnie obok linii pęknięć polemologowie wyróżnili linie podziału. Te ostatnie sygnowane są przez podziały rasowe, etniczne, religijne czy ideologiczne, a także zróżnicowany poziom rozwoju ekonomicznego i przyrostu demograficznego. Linie dyferencjacji rasowej z reguły biegną ze wschodu na zachód, stąd potencjalne zderzenia będące ich skutkiem ogniskują się wzdłuż osi północ-południe. Efekty linii pęknięć, obejmujące naturalnie ukształtowane rejony geograficzne (linie równin i mórz), rozwijają się wzdłuż osi równoleżnikowej. Ponadto linie podziału i pęknięć mogą nakładać się na siebie, co dodatkowo utrudnia ocenę i predykcję sytuacji.

¹⁰ Tamże, s. 106.



Ryc. 3. Czarne linie polemologiczne według Gastona Bouthoula

Źródło: Opracowanie własne, na podstawie: A Gałganek, *Polemologia – badania nad wojną i pokojem*, „Sprawy Międzynarodowe” 1986, nr 6, s. 106

Czynniki chroniczne długookresowe dotyczą przede wszystkim zjawiska periodyczności wojen. Zdaniem G. Bouthoula, wojna w większości przypadków stanowiła przypiecztowanie upadku znanych cywilizacji. To w jej wyniku ustanawiana jest dominacja na dłuższy lub krótszy czas określonego modelu społeczeństwa ze wszystkimi tego konsekwencjami. Czas trwania istotnych społecznie procesów, jak zauważa G. Bouthoul, jest charakterystyczny dla każdego typu społeczeństwa. Stąd wywodzi wniosek, że kiedy zmianie ulega periodyczność tychże procesów, zmienia się typ cywilizacji¹¹. Dlatego badania rytmów wojowniczości powinny być przeprowadzone dla każdego odrębnego typu kultury. Zmiany cywilizacyjne są bowiem sprzęgnięte ze zmianami warunków życia, poziomu rozwoju technicznego, charakteru instytucji społecznych itp. Teza powyższa nie jest bezpodstawną: specyfiką wojny w społecznościach pierwotnych był jej sezonowy charakter (następowała zazwyczaj po zebraniu plonów), a w okresie funkcjonowania państw – rytm wojny rozciągał się w perspektywie czasowej (i przestrzennej). Wraz z rozwojem cywilizacyjnym potencjał przemocy oraz intensywność wojen wzrastały, a spadała ich częstotliwość. Zarejestrowano jednak wyjątki – w pewnych okresach cykliczność wojen uległa przyspieszeniu. Akceleracja ta współbrzmiała z okresami wzmożonego, dynamicznego rozwoju. Jeśli konflikty zbrojne nastają po sobie w przyspieszonym

¹¹ Tamże, s. 103.

rytmie, można domniemywać – zdaniem G. Bouthoula – że skutki poprzednich nie doprowadziły do względnej homeostazy lub zadowalającej relaksacji¹².

Klasyczna polemologia, sygnowana nazwiskiem G. Bouthoula, nie jest odosobniona w spojrzeniu na cykliczność zmian cywilizacyjnych, skutkujących diametralnymi przeobrażeniami we wszystkich sferach aktywności człowieka. Taki punkt widzenia prezentują też nowsze teorie, np. koncepcja fal cywilizacyjnych czy świata podzielonego na troje¹³.

Czynniki koniunkturalne mają charakter holistyczny, podlegają częstym przekształceniom i są arytmiczne. Ich nieregularność wiąże się, zdaniem polemologów, z wydarzeniami politycznymi. Pakty, układy, alianse, koalicje, sojusze prowadzą do diametralnych przekształceń i (niejednokrotnie) do gwałtownej zmiany stabilności strukturalnej. Przekształcenia polityczne są często efektem nieoczekiwanych okoliczności, trudnych do przewidzenia, zmiennych sympatii i antypatii, powiązań lingwistycznych, etnicznych, religijnych, historycznych. Istotną rolę odgrywają tu również czynniki indywidualne, związane z osobami sprawującymi władzę.

Barometry struktur narodowych są wskaźnikami objawów i symptomów potencjalnych konfliktów zbrojnych, które wywodzone są z badań stanu (i dynamiki) poszczególnych struktur państwa. Analiza ta koncentruje się na statystycznych kryteriach rozwoju – stanie sektorów przemysłu, rolnictwa, usług oraz wskaźnikach demograficznych – krzywej demograficznej, różnic w kategorii wieku, płci. Przy czym polemologowie szczególną uwagę koncentrują na porównaniu piramidy wieku przed i po wojnach. W analogicznej perspektywie badana jest gospodarka i pozostałe sektory funkcjonowania państwa. G. Bouthoul zaproponował, ażeby, obok tradycyjnych, dołączyć jeszcze jeden sektor obejmujący aktywność polemologiczną, przez którą rozumiał przygotowania do prowadzenia wojny. Wyodrębnienie tego sektora nastęrczało badaczom pewnych trudności, związanych z faktem zachodzenia jego zakresu w obszary pozostałych. Ponadto sfera aktywności polemologicznej wykazuje dużą zmienność i wrażliwość na słabe nawet wahania w polityce i oceny ryzyka związanego z ewentualnym konfliktem. Niemniej jednak „fluktuacje sektora czwartego, jako barometru polemologicznego, pozwalają [...] ocenić «stopień» ryzyka wybuchu wojny i jej prawdopodobny rozmiar”¹⁴.

Barometry polemologiczne krótkookresowe – to okazjonalne przyczyny konfliktu zlokalizowane w sferze motywacyjnej jednostek i zbiorowości. Aktywność struktur agresywności kolektywnej jest implikacją wielorakich procesów psychologicznych i socjologicznych. Ich zaistnienie oraz właściwe natężenie są warunkiem inicjacji społecznej agresywności.

¹² Tamże, s. 104.

¹³ A. Toffler, *Trzecia fala*, PIW, Warszawa 1997, s. 48–53; B. Balcerowicz, *Teorie, koncepcje wojny (i pokoju) po zimnej wojnie*, [w:] *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, red. R. Kuźniar, WUW, Warszawa 2005, s. 472–474.

¹⁴ A. Gałganek, dz. cyt., s. 108.

W aspekcie przyczyn okazjonalnych, polemologia lokuje zmiany wojowniczości (agresywności). Fluktuacje wojowniczości, początkowo rozproszone i słabo identyfikowalne, na skutek różnych procesów społecznych (oddziaływania mediów, dyskursu społecznego, propagandy, kluczowych społecznie wydarzeń i in.) stają się następnie uświadomione i zrationalizowane, przemieszczając do sfery artykułowanych motywacji. W ten sposób rozproszona agresywność przekształca się w czynną wrogość.

Do innych proponowanych typów krótkoterminowych barometrów polemologicznych należą badania semantyczne dotyczące skali agresywności kolektywnej wyrażanej w statystycznej częstotliwości używania określonych słów w artykułach prasowych, dyskusjach, komentarzach, traktujących o przeszłych i aktualnych napięciach na arenie międzynarodowej. Propozycja ta jest zbieżna ze współcześnie prowadzonymi badaniami, opisującymi fenomen wpływu mediów na decyzje polityczne. Metodologia tych pomiarów oparta jest na modelu interakcji polityka – media, autorstwa Piersa Robinsona¹⁵.

Szczegółowe badania w zakresie lokalizacji wojen i konfliktów zbrojnych w okresie od roku 1740 do 1983 pozwoliły na sformułowanie koncepcji **światowych frontów agresywności**. Fronty te ulegały przesunięciom w zależności od zmian ośrodków decyzyjnych światowej polityki. Długoletnie badania pozwoliły wyodrębnić dwie rozciągnięte w czasie fazy, dla których charakterystyczne były zmiany strukturalne w przestrzeni geopolitycznej: pierwsza faza (obejmująca lata 1740–1945) zdominowana przez prymat Europy i jej kolonialną ekspansję, druga (po 1945 roku) powiązana z wyłonieniem się trzeciego świata.

Efektom przeprowadzonej przez polemologów analizy wojen (międzynarodowych, domowych, mikrokonfliktów międzypaństwowych i wewnętrznych) z lat 1945–1974 było wytypowanie dziewięciu frontów agresywności światowej:

- F₁ – front północnoafrykański: między Czarną Afryką Centralną i „białą” wyznającą islam;
- F₂ – front południowoafrykański: między Czarną Afryką Centralną i „białą” Afryką Południową;
- F₃ – front północnoamerykański: oddzielający „białą” Amerykę Północną od Ameryki Środkowej;
- F₄ – front południowoamerykański: przebiegający w złożony sposób przez Amerykę Południową;
- F₅ – front chiński: otaczający Chiny;
- F₆ – front wschodnioazjatycki: od Australii do Japonii, biegnący przez archipelagi i półwyspy Azji południowo-wschodniej;
- F₇ – front afroazjatycki: między arabskim światem islamskim a innymi narodami białymi, od Gibraltaru do Indii;
- F₈ – front wschodnioeuropejski: między światem socjalistycznym a światem kapitalistycznym;
- F₉ – front północnoirlandzki: obejmujący Irlandię Północną¹⁶.

¹⁵ P. Robinson, *The policy – media interaction model: measuring media power during humanitarian crisis*, „Journal of Peace Research” 2000, vol. 37, no 5, s. 613–633.

¹⁶ T. Kęsoń, dz. cyt., s. 13.

Po roku 1945 według IFP do najbardziej niespokojnych obszarów zaliczono fronty afroazjatycki (F7) i wschodnioazjatycki (F6). W latach 1945–1974 odnotowano tam odpowiednio 26% oraz 12 % konfliktów. Ponadto oprócz wymienionych powyżej głównych frontów agresywności, w wielu państwach obecne są fronty drugorzędne, zazwyczaj o charakterze wewnętrznym (np. fronty konfliktów etnicznych czy religijnych), które wzajemnie się wzmacniają. Charakterystyczną cechą frontów agresywności jest ich ciągła ewolucja i przechodzenie od stanów aktywizujących się, poprzez aktywne, aż do zawieszenia aktywności.

Proces ogniskowania się konfliktów opiera się na teorii Ren Carrre, który jest zdania, że „światowa przemoc polityczna nie rozkłada się przypadkowo na powierzchni globu, ale ma tendencję do ogniskowania się na pewnej liczbie «frontów agresywności» i w ich otoczeniu. Stanowi to dowód podwójnego dziedzictwa: geografii i historii”¹⁷.

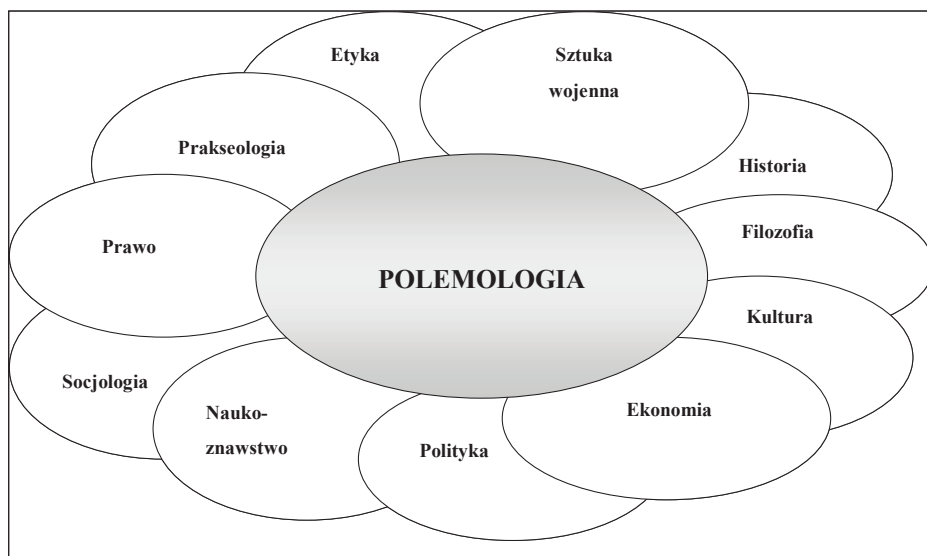
Bouthoulowska koncepcja polemologiczna może budzić (i budzi) dziś kontrowersje¹⁸. Wynika to z faktu rozwoju wiedzy, a także możliwości odwołania się do innych perspektyw teoretycznych podejmujących zagadnienia przyczynowości wojen. Trzeba jednak mieć na uwadze, że francuskie spojrzenie na etiologię konfliktów zbrojnych jest propozycją jedną z wielu wśród schematów teoretycznych. Z całą pewnością IFP przeprowadziło niezwykle ważną pracę związaną z analizą konfliktów w dużej przestrzeni historycznej, gromadząc bogaty materiał statystyczny. Ujęcie to pokazuje jednoznacznie, że określenie źródeł zjawisk kompleksowych, jakim są konflikty zbrojne, nie jest proste, tym bardziej że przyczynowość w tym wypadku nie może być ujęta w schemacie linearnym przyczyna–skutek. Interdyscyplinarność polemologii tworzy jednak warunki na zgrupowanie czynników determinujących wojnę, we względnie uporządkowaną metrykę przyczyn. Janusz Świniarski mówi o „supradyscyplinarności” polemologii, widząc konieczność partycypacji w jej tworzeniu badaczy wielu specjalności – „od nauk przyrodniczych poczynając, przez nauki techniczne, społeczne, humanistyczne, a na wojskowych kończąc”¹⁹ (ryc. 4).

Uporządkowanemu spojrzeniu na przedmiot badań (w koncepcji G. Bouthoula) sprzyja z pewnością zamysł trójwarstwowego grupowania przyczyn (strukturalne, koniunkturalne, okazjonalne), umożliwiający nadanie im właściwej rangi i interpretacji. Jest to tym ważniejsze, że polemologia jako swój cel artykułuje zamiar eliminacji konfliktów zbrojnych na bazie ich gruntownego poznania – rozpoznania prawidłowości rządzących ich periodycznością, w ścisłym związku z historycznymi typami cywilizacji i społeczeństw – i na podstawie znajomości tych prawidłowości zbudowania swoistej prakseologii pokoju.

¹⁷ A. Gałganek, dz. cyt., s. 111.

¹⁸ J. Borgosz, *Polemologia – „przewrót kopernikański” w pojmowaniu wojny i pokoju*, „Studia Filozoficzne” 1983, nr 11–12, s. 119; U. Jarecka, *Socjologiczne aspekty polemologii, czyli co polemologia zawdzięcza socjologii?*, [w:] *Metodologiczna tożsamość...*, s. 57.

¹⁹ J. Świniarski, *Myśl filozoficzna w polemologii*, [w:] *Metodologiczna tożsamość...*, s. 66.



Ryc. 4. Współzależność dziedzin badań polemologii

Źródło: A. Czupryński, *Polemologia jako kierunek studiów*, „Kwartalnik Bellona” 2010, nr 2, s. 111

Należy zaznaczyć, że zgodnie z zamysłem G. Bouthoula, polemologia objęła uzasadnioną w rzeczywistości społecznej triadę: konflikt–wojna–pokój. Badania *stricto* polemologiczne, które najpierw podjął G. Bouthoul, a których złoty okres przypadł na lata 50. ubiegłego wieku, siłą rzeczy wskazały nowy obszar badawczy, nazwany irenologią lub badaniami nad pokojem (ang. *peace research*). Odmiennosc między *peace research* a polemologią polega na tym, że ta ostatnia zmierza do poznania źródeł wojny, ich eliminacji i przez to budowy pokoju, natomiast punktem wyjścia dla irenologii jest wypracowanie i wskazanie warunków pokoju do eliminacji determinant wojny.

Różnica powyższa zrodziła ostrą wzajemną krytykę, szczególnie w obszarze metodologii identyfikowania (rozpoznawania) wojny i pokoju oraz prakseologii budowania pokoju. Cel, jakim jest budowanie pokoju, jest wspólny, jednak miałyby on być osiągnięty różnymi drogami. Rozdźwięk ten doskonale artykułuje J. Świniarski: „istota pierwszej drogi [polemologii] daje się sprowadzić do **dekonstrukcji** wojen, wojny wydanej wojnie i jej źródłom, druga zaś [*peace research*] do **konstrukcji** pokoju, sprzyjania temu, co nie jest wojną i jej zaprzecza”²⁰.

²⁰ J. Świniarski, *O naturze bezpieczeństwa*, Agencja Wydawnicza ULMAK, Warszawa-Pruszków 1997, s. 151.

Bibliografia

- Balcerowicz B., *Teorie, koncepcje wojny (i pokoju) po zimnej wojnie*, [w:] *Porządek międzynarodowy u progu XXI wieku*, red. R. Kuźniar, WUW, Warszawa 2005
- Borgosz J., *Polemologia – „przewrót kopernikański” w pojmowaniu wojny i pokoju*, „Studia Filozoficzne” 1983, nr 11–12
- Borkowski R. (red.), *Konflikty współczesnego świata*, Kraków 2001
- Czupryński A., *Polemologia jako kierunek studiów*, „Kwartalnik Bellona” 2010, nr 2
- Gałganek A., *Polemologia – badania nad wojną i pokojem*, „Sprawy Międzynarodowe” 1986, nr 6
- Jarecka U., *Socjologiczne aspekty polemologii, czyli co polemologia zawdzięcza socjologii?*, [w:] *Metodologiczna tożsamość polemologii*, red. M. Huzarski, B. Szulc, AON, Warszawa 2010
- Kęsoń T., *Pojęcie konfliktu i wojny w literaturze. Podejście polemologiczne w badaniach konfliktów zbrojnych*, Warszawa 2008
- Maistre J., *Wybór pism*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1968
- Polak A., *Historyczne wyznaczniki polemologii*, [w:] *Metodologiczna tożsamość polemologii*, red. M. Huzarski, B. Szulc, AON, Warszawa 2010
- Polak A., Paździorek P., *Wojna, konflikt, kryzys*, AON, Warszawa 2011
- Robinson P., *The policy – media interaction model: measuring media power during humanitarian crisis*, „Journal of Peace Research” 2000, vol. 37, no 5.
- Świniarski J., *Myśl filozoficzna w polemologii*, [w:] *Metodologiczna tożsamość polemologii*, red. M. Huzarski, B. Szulc, AON, Warszawa 2010
- Świniarski J., *O naturze bezpieczeństwa*, Agencja Wydawnicza ULMAK, Warszawa–Pruszków 1997
- Toffler A., *Trzecia fala*, PIW, Warszawa 1997

Armed conflict – polemologic approach

Abstract

A terrifying outcome of two world wars was an impulse to reflect on the phenomenon of war. This negative phenomenon became an area of scientific inquiries penetrated by researchers from different fields of expertise. One of the more interesting and interdisciplinary approaches to the problem of wars and armed conflicts is the polemologic one. The paraphrase of the famous thesis by Flavius Vegetius: *if you want peace, get to know war*. The article is a presentation of the theoretical perspective of the polemologic approach to the study of wars and armed conflicts by Gaston Bouthoul.

Słowa kluczowe: konflikt zbrojny, polemologia, wojowniczość

Key words: armed conflict, polemology, warriorhood

Anna Antczak

dr nauk wojskowych, nauczyciel w IV Liceum Ogólnokształcącym w Chełmie

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili IV (2014)

Małgorzata Bereźnicka

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Wychowanie do życia w rodzinie – opinie i postulaty byłych uczniów

Gdyby ktoś spytał mnie o jedną cechę, jaką można przypisać współczesnemu światu, wybrałabym prawdopodobnie zmienność. Przemiany cywilizacyjne, kulturowe, ekonomiczne, socjologiczne i inne dotyczą niemal każdej sfery, niewiele rzeczy pozostało niezmiennych. Nawet wartości – zdaniem niektórych filozofów absolutne i wieczne – w dzisiejszym świecie próbuje się relatywizować, aby nadażyć za duchem czasu (albo jedynie wykorzystując taki argument jako pretekst). Człowiek posiada niechlubną umiejętność przeinaczania faktów i manipulowania innymi, potrafi więc np. dotychczasowe cnoty zamienić w coś niepożądanego czy wstydliwego, a to, co uznawano wcześniej za godne potępienia – w coś akceptowanego czy nawet pożądanego i odwrotnie. K. Denek, podając przykład takiej przewrotności, odwołuje się do niepodważalnych dawniej siedmiu grzechów głównych, które nagle zmieniły się w zalety. I tak, pychę nazywa się autoklasmą, nieczystość – dążeniem do spełnienia, a gniew – potrzebnym wyładowaniem się¹.

Jedną z niezmiennych, wydawać by się mogło, wartości jest rodzina, aczkolwiek i tu na przestrzeni wieków dokonywały się i wciąż dokonują zmiany. Jeszcze do niedawna normą była rodzina wielopokoleniowa, zamieszkująca w jednym domu. Obecnie mamy do czynienia najczęściej z rodziną małą, żyjącą w oddzielnym mieszkaniu, prowadzącą odrębne gospodarstwo domowe, nieprodukcyjną. Jej instytucjonalny charakter zostaje zastąpiony bardziej intymnym; praktyczny aspekt staje się mniej istotny niż emocjonalny (miłość, czułość, satysfakcja). Zmniejsza się zarówno dystans między mężem i żoną, jak i między rodzicami a dziećmi. Role pełnione przez kobiety i mężczyzn nie są już tak wyraźnie oddzielone. Coraz większe znaczenie mają wartości takie, jak tolerancja, egalitaryzm, partnerstwo, samorealizacja². Kształtuje

¹ K. Denek, *Aksjologiczne podstawy edukacji szkolnej*. Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1999, s. 49.

² Z. Tyszką, *Rodzina we współczesnym świecie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań 2003, s. 26–27.

się model rodziny postprzemysłowej, zwiększa się personalizacja i humanizacja rodziny, akcentuje się pozytywne uczucia i emocje. Coraz bardziej koncentruje na potrzebach dziecka, wspomaga jego rozwój – szczególnie kładąc nacisk na rozwijanie zainteresowań i uzdolnień, spędza się z nim więcej czasu, dba, by dzieciństwo było pełne radości, miłości, troski, poczucia bezpieczeństwa, uczy się je dzielić przeżyciami i wprowadza w świat mediów i multimediiów³. Z drugiej strony pojawiają się alternatywne formy, które już dawno przestały być jednostkowymi przypadkami: samotni rodzice (także z wyboru), kohabitacja, konkubinaty, pary homoseksualne mające dziecko (albo walczący o prawo do tego). To wszystko wpływa na pozycję rodziny i jej postrzeganie w tradycyjnym rozumieniu.

Ponadto transformacja systemowa oraz zjawiska o charakterze globalnym przyczyniają się do pogłębiania trudności w funkcjonowaniu rodziny – rośnie liczba chorób psychicznych i fizjologicznych w rodzinie, załamania, depresji, uzależnień, samobójstw, przestępczości, konfliktów itd. Bieda dotyczy głównie rodzin wielodzietnych, niepełnych, rozbitych, bezrobotnych. Wiele z nich żyje na granicy ubóstwa. Bezrobocie ma wpływ na szerzące się zjawiska przestępczości, agresji, alkoholizmu, narkomanii, prostytucji⁴. Trudno liczyć na to, że w takich domach wychowa się dzieci w szacunku do instytucji, jaką jest rodzina. Z różnych przyczyn rośnie także sieroctwo społeczne, dzieci są zaniechane przez rodziców i często nie ma nikogo, kto mógłby ich choć w części zastąpić. Zerwanie więzi sąsiedzkich, rodzinnych (częste przeprowadzki, odchodzenie od idei rodzin wielopokoleniowych) sprawiło, że takie dzieci są pozostawiane praktycznie same sobie. W efekcie niejednokrotnie zostają umieszczone w placówkach opiekuńczo-wychowawczych, jak domy dziecka, a kiedy dorastają i zakładają rodzinę, nie potrafią w niej właściwie funkcjonować i nierzadko ich potomstwo, podobnie jak one kiedyś, trafia do opieki zakładowej. Błędne koło trwa.

Choćby opisane powyżej zjawiska – a przecież w rzeczywistości jest ich znacznie więcej – uzasadniają potrzebę przygotowywania do życia w rodzinie, aby kolejne pokolenia nie powtarzały błędów rodziców, by przeszły pomyślnie przez okres dojrzewania, by wykształciły właściwe postawy względem własnej i cudzej seksualności, by uświadomiły sobie, na czym polegają role małżeńskie i rodzicielskie i potrafiły odpowiedzialnie planować i zakładać w przyszłości własne rodziny, a następnie by podołały wychowaniu swoich dzieci i licznym trudnościom, które są nieodłączną częścią życia rodzinnego. Kto i w jakim stopniu powinien odpowiadać za takie przygotowanie?

W wielu domach unika się trudnych tematów, czego powody mogą być różne, np. brak czasu, wstyd, przekonanie o braku kompetencji, ignorancja. Kultura pedagogiczna polskich matek i ojców z różnych środowisk jest na bardzo różnym poziomie, co wpływa na jakość życia rodzinnego, dlatego nie można przygotowaniem

³ S. Kawula, *Kształty rodziny współczesnej. Szkice familiologiczne*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006, s. 59.

⁴ Tamże, s. 60.

młodego pokolenia w tym zakresie obarczać wyłącznie rodziców. W wypełnianiu tego zadania może w niewielkim stopniu wspierać ich służba zdrowia. Znacznie większy udział mogą tu mieć media – i to zarówno biorąc pod uwagę ewentualną pedagogizację rodziców, jak i edukację dzieci. Jednak trzeba mieć na uwadze niedoskonałość takiego środka przekazu, zawiera on bowiem liczne treści, spośród których tylko część jest korzystna dla rozwoju i wychowania młodego pokolenia; niestety nie brak też treści, bezwartościowych, a nawet szkodliwych (zwłaszcza w Internecie). Dlatego trudno środki masowego przekazu traktować jako przewodnika dzieci i młodzieży – raczej jako narzędzie, nad którym powinny panować (pod względem czasu i doboru programów) i którym mogłyby się wspierać osoby dorosłe. Wkład w przygotowanie do życia w rodzinie ma także Kościół katolicki. Jego działalność w tym zakresie, zgodnie z instrukcją Episkopatu Polski, obejmuje m.in. katechizację, uczestnictwo w różnych ruchach religijnych, lekcje religii (w trzeciej klasie szkoły średniej obowiązuje dział „Małżeństwo i rodzina”), kursy przedmażeńskie, przygotowanie wiernych do życia małżeńskiego i rodzinnego, a także edukację i pomoc rodzinie poprzez wszelkie formy duszpasterstwa rodzin, w tym działalność poradni rodzinnych⁵. Jednak nauka Kościoła skierowana jest do jego wyznawców, ponadto raczej unika się wgłębiania w pewne zagadnienia związane z seksualnością, które są istotne dla młodzieży.

Przygotowaniem do pełnionych w przyszłości ról społecznych i satysfakcjonującego życia osobistego, małżeńskiego i rodzinnego, oprócz rodziców najpełniej może zająć się szkoła, która powinna wspierać ich w zadaniach wychowawczych. Jedną z najbardziej istotnych kwestii jest w tym aspekcie współpraca rodziców ze szkołą lub szkoły z rodzicami⁶. Oprócz dobrych relacji na linii szkoła–dom, przekładającej się również na pedagogizację rodziców przez nauczycieli, doniosłe znaczenie ma realizowanie dla uczniów zajęć przygotowujących do pełnienia przez nich w przyszłości nowych ról. Działania w tym kierunku podejmowało się w naszym kraju już przed zmianą ustroju w 1989 roku. Od wielu lat prowadzi się, mimo początkowych kontrowersji, zajęcia wychowanie do życia w rodzinie (WdŹR), realizowane w klasach V i VI sześcioletnich szkół podstawowych, gimnazjach oraz szkołach ponadgimnazjalnych. Wymiar godzin przeznaczonych na realizację tych zajęć w szkolnym planie nauczania w każdym roku szkolnym wynosi 14 godzin (w tym po 5 godzin z podziałem na grupy dziewcząt i chłopców). Mogą one być organizowane również w grupach międzyoddziałowych liczących maksymalnie 28 uczniów. Zajęcia nie są obowiązkowe, nie podlegają ocenie i nie mają wpływu na promocję ucznia do następnej klasy. Pierwotnie na udział w nich uczniów niepełnoletnich zgodę w formie pisemnej musieli wyrazić rodzice lub prawni opiekunowie (uczniowie pełnoletni sami podejmowali tę decyzję), natomiast po podpisanej w 2009 roku nowelizacji

⁵ D. Szarkiewicz, *Rola Kościoła katolickiego w przygotowaniu ludzi młodych do świadomego podejmowania ról małżeńskich i rodzicielskich*, [w:] *Edukacja prorodzinna*, red. M. Chymuk i D. Topa, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2000, s. 123–126.

⁶ O wadze tej współpracy zob. M. Bereźnicka, *Wartości kształcenia we współczesnej szkole*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2010, s. 33.

osoby, które nie życzą sobie uczestniczenia w lekcji z tego przedmiotu, powinny złożyć odpowiednią deklarację na piśmie⁷. W każdym roku szkolnym przed przystąpieniem do realizacji zajęć nauczyciel prowadzący wychowanie do życia w rodzinie wraz z wychowawcą klasy powinien zorganizować co najmniej jedno spotkanie informacyjne z rodzicami uczniów niepełnoletnich, a także z uczniami pełnoletnimi. Za przeprowadzenie spotkania odpowiedzialny jest dyrektor szkoły, ma on obowiązek poinformowania wszystkich zainteresowanych o celach i treściach realizowanego programu nauczania oraz o podręcznikach do nauki tego przedmiotu. Zajęcia mogą być prowadzone przez osoby posiadające kwalifikacje do nauczania w danym typie szkoły, jak również ukończone studia wyższe w zakresie nauk o rodzinie lub studia podyplomowe czy też odpowiednie kursy kwalifikacyjne⁸.

W podstawie programowej przedmiotu wychowanie do życia w rodzinie uznaje się, iż na drugim etapie edukacyjnym (klasy IV–VI) kształcenie w tym zakresie ma przede wszystkim ukazywać wartość rodziny w życiu osobistym człowieka, a także pomagać dzieciom w zrozumieniu i akceptacji przemian okresu dojrzewania⁹. W gimnazjum (trzeci etap edukacyjny) cele kształcenia są bardziej złożone, dotyczą m.in. okazywania szacunku innym, angażowania się w życie swojej rodziny, kierowania się wartościami służącymi osobowemu rozwojowi, analizowania i wyrażania uczuć, rozwiązywania problemów, m.in. związanych z dorastaniem, znajomości organizmu ludzkiego, akceptacji własnej płciowości, przyjęcia integralnej wizji ludzkiej seksualności, umiejętności obrony własnej intymności, rozsądnego korzystania ze środków przekazu, korzystania z systemu poradnictwa dla dzieci i młodzieży¹⁰. Czwarty etap edukacyjny to dalsze zgłębianie przedstawionych wcześniej tematów, jak również wprowadzenie nowych, np. umiejętności podejmowania odpowiedzialnych decyzji dotyczących wyboru drogi życiowej, małżeństwa i rodziny i dojrzałego w nich funkcjonowania; lepszego rozumienia siebie i najbliższego otoczenia, przyjęcia pozytywnych postaw wobec życia ludzkiego, osób niepełnosprawnych i chorych; znajomości zasad obowiązujących w odniesieniu do ludzkiej płciowości i płodności, istotnym zadaniem jest również kształtowanie postaw prozdrowotnych, społecznych oraz prorodzinnych¹¹. Są to więc sprawy podstawowe dla większości uczniów, którzy w przyszłości stworzą własne rodziny, a wszyscy powinni potrafić funkcjonować w taki sposób, który będzie służył ich rozwojowi, przy jednoczesnym pozytywnym wkładzie w życie społeczne.

⁷ M. Fortuna-Sudor, *Wychowanie do życia w rodzinie, czy edukacja seksualna?*, „Wychowawca” 2009, nr 10.

⁸ *Wychowanie do życia w rodzinie – najważniejsze informacje, materiał z badania przygotowanego przez IIBR*, http://edukacja.gazeta.pl/edukacja/1,112291,9092375,Wychowanie_do_zycia_w_rodzynie__najwazniejsze_informacje.html#ixzz26oIbQzCD [16.04.2014].

⁹ *Podstawa programowa przedmiotu „Wychowanie do życia w rodzinie”*, strona Ministerstwa Edukacji Narodowej, http://www.men.gov.pl/images/ksztalcenie_kadra/podstawa/4i.pdf [21.04.2014].

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

Nauczyciele WdŹR twierdzą, iż nie są doceniani zarówno w szkołach, gdzie prowadzone przez nich zajęcia nie posiadają odpowiedniej rangi, jak i w środkach masowego przekazu. O opinii mediów tak pisze M. Fortuna-Sudor:

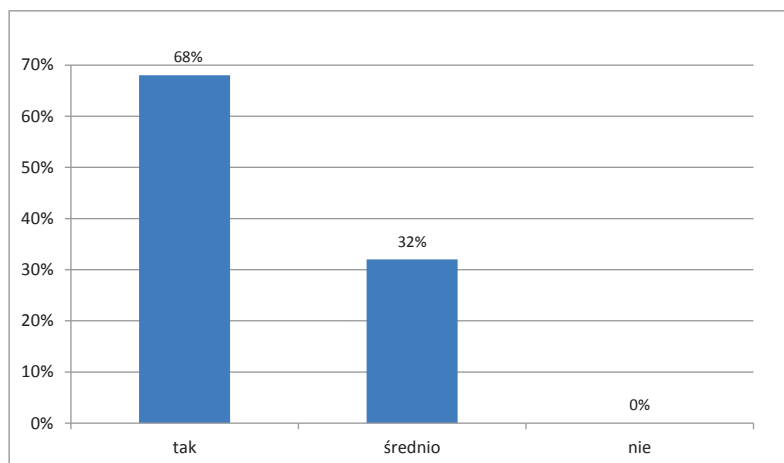
Od dłuższego czasu jesteśmy atakowani medialnymi informacjami, jak to fatalnie uczą w polskich szkołach wychowania do życia w rodzinie. Zdaniem liberalnych mediów i środowisk są to najczęściej starzy (to znaczy niedoinformowani) nauczyciele, jacyś księża, katecheci, poloniści, wuefiści... Otóż ci nauczyciele na dźwięk słowa „seks” czerwienią się po czubek głowy, a określenia z zakresu seksuologii nie mogą im przejść przez gardło. W ten sposób próbuje się ich ośmieszyć, zniszczyć autorytet. Jeśli jeszcze zacytuje się historię, jak to nauczyciel mówi o kalendarzyku albo o kąpeli w occie jako metodach antykoncepcyjnych, to już wiadomo, że młodzież, która doskonale się orientuje w środkach antykoncepcyjnych, będzie przeciwko takim lekcjom! Tymczasem w polskich szkołach wychowania do życia w rodzinie mogą uczyć tylko nauczyciele o odpowiednich kwalifikacjach, po studiach wyższych z zakresu nauk o rodzinie albo odpowiednich studiach podyplomowych lub kursach kwalifikacyjnych zgodnych z treściami programowymi¹².

Mimo kwalifikacji zdobytych na studiach czy formach dokształcania wymienionych przez autorkę, niektórzy nauczyciele WdŹR faktycznie nie czują się zbyt pewnie w tej roli, jednak niezależnie od tego trudno nie przyznać, że przekazy medialne mają znaczący wpływ na społeczeństwo, do którego należą także rodzice i ich dzieci. Postanowiłam zatem przekonać się, jakie zdanie na temat samego przedmiotu mają (już byli) uczniowie, jak oceniają swoje doświadczenia w tej kwestii i jakie są oczekiwania.

Przeprowadziłam badania wśród sześćdziesięciu studentów studiów pedagogicznych w Instytucie Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej na Uniwersytecie Pedagogicznym im. KEN w Krakowie. Respondenci studiowali na pierwszych rocznikach, a więc były to osoby, które w ostatnich latach uczęszczały na zajęcia przygotowujące do życia w rodzinie. Wykorzystując skonstruowany przeze mnie kwestionariusz ankiety, zapytałam, jak oceniają je z perspektywy czasu i jakie zmiany są tutaj pożądane.

Jednak przed poruszeniem kwestii dotyczących konkretnego przedmiotu szkolnego, chciałam dowiedzieć się, jaki jest stopień zadowolenia z przygotowania do życia w rodzinie (ogólnie, szeroko pojętego). Większość badanych wyraziła zadowolenie z poziomu swojej wiedzy w tym zakresie (68%), pozostali zadeklarowali, iż są średnio zadowoleni, natomiast – jak widać na wykresie (ryc. 1) – nie zanotowano ani jednej oceny negatywnej.

¹² M. Fortuna-Sudor, dz. cyt., s. 16.



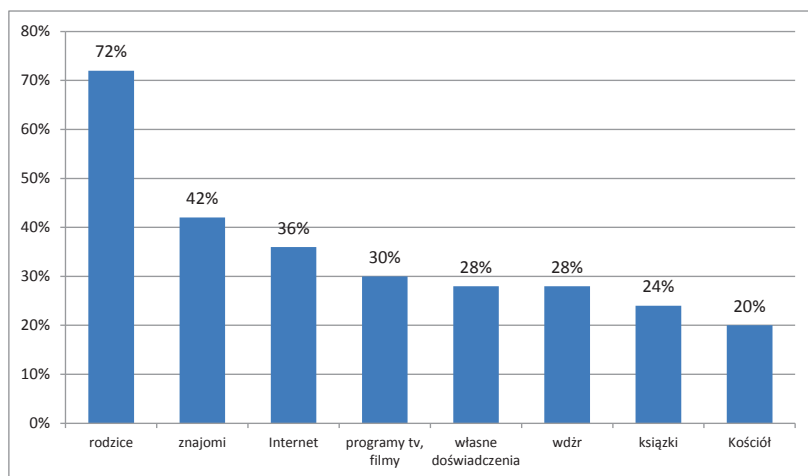
Ryc. 1. Zadowolenie z przygotowania do życia w rodzinie

Źródło: opracowanie własne (dotyczy wszystkich wykresów w tym artykule)

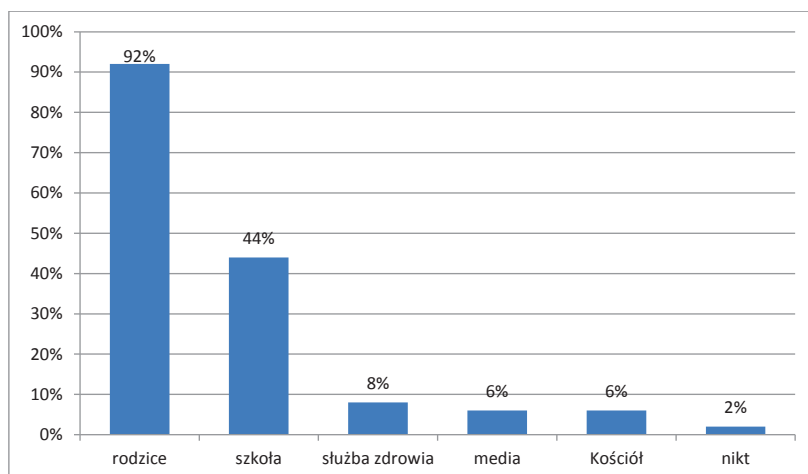
Drugi problem, jaki mnie interesował, to źródła wiedzy studentów uczestniczących w badaniach. Z analizy danych wynika, iż zajęcia z wychowania do życia w rodzinie stanowiły główne źródło wiedzy dotyczącej małżeństwa i rodzicielstwa jedynie dla niespełna 1/3 respondentów (28%), znacznie częściej korzystali z doświadczeń swoich rodziców (72%), znajomych (42%) oraz informacji znalezionych w Internecie (36%). Nieco rzadziej z książek (1/4) oraz nauk Kościoła (co piąty). Zaledwie po kilka procent uzyskały następujące odpowiedzi: programy radiowe (6%), godziny wychowawcze (4%), rodzeństwo (2%). Dane ilustruje wykres (ryc. 2), nie zawiera wskazań poniżej 10%.

Spośród wszystkich wskazań¹³ rodzice jako źródło stanowili 25%, znajomi – 14%, Internet – 12%, programy telewizyjne i filmy, własne doświadczenia oraz przedmiot wychowanie do życia w rodzinie – po 10%, książki – 8%, Kościół – 7%, pozostałe odpowiedzi stanowiły w sumie zaledwie 4% całości. O ile w kwestii zasięgnięcia informacji czy nauk o małżeństwie i rodzicielstwie optymistyczna jest znaczna przewaga rodziców jako źródła nad niedoświadczonymi znajomymi młodzieży lub nie zawsze wiarygodnymi i właściwymi treściami w Internecie, o tyle za negatywny fakt, że 2/3 studentów nie wskazały wychowania do życia w rodzinie, które przecież istnieje po to, by edukować młode pokolenia w powyższym zakresie. Także zastanawiająca (choć już nie tak zaskakująca, biorąc pod uwagę zmiany społeczno-obyczajowe) jest mała liczba wskazań dla książek (bardziej wiarygodnych od Sieci, w której można znaleźć wszystko, ale też wymagających więcej wysiłku) oraz Kościoła, który od wieków w Polsce miał istotny wpływ na kształt rodziny.

¹³ Na wykresach przedstawiono wyniki, w których 100% dotyczy respondentów, natomiast przy większej liczbie możliwych odpowiedzi przytaczam niekiedy dodatkowo wyniki obliczeń, gdzie 100% odnosi się do wszystkich wskazań.



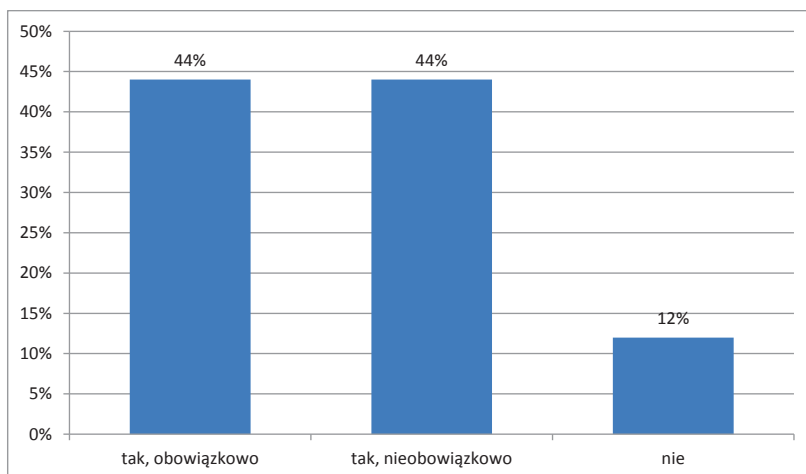
Ryc. 2. Źródła wiedzy o małżeństwie i rodzicielstwie



Ryc. 3. Osoby / instytucje odpowiedzialne za edukację do życia w rodzinie

W świetle powyższych wyników nie zaskakuje fakt, że formułując odpowiedź na pytanie o osoby bądź instytucje odpowiedzialne za edukację do życia w rodzinie, niemal wszyscy badani (92%) uznali, że to rodzice powinni edukować w tym względzie swoje dzieci. Szkołę wybrało tu 44% respondentów (a więc znacznie więcej niż w poprzednim pytaniu); pozostałe odpowiedzi – służba zdrowia, Kościół, media – wskazywało mniej niż 10%. Spośród wszystkich wskazań (przy obliczaniu ich jako 100%) rodzice stanowili tu 58%, szkoła – 28%, pozostałe odpowiedzi 1–5%.

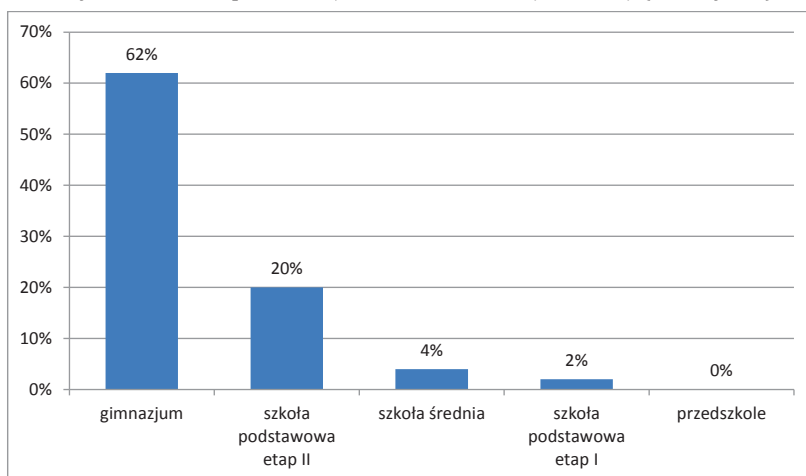
Mimo powyższych wyników, należy podkreślić, że aż 88% studentów widzi potrzebę istnienia przedmiotu wychowanie do życia w rodzinie: w tym 44% uważa, że powinien to być przedmiot obowiązkowy, tyle samo że nieobowiązkowy. Tylko 12% sądzi, że takie zajęcia nie są potrzebne.



Ryc. 4. Potrzeba istnienia przedmiotu WdZR

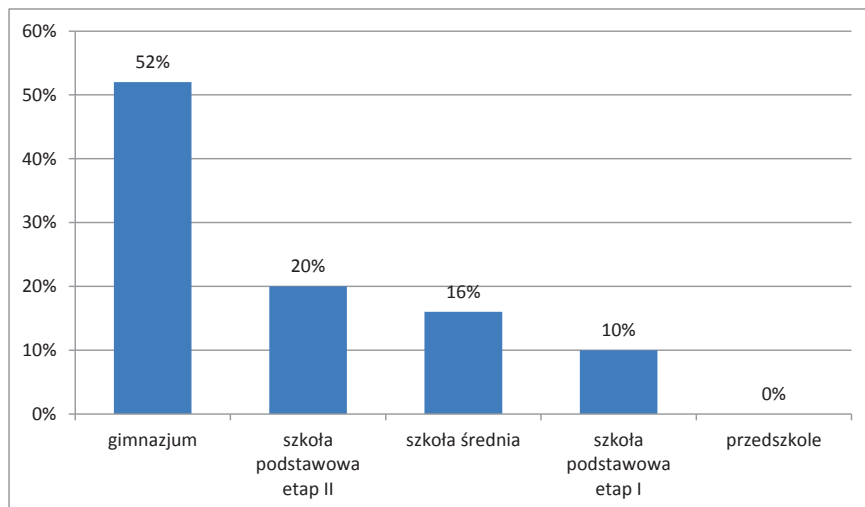
Niezależnie od tych danych, trzeba wziąć pod uwagę, że być może ta niewielka część badanych – 12%, nie odrzuca jednak samego przedmiotu, ale formę zajęć, w jakich uczestniczyli, z której najwyraźniej nie byli do końca zadowoleni.

W kwestii wyboru szczebla edukacyjnego, na którym można rozpocząć przygotowanie do ról rodzinnych i małżeńskich, większość (62%) wskazała gimnazjum, a 22% wybrało szkołę podstawową (z czego co piąty respondent – II etap edukacyjny, czyli klasy IV–VI, a tylko 2% – edukację wczesnoszkolną, czyli klasy I–III). Szkołę średnią zaznaczyło tu zaledwie 4%, przedszkole zostało całkowicie pominięte. Na podstawie tych danych można uznać, iż respondenci uważali, że dla dzieci kilkuletnich taka edukacja jest zbyt wczesna, a dla uczniów, którzy za parę lat osiągną pełnoletniość – zbyt późna. Większość uznała, że wiek dojrzewania jest tym czasem, w którym młodzież potrzebuje takich treści najbardziej (zob. ryc. 5).



Ryc. 5. Wiek, w którym powinno się rozpocząć WdZR

Dodatkowym potwierdzeniem przytoczonych opinii były odpowiedzi na pytanie, w jakim wieku u respondentów pojawiło się zainteresowanie sferą seksualną: ponownie najwięcej osób wskazało tu gimnazjum (ponad połowa), co piąty – szkołę podstawową, 16% – szkołę średnią (zob. ryc. 6).



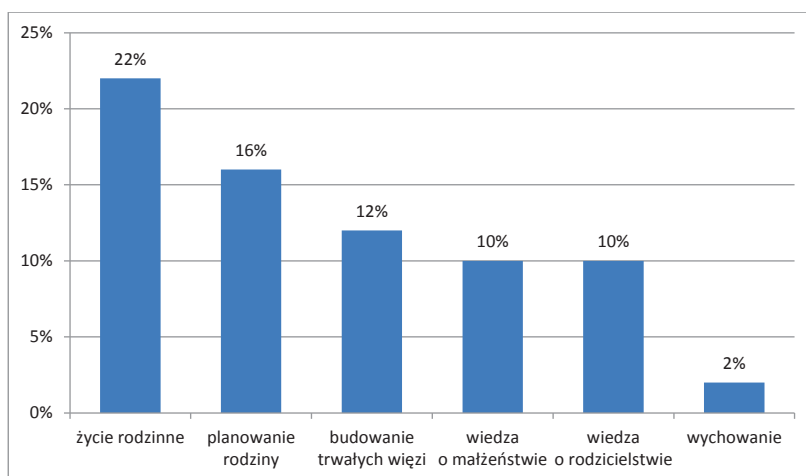
Ryc. 6. Wiek pojawienia się zainteresowania sferą seksualną

Analiza tych wyników skłania jednak do namysłu. Z jednej strony, zbieżność opinii w obu ostatnich pytaniach może być sygnałem, iż respondenci niesłusznie utożsamiają przygotowanie do życia w rodzinie głównie ze sferą seksualną (jednak te wątpliwości powinny rozwiązać dalsze dane). Z drugiej strony, wygląda na to, że zainteresowanie sprawami seksu pojawia się nieco wcześniej niż powinno się – zdaniem respondentów – rozpocząć rzeczony zajęcia w szkole, co jest nie do końca logiczne. Kolejna sprawa dotyczy różnicy między odpowiedziami w obu pytaniach – gdzie szkołę średnią w pierwszym pytaniu wybrało zaledwie 4%, a w drugim już 16%. Można podejrzewać, że wynika ona z niedostatecznej precyzji sformułowania „sfera seksualna”, które każdy może odbierać nieco inaczej (inne będzie zaangażowanie dziecka, zaciekawionego zmianami zachodzącymi w jego ciele, inne nastolatka nierzadko planującego lub mającego za sobą pierwsze doświadczenia seksualne).

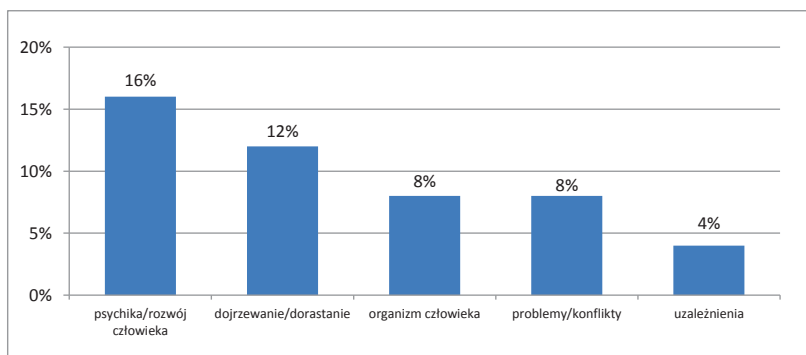
Kolejne pytanie dotyczyło treści, jakie powinno się realizować w ramach wychowania do życia w rodzinie. Najczęściej wybierane odpowiedzi, to: antykoncepcja – 26%, życie rodzinne – 22%, seksualność – 20%, choroby przenoszone drogą płciową, planowanie rodziny, psychika/rozwój człowieka – po 16%. Można zauważyć, że sfera seksualna, oderwana od strony emocjonalnej, nieco góruje nad innymi (wyjątkiem będą wskazania odnoszące się do rodziny). Nierzadko wymieniano również dojrzewanie/dorastanie, budowanie trwałych więzi i odpowiedzialność – po 12%, wiedzę o małżeństwie, wiedzę o rodzicielstwie i tolerancję – po 10%. Ponieważ pojawiło się tu wiele rozmaitych odpowiedzi (było to pytanie otwarte, więc respondenci nie mieli ograniczonego wyboru), podzieliłam zebrany materiał tematycznie na kilka

kategorii, żeby analiza była bardziej klarowna. Kolejne wykresy ilustrują dane dotyczące treści związanych kolejno z małżeństwem i rodziną, sferą fizyczną i psychiczną człowieka, sferą seksualną oraz kształtowaniem postaw i umiejętności.

W odniesieniu do małżeństwa i rodziny najczęściej wskazywano na życie rodzinne, stwierdzał tak niemal co czwarty respondent. Drugie pod względem częstotliwości wyborów było planowanie rodziny, i wydaje mi się, że to istotny fakt, zwłaszcza w zważywszy na sytuację ekonomiczną. Odchodzi się jednak od podejścia typu „Bóg da dziecko, da i na dziecko”. Powyższa postawa może świadczyć o odpowiedzialności młodych ludzi, pragnieniu świadomego, nieprzypadkowego rodzicielstwa w odpowiednim czasie i przy odpowiednim zapleczu finansowym, aczkolwiek nie jest też dobrze, kiedy dążenia do kariery i bogactwa przesłaniają życie rodzinne i odsuwają dbanie o ten aspekt na dalszy plan. Pozostałe odpowiedzi – budowanie trwałych więzi oraz wiedza o małżeństwie i rodzicielstwie czy wychowaniu, to sprawy, które się zazębiają.

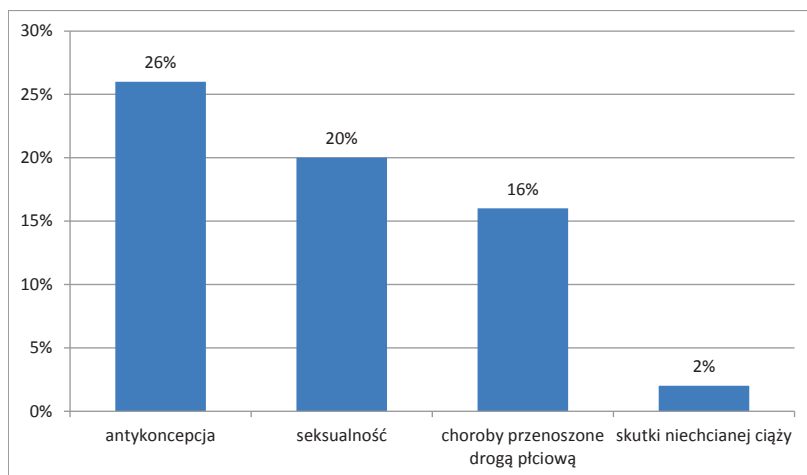


Ryc. 7. Pożądaną treść WdZR dotyczącą małżeństwa i rodziny



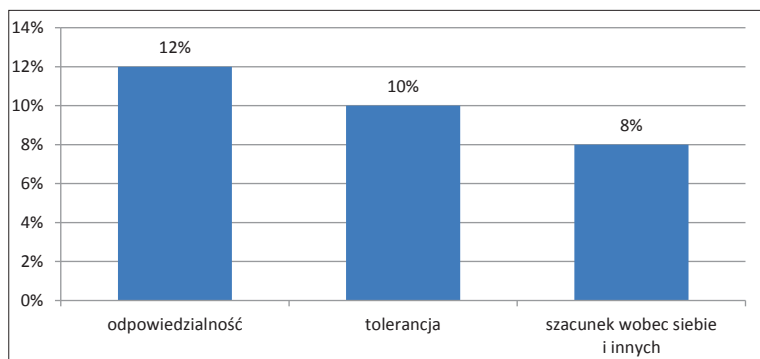
Ryc. 8. Pożądaną treść WdZR dotyczącą sfery fizycznej i psychicznej

Pożądane treści dotyczące sfery fizycznej i psychicznej wskazywano nieco rzadziej, przy czym wspomniano tu najczęściej o psychice i rozwoju człowieka, wyodrębniano też wyraźnie okres dojrzewania/dorastania (co pozostaje w zgodzie z danymi dotyczącymi przydatności wychowania do życia w rodzinie w wieku gimnazjalnym). Niewielka część osób wskazała na informacje o organizmie człowieka, a także na problemy i konflikty, a kilka procent zwróciło uwagę na problem uzależnień.



Ryc. 9. Pożądane treści WdZR dotyczące sfery seksualnej

Kolejna grupa odpowiedzi dotyczyła treści związanych ze sferą seksualną (zob. ryc. 9). I tu na czoło wysuwają się wiadomości o antykoncepcji (co czwarty respondent) oraz o seksualności (co piąty). Badani uznawali też za użyteczne informacje dotyczące chorób przenoszonych drogą płciową. Zaskakująco mała liczba respondentów wyróżniła tu uświadamianie o skutkach niechcianej ciąży. To charakterystyczna postawa dla młodych ludzi, którzy rzadko potrafią dostrzec dalekosiężne skutki związane z macierzyństwem).

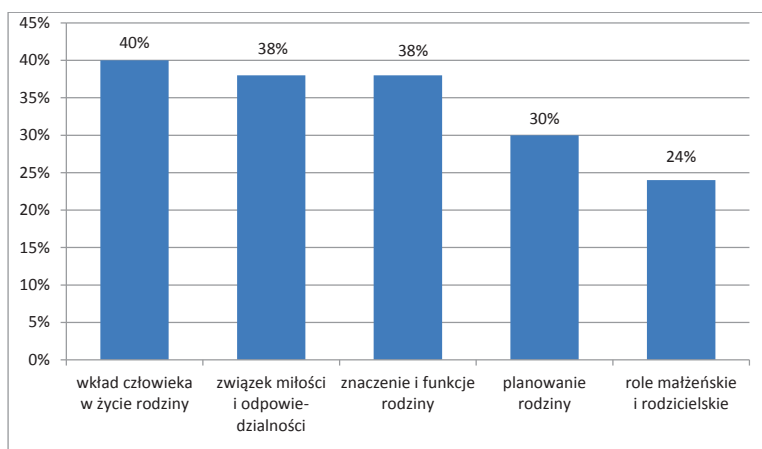


Ryc. 10. Pożądane treści WdZR dotyczące postaw i umiejętności

Ostatnią grupę stanowią treści związane z nauką odpowiednich postaw i umiejętności. Mniej więcej co dziesiąty respondent podkreśla, że w ramach zajęć powinno się promować odpowiedzialność, tolerancję oraz szacunek wobec siebie i innych (zob. ryc. 10).

Biorąc pod uwagę wszystkie kategorie treści poświadczonych w toku zajęć z wychowania do życia w rodzinie, najwyższy odsetek wskazań dotyczył wiedzy o małżeństwie i rodzinie – 34%, następnie treści związane ze sferą seksualną – 30%, wiadomości odnoszące się do sfery fizycznej i psychicznej człowieka – 23% oraz kształtowanie postaw i umiejętności – 15%. Należy jednak podkreślić, iż nie tylko poszczególne wskazania niekiedy się przenikają, ale i między poszczególnymi grupami nie ma ostrej granicy, dlatego wyniki te powinno się traktować ostrożnie. Na przykład postawa odpowiedzialności jest potrzebna zarówno do założenia i posiadania rodziny, jak i w sferze seksualnej, podobnie zagadnienia z zakresu komunikacji międzyludzkiej czy rozwiązywania konfliktów można odnieść do różnych aspektów.

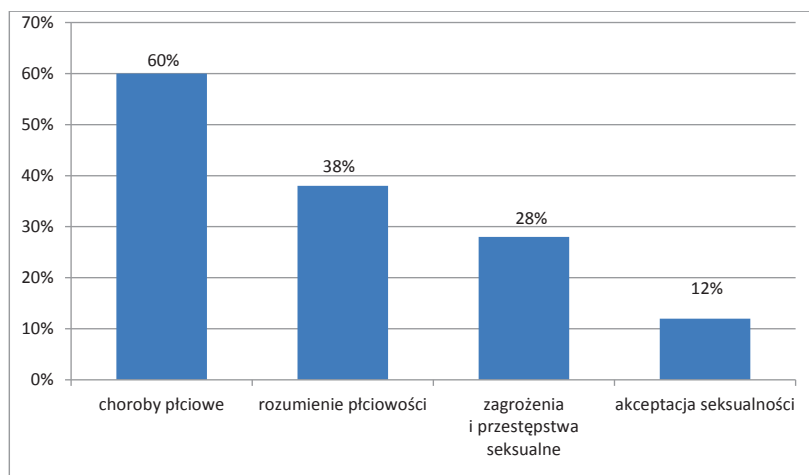
Uznałam, że warto sprawdzić, jak oczekiwania badanych studentów wobec wychowania do życia w rodzinie mają się do ich doświadczeń z tym przedmiotem. Na wykresach (ryc. 11–14) przedstawiłam wyniki odpowiedzi dotyczących małżeństwa i rodziny, sfery fizycznej i psychicznej człowieka, sfery seksualnej oraz kształtowania postaw i umiejętności. Propozycje odpowiedzi w ankiecie powstały o po analizie podstawy programowej wychowania do życia w rodzinie.



Ryc. 11. Małżeństwo i rodzina

Duża liczba respondentów, bo około 40%, wskazało na realizację w ramach przedmiotu treści takich, jak wkład człowieka w życie rodziny, związek miłości i odpowiedzialności oraz znaczenie i funkcje rodziny. Niemal co trzeci ankietowany zaznaczył tu planowanie rodziny, co czwarty – role małżeńskie i rodzicielskie. Należy zauważyć, że nawet najniższa liczba wskazań w tej grupie była większa od najwyższej liczby wskazań w analogicznej grupie w pytaniu o poświadczane treści (tam wyniki wahały się od 2 do 22%). Zresztą podobną sytuację obserwujemy także w dalszych kategoriach.

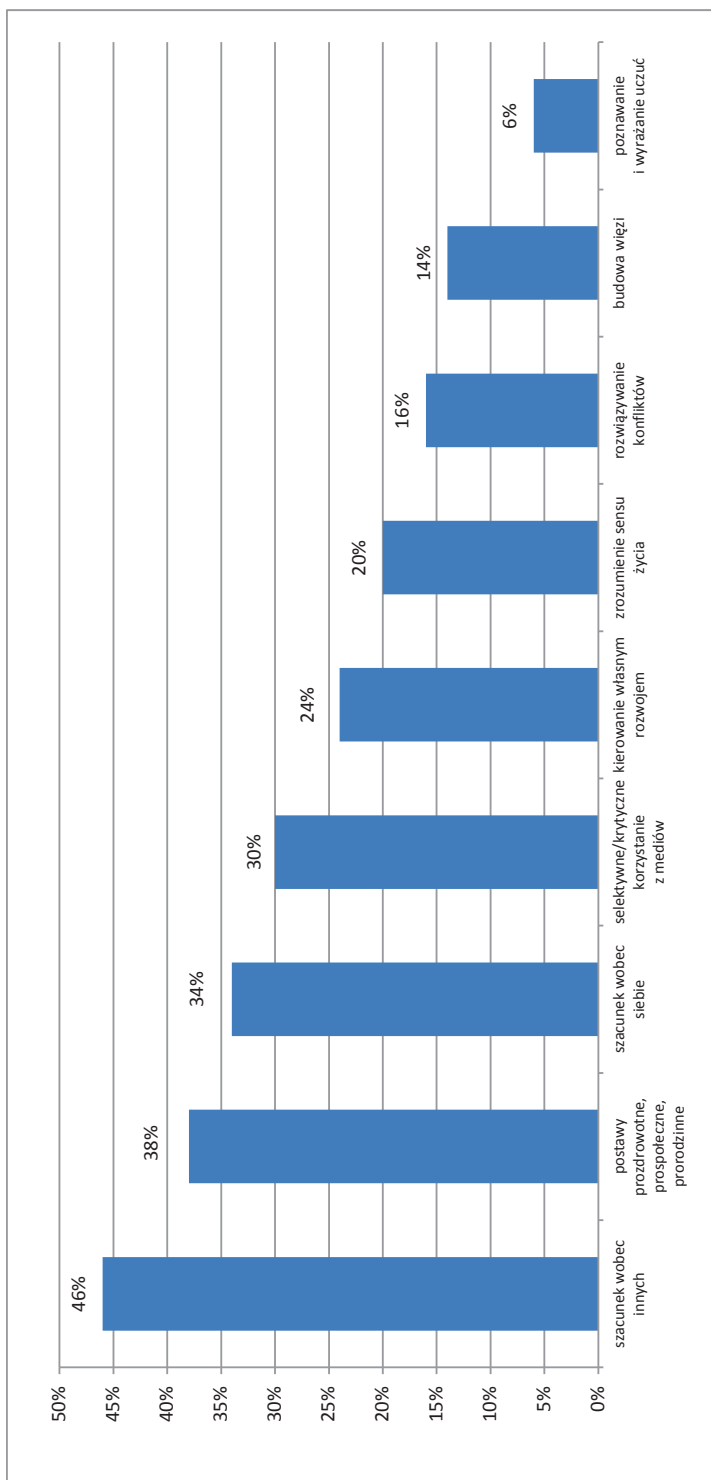
Podobnie jak w przypadku treści, na które studenci zgłosili zapotrzebowanie, tak i tutaj sfera seksualna okazała się popularnym obszarem. Zaskakująco wysoki wynik uzyskało przekazywanie wiedzy o chorobach płciowych, sporo respondentów stwierdziło, iż lekcje WdŹR nauczyły ich rozumienia własnej i cudzej płciowości, jednak aż trzy razy mniej osób zadeklarowało, że nauczono ich także akceptacji seksualności. Co czwarty student pogłębił w ramach zajęć wiedzę dotyczącą zagrożeń i przestępstw seksualnych.



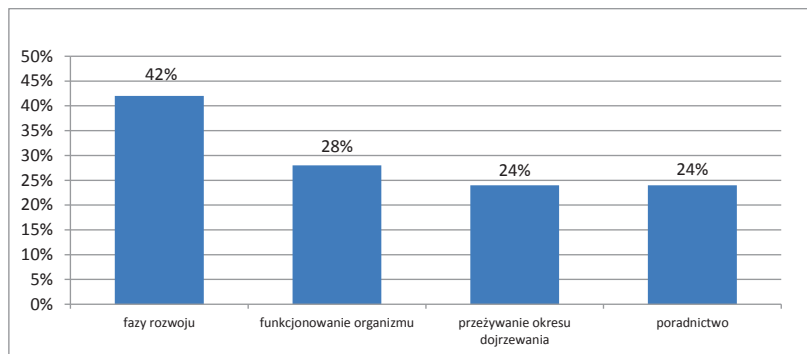
Ryc. 12. Sfera seksualna

W przypadku postaw i umiejętności wyniesionych z lekcji WdŹR wyniki są optymistyczne, wskazań jest bowiem dużo więcej niż w analogicznej grupie pożądanых treści. Z drugiej strony może to oznaczać, że studenci nie do końca zdają sobie sprawę, jak ważne są kwestie związane z wartościami i nauką właściwego i skutecznego zachowania. Niemal połowa respondentów uznała, iż zajęcia z WdŹR nauczyły ich szacunku do innych, nieco mniej – postaw prozdrowotnych, prospołecznych, prorodzinnych; mniej więcej co trzeciemu pomogły w budowaniu szacunku wobec siebie, a także w selektywnym i krytycznym korzystaniu z mediów. Co czwarty badany wskazał kierowanie własnym rozwojem, co piąty – zrozumienie sensu życia. Rzadziej padały odpowiedzi dotyczące rozwiązywania konfliktów, budowania więzi oraz poznawania i wyrażania uczuć, czyli zdolności związanych z komunikacją interpersonalną, a więc z dziedziną, w której przeciętny człowiek popełnia bardzo dużo błędów, rzutujących na jego relacje z innymi.

Także w odniesieniu do sfery fizycznej i psychicznej można zauważyć, że było tu więcej treści zrealizowanych w szkole niż pożądanых według deklaracji studentów, aczkolwiek z pewnością łatwiej było im zaznaczyć już istniejące opcje odpowiedzi aniżeli stworzyć własne (jak to było w tym drugim przypadku). Najwięcej tematów poruszanych w szkole w obrębie tej grupy dotyczyło faz rozwoju (42%), pozostałe – funkcjonowanie organizmu, przeżywanie okresu dojrzewania oraz poradnictwo – wskazywane były przez mniej więcej co czwartego respondenta.



Ryc. 13. Postawy i umiejętności

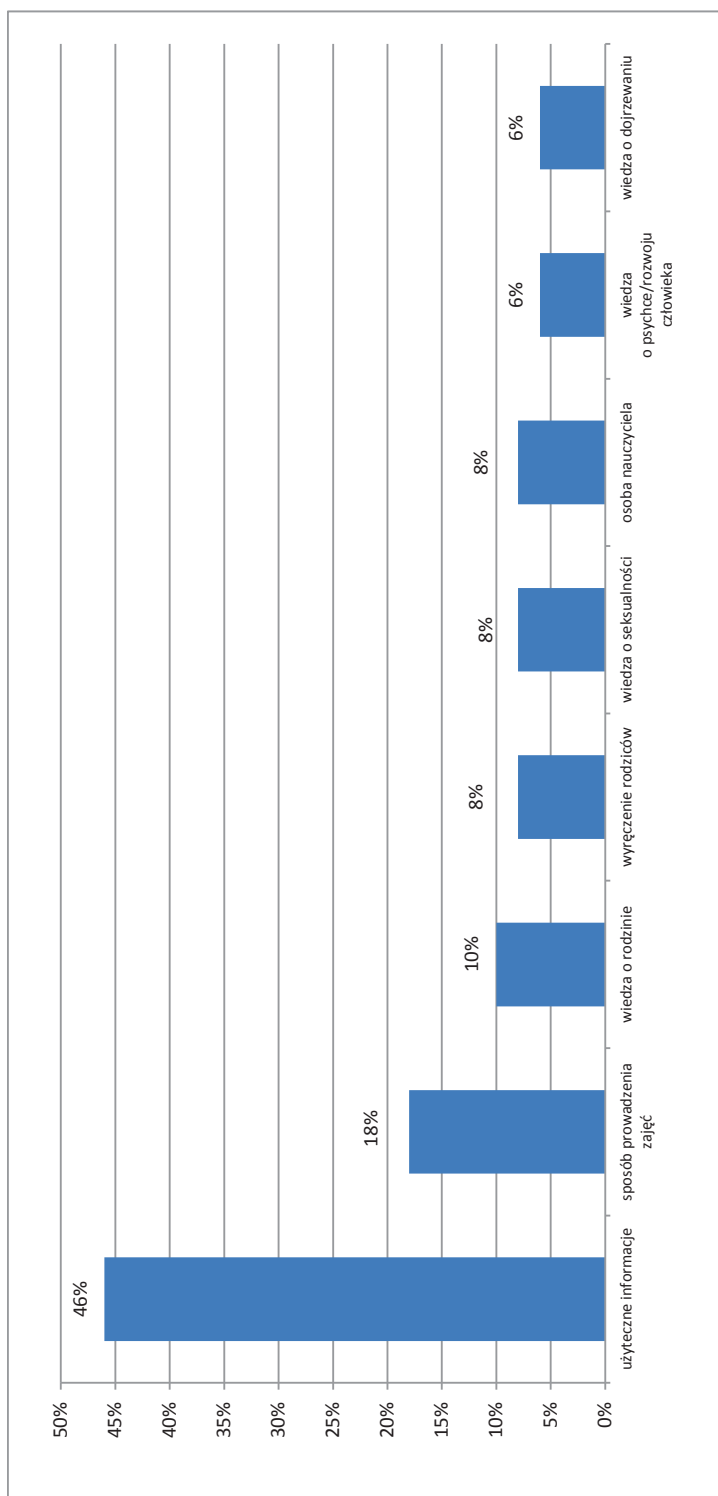


Ryc. 14. Sfera fizyczna i psychiczna

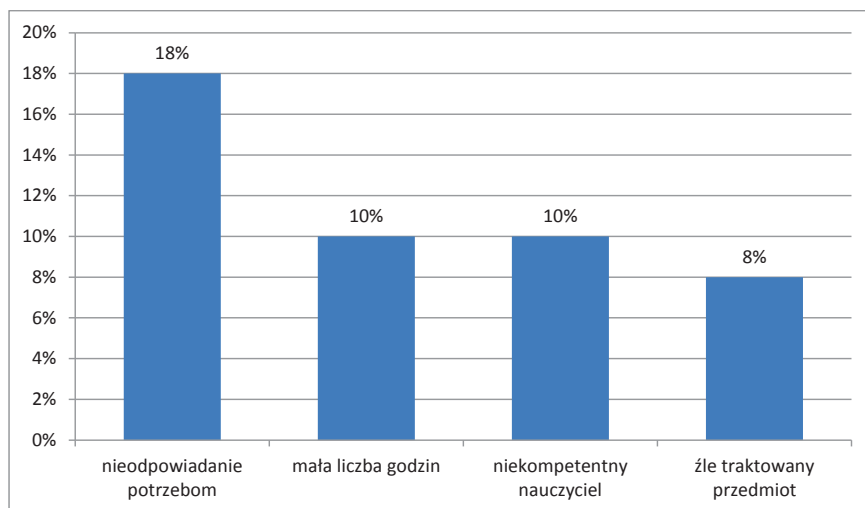
Biorąc pod uwagę wszystkie wskazania dotyczące treści zajęć z wychowania do życia w rodzinie, w których uczestniczyli studenci, największy odsetek dotyczył postaw i umiejętności (które w pytaniu o pożądane treści plasowały się na ostatnim miejscu) – w sumie 35% odpowiedzi, następnie wiedza o małżeństwie i rodzinie – 27%, o seksualności – 21% oraz o sferze fizycznej i psychicznej – 18%. Biorąc pod uwagę sferę seksualną, jest dość zaskakujące, że – jak wynika z danych – nauczyciele najczęściej (najwyższy odsetek spośród odpowiedzi) skupiają się na ryzyku zarażeń chorobami płciowymi. Temat ten nie jest wyraźnie eksponowany w oczekiwaniach byłych uczniów, jak również nie wydaje się, żeby był najistotniejszą sprawą w realizowaniu przedmiotu mającego przygotowywać do życia w rodzinie, co potwierdza także treść podstawy programowej. Pozytywny jest fakt, że na drugim miejscu znalazło się wyrabianie postawy szacunku do innych, która to postawa powinna być bardzo pomocna w budowaniu własnej i cudzej przyszłości, w porozumiewaniu się z drugim człowiekiem oraz dochodzeniu do kompromisów, będących nieodłączną częścią nie tylko rodzinnego życia.

Co do oceny zajęć z wychowania do życia w rodzinie, większość (60%) oceniła je pozytywnie (zob. ryc. 15). Ankietowani cenili tu sobie przede wszystkim użyteczne informacje (46%). Dla mniejszej części pozytywny aspekt stanowił sposób prowadzenia zajęć (18%). Co dziesiąty respondent podkreślił przydatność wiedzy o rodzinie, niewiele mniej (8%) wiedzy o seksualności. Tyle samo osób wskazało na dogodny fakt wyręczenia rodziców z konieczności przygotowania dzieci do pełnienia w przyszłości nowych ról, jak również na istotną tu osobę nauczyciela. Pozostałe odpowiedzi (wiedza o psychice/rozwój człowieka, wiedza o dojrzewaniu, o organizmie, nauka odpowiedzialności, nauka rozumienia innych) uzyskały tu po kilka procent wskazań.

Negatywnie lekcje WdŻR oceniło 34% badanych (zob. ryc. 16). Niemal co piąty respondent uznał, że zajęcia nie odpowiadały jego potrzebom, co dziesiąty podkreślał zbyt małą liczbę godzin lub brak kompetencji nauczyciela prowadzącego przedmiot. Nieco mniej badanych stwierdziło, iż zajęcia te są traktowane „po maozszemu”, jako coś niezbyt ważnego, co potwierdza opinie niektórych pedagogów prowadzących je w szkole.



Ryc. 15. Uzasadnienie pozytywnej oceny WDŻR



Ryc 16. Uzasadnienie negatywnej oceny WdZR

Podsumowując, badani w większości są zadowoleni ze swojego przygotowania do życia w rodzinie, co trzeci ankietowany jest średnio zadowolony, natomiast nikt nie zaznaczył tu odpowiedzi negatywnej. Jednak trzeba zauważyć, iż wkład przedmiotu wychowanie do życia w rodzinie niestety nie był tu zbyt duży (10% wskazań). Główne źródło wiedzy o małżeństwie i rodzicielstwie dla 2/3 respondentów stanowią rodzice – i pozytywne jest to, że odpowiedź ta pojawiała się znacznie częściej niż niezbyt wiarygodne źródła, takie jak znajomi, Internet, programy telewizyjne i filmy. Własne doświadczenia zaznaczano nieco częściej niż lekcje WdZR.

Niemal wszyscy badani uważają, że rodzice są najbardziej odpowiedzialni za edukację do życia w rodzinie; szkoła plasuje się tu na drugim miejscu (wskazana przez niespełną połowę). A jednak nie można powiedzieć, że rola WdZR jest niedoceniana, nawet biorąc pod uwagę powyższe dysproporcje, ponieważ większość ankietowanych dostrzega potrzebę istnienia tego przedmiotu (z czego połowa uważa, że powinien być obowiązkowy); tylko co dziesiąty respondent nie dostrzega takiej konieczności.

W kwestii wieku, w jakim uczniowie powinni rozpocząć zajęcia z WdZR, ponad połowa wskazuje tu gimnazjum, a co piąty badany – szkołę podstawową (głównie etap II). Wyniki te pokrywają się mniej więcej z danymi dotyczącymi wieku pojawienia się zainteresowania sferą seksualną, który dla połowy ankietowanych przypadł w gimnazjum, a dla co trzeciego – w szkole podstawowej (dla większości był to II etap edukacyjny).

Porównanie liczby treści pożądaných przez respondentów z tymi, które zostały zrealizowane w procesie ich edukacji, wypada na korzyść tych drugich (dużo wyników po kilkadziesiąt procent), aczkolwiek trzeba zaznaczyć, że ankietowani w drugim przypadku mieli do wyboru zestaw odpowiedzi, podczas gdy w pierwszym było to pytanie otwarte.

Pożądanee treści były związane głównie z małżeństwem i rodziną (uznał tak co trzeci respondent), jednak niewiele niżej uplasowały się wiadomości dotyczące sfery seksualnej. W obrębie tematów dotyczących małżeństwa i rodzicielstwa zwracano uwagę głównie na życie rodzinne oraz planowanie rodziny. W odniesieniu do sfery fizycznej i psychicznej – na psychikę i rozwój człowieka. W sferze seksualnej – na antykoncepcję (najwyższy odsetek, wybór co czwartego respondenta), seksualność oraz choroby przenoszone drogą płciową. Postawy i umiejętności były tu najmniej popularne, odwrotnie niż pośród kategorii odpowiedzi dotyczących treści zrealizowanych na zajęciach z WdŹR, gdzie uplasowały się na pierwszym miejscu, a za nimi wiadomości o małżeństwie i rodzinie, o sferze seksualnej oraz o fizycznej i psychicznej stronie człowieka. Blisko połowa respondentów uznała, iż lekcje te nauczyły ich szacunku do innych, nieco mniej wspomniało o postawach prozdrowotnych, prospołecznych, prorodzinnych; mniej więcej co trzeciej osobie pomogły w odczuwaniu szacunku wobec siebie, a także selektywnemu i krytycznemu korzystaniu z mediów. Co do wiedzy o małżeństwie i rodzinie, wysokie notowania (30–40%) miały tu odpowiedzi takie, jak planowanie rodziny, znaczenie i funkcje rodziny, związek miłości i odpowiedzialności oraz wkład człowieka w życie rodziny. W obrębie tematów dotyczących sfery fizycznej i psychicznej studenci wskazywali najczęściej fazy rozwoju oraz funkcjonowanie organizmu. Wreszcie w sferze seksualnej dominowała (nie tylko w tej kategorii, ale w ogóle) odpowiedź „choroby płciowe”, wybrana przez ponad połowę ankietowanych, dużo wskazań pojawiło się także przy „rozumieniu płciowości”.

Studenci mieli w szkole różne doświadczenia związane z zajęciami WdŹR. Większa część oceniała je pozytywnie, podając jako argument przede wszystkim użyteczność informacji. Niebagatelne znaczenie miał sposób prowadzenia zajęć. Ocenę negatywną przypisała lekcjom z tego przedmiotu 1/3 studentów. To nie jest całkiem pesymistyczny wynik, biorąc pod uwagę, że – o czym wspominałam wyżej – odsetek osób, które definitywnie nie widzą potrzeby prowadzenia takich zajęć, jest trzy razy niższy, a więc część ankietowanych mimo złych doświadczeń dostrzeża celowość przygotowywania uczniów do pełnienia przyszłych ról. Powinny więc tu zwrócić uwagę czynniki wyróżnione przez respondentów. Dla największej grupy ankietowanych powodem negatywnej oceny był fakt, iż zajęcia nie odpowiadały ich potrzebom. Co dziesiąty wskazał niekompetentnego nauczyciela. Tyle samo badanych zwróciło uwagę na niewystarczającą liczbę godzin, a niewiele mniej, że przedmiot WdŹR jest traktowany po macoszemu, na co skarżą się często także osoby prowadzące te lekcje.

Wyniki moich badań pokazały, że zdaniem młodych ludzi wychowanie do życia w rodzinie jest potrzebne. Dodatkowym argumentem jest tu także niezadawalający poziom kultury pedagogicznej rodziców¹⁴, a więc głównego źródła wiedzy w tym zakresie. Z pewnością należy działać na rzecz poprawy tego stanu rzeczy.

¹⁴ H. Cudak, *Szkice z badań nad rodziną*, Wydawnictwo WSP im. J. Kochanowskiego, Kielce 1995, s. 11.

Zajęcia z WdŹR mogą pełnić tu kilka funkcji, przede wszystkim funkcję wspierającą, gdzie rodziców wspomaga się w przygotowaniu dzieci do pełnienia przyszłych ról związanych z najmniejszą grupą społeczną, jaką jest rodzina. Ponadto wprowadzając uczniów we właściwy sposób w dorosłe życie i edukując ich, dba się nie tylko o obecne młode pokolenie, ale i o poziom kultury pedagogicznej kolejnych generacji. Aby jednak wychowanie do życia w rodzinie było skuteczne, należy poprawić jego jakość. Na podstawie analizy wyników badań wskazać można kilka pożądaných w tej materii zmian. Po pierwsze, należy wziąć pod uwagę potrzeby uczniów (a także rodziców). Po drugie konieczne są wysokie kompetencje merytoryczne i osobowościowe nauczycieli, połączone z zdolnościami komunikacyjnymi, niezbędnymi w poruszaniu nietłatwych często zagadnień. Po trzecie, dobrą wskazówką są opinie i oceny uczniów dotyczące przeprowadzanych zajęć. W tym celu korzystne byłoby przeprowadzenie bardziej zaawansowanych, pogłębionych badań, aby otrzymać wiarygodny i bogaty materiał. I wreszcie po czwarte, dopóki w oświacie, w mediach, w szkołach nie nada się odpowiedniej rangi temu przedmiotowi, nie można oczekiwać, że sami uczniowie zaczną uznawać go za ważną część edukacji.

Bibliografia

- Bereźnicka M., *Wartości kształcenia we współczesnej szkole*, Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2010
- Cudak, H., *Szkice z badań nad rodziną*, WSP im. J. Kochanowskiego, Kielce 1995
- Denek K., *Aksjologiczne podstawy edukacji szkolnej*. Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1999
- Fortuna-Sudor M., *Wychowanie do życia w rodzinie, czy edukacja seksualna?*, „Wychowawca” 2009, nr 10
- Kawula S., *Kształty rodziny współczesnej. Szkice familiologiczne*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006
- Podstawa programowa przedmiotu Wychowanie do życia w rodzinie*, Ministerstwo Edukacji Narodowej, http://www.men.gov.pl/images/ksztalcenie_kadra/podstawa/4i.pdf [21.04.2014]
- Szarkiewicz D., *Rola Kościoła katolickiego w przygotowaniu ludzi młodych do świadomego podejmowania ról małżeńskich i rodzicielskich*, [w:] *Edukacja prorodzinna*, red. M. Chymuk i D. Topa, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2000
- Tyszka Z., *Rodzina we współczesnym świecie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań 2003
- Wychowanie do życia w rodzinie - najważniejsze informacje, materiał z badania przygotowanego przez IIBR*, http://edukacja.gazeta.pl/edukacja/1,112291,9092375,Wychowanie_do_zycia_w_rodzinie___najwazniejsze_informacje.html#ixzz26o1bQzCD [16.04.2014]

Education to family life – students’ opinions and claims

Abstract

In my article I present the results of my research on education to family life at schools which I conducted among first year students who studied in our Institute of Security and Civic Education. My aim was to find out what Polish students think about that subject, which seems

to be an important factor of pedagogical culture: how they evaluate it and what expectations they have concerning the program and issues that children and youth are suppose to learn during those lessons. I also asked my respondents if they believed education to family life was necessary and if it should be obligatory. Finally, I presented the results as well as some conclusions.

Słowa kluczowe: edukacja, rodzina, szkoła, wychowanie seksualne

Key words: education, family, school, sexual education

Małgorzata Bereźnicka

dr pedagogiki, adiunkt w Instytucie Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili IV (2014)

Remigiusz Kasprzycki

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Służba Bezpieczeństwa wobec krakowskiego oddziału Związku Literatów Polskich w latach 1970–1981

Rozbudzone nadzieje przełomu 1956 roku rozwiały się bardzo szybko. Władysław Gomułka konsekwentnie ograniczał zdobycze październikowej odwilży. Schyłkowa faza jego rządów coraz bardziej zniechęcała licznych intelektualistów do akceptacji ustroju. Choć jeszcze 29 lutego 1968 roku Leszek Kołakowski w czasie słynnego zebrania warszawskiego Oddziału Związku Literatów Polskich przekonywał, że istniejący system jest do uratowania¹. Wydarzenia z marca 1968 roku wyleczyły duże grono ludzi pióra z komunistycznego entuzjazmu. Dotyczyło to pisarzy należących do PZPR ostatecznie zniechęconych brutalnością władzy. Bezpartyjnych twórców marzec 1968 utwierdził w przekonaniu, że nadzieje na pozytywne zmiany są utopią. Owocem marca 1968 roku był więc intelektualny ferment, coraz baczniej obserwowany przez Służbę Bezpieczeństwa. Jej funkcjonariusze skoncentrowali się nie tylko na prywatnych spotkaniach poetów czy prozaików. Środowiska twórcze obserwowano w zrzeszającym ich Związku. Szczególną uwagę poświęcono oddziałowi krakowskiemu ZLP. Fakt ten nie dziwił, ponieważ na początku lat 70. był to drugi po warszawskim najliczniejszy i najważniejszy ośrodek literacki w Polsce.

Potwierdzenie minorowych nastrojów krakowskich literatów wiosną 1970 roku przyniosło esbeckie rozpoznanie tego środowiska. Zaskakujące, że frustracja szczególnie towarzyszyła pisarzom partyjnym. SB odnotowała, że Jerzy Lovell stwierdził, iż zawód pisarza stał się w Polsce niemożliwy do wykonywania. Narzekał, że utrudnione jest napisanie jakiegokolwiek poważniejszej książki. Rozgoryczenia nie krył także Stanisław Stanuch. Mimo silnego zaangażowania w PZPR, uważał, że jego twórczość krępuje cenzura. Przypomniawszy ponadto, że polscy prozaicy nie wyjaśnili w sposób należyty tzw. problemu Katynia. Na brak weny narzekał Henryk Vogler. Pisarz, należący do partii, stwierdził: „[...] sam w tej chwili nic nie piszę, bo każdy temat stał się drażliwy. By jeszcze to i owo wydać, trzeba bardzo lawirować

¹ W.P. Szymański, *Uroki dworu (rzecz o zniewalaniu)*, Wydawnictwo Arka, Kraków 1993, s. 70.

i trzeba też mieć mocne poparcie. Ja go nie mam i mieć nie będę”². Rozczarowania rzeczywistością nie krył Włodzimierz Maciąg. Ze złością wspominał, że po raz czwarty przededagowuje swoją książkę. Jeszcze większe rozgoryczenie towarzyszyło bezpartyjnym. Marian Promiński uznawał, że *de facto* nie ma o czym pisać, a każdy istotny temat, nad którym pracuje, niweczy cenzura. Paradoksalnie według w opinii SB, pisarzy bezpartyjnych, mimo braku jasnej przyszłości, cechował znacznie większy optymizm. Do takich osób należał Adam Augustyn, który nie tracił nadziei: „[...] pisuję to i owo i próbuję drukować, choć mi wymyślają od małego realisty. Ale tak naprawdę to piszę coś dla siebie, na razie tylko dla siebie”³.

Brak wolności twórczej nie stanowił jedyne ograniczenia w funkcjonowaniu polskich literatów. Ogromną barierę stanowił deficyt papieru. Bardzo długo oczekiwano na reglamentowane, dobrej jakości maszyny do pisania. Dużą przeszkodę w uzyskaniu sprzętu często stanowiła jego wysoka cena. Tego rodzaju problemami w jednym z listów dzielił się m.in. Kornel Filipowicz. W 1965 roku Filipowicz, ceniony krakowski prozaik, wyjaśniał Mieczysławowi Szczerskiemu, swojemu długoletniemu przyjacielowi, iż dobrej klasy maszyny do pisania ostatnio bardzo podrożały⁴. Takie uciążliwości towarzyszyły literatom aż do 1989 roku.

Po objęciu przez Edwarda Gierka stanowiska I Sekretarza KC PZPR funkcjonariusze SB zintensyfikowali penetrację środowisk twórczych. Sondaż wśród krakowskich środowisk nie przyniósł jednoznacznej odpowiedzi, jak przyjęty został ten wybór. Z jednej strony pisano w raporcie, iż krakowskie środowisko literackie uznaje zmianę za pozytywną, z drugiej podkreślano niepewność tej grupy. Brak zaufania był z pewnością traumą po rządach Gomułki, nie ukrywającego wrogości wobec intelektualistów. Literaci nie byli pewni, czy rzeczywiście nowa władza zainicjuje przemiany w życiu kulturalnym. Nie wiedziano, jak Gierek odniesie się do rozwoju literatury, procesów wydawniczych, czy ograniczy wpływy cenzury. Pozytywnie przyjęto zaś powołanie na stanowisko wicepremiera Wincentego Kraśkę⁵. Dość powierzchowna ocena krakowskich pisarzy i publicystów z początku 1971 roku wyraźnie nie satysfakcjonowało SB, postanowiono więc zwiększyć penetrację tego środowiska.

Pod koniec 1971 roku dla inwigilujących stało się jasne, że krakowski ZLP nie stanowi monolitu. Szczególny niepokój śledzących wywoływał fakt, że coraz bardziej aktywna staje się grupa tzw. młodych literatów. Odnotowano dużą rolę poety

² *Informacja dot. niektórych zjawisk występujących w środowiskach literacko-dziennikarskich i świata artystycznego miasta Krakowa*, 29.04.1970, s. 1–2, IPN Kr 056/3, t. 65. We wszystkich cytowanych w artykule fragmentów doniesień operacyjnych SB zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję.

³ Tamże.

⁴ List Kornela Filipowicza do Mieczysława Szczerskiego z 4 października 1965 roku, sygn. 465/07. Dział Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej.

⁵ *Sytuacja operacyjno-polityczna w niektórych środowiskach. Środowisko literatury i dziennikarskie, Informacja nr 6/71*, Kraków 5 marca 1971, pismo podpisane przez Naczelnika Wydziału III ppłk. mgr. Jerzego Adamczyka, s. 2, IPN Kr 056/3, t. 65.

Jerzego Kornholda, kiedyś związanego z grupą literacką „Teraz”. Za niepokojące uznano pogłoskę, że Maciej Szybist i Jan Pieszczachowicz, związani ze czasopiśmie „Student”, czynili starania, by wystąpić z petycją do MSW o wyjaśnienie sprawy grupy „Ruch”. Pod baczną obserwacją znalazł się także W. Maciąg, który lansował odważny pogląd, iż należy skorzystać na sygnałach odwilży płynącej ze strony nowej władzy. Dowodem względnego liberalizmu nowej ekipy miała być zgoda na wydawanie nowych, w dużej mierze niezależnych pism literacko-publicystycznych. Nadzieję prowadzenia dalszych działań operacyjnych SB mogła budzić pesymistyczna wypowiedź W. Maciąga, że środowisko ZLP jest niemrawe i podzielone na zwalczające się frakcje⁶. Tego rodzaju perspektywa jawiła się jako duże ułatwienie w jego skutecznej kontroli. W opinii SB w kwietniu 1972 roku funkcjonowały 3 grupy: „sytych” (Stefana Otwinowski, Władysław Machejek, Olgierd Terlecki), „niesytych” (Jan Błoński, Jan Józef Szczepański, Stanisław Lem) i „emerytów” (Witold Zechenter, Bogdan Brzeziński)⁷. Jednak dla „komunistycznej policji politycznej” póki co, wspomniane grupy nie miały dużego znaczenia.

Wyraźniejsze podziały generacyjne czy też polityczne nasiliły się w kolejnych latach. Na fakt ten kilkakrotnie wskazywali krakowscy esbecy, inwigilujący to środowisko w latach 1970–1989 w ramach prowadzonej SO „Świt”. Na podstawie operacyjnego śledztwa wyraźny podział na komunistycznych i antykomunistycznych pisarzy ujawnił się w krakowskim ZLP w 1975 roku. Organy bezpieczeństwa wyodrębniły we wspomnianym roku trzy zasadnicze grupy w krakowskim ZLP. Do pierwszej z nich należały osoby zbliżone do kształtującej się opozycji, czyli Jacek Woźniakowski, Marek Skwarnicki, Jan Józef Szczepański. Literatów tych łączono z warszawskimi „felietonistami” – Antonim Słonimskim, Andrzejem Kijowskim, Stefanem Kisielewskim, czy Henrykiem Krzeczewskim. Postawy „felietonistów” SB oceniała jako antysocjalistyczne. Ubolewano przy tym, że krakowscy reakcyjni pisarze wciągną w orbitę swoich działań młodych literatów. Druga grupa w grudniu 1976 roku opisana została jako kontestatorska i należeli do niej wedle esbeckiej analizy Lesław Witeszczak⁸, Wisława Szymborska, Jan Prokop, Jan Błoński i Andrzej Banach. O grupie tej pisano, że atakuje politykę kulturalną PRL, system cenzury, a także postuluje wolność słowa. Grupę uzupełniali, jak pisano, „młodzi gniewni poeci” – Adam Zagajewski i Julian Kornhauser⁹.

Wyselekcjonowanie odmiennych frakcji w ZLP przez SB wyraźnie korelowało z przełomowymi wydarzeniami społeczno-politycznymi w kraju. Po doświad-

⁶ *Informacja nr 28/71*, pismo podpisane przez ppłk. mgr. Jerzego Adamczyka, Naczelnika Wydziału III, s. 4. IPN Kr 056/3, t. 65.

⁷ *Notatka służbowa sporządzona przez Stefana Bujaka*, Inspekt. Wydz. III, Kraków 24 sierpnia 1972 r., Materiały dotyczące Jana Błońskiego, s. 4, IPN Kr 010/9767, t. 2.

⁸ Lesław Witeszczak w środowisku literackim posługuje się pseudonimem Leszek Elektorowicz.

⁹ *Analiza sytuacji na obiekcie krypt. „Świt” na 1975 rok i kierunki działania w roku 1976*, Kraków 15 grudnia 1975. Sprawa Obiektowa „Świt” –dot. Związku Literatów Polskich w Krakowie, IPN Kr 08/333.

czeniu protestów w Radomiu i Ursusie, a także powstaniu KOR, SB zintensyfikowało rozpoznanie krakowskich literatów. Dlatego w 1976 roku zainteresowano się przede wszystkim pisarzami, którzy podpisali tzw. list 59¹⁰. Byli to Filipowicz, Szyborska, Kornhauser i Zagajewski. Polscy intelektualiści protestowali w nim przeciwko zmianom w konstytucji PRL, szczególnie zaś wpisaniu do niej roli kierowniczej PZPR i wieczystego sojuszu z ZSRR.

Za największe zagrożenie w końcu lat 70. resort bezpieczeństwa uznał zbliżenie krakowskich literatów z tzw. środowiskiem „Graczy”, to jest Adamem Michnikiem, Jackiem Kuroniem i Haliną Mikołajską. Duży wkład w zbliżenie tych środowisk miał przede wszystkim Zagajewski. Krakowski poeta przywoził do Krakowa i kolportował nielegalne wydawnictwa i okolicznościowe druki ulotne. Miejscem spotkania dysydentów był krakowski klasztor Norbertanek, gdzie dochodzić miało do kontaktów między kręgami opozycji a intelektualistami. Ponadto przedstawiciele narodzonego w Krakowie SKS, na czele z Józefem Ruszarem, szukali bliskiej więzi z uznanymi literatami. Meldunek SB z niepokojem informował o tej idei:

W ostatnim okresie czasu ze środowiskami tymi związał się aktywnie SKS, który poprzez swojego przedstawiciela J. Ruszara, wykorzystującego do swoich celów córkę JJ Szczepańskiego – Katarzynę stara się dotrzeć do znanych krakowskich literatów (K. Filipowicz i W. Szyborska) w celu zaangażowania ich do uczestnictwa w charakterze wykładowców na tzw. „latającym uniwersytecie”¹¹.

We obszernym raporcie SB ostrzegła, że środowisko „Graczy” chciało w Krakowie stworzyć samizdat wzorowany na publikowanym w drugim obiegu „Zapisie”. Jako przykład podawano zaangażowanie Kornela Filipowicza, który opublikował w 4 numerze tegoż literackiego pisma, jak oceniano, antysocjalistyczne opowiadanie *Noc nad wodą*. Niepokój wywoływał fakt, że w oficjalnie ukazujących się magazynach, jak „Student”, „Magazyn Kulturalny”, „Wieści”, krakowscy literaci podejmowali śmiałą polemikę z decyzjami władz. Z niepokojem donoszono, że również w pisanych książkach autorzy, jak to formułowano, „tendencyjnie przedstawiają rzeczywistość”. Jako przykład podawano powieść *Ciepło-zimno* Adama Zagajewskiego, w której doszukiwano się aluzji do wydarzeń grudnia 1970 roku. Niezależne opisywanie przyczyn tragedii na polskim Wybrzeżu w oficjalnej publicystyce nie istniało. Podejrzliwie odnoszono się także do przedstawiania tego wydarzenia w publicystyce czy innych formach literackich jako masakry i cierpienia robotników¹².

W analizie operacyjnej SO „Świt” stwierdzono, że pojawiły się coraz liczniejsze, krytyczne teksty związane z zagadnieniami gospodarczymi, społecznymi

¹⁰ *Analiza stanu bezpieczeństwa na obiekcie krypt. „Świt” na przestrzeni 1976 roku i kierunki działania w roku 1977*, Kraków 18 stycznia 1977. Sprawa Obiektowa „Świt” – dot. Związku Literatów Polskich w Krakowie, IPN Kr 08/333.

¹¹ *Analiza stanu bezpieczeństwa na obiekcie krypt. „Świt” na przestrzeni 1976 roku i kierunki działania w roku 1978*, zatwierdzone przez ppłk Jana Billa, Kraków 2 lutego 1978. Sprawa Obiektowa „Świt” – dot. Związku Literatów Polskich w Krakowie, IPN Kr 08/333.

¹² Tamże.

i kulturalnymi. Za najbardziej niebezpieczne uznano wątki odnoszące się do naruszania praworządności, wolności twórczej i tolerancji religijnej. Odzwierciedleniem tego miały być ingerencje cenzorskie w teksty Zagajewskiego, Kornhausera, Jerzego Piątkowskiego, Wita Jaworskiego czy też Macieja Chrzanowskiego.

Z dużą obawą śledzono w krakowskim ZLP wpływy Kościoła rzymskokatolickiego. W przekonaniu inwigilujących związek funkcjonariuszy bezpieczeństwa stronie kościelnej sprzyjał szczególnie Wiesław Paweł Szymański. W materiałach operacyjnych stwierdzono, że Szymański jako opiekun Koła Młodych przy ZLP lansował poglądy klerykalne. Duże znaczenie miały tutaj związki literacko-towarzystwiskie z „Tygodnikiem Powszechnym”. Co ciekawe jednak wybór Karola Wojtyły na papieża (16 października 1978 roku) ani jego pierwsza pielgrzymka w ojczyźnie (2–10 czerwca 1979 roku) nie umocnił w krakowskim związku literackim pozycji Kościoła. SB z satysfakcją pisała, że wizyta Jana Pawła II nie wywołała żadnych nadzwyczajnych prokościelnych sympatii¹³. Notabene, trudno ocenić dzisiaj towarzyszące ogłoszeniu pontyfikatu Wojtyły emocje. Jacek Kajtoch wspomina, że fakt ten wywołał entuzjazm nawet wśród partyjnych literatów. W jego opinii wzruszenia nie krył komunistą Tadeusz Hołuj, zaprzyjaźniony jeszcze przed 1939 rokiem z przyszłym papieżem¹⁴. Odmiennie ocenił atmosferę J.J. Szczepański, który wspominał, że wśród krakowskich pisarzy należących do PZPR fakt ten wywołał raczej przygnębienie. Jak pisał Szczepański, Władysław Machejek, szef POP przy krakowskim ZLP, miał tego dnia powiedzieć: „No, to stawiam pół litra, bo od dziś będziemy katolików w d... całować”¹⁵.

W roku 1978 nastąpił wzrost trendów opozycyjnych w krakowskim ZLP. Dla nowo utworzonego Towarzystwa Kursów Naukowych wyłonionego z latającego Uniwersytetu, deklarację poparcia podpisali m.in. A. Zagajewski, J.J. Szczepański, Antoni Gołubiew i W. Szymborska. Z przeprowadzonego rozpoznania wynikało, że przeciwnicy PZPR osiągnęli w 1978 roku duże sukcesy. Potwierdzeniem tego było wyeliminowanie z listy kandydatów na Zjazd Literatów w Katowicach członków PZPR – Tadeusza Hołuja i Władysława Machejka. Ogólnokrajowy XX zjazd ZLP w Katowicach, w kwietniu 1978 roku miał bardzo burzliwy i przełomowy charakter. Na zjeździe tym wszystkich krakowskich literatów cechowały, na co zwracano uwagę w esbeckiej dokumentacji, „antysocjalistyczne” wypowiedzi. Głos zabrali m.in. K. Filipowicz, Leszek Elektorowicz, W.P. Szymański, J. Woźniakowski i J.J. Szczepański. SB odnotowała, że jedynie Jan Pieszczachowicz, prezes krakowskiego oddziału, zachował powściągliwość w wyrażanych opiniach. Mimo takiego charakteru obrad penetrująca zjazd SB obwieściła swój sukces. Za powodzenie działań operacyjnych uznano m.in. zneutralizowanie wystąpienia Szczepańskiego. W opinii

¹³ *Analiza stanu bezpieczeństwa na obiekcie krypt. „Świt” i kierunki działań operacyjnych na rok 1980*, zatwierdzone przez ppłk. Jana Billa, Kraków 22 stycznia 1980. Sprawa Obiektowa „Świt” – dot. Związku Literatów Polskich w Krakowie, IPN Kr 08/333.

¹⁴ Rozmowa z Jackiem Kajtochem, przeprowadzona 15 grudnia 2010 roku. Zapis na nośniku elektronicznym.

¹⁵ J.J. Szczepański, *Kadencja*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 1989, s. 32.

zabezpieczających literackie obrady funkcjonariuszy na wyjątkowo stonowane wystąpienie Szczepańskiego miała wpływ jego rozmowa z Kazimierzem Barcikowskim, ówczesnym członkiem Prezydium Rządu. Unaocznienie, tak wyraźnej w trakcie zajazdu porażki partyjnych literatów z Krakowa, wzięła się ze słabości POP funkcjonującej przy krakowskim ZLP. SB krytycznie oceniało przy tym jej sekretarza Machejka¹⁶.

Zjazd katowicki miał duże znaczenie dla przyszłości ZLP w Polsce. Po raz pierwszy otwarcie doszło do publicznej krytyki linii kulturalnej PZPR. W trakcie zjazdu krytykowano program radia i telewizji, a także dyskryminację pisarzy emigracyjnych. Najbardziej ostre słowa wypowiedział Andrzej Braun, który piętnował zakłamanie w polskiej literaturze, deformację rzeczywistości. Przypomnił również takie „zakazane tematy” jak wojna 1920 roku czy zbrodnia katyńska¹⁷. Nic więc dziwnego, że kulisami zjazdu zainteresowali się dość szybko sowieccy dyplomaci rezydujący w Polsce. Jak wspominał Jan Pieszczechowicz, w krótkim czasie po zakończeniu tego zjazdu był on wzywany na wyjaśniającą rozmowę przez krakowskiego konsula ZSRR¹⁸.

Sprawa Obiektowa „Świt” stanowiła największą operację SB wymierzoną w krakowską organizację literacką. Poza bieżącym analizowaniem sytuacji w ZLP, licznym jego członkom założono w latach 70. „teczki operacyjne”. 4 marca 1976 roku wobec Stanisława Lema rozpoczęto SOR o kryptonimie „Astronauta”. Operacja ta zakończyła się 26 lipca 1976 roku, jak bowiem ustalono „figurant” [to jest obserwowany – uwaga R.K] należał jedynie do tzw. biernej opozycji. SB przypominało, że Lem podpisał list protestacyjny przeciwko poprawkom w konstytucji PRL, ale *de facto* nie uczestniczył we wrogiej, antysocjalistycznej działalności. Funkcjonariusze SB przekonani byli, że związki Lema z kręgami dysydenckimi nastąpiły nie z jego wewnętrznej motywacji, ale pod wpływem presji otoczenia¹⁹. SOR „Astronauta” dowiodła, jak bardzo organy bezpieczeństwa interesowały się nie tylko politycznymi poglądami pisarza. Z dużą uwagą scharakteryzowano jego stan majątkowy: „Dobrze sytuowany, ponad 2 mln. złotych na kontach PKO nie licząc kont dewizowych”²⁰. SB przeanalizowała życiorys prozaika, dokładnie opisując jego międzynarodowe kontakty. Dużo uwagi poświęcono kamuflowaniu przez Lema jego żydowskiego pochodzenia. SB opierała swoje opinie na poglądach i informacjach pochodzących często od osób niezyczliwych i wrogich pisarzowi. Obraz inwigilowanego z pewnością nie mógł być obiektywny, choć pewnie nie to było celem. W analizie planów materiałów

¹⁶ *Analiza stanu bezpieczeństwa na obiekcie krypt. „Świt” i kierunki działań operacyjnych na rok 1979*, zatwierdzone przez ppłk. Jana Billa, Kraków 28 grudnia 1978. Sprawa Obiektowa „Świt” – dot. Związku Literatów Polskich w Krakowie, IPN Kr 08/333.

¹⁷ J.J. Szczepański, dz. cyt., s. 27–28.

¹⁸ Rozmowa z Janem Pieszczechowiczem, przeprowadzona 7 marca 2011 roku. Zapis na nośniku elektronicznym.

¹⁹ *Notatka z analizy sprawy operac. rozprac. krypt. „Astronauta” nr arch. 13708/II założonej na: Lem Stanisław, Kraków*, 9 września 1976 r., s. 1, IPN Kr 010/11912.

²⁰ Tamże.

operacyjnych SOR „Astronauta” pisano o wspomnianych zagadnieniach: „Kryje swą narodowość, podając np. we wszystkich kwestionariuszach paszportowych, że jest narodowości polskiej. W środowisku literackim posiada opinię pisarza, którego płodność twórcza jest wynikiem «pogoni za pieniądzem»”²¹. Do międzynarodowych kontaktów, a przede wszystkim do sukcesów i sławy pisarskiej Lema, niekoniecznie odnosili się życzliwie wszyscy członkowie krakowskiego ZLP. Tak więc donosy i raporty niektórych zawistnych literatów bez sukcesów były z pewnością jakąś formą zemsty, rekompensatą za brak własnej sławy.

SB z pieczołowitością odnotowywała próby zatajenia pochodzenia żydowskiego całej rodziny albo jednego z rodziców. Dotyczyło to m.in. Juliana Kornhausera. W przypadku tego literata pisano, że jego ojciec Jakub już w 1950 roku złożył wniosek o wyjazd emigracyjny z synem Julianem do Izraela. SB ustaliło ponadto, że w Izraelu mieszka Erika Natan, ciotka śledzonego, z którą utrzymuje on kontakt korespondencyjny i od której otrzymuje paczki. W analizie operacyjnej stwierdzono, że Kornhauser zataił te fakty przy wypełnianiu ankiety paszportowej²². SOR „Podróźnik”, dotyczącą rozpracowywania Juliana Kornhausera, założono 19 grudnia 1975 roku.

Żydowskie pochodzenie zostało również podkreślone przy charakterystyce poety Jerzego Kronholda, którego w 1974 roku uznawano za czołowego inspiratora „krakowskiego marca 1968 roku”. Przypominano również o jego, jak pisano, antykomunistycznych wierszach *Na śmierć Jana Palacha* czy *O Rosji krwią zalanej*. Twórczość Kronholda SB oceniała jako pełną nienawiści wobec Polski Ludowej i krytyki linii politycznej jej władz²³.

W ustalaniu biografii poetów czy prozaików związanych z krakowskim środowiskiem dużą rolę odgrywali TW. To właśnie z zebranych przez nich informacji dotyczących narodowości czy intymnego życia esbecy budowali specyficzne *curriculum vitae*. Akcentowanie przez SB „polskości” i „żydowskości” pisarzy było spuścizną nie tak dawnych rozgrywek partyjnych, których apogeum stanowił rok 1968. Duża część funkcjonariuszy SB nie tylko popierała „antysemicką frakcję” Mieczysława Moczara, w latach 1964–1968 ministra spraw wewnętrznych, lecz także przejawiała niechęć wobec Żydów. Ustalenie i przypominanie żydowskiego pochodzenia literatom przez SB zawsze mogło okazać się przydatne. Z jednej strony służyć szantażowi śledzonej osoby, z drugiej rozgłaszaniu, podkreślaniu „żydowskiego pochodzenia” w jej środowisku. Lecz tutaj SB nie mogła liczyć na jakiś sukces. Tego rodzaju informacje wśród literatów nie budziły żadnej sensacji. Jak wspominała Marta Wyka: „Lem nigdy nie

²¹ *Analiza materiałów operacyjnych. Plan przedsięwzięć operacyjnych do sprawy operacyjnego rozpracowania krypt. „Astronauta”, pismo zatwierdzone przez ppłk. Stefana Gołębiowskiego, zastępcę Komendanta Miejskiego MO d/s Służby Bezpieczeństwa w Krakowie, Kraków 29 marca 1976 roku, s. 2, IPN Kr 010/11912.*

²² *Analiza materiałów dotyczących Juliana Kornhausera, pismo podpisane przez M. Rzeszut, Inspektora Wydziału III S.IV, Kraków 8 lipca 1976 r., s. 1, IPN Kr 010/12011.*

²³ *Informacja, podpisana przez ppłk. mgr. J. Adamczyka, Naczelnika Wydziału III, Kraków [brak dnia i miesiąca] 1974 r., s. 3–4, IPN Kr 010/12011.*

ukrywał swojego żydowskiego pochodzenia ze Lwowa. Może nawet dla esbeków gorsze było to jego lwowskie pochodzenie niż ta jego żydowskość²⁴.

SB interesował również charakter, jak i „kręgośłup moralny” inwigilowanych. Zwracano uwagę na brak wierności małżeńskiej czy różnego rodzaju nałogi i słabości. Słabości obserwowanego stanowiły doskonały argument do przekonania go na przykład o bezsensie opozycyjnej działalności. Wiedza dotycząca osobistego życia śledzonego ułatwiała SB zadanie. Niejedną osobę, nie tylko z literackiego środowiska, takimi metodami namówiono do współpracy czy złożenia aktu lojalności. Niekoniecznie w takich przypadkach priorytetowo traktowano pozyskanie kolejnych agentów. Nie zawsze więc dochodziło do formalnej współpracy. SB wystarczyło, że szantażowany dzielił się podczas rozmowy z funkcjonariuszem choćby swoimi wrażeniami z zagranicznych wojaży czy też spostrzeżeniami o pozostających w kręgu zainteresowania SB.

Tego rodzaju informacji dostarczali TW. Agenci dokładnie opisywali codzienne i prywatne życie licznych krakowskich literatów. Tak właśnie postępował agent o pseudonimie „Lachowicz”, który szczegółowo opisywał życie rodzinne poetki Ewy Lipskiej. W informacji operacyjnej z 22 marca 1975 roku informował o żydowskim pochodzeniu Lipskiej, a także matrymonialnym związku poetki z Adamem Włodkiem. TW „Lachowicz” raportował o endokrynologicznej chorobie Lipskiej. Całkiem możliwe, że tajny współpracownik, który w swoim doniesieniu podkreślał duży talent literacki poetki, kierował się uczuciami. Nie tylko akcentował urodę poetki, ale również donosił o jej kolejnych związkach z mężczyznami²⁵. Podawał przy tym dokładny adres i wykształcenie partnera.

Z uwagą śledzono także wszelkie kontakty z zagranicą. Po powrocie „figuranta” do kraju oczekiwano wyczerpującej relacji. Szczególnie dotyczyło to osób podróżujących po krajach kapitalistycznych. 29 stycznia 1976 roku ppłk Jan Bill przeprowadził tzw. rozmowę operacyjno-sondazową z powracającą ze Stanów Zjednoczonych Ewą Lipską. Oficer SB zanotował m.in., że w USA poetka spotkała się z Czesławem Miłoszem. Z notatki wynikało, że poetka przywiozła dla resortu bezpieczeństwa ulotkę wydawaną przez grupę „Wolna Polska”. Ta antykomunistyczna organizacja funkcjonowała wśród amerykańskiej Polonii. Jak pisał ppłk Bill, treść ulotki miała Lipską przerazić, ponieważ nawoływano w niej do terroryzmu i walki konspiracyjnej z ustrojem Polski Ludowej²⁶.

Ppłk Bill pisał, że rozmowa toczyła się w swobodnej atmosferze, a indagowana chętnie odpowiadała na każde pytanie. Poza oceną środowiska emigracyjnego w Stanach Zjednoczonych poproszono Lipską o opinię dotyczącą młodych literatów w krakowskim ZLP, a także o ocenę „listu 59”. Bill w notatce służbowej przytaczał ciekawą opinię poetki:

²⁴ Rozmowa z Martą Wyką, przeprowadzona 9 lutego 2011 roku. Zapis na nośniku elektronicznym.

²⁵ *Informacja operacyjna, podpisana przez TW „Lachowicz”, Kraków 22 marca 1975 r., s. 2, IPN Kr 010/11939.*

²⁶ *Notatka służbowa podpisana przez ppłk Jana Billa, Kraków, 2 luty 1976 r., s. 1, IPN Kr 010/11939.*

Uważa, że siła ustroju powinna się objawiać nie w represjach w stosunku do sygnatariuszy, ale zignorowania ich inicjatyw zbycia ich obojętnością i milczeniem. To dla nich będzie większym upokorzeniem, aniżeli represje, które z psychologicznego punktu widzenia rodzą odruchy solidarności i nie potrzebnie z represjonowanych mogą uczynić „bohaterów”. Oni jak się wyraziła czekają kiedy im się władze dobiorą do „skóry”. To oczekiwanie wywołuje u nich zdenerwowanie, bo nie mogą przedstawiać się jako prześladowani. Osobiście uważa, że niepotrzebnie odwoływano wieczory autorskie Zagajewskiemu i Kornhauserowi, bo dało im to możliwość przedstawiania się jako szykanowanych przez władze. Uznała, za słuszną decyzję przyjęcia przez Wydawnictwo Literackie tomiku Kornhausera i włączenia go w kolejności do planu. Odrzucenie tej pozycji dawałoby Kornhauserowi atut, że jest na niego zapis cenzorski, a tak argument ten odpadł, z tym, że długo będzie musiał poczekać aż ten tomik się ukaże. Zgodziła się ze mną, że Kornhauser i Zagajewski nie mają żadnych podstaw do zaangażowania się w tego rodzaju akcje, gdyż nigdy nie zaznali żadnych przykrości. Ich postawę tłumaczy zbyt późnym debiutem²⁷.

Często SB w swoich „grach operacyjnych” wobec literatów wykorzystywała takie słabości ludzkiego charakteru, jak zawiść, zazdrość, środowiskowe i towarzyskie animozje. Agenci z gorliwością raportowali SB o tych koleżankach i kolegach, którzy zyskali sławę w Polsce i za granicą. Najlepszym przykładem może być, wspomniany już Stanisław Lem. TW z pasją donosili na literatów, którzy z powodzeniem publikowali. Tajni współpracownicy SB czynili to tym chętniej, kiedy ich talent, umiejętności warsztatowe, opinie krytyki czy czytelników nie mogły się równać z literatami odnoszącymi sukces. Najlepszym tego przykładem był agent „33”, czyli Kazimierz Koźniewski. Ten przeciętny literat z warszawskiego środowiska szczerze nienawidził Antoniego Słonimskiego, Pawła Hertza, Henryka Krzeczковского, Stefana Kisielewskiego czy Wiktora Woroszyłskiego²⁸. Nie był to przypadek odosobniony.

Nie wszystkich literatów z krakowskiego ZLP SB zdołała nakłonić do rozmowy, a także dzielenia się wrażeniami z pobytu w krajach kapitalistycznych. Nie udało się tego dokonać w przypadku Zagajewskiego, choć kartę przetargową stanowiło wcześniej wydanie mu paszportu. W 1975 roku po powrocie poety z Genewy ppłk Bill podczas spotkania w kawiarni kina „Kijów” bezskutecznie próbował zwerbować go do współpracy²⁹. Warto przypomnieć, że Zagajewski powracał ze Szwajcarii w roli zdobywcy Nagrody Kościelskich. Utalentowanego, pozbawionego kompleksów pisarza było SB trudniej zmusić do czegokolwiek, niż przeciętnego, ale pragnącego odnieść sukces poetę czy prozaika. Jeśli do tego dochodził silny charakter czy wysoka moralność nadzieje aparatu bezpieczeństwa na współpracę były jeszcze bardziej ograniczone.

²⁷ Tamże, s. 2–3.

²⁸ J. Siedlecka, *Kryptonim „Liryka”. Bezpieka wobec literatów*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2008, s. 38–39.

²⁹ H. Głębocki, *Policja tajna przy robocie. Z dziejów państwa policyjnego w PRL*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2005, s. 357.

W połowie lat 70. krakowska SB postanowiła również dokładnie zlustrować terażniejszość i przeszłość Kornela Filipowicza. W trakcie SOR „Numizmatyk” ustalono, że pisarz już przed wojną zaangażował się w wydawanie miesięcznika „Nowy Wyraz”. Podczas prowadzenia SOR „Numizmatyk” zwrócono uwagę, że Filipowicz dużo podróżował po różnych krajach Europy. SB pisała, że szczególnie dużo książek pisarza przetłumaczono na język niemiecki. Funkcjonariusze ustalili również, że po śmierci żony Filipowicz zamieszkiwał przez pewien czas z Wisławą Szymborską. Mimo tego został scharakteryzowany jako „samotnik”. Opisywano go jako utrzymującego bardzo skromne życie towarzyskie. SOR „Numizmatyk” wobec ówczesnego wiceprezesa krakowskiego Oddziału ZLP trwała jedynie 8 miesięcy (od 7 marca 1975 roku do 5 grudnia 1975 roku)³⁰. Z uwagi na fakt, że Filipowicz nie zaangażował się silnie w nurcie opozycyjnym, operacja została przerwana. SOR wzięła swoją nazwę od pasji pisarza, którą poza wędkarstwem stanowiła numizmatyka.

Mimo dużej wstrzeźliwości przed czynnym związaniem się ze środowiskami *stricte* opozycyjnymi, Filipowicz w końcu lat 70. wykonał wobec różnych osób z kręgów dysydenckich rozmaite gesty solidarności czy sympatii. Wraz z J.J. Szczepańskim obserwował m.in. proces Kazimierza Świtonio w 1978 roku³¹. Z drugiej strony, w 1979 roku uściskał dłoń Edwarda Gierka. I sekretarz KC PZPR złożył we wspomnianym roku wizytę krakowskim członkom ZLP. Gierek zjawił się w siedzibie związku przy ul. Kanoniczej 7, powitał go wiceprezes Filipowicz. Spekulowano, że spotkanie z I sekretarzem KC PZPR zwiastuje znaczną odwilż wobec pisarzy. Spodziewano się przede wszystkim zmniejszenia aktywności cenzury³². Uścisk dłoni Filipowicza i Gierka niekoniecznie musiał być gestem politycznym, może tylko grzecznościowym.

Permanentne dylematy moralno-polityczne były udziałem licznych środowisk w epoce Gierka. Pytania, gdzie kończy się konieczny kompromis z władzą, a zaczyna się serwilizm, towarzyszyło wielu ówczesnym polskim intelektualistom. Narodziny opozycji, kryzys władzy, a przede wszystkim odwieczny wybór: „być” czy „mieć” targały w końcu lat 70. sumieniem niejednego literata. Trafnie opisały klimat schyłku ery Gierka Anna Bikont i Joanna Szczęsna, autorki książki *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*:

[...] dać się ponieść emocjom i chęci przykopywania władzy czy robić swoje? ryzykować utratą paszportu czy ostracyzmem środowiska? ratować narodową substancję czy wdawać się w polityczne awantury? dać świadectwo prawdzie, czy stchórzyć?³³.

³⁰ *Plan przedsięwzięć operacyjnych do sprawy rozpracowania operacyjnego krypt. „Numizmatyk”. Analiza materiałów operacyjnych*, pismo zatwierdzone i podpisane przez ppłk. Stefana Gołębiowskiego, z-cę Komendanta Miejskiego MO D/S Służby Bezpieczeństwa, Kraków 5 stycznia 1976 r., IPN Kr 010/11889.

³¹ J.J. Szczepański, dz. cyt., s. 33.

³² J. Pieszcachowicz, *Ku wielkiej opowieści. O życiu i twórczości Kornela Filipowicza*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010, s. 280–281.

³³ A. Bikont, J. Szczęsna, *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2006, s. 405.

Już od połowy lat 60. w kręgu zainteresowań SB pozostawał Jerzy Harasymowicz. Nieprzerwanie meldunki dla SB w tej dekadzie składał na Harasymowicza agent posługujący się pseudonimami „Dwojan” i „JD”. W grudniu 1965 roku TW „Dwojan” opisał poetę jako „człowieka o bujnej przeszłości chuligana”, lubiącego psy, starocie, dość ubogo ubranego, co nie przeszkadzało mu jednak odwiedzać liczne swoje wielbicielki³⁴. Znacznie mniej informacji o Harasymowiczu posiadał w końcu lat 60. agent „Jeremi Lasota”, który w doniesieniu z 31 stycznia 1969 roku przyznawał, że jego wiedza o poecie jest dość słaba. Niemniej ten konfident raportował dla esbecji, że dzięki jednej ze studentek wydziału filologicznego dowiedział się, że Harasymowicz miał zorganizować okolicznościowe spotkanie w pierwszą rocznicę marcowych protestów³⁵. Żaden jednak z agentów nie wskazał na antykomunistyczną działalność Harasymowicza. Agent „Dwojan” we wspomnianym już 1965 roku pisał wręcz, że Harasymowicz na tematy ideologiczne i polityczne wypowiada się bardzo niechętnie.

Być może jednak SB zaniepokoiło zupełnie coś innego. Informacja, którą uzyskano, sprawiła, że w latach 70. Jerzego Harasymowicza sprawdzano dość dokładnie przy różnych sprawach operacyjnych. W listopadzie 1969 roku TW „L-2” donosił:

Słyszałem od Jerzego Harasymowicza, iż ma fajnego kumpla, który pracuje w Milicji, który skończył fil. Romańską, a który zwrócił [uwagę – przyp. R.K.] J. Harasymowiczowi na pewnych ludzi, którzy współpracują z SB. I w związku z tym J. Harasymowicz wobec tych ludzi nie mówi rzeczy, które mogłyby mu „zaszkodzić”³⁶.

Nie wiadomo, czy domniemana znajomość poety z milicjantem była przyczyną inwigilacji. SB skoncentrowała się w latach 70. nie na fakcie ujawnienia „przyjaźni milicyjno-poetyckiej”, ale na sympatiach łemkowsko-ukraińskich poety. W marcu 1974 roku gorlicka SB zawiadomiła swoich krakowskich kolegów, iż Harasymowicz utrzymywał kontakty towarzyskie z Piotrem Szafranem, nauczycielem z Hańczowej, któremu zarzucano ukraińską działalność nacjonalistyczną. Jak raportowano, wyżej wymienieni, a także Jan Malik mieli fotografować przydrożne kapliczki i cerkwie w Wysowej, Regetowie, Gładyszowie, Hańczowej i Krzywej³⁷. Dla SB nie była to zwyczajna turystyka, ale forma zorganizowanego aktu politycznego.

³⁴ *Doniesienie dot. Jerzego Harasymowicza, podpisane przez „Dwojan”, pisma przyjętego przez ppor. L. Czubałę, ofic. oper. gr IV. Wydz. III, Kraków 10 grudnia 1965 r., IPN Kr 010/12049/15220II.*

³⁵ *Wyciąg z doniesienia TW „Jeremi Lasota”, przyjętego przez kpt. J. Billa, Kierownika Gr. IV. Wydz. III, Kraków 31 stycznia 1969 r., IPN Kr 010/12049/15220II.*

³⁶ *Wyciąg TW ps. „L – 2” z dn. 20 XI 69 r, pozostającego na kontakcie ppor. Kluczyńskiego, pismo podpisane przez ppor. Kluczyńskiego, Kraków 20 listopada 1969 roku, IPN Kr 010/12049/15220II.*

³⁷ *Pismo Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Gorlicach do Naczelnika Wydziału III-go Służby Bezpiecz. Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Krakowie, Gorlice, 21 marca 1974 r., IPN Kr 010/12049/15220II.*

Sympatie Harasymowicza, które okazywał mniejszości ukraińskiej i Łemkom, niepokoiły resort bezpieczeństwa nieprzerwanie w latach 70. W listopadzie 1978 roku Wydziału III KW MO w Nowym Sączu informował, że Harasymowicz wraz Pawłem Stefanowskim odwiedzili liczne osoby w województwie nowosądeckim i krośnieńskim, znane z nacjonalistycznych ukraińskich poglądów. Obawiano się, że krakowski poeta może w najbliższym czasie wywieźć za granicę wrogie materiały antysocjalistyczne, które następnie trafiłyby do ukraińskich ośrodków nacjonalistycznych na Zachodzie³⁸.

Zagrożenie, że krakowski poeta stanie się łącznikiem polskich i zagranicznych ośrodków ukraińskich, spowodowała, że zainicjowano wobec niego 22 stycznia 1979 roku SOR „Bieszczady”, którą prowadzono dwa lata, bo aż do 29 stycznia 1981 roku. W trakcie operacji uniemożliwiono poecie wydanie w Polsce publikacji *Łemkowszczyzna*. SB w trakcie prowadzenia operacji przede wszystkim obawiała się nawiązania kontaktu Harasymowicza z Emilem Mazurkiem. Według ustaleń aparatu bezpieczeństwa Mazurek był współpracownikiem paryskiej „Kultury” i zarazem działaczem OUN. W operacji uwypuklono negatywny stosunek poety do ustroju PRL. 4 września 1980 roku SB pisała:

Twierdzi [Jerzy Harasymowicz – przyp. R.K], że może działać jedynie w opozycji. Wypowiada się, że w Polsce swobody obywatelskie istnieją tylko teoretycznie. Krytycznie odnosi się do działalności cenzury – uważa, że w wyniku jej działań nie można wydać pozytywnych pozycji, a jedynie buble partyjne, które zalegają półki³⁹.

Ogromne przewartościowanie poglądów przeżył z pewnością Harasymowicz po 13 grudnia 1981 roku. Krakowski poeta należał do tej grupy literatów, którzy zadeklarowali poparcie dla decyzji o wprowadzeniu stanu wojennego.

Wiele wskazuje, że zakończenie SOR „Bieszczady” wynikało z faktu, że Harasymowicz skonfliktował się z Ukraińskim Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym i redakcją ukraińskiego tygodnika „Nasze Słowo”. Ostracyzm ukraińskiej diaspory w przekonaniu SB wynikał z faktu, że poeta w swoich wierszach potępiał działalność UPA. Ponadto środowisko UTSK uznało, że Harasymowicz tematyką ukraińską zajął się nie z ideowych, ale z finansowych i koniunkturalnych pobudek⁴⁰. Zaszeregowanie Harasymowicza do osób zajmujących się tematyką łemkowską tylko z motywów finansowych było z pewnością krzywdzące. SB często wystawiało opinię wielu wybitnym pisarzom, tutaj można wspomnieć raz jeszcze Lema, iż w swojej

³⁸ *Pismo Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Nowym Sączu do Naczelnika Wydziału III-go Komendy Wojewódzkiej MO w Krakowie*, podpisane przez Bogdana Kasprzyka, Naczelnika Wydziału III KW MO w Nowym Sączu, Nowy Sącz, 23 listopada 1978 r., IPN Kr 010/12049/15220 II.

³⁹ *Plan przeprowadzenia rozmowy operacyjnej z figurantem sprawy operacyjnego sprawozdania krypt. „Bieszczady”*, pismo podpisane przez kpt. J. Foszczyńskiego, st. insp. Wydziału III-1 Sekcji II, Kraków 4 września 1980 r., IPN Kr 010/12049/15220 II.

⁴⁰ *Wyciąg z informacji operacyjnej TW ps „Zajac” z dnia 9 stycznia 1981 r., przyjętej przez kpt. Foszczyńskiego*, Kraków 21 stycznia 1981 r., IPN Kr 010/12049/15220 II.

twórczości kierują się materialistycznymi. Opinie takie miały zdyskredytować mit „ideowego pisarza” w oczach społeczeństwa.

Nie wszyscy literaci związani w latach 70. z krakowskim ZLP inwigilowani byli z taką uwagą jak Harasymowicz. Przykładem była SOS „Solidarni” prowadzona od 13 maja 1977 roku do 26 października tegoż roku. W SOS „Solidarni” obserwowano poetę Adama Ziemiańską. Decydującą decyzją o rychłym zakończeniu operacji było uznanie, że Ziemiańska, jak pisano, dość szybko zaniechał tzw. wrogiej politycznie działalności⁴¹.

Narodziny „Solidarności”, a także dynamicznie zmieniająca się rzeczywistość w Polsce w latach 1980–1981 nie mogła pozostać bez wpływu na środowisko literatów. Tym bardziej więc aparat bezpieczeństwa wzmógł czujność wobec tej grupy. W nieprzerwanie trwającej SO „Świt” zauważono, że wśród członków ZLP od lipca 1980 roku nastąpiła zmiana. W często apatyczne i statyczne środowisko wstąpiła ogromna energia. Pisarze nabrali odwagi, ostro występując przeciwko cenzurze. Duże znaczenie w krakowskim ZLP miało zebranie 25 września 1980 roku, na którym poza omówieniem aktualnej sytuacji w kraju odczytano m.in. list oddziały gdańskiego ZLP oraz apel intelektualistów polskich. Jacek Woźniakowski i Jerzy Surdykowski podzielili się swoimi wrażeniami z sierpniowych strajków na Wybrzeżu. Gościem zebrania był Stefan Bratkowski. Największym jednak szokiem dla SB był postulat M. Baterowicza, aby przy związkach i stowarzyszeniach twórczych zlikwidować POP. Jak raportowano, pomysł ten wzbudził sporą konsternację zgromadzonych i stał się powodem licznych komentarzy⁴². SB, jak nigdy wcześniej z pesymizmem prognozowała sytuację w ZLP w 1981, ubolewając, iż w 1980 roku uzyskano niepokojąco mało liczbę informacji osobowych. Ze względnych optymizmem przyjęto zaś wybór na przewodniczącego ZLP Jana Józefa Szczepańskiego. Oceniano, że nowy prezes zastępujący Jarosława Iwaszkiewicza okaże się realistą, dalekim od ekstremalnych rozstrzygnięć⁴³.

W ocenie służby bezpieczeństwa w 1981 roku PZPR utraciła całkowicie wpływ w krakowskim oddziale ZLP – w Związku nastąpiło przytłaczające poparcie dla „Solidarności”. Za dramatyczny uznano fakt, iż partia *de facto* nie posiadała przedstawicieli młodzieży w tym środowisku. SB zarzucała krakowskiemu ZLP radykalizm polityczny i zarazem marazm. Jedynym „snobistycznym i kulturalnym”, jak pisano, wydarzeniem była wizyta Czesława Miłosza w Krakowie⁴⁴. Po 13 grudnia 1981 roku, kiedy działalność ZLP została zawieszona, krakowska SB scharakteryzowała

⁴¹ Zob. SOS „Solidarni”, prowadzona w okresie 13 maja 1977 do 26.10.1977, IPN Kr 1833. Zob. też Kartoteka tematyczna KW MO/ WUSW w Krakowie, IPN Kr 0120, s. 13.

⁴² *Analiza stanu bezpieczeństwa na obiekcie krypt. „Świt” i kierunki działań operacyjnych na rok 1981*, pismo zatwierdzone przez kpt. P. Kościelniaka, Kraków 24 stycznia 1981. Sprawa Obiektowa „Świt” – dot. Związku Literatów Polskich w Krakowie, IPN Kr 08/333.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ *Plan pracy operacyjnej na obiekcie krypt. „Świt” do realizacji w 1982*, pismo zatwierdzone przez kpt. P. Kościelniaka, Kraków 6 lutego 1982. Sprawa Obiektowa „Świt” – Związek Literatów Polskich, IPN Kr 08/333.

atmosferę w krakowskim środowisku literackim jako niekorzystną, skomplikowaną, a także politycznie trudną do opanowania w najbliższym czasie. Wprowadzenie stanu wojennego zakończyło wieloletnie, ogólnopolskie i krakowskie dzieje ZLP. W 1983 roku rozwiązano dotychczasowy związek i powołano lojalny komunistom nowy ZLP. Od 1984 roku funkcjonowało również antykomunistyczne Stowarzyszenie Pisarzy Polskich.

Wykaz skrótów

PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
SB – Służba Bezpieczeństwa
SKS – Studencki Komitet Solidarności
ZLP – Związek Literatów Polskich
SO – Sprawa Obiektowa
POP – Podstawowa Organizacja Partyjna
SOR – Sprawa Operacyjnego Rozpoznania
SOS – Sprawa Operacyjnego Sprawdzenia
KOR – Komitet Obrony Robotników
TW – Tajny Współpracownik
UTSK – Ukraińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne
OUN – Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów

Bibliografia

I. Archiwa i zespoły archiwalne

Biblioteka Jagiellońska. Dział rękopisów

Korespondencja Kornela Filipowicza z Mieczysławem Szczerskim

Oddziałowe Biuro Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie

Informacja dot. niektórych zjawisk występujących w środowiskach literacko-dziennikarskich i świata artystycznego miasta Krakowa

Sytuacja operacyjno-polityczna w niektórych środowiskach. Środowisko literatury i dziennikarskie

Sprawa Obiektowa „Świt” – dot. Związku Literatów Polskich w Krakowie (1970–1989)

SOS „Bieszczady” (dot. Jerzego Harasymowicza)

Materiały dotyczące Juliana Kornhausera

SOR „Astronauta” (dot. Stanisława Lema)

Materiały dotyczące Jerzego Harasymowicza

SOR „Numizmatyk” (dot. Kornela Filipowicza)

Materiały dotyczące Ewy Lipskiej

Materiały dotyczące Jan Błońskiego

SOS „Solidarni” (dot. Adama Ziemanina)

II. Relacje

Jacek Kajtoch (15 grudnia 2010), Jan Pieszczachowicz (7 marca 2011), Marta Wyka (9 lutego 2011)

III. Opracowania

Bikont A., Szczęsna J., *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2006

Głębocki H., *Policja tajna przy robocie. Z dziejów państwa policyjnego w PRL*, ARCANA, Kraków 2005

Pieszczachowicz J., *Ku wielkiej opowieści. O życiu i twórczości Kornela Filipowicza*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010

Siedlecka J., *Kryptonim „Liryka”. Bezpieka wobec literatów*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008.

Szczepański J.J., *Kadencja*, SIW Znak, Kraków 1989

Szymański W.P., *Uroki dworu (rzecz o zniewalaniu)*, Arka, Kraków 1993

Security Service of the Ministry of Internal Affairs against the Polish Writers Union in Cracow between 1970 and 1981

Abstract

Polish and Cracovian writers were under surveillance. The Security Service carried out various investigations. The most important one for the fight of the secret police with the writers from Cracow was operation “Świt” (“Dawn”). It took place between 1970 and 1989. Another operation was inter alia “Astronaut” (“Astronaut”) – against Stanisław Lem, “Numizmatyk” (“Numismatist”) against Kornel Filipowicz and “Bieszczady” against Jerzy Harasymowicz. Security Service was interested in contacts of writers with the anti-communist opposition. They also monitored their personal lives, friendships and mutual animosities.

Słowa kluczowe: Kraków, pisarze, Służba Bezpieczeństwa, komunizm, opozycja

Key words: Cracow, writers, Security Service, communism, opposition

Remigiusz Kasprzycki

dr historii, adiunkt w Instytucie Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili IV (2014)

Rafał Kopec

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Zastosowanie broni biologicznej w konfliktach zbrojnych i atakach terrorystycznych

Charakterystyka broni biologicznej

Broń biologiczna to broń wykorzystująca bojowe środki biologiczne, do których zaliczamy patogenne bakterie, wirusy (drobnoustroje niezdolne do samodzielnej replikacji – wymagają żywiciela), grzyby i inne organizmy żywe (np. riketsje – bakterie, które do rozmnażania wymagają organizmu gospodarza), toksyny ekstrahowane z materiału biologicznego oraz środki przenoszenia.

Niektóre toksyny biologiczne można otrzymywać w wyniku syntezy chemicznej, ale generalnie substancje te otrzymuje się drogą ekstrakcji z żywych organizmów (endotoksyna) lub z podłoża po hodowli (egzotoksyna).

Bojowe środki biologiczne mogące powodować zachorowania ludzi, zwierząt i roślin stanowią zasadniczą część broni biologicznej¹. Wybrane bojowe środki biologiczne, powodowane przez nie choroby oraz aspekty wpływające na możliwość zastosowania w roli broni biologicznej (wytrzymałość zarazka, wrota zakażenia, okres wylęgania choroby oraz zaraźliwość chorego) prezentuje tabela 1.

Amerykańskie Centrum Kontroli Chorób i Zapobiegania (*Center for Disease Control and Prevention* – CDC) podzieliło czynniki, które mogą być wykorzystane jako broń biologiczna, na cztery grupy. Jako kryterium przyjęto stopień stwarzanego zagrożenia (zob. tabela 2).

¹ E. Croddy, C. Perez-Armendariz, J. Hart, *Broń chemiczna i biologiczna – raport dla obywatela*, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa 2003, s. 247–248.

Tab. 1. Niektóre bojowe środki biologiczne

Zarazek	Rodzaj choroby	Wytrzymałość zarazka	Wrota zakażenia	Okres wylegania choroby			Zaraźliwość chorego
				minimum	średnio	maksimum	
Pateczka dżumy	Dżuma płucna i inne formy kliniczne	Znaczna; zarazek przeżywa: – w powietrzu do 24 godz. – w wodzie do 30 dni – w glebie do 90 dni – w zwłokach do 210 dni	Drogi oddechowe, skóra, błony śluzowe, przewód pokarmowy	Do 24 godz.	3–4 dni	6 dni	Bardzo silna, zwłaszcza w postaci płucnej
Pateczka tularemii	Tularemia płucna i inne formy kliniczne	Znaczna; zarazek przeżywa: – w powietrzu 8–24 godz. – w wodzie do 90 dni – w glebie do 30 dni – w żywności do 90 dni	Drogi oddechowe, skóra, błony śluzowe, przewód pokarmowy	Do 24 godz.	3–7 dni	21 dni	Nie istnieje lub jest bardzo słaba
Laseczka węglik	Wąglik płucny i inne formy kliniczne	W postaci wegetatywnej – średnia; w postaci zarodników – bardzo wysoka	Drogi oddechowe, skóra, błony śluzowe, przewód pokarmowy	Do 24 godz.	1–3 dni	8 dni	Nie istnieje lub jest bardzo słaba
Przeciwnkowiec cholery	Cholera azjatycka	Znaczna; zarazek przeżywa: – w wodzie do 30 dni – w żywności do 20 dni	Przewód pokarmowy	Do 12 godz.	2–3 dni	6 dni	Bardzo silna
Laseczka botulinu	Zatrucie botulinem (jadem kiełbasianym)	Miała; jad utrzymuje się: – w powietrzu do 6 godz. – w wodzie i żywności do kilku dni	Przewód pokarmowy, drogi oddechowe	Do 2 godz.	24 godz.	40 godz.	Nie istnieje lub słaba
Pateczka nosaczyny	Nosaczyna	Miała	Drogi oddechowe, skóra, błony śluzowe, przewód pokarmowy	48 godz.	2–5 dni	14 dni	Słaba
Pateczka nosaczyny rzekomej	Nosaczyna rzekomeja (melioidoza)	Miała – w pyłe do 27 dni	Drogi oddechowe, skóra, błony śluzowe, przewód pokarmowy	48 godz.	2–3 dni	14 dni	Słaba

Pateczka brucelozy	Brucelozą w różnych formach klinicznych	Znaczna; zarazek przeżywa: – w powietrzu 8–24 godz. – w wodzie do 30 dni – w żywności do 80 dni	Drogi oddechowe, skóra, błony śluzowe, przewód pokarmowy	7 dni	14 dni	4 mies.	Nie istnieje lub słaba
Grzybki chorobotwórcze	Nokardioza, kokcidioidoza, histoplazmoza	znaczną	Drogi oddechowe, skóra, błony śluzowe, przewód pokarmowy	7 dni	14 dni	21 dni	Nie istnieje
Riketsja gorączki Q	Gorączka Q	Średnia; zarazek przeżywa: – w powietrzu do 18 godz. – w glebie do 6 mies. – w żywności do 2 mies.	Drogi oddechowe, skóra, błony śluzowe, przewód pokarmowy	3 dni	10 dni	26 dni	Nie istnieje
Riketsja duru plamistego	Dur plamisty	Miała; zarazek przeżywa: – w powietrzu do 6 godz. – w organizmie wszy przez całe życie owada	Skóra, drogi oddechowe	5 dni	12–16 dni	23 dni	Przy jednocześnie występującej wszawicy bardzo silna
Riketsja gorączki plamistej Gór Skalistych	Gorączka plamista Gór Skalistych	Miała	Skóra, drogi oddechowe	2 dni	3–10 dni	14 dni	Nie istnieje
Riketsja japońskiej gorączki rzecznej	Japońska gorączka rzeczna	Miała	Skóra	3 dni	6–11 dni	18 dni	Nie istnieje
Wirus papuzicy (ornitozy)	Papuzica (ornitoza)	Miała; zarazek przeżywa w powietrzu do 24 godz.	Drogi oddechowe	8 dni	10 dni	15 dni	Średnia
Wirus żółtej febry	Żółta febra	Miała; zarazek przeżywa w powietrzu do 8 godz.	Skóra, drogi oddechowe	3 dni	3–6 dni	12 dni	Nie istnieje
Wirus arbo-A	Amerykańskie zapalenie mózgu i rdzenia koni, WEE, EEE, VEE	Miała; zarazek przeżywa w powietrzu do 8 godz.	Skóra, drogi oddechowe	24 godz.	5–10 dni	21 dni	Nie istnieje

Tab. 2. Czynniki mogące być wykorzystane jako broń biologiczna w zależności od stopnia zagrożenia

Grupa	Charakterystyka	Przykłady (substancje/choroby)
A	Najgroźniejsze czynniki patogenne. Charakteryzują się wysoką zjadliwością i śmiertelnością, a także szybkim rozprzestrzenianiem (łatwą transmisją między ludźmi), co sprzyja możliwości wywołania paniki i poważnych skutków społecznych. Ponadto są łatwe do utrzymania w środowisku w postaciach możliwych do militarnego wykorzystania.	ospa prawdziwa, wąglik, dżuma, tularemia, botulizm, wirusy gorączka krwotoczna Ebola, gorączka krwotoczna Marburg, gorączka krwotoczna Lassa, boliwijska gorączka krwotoczna Machupo
B	Czynniki charakteryzujące się umiarkowaną zachorowalnością, śmiertelnością i tempem rozprzestrzeniania. Są średnio trudne do utrzymania w środowisku.	gorączka Q, brucelozę, nosaczka, gorączka papuzia, salmonella, czerwonka, biegunka krwotoczna coli, cholera, zgorzel gazowa, enterotoksyna gronkowcowa B, wenezuelskie zapalenie mózgu i rdzenia kręgowego koni, wschodnie końskie zapalenie mózgu, zachodnie końskie zapalenie mózgu, ryцина
C	Czynniki mogące w przyszłości stać się podstawą broni biologicznej. Charakteryzują się potencjalnie dużą chorobotwórczością i śmiertelnością, co oznacza znaczący wpływ na zdrowie populacji. Wymagają badań w kierunku łatwej produkcji i szybkiego rozprzestrzeniania.	gorączka krwotoczna z zespołem nerkowym, gruźlica wieloodpor-na, japońskie zapalenie mózgu, kleszczowe rosyjskie zapalenie mózgu, kleszczowa gorączka krwotoczna, żółta febra
D	Czynniki, które prawdopodobnie nigdy nie zostaną wykorzystane jako broń biologiczna (grupa D jest traktowana jako dodatkowa).	wirus grypy (łatwy do rozpoznania przez epidemiczne występowanie), wirus HIV (długi okres utajenia)

Źródło: opracowanie własne na podstawie: K. Czuba, M. Mazurkiewicz, K. Kamiński et al, *Bioterroryzm – zagrożenie, zasady postępowania, regulacje prawne*, „Biuletyn Wydziału Farmaceutycznego Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego” 2011, nr 2, s. 30–31; M. Bińczycka-Anholcer, A. Imiolek, *Bioterroryzm jako jedna z form współczesnego terroryzmu*, „Hygeia Public Health” 2011, nr 3 (46), s. 330

Zastosowanie broni biologicznej – ujęcie historyczne

Do przełomu XIX i XX wieku zastosowanie czynnika biologicznego w konfliktach zbrojnych było raczej sporadyczne. Brakowało rozwiązań systemowych, których pojawienie się wymagało postępu w medycynie i zrozumienia natury choroby². Działania takie podejmowano zazwyczaj w sprzyjających okolicznościach, np. w przypadku wejścia w posiadanie źródła czynnika biologicznego, np. skażenie wody pitnej podczas walk w Asyrii w IV wieku p.n.e.³, przerzucenie zarażonych dżumą ciał przez mury miasta podczas oblężenia Kaffy przez Tatarów w 1346 roku (uciekiniery z Kaffy spowodowali największą epidemię dżumy w historii Europy, która przetoczyła się przez kontynent w latach 1346–1352⁴). Innym przykładem skuteczności czynnika biologicznego w eliminowaniu populacji (choć trudno tu mówić o działaniu intencjonalnym) jest los Indian w czasie kolonizacji obu Ameryk – około 95% z nich zmarło na skutek importowanych epidemii⁵.

Podczas I wojny światowej, gdy dysponowano już pewnymi możliwościami bardziej systematycznego i planowego zastosowania broni biologicznej, nie odnotowano jej bojowego użycia przeciwko ludziom. Symptomatyczna jest przy tym postawa Niemiec, które dokonywały ataków biologicznych wymierzonych w zwierzęta (głównie konie i bydło), natomiast nie godziły się na wykorzystanie tej broni przeciwko ludziom (choć zainfekowanie nosacizną i wąglikiem zwierząt w 1915 roku przez niemieckiego agenta Antona Diglera spowodowało także kilkaset zachorowań wśród żołnierzy⁶). Praktyk takich zakazywało pismo sztabu generalnego z 1902 roku⁷, ponadto władze niemieckie na propozycje zastosowania broni biologicznej przeciwko ludziom zareagowały stwierdzeniem, że w przypadku podjęcia takich działań „nie byłoby godni istnieć jako naród”⁸. Stanowisko takie – w sytuacji gdy bez skrępowania stosowano na skalę masową broń chemiczną – świadczy o uwidaczniającym się już wtedy wyraźnym moralnym odium, które stawało się udziałem strony posuwającej się do stosowania broni biologicznej.

W okresie międzywojennym opracowano nowe koncepcje pozyskiwania i stosowania broni biologicznej, polegające na sztucznym modelowaniu dla celów militarnych właściwości patogenów pochodzenia biologicznego oraz doskonaleniu metod ich rozprzestrzeniania na skalę masową⁹. W zasadzie dopiero od tego czasu możemy mówić o broni biologicznej we współczesnym znaczeniu tego pojęcia. Pierwszy raz broń biologiczna znalazła się na wyposażeniu wojsk podczas

² Tamże, s. 276.

³ B. Michailiuk, *Broń biologiczna*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2004, s. 7.

⁴ K. Langbein, Ch. Skalnik, I. Smolek, *Bioterroryzm*, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2003, s. 56–57.

⁵ E. Croddy, C. Perez-Armendariz, J. Hart, dz. cyt., s. 275.

⁶ B. Michailiuk, dz. cyt., s. 9–10.

⁷ K. Langbein, Ch. Skalnik, I. Smolek, dz. cyt., s. 64–66.

⁸ E. Croddy, C. Perez-Armendariz, J. Hart, dz. cyt., s. 277.

⁹ B. Michailiuk, dz. cyt., s. 11.

japońskiej agresji na Chiny i Mandżurię w latach 1932–1945. Oprócz badań nad bronią biologiczną z użyciem więźniów, japońskie oddziały stosowały ten rodzaj broni także w walce. Japonia była praktycznie jedynym państwem, które podczas II wojny światowej zdecydowało się na użycie broni biologicznej przeciwko ludziom, nie licząc amerykańskiej próby zarażenia toksynami gronkowca prezydenta Banku Rzeszy Hjalmara Schachta oraz prawdopodobnie radzieckiej akcji zarażenia wojsk niemieckich zarazkami tularemii w czasie walk o Stalingrad w 1942 roku¹⁰. W III Rzeszy prowadzono badania nad bronią biologiczną m.in. w wojskowym ośrodku badawczym Raubkammer oraz w obozach koncentracyjnych, gdzie celowo zarażano więźniów różnymi chorobami, m.in. tyfusem i malarią¹¹.

Okres zimnowojenny to czas odkryć znacznie zwiększających użyteczność broni biologicznej (w latach 60. wyprodukowano suche patogeny, znacznie łatwiejsze do rozpylania¹²; przykładem broni biologicznej charakteryzującej się szczególną użytecznością ze względu na możliwość uzyskania patogenów w postaci suchego proszku jest wąglik¹³), a także politycznych dylematów związanych z jej rozwojem. W Stanach Zjednoczonych, po okresie stosunkowo dynamicznego rozwoju (np. w latach 1948–1968 potajemnie rozpylano środki pozorujące broń biologiczną nad miastami, m.in. Nowym Jorkiem i San Francisco¹⁴), stopniowo zaczęło przeważać przekonanie, że broń biologiczna jest zdecydowanie mniej użyteczna i skuteczna od nuklearnej, a jej przechowywanie może być niebezpieczne nawet dla własnych społeczeństw¹⁵. Od 1966 roku zaczęto więc zmniejszać budżet na badania nad bronią biologiczną, a w 1969 roku – po pomyślnym zakończeniu testów rozprzestrzeniania z samolotów nad miastami spokrewnionych z wąglikiem niepatogennych zarazków *Bacillus globigii* – prezydent Richard Nixon ogłosił rezygnację z prac badawczo-rozwojowych w zakresie broni biologicznej i wyrzeczenie się jej stosowania przez Stany Zjednoczone¹⁶. Do 1972 roku zmagazynowana broń została zniszczona, zakończono badania nad jej ofensywnym zastosowaniem, a urządzenia związane z jej produkcją i użyciem przekazano do innych agend rządowych¹⁷. Wraz z podobnymi deklaracjami wystosowanymi przez Wielką Brytanię i Francję, działania Stanów Zjednoczonych stworzyły klimat polityczny sprzyjający rozmowom

¹⁰ K. Langbein, Ch. Skalnik, I. Smolek, dz. cyt., s. 67–85.

¹¹ Z.F. Dembek, *The History and Threat of Biological Weapon and Bioterrorism*, [w:] *Hospital Preparation for Bioterror: A Medical and Biomedical Systems Approach*, ed. J.H. McIsaac, Elsevier Inc., San Diego 2006, s. 22.

¹² K. Langbein, Ch. Skalnik, I. Smolek, dz. cyt., s. 93.

¹³ M.R. Dando, S.M. Whitby, *Technological Change and Biological Warfare*, „Global Dialogue” 1999, Vol. 1, No 2, s. 20–21.

¹⁴ E. Croddy, C. Perez-Armendariz, J. Hart, dz. cyt., s. 289.

¹⁵ S. Śladkowski, J. Solarz, E. Malicki, B. Michailiuk, *Obrona przed bronią masowego rażenia*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2007, s. 11.

¹⁶ B. Michailiuk, dz. cyt., s. 14.

¹⁷ E. Croddy, C. Perez-Armendariz, J. Hart, dz. cyt., s. 290.

międzynarodowym na temat konwencji zakazującej broni biologicznej, którą ostatecznie uchwalono w 1972 roku.

W Związku Radzieckim, już po podpisaniu w 1972 roku konwencji o zakazie broni biologicznej, powołano Centrum do spraw broni biologicznej Biopreparat, odpowiedzialne za prace badawczo-rozwojowe¹⁸. Opracowano również kompleksową doktrynę wojny biologicznej. Nie planowano stosowania broni biologicznej w operacjach taktycznych na froncie, lecz przeciwko jego zapleczu logistycznemu oraz skupiskom ludności przeciwnika. Wyznaczono cele operacyjne i strategiczne i dostosowano do nich środki biologiczne. Do porażenia celów strategicznych miały być stosowane środki śmiertelne (ospa, wąglik, dżuma – nie obawiano się efektu powrotnego ze względu na geograficzną odległość), natomiast przeciwko celom operacyjnym przewidziano środki obezwładniające (tularemia, nosaczka, wenezuelskie końskie zapalenie mózgu). Zakładano użycie obu kategorii środków na masową skalę w operacjach mieszanych w celu wywołania ogromnych strat oraz dezorganizacji działalności cywilnej i wojskowej. Za najlepsze uznano środki, w stosunku do których nie opracowano żadnych środków zapobiegawczych i lekarstw¹⁹.

Istnienie radzieckiego programu broni biologicznej wyszło na jaw z powodu katastrofy w zakładzie produkującym broń w oparciu o przetrwalniki laseczek wągliku w Swierdłowsku (obecnie Jekaterynburg) w marcu lub kwietniu 1979 roku. Dokładna data nie jest możliwa do ustalenia ze względu na podjęte przez władze radzieckie działania zmierzające do zatuszowania wydarzenia. Co prawda zachodnia prasa donosiła o katastrofie (w jej efekcie zginęło około 100 osób), jednak szczegóły stały się znane dopiero dzięki informacjom przekazanim przez Kena Alibeka²⁰, naukowca pracującego w Biopreparacie, który wyemigrował w 1992 roku do Stanów Zjednoczonych²¹. Dopiero w 1992 roku prezydent Rosji Borys Jelcyn przyznał, że wypadek w Swierdłowsku to efekt wycieku wągliku przy produkcji broni biologicznej²². W Związku Radzieckim prace nad bronią biologiczną przerwano dopiero na mocy dekretu prezydenta Michaiła Gorbaczowa w 1990 roku²³.

¹⁸ K. Langbein, Ch. Skalnik, I. Smolek, dz. cyt., s. 99–101.

¹⁹ E. Croddy, C. Perez-Armendariz, J. Hart, dz. cyt., s. 292.

²⁰ Trzeba zaznaczyć, że pozycja Alibeka jako wiarygodnego źródła informacji w zakresie programów rozwoju broni biologicznej jest w ostatnich latach podważana. Oskarżany jest on o rozpowszechnianie nadmiernie alarmistycznych oraz nieopartych na przekonujących dowodach informacji na temat ofensywnych programów w zakresie broni biologicznej prowadzonych w różnych krajach oraz przez organizacje terrorystyczne, z myślą o pozyskiwaniu funduszy na programy badawcze stanowiące odpowiedź na te hipotetyczne zagrożenia (m.in. granty na rzecz firmy AFG Biosolutions, w której sprawuje on funkcję dyrektora generalnego). Zob. D. William, *Selling the threat of bioterrorism*, „Los Angeles Times”, 1 lipca 2007, <http://articles.latimes.com/2007/jul/01/nation/na-alibek1> [29.04.2014].

²¹ K. Langbein, Ch. Skalnik, I. Smolek, dz. cyt., s. 101–105.

²² E. Croddy, C. Perez-Armendariz, J. Hart, dz. cyt., s. 293.

²³ K. Langbein, Ch. Skalnik, I. Smolek, dz. cyt., s. 110.

Broń biologiczna w rękach podmiotów niepaństwowych

Według opracowania dokonanego w 2001 roku przez National Defense University w XX wieku odnotowano 180 przypadków związanych z nielegalnym zastosowaniem broni biologicznej (przez terrorystów lub przestępców). Z tej liczby zaledwie 21 przypadków dotyczyło faktycznego jej użycia, natomiast zdecydowana większość incydentów polegała tylko na groźbach.

Tab. 3. Potwierdzone przypadki nielegalnego zastosowania czynnika biologicznego

Rodzaj zastosowania	Zastosowanie o podłożu terrorystycznym	Zastosowanie o podłożu kryminalnym	Zastosowanie innego rodzaju lub o nieokreślonym podłożu	Razem
Pozyskanie i zastosowanie	5	16	0	21
Pozyskanie	3	7	2	12
Zastosowanie	6	4	0	10
Groźba lub fałszywy alarm	13	29	95	137
Razem	27	56	97	180

Źródło: W.S. Carus, *Bioterrorism and Biocrimes: The Illicit Use of Biological Agents Since 1900*, National Defense University, Center for Nonproliferation Research, Washington 2001, s. 8

Można wskazać na następujące przypadki zastosowania broni biologicznej przez organizacje o charakterze terrorystycznym lub zbliżonym:

- Próba zatrucia mieszkańców miasteczka The Dalles w Stanach Zjednoczonych podjęta w 1984 roku przez członków sekty Neo-Sannyas (przywódcą sekty był hinduski guru Bhagwan Shree Rajneesh). Atak miał na celu przejęcie władzy w lokalnych strukturach administracyjnych wskutek zmiany wyniku wyborów samorządowych (liczono, iż chorzy mieszkańcy nie będą uczestniczyli w wyborach). Zaznaczyć należy, że stosunki okolicznej społeczności lokalnej z wyznawcami sekty zamieszkującymi pobliską komunę były wyjątkowo napięte. Na cel ataku wybrano bary sałatkowe. W jego wyniku zatruciu uległo 751 osób, lecz nie zanotowano ofiar śmiertelnych. Epidemię potraktowano jako zbiorowe zatrucie pokarmowe z przyczyn naturalnych i dopiero po roku powiązano ją z działalnością sekty²⁴.
- Członek amerykańskiej organizacji neonazistowskiej Aryan Nations Larry Wayne Harris zamówił w 1995 roku w firmie biochemicznej szczep bakterii wywołującej dżumę. Harris deklarował, że zamierzał przeprowadzić eksperymenty, które miały posłużyć do napisania książki instruktażowej, opisującej sposoby ochrony przed atakiem biologicznym. Obawiał się on bowiem ataku biologicznego ze strony Iraku. Informacja o transakcji trafiła do służb ochrony zdrowia,

²⁴ J. Kastner, *Food and agriculture security: an historical, multidisciplinary approach*, ABC-CLIO, Santa Barbara 2011, s. 69.

które zawiadomiły władze federalne. Harris został aresztowany, okazało się jednak, że posiadanie bakterii dżumy nie było nielegalne. Oskarżono go jedynie o sfałszowanie informacji na zamówienie (otrzymał nadzór kuratora sądowego na okres 18 miesięcy oraz został skazany na 200 godzin prac społecznych). Własnym sumptem wydał książkę *Bacteriological Warfare: A Major Threat to North America*. Skutkiem jego działalności było ustanowienie przepisów prawnych nakładających na instytucje rządowe obowiązek dokładniejszego monitorowania przesyłek zawierających czynniki zakaźne²⁵.

- Ataki biologiczne dokonane przez sektę Aum Shinrikyō (Najwyższa Prawda), założoną przez Shōkō Asaharę. Sekta usiłowała zdobyć wirus Ebola – jej członkowie udali się w tym celu do Zairu w 1992 roku, oficjalnie w celu niesienia pomocy²⁶. Podjęto kilka nieudanych prób zastosowania broni biologicznej. W 1990 roku rozsiewano z pojazdu toksynę botulinową wokół japońskiego parlamentu, w 1993 roku podjęto próbę zakłócenia ślubu księcia Japonii przez rozsiewanie toksyny botulinowej. W tym samym roku przeprowadzono również atak z użyciem wąglika, rozsiewając go z dachu budynku w Tokio. Nieskuteczność tych ataków spowodowała, że uwaga sekty skierowała się w stronę broni chemicznej²⁷.
- Ataki terrorystyczne z użyciem zarodników wąglika przenieszonego w przesyłkach pocztowych adresowanych do mediów (telewizja NBC i „New York Times”) i ważnych instytucji (m.in. do Senatu) na terenie Stanów Zjednoczonych w dniach od 16 września do 25 października 2001 roku. Było to pierwsze zastosowanie wąglika jako broni biologicznej. Zakażeniu uległy 22 osoby (11 zachorowało na postać skórny wąglika i 11 na postać płucną), z czego 5 osób zmarło (wszystkie z powodu postaci płucnej)²⁸. Była to dobrze przygotowana akcja – pory w papierze miały średnicę 100 um, średnica proszku wynosiła 50 um, a zarazków wąglika 4–6 um. Każde potrząśnięcie kopertą oznaczało więc rozpylenie zarazków²⁹. Skażoną przesyłkę wysłano również do ambasady USA w Wilnie, a także do redaktora naczelnego pakistańskiej gazety „Daily Jang”³⁰. Oficjalne śledztwo w sprawie ataków zamknięto w lutym 2010 roku. Wskazano tylko jednego podejrzanego – doktora Bruce’a Ivinsa, pracownika Instytutu Medycznego ds. Badań nad Chorobami Zakaźnymi Armii Stanów Zjednoczonych (U.S. Army Medical Research Institute of Infectious Diseases, USAMRIID) w Fort

²⁵ W.S. Carus, *Bioterrorism and Biocrimes: The Illicit Use of Biological Agents Since 1900*, Fredonia Books, Amsterdam 2002, s. 152.

²⁶ M. Leitenberg, *The Experience of the Japanese Aum Shinrikyo Group and Biological Agents*, Center for International and Security Studies, University of Maryland, <http://www.fas.org/bwc/papers/aumpap.htm> [14.03.2012].

²⁷ J. Pawłowski, *Broń masowego rażenia orężem terroryzmu*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2004, s. 95.

²⁸ B. Michailiuk, dz. cyt., s. 16.

²⁹ J. Pawłowski, dz. cyt., s. 17.

³⁰ Tamże, s. 99.

Detrick, który popełnił samobójstwo 29 lipca 2008 roku, zażywając śmiertelną dawkę przeciwbólowego tylenolu po otrzymaniu informacji o planowanym postawieniu go w stan oskarżenia. Wyniki dochodzenia budzą jednak wątpliwości – dowody przeciwko Ivinsowi miały charakter poszlakowy (jego samobójstwo mogło mieć związek z obawami przed ujawnieniem jego nietypowych preferencji seksualnych), nie znaleziono też ewentualnych mocodawców ani nie odkryto powiązań zamachowców z zagranicznymi organizacjami terrorystycznymi³¹. Istnienie takich powiązań wydawało się prawdopodobne, gdyż atak nastąpił niedługo po zamachach terrorystycznych z 11 września 2011 roku. Ponadto w materiałach należących do jednego z terrorystów z 11 września znaleziono informacje dotyczące broni biologicznej, m.in. instrukcję rozsiewania patogenów przy pomocy samolotów rolniczych³². Podczas interwencji w Afganistanie w koszarach Al-Kaidy w Kabulu zajętych przez Sojusz Północny znaleziono z kolei recepturę przyrządzania rycynusu³³.

Zalety i wady broni biologicznej jako środka walki

Atak z wykorzystaniem broni biologicznej można przeprowadzić na kilka sposobów (zob. tabela 4).

Tab. 4. Metody ataku z wykorzystaniem broni biologicznej

Kryterium	Metody ataku
Jawność ataku	Atak skryty
	Atak jawny
Metoda rozsiewu patogenów	Aerozole
	Naturalni przenosiciele zarazków
	Zanieczyszczona woda i żywność
	Podrzucone i wysłane zakażone przedmioty i przesyłki
Droga wtargnięcia patogenu do organizmu	Drogi oddechowe
	Skóra
	Przewód pokarmowy
Zdolność patogenów do namnażania się	Patogeny replikowalne
	Patogeny niereplikowalne

Źródło: opracowanie własne na podstawie: M. Bińczycka-Anholcer, A. Imiołek, *Bioterroryzm jako jedna z form współczesnego terroryzmu*, „Hygeia Public Health” 2011, nr 3 (46), s. 328

³¹ K. Kęciek, *Kto wysyłał wągliką?*, „Przegląd”, <http://www.przegląd-tygodnik.pl/pl/artykul/kto-wysylal-waglika> [14.03.2012].

³² B. Michailiuk, dz. cyt., s. 17.

³³ J. Pawłowski, dz. cyt., s. 74.

Według Bogdana Michailiuka broń biologiczna charakteryzuje się następującymi właściwościami w porównaniu z innymi rodzajami broni:

- skutek nie występuje natychmiast po zastosowaniu (co utrudnia wykrycie agresora),
- ekonomiczność,
- niewielka ilość substancji jest w stanie porazić duży obszar (broń przemieszcza się wraz z nosicielami),
- możliwość wystąpienia skutku drugorzędowego w przypadku części chorób (czyli choroba przenosi się na inne osobniki),
- brak działania niszczącego w stosunku do wyposażenia i uzbrojenia,
- możliwość skażenia dowolnego elementu ekosystemu (wody, powietrza, gleby),
- przy masowym użyciu bardzo trudna lub niemożliwa ochrona³⁴.

Tab. 5. Patogeny – zalety i wady z punktu widzenia zastosowań terrorystycznych

Patogen	Główne zalety	Główne wady
Patogeny replikowalne		
pałeczka dzumy (dżuma)	duża śmiertelność i zaraźliwość w postaci płucnej, możliwość skrytego ataku drogą rozsiewu zakażonych pcheł	niepełna wrażliwość populacji na bakterię
laseczka wąglika (wąglik)	duża zakaźność i śmiertelność	umiarkowana transmisja wśród ludzi
wirus ospy prawdziwej	obecnie duża śmiertelność, wysoka zakaźność i zaraźliwość	trudność w uzyskaniu wirusa (teoretyczna możliwość odtworzenia genetycznego)
pałeczka tularemii (tularemia)	wyjątkowo duża zakaźność, trudna diagnostyka	stosunkowo mała śmiertelność
filowirusy (wirusowe gorączki krwotoczne)	dużą śmiertelność i dynamika epidemii (wyjątkowa zakaźność i zaraźliwość)	trudność w uzyskaniu wirusa
pałeczki salmonelli (salmonella)	łatwość i niskie koszty pozyskania patogenu, łatwa dystrybucja	mała śmiertelność, łatwa identyfikacja patogenu
Patogeny niereplikowalne		
rycyna	duża śmiertelność, masowa produkcja przemysłowa (jest pozostałością po produkcji paliwa roślinnego)	konieczność uzyskania dużych stężeń aerozolowych (umiarkowana toksyczność)
botulina	duże zapasy na świecie, bardzo wysoka toksyczność	dość charakterystyczne objawy

Źródło: M. Bińczycka-Anholcer, A. Imiołek, *Bioterroryzm jako jedna z form współczesnego terroryzmu*, „Hygeia Public Health” 2011, nr 3 (46), s. 330

³⁴ B. Michailiuk, dz. cyt., s. 37.

Cechy te czynią broń biologiczną dogodnym narzędziem z punktu widzenia przeprowadzenia ataku terrorystycznego. Opóźnienie występowania efektu skutkuje możliwością skrytego zastosowania i oddalenia się – nawet wyjazdu z kraju – zanim broń zacznie działać. Broń biologiczna może powodować pożądany z punktu widzenia terrorystów efekt psychologiczny, zwłaszcza jeśli choroba jest łatwo przenoszona na kolejne ofiary³⁵.

Cechy środków biologicznych warunkujące ich skuteczność w ramach zastosowań bojowych to:

- wysoka śmiertelność (np. węglik – ok. 80%, gorączka krwotoczna Ebola – ok. 76 %),
- łatwość uzyskania i masowej produkcji,
- niewielkie rozmiary cząsteczek ułatwiające dyspersję w formie aerozolu,
- możliwość zakażenia przez kontakt bezpośredni,
- brak skutecznego leczenia,
- brak szczepionki³⁶.

Użyteczność broni biologicznej w obecnych konfliktach zbrojnych jest jednak dyskusyjna. Oprócz wad wspólnych z bronią chemiczną – jak możliwość porażenia strony przeprowadzającej atak i skażenie terenu utrudniające przemarsz wojsk – w przypadku broni biologicznej dochodzi jeszcze kolejny negatywny aspekt – długie oczekiwanie na efekt. Można pokusić się o twierdzenie, że broń biologiczna, chyba najbardziej nieprecyzyjny w działaniu współczesny rodzaj broni, stanowi antytezę nowoczesnej, konwencjonalnej broni precyzyjnej, zbudowanej dzięki zastosowaniu najnowszych zdobyczy technologii. Porównanie tych dwóch rodzajów broni przedstawione zostały w tabeli 6.

Tab. 6. Porównanie cech broni biologicznej i konwencjonalnej broni precyzyjnej

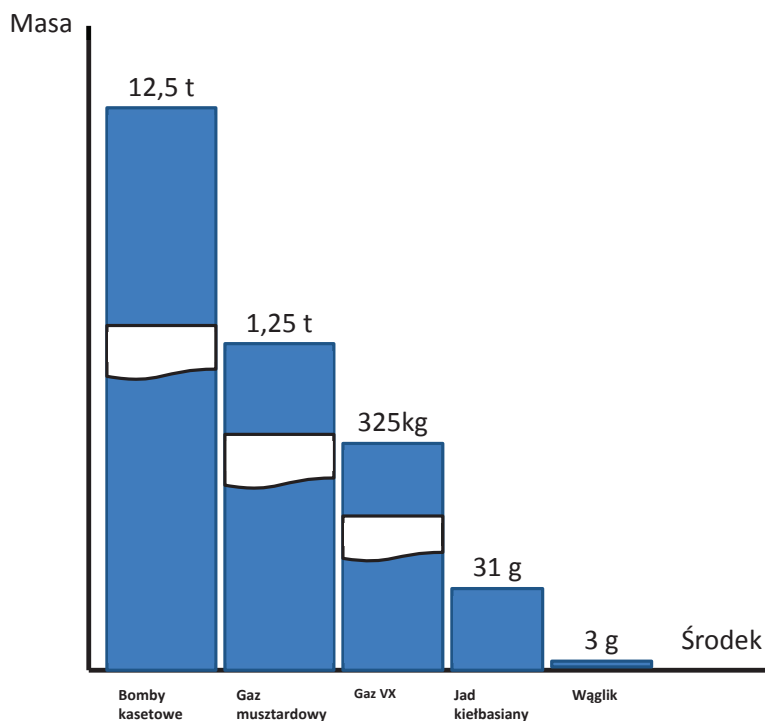
Broń biologiczna	Konwencjonalna broń precyzyjna
Działanie z opóźnieniem	Działanie natychmiastowe
Oddziaływanie powierzchniowe	Oddziaływanie punktowe
Uderzenie w zaplecze	Uderzenie w siły zbrojne
Ukierunkowanie na zabijanie ludzi	Ukierunkowanie na niszczenie sprzętu

Źródło: opracowanie własne

³⁵ Efekt psychologiczny po ataku biologicznym może mieć ogromny zasięg i natężenie – przykładem może być sytuacja po atakach terrorystycznych z użyciem węglika w Stanach Zjednoczonych, kiedy to w ciągu półtora miesiąca zanotowano około 2300 fałszywych alarmów. Zob. K. Langbein, Ch. Skalnik, I. Smolek, dz. cyt., s. 44.

³⁶ B. Puzanowska, A. Czauż-Andrzejuk, *Bioterroryzm*, „Przegląd Epidemiologiczny” 2001, nr 3, s. 381.

Broń biologiczna może być potencjalnie znacznie bardziej skuteczna niż broń chemiczna³⁷. W odpowiednich warunkach bojowe środki biologiczne mogą skażić znacznie większy obszar niż taka sama ilość chemicznych bojowych środków trujących, a koszty produkcji będą niższe.

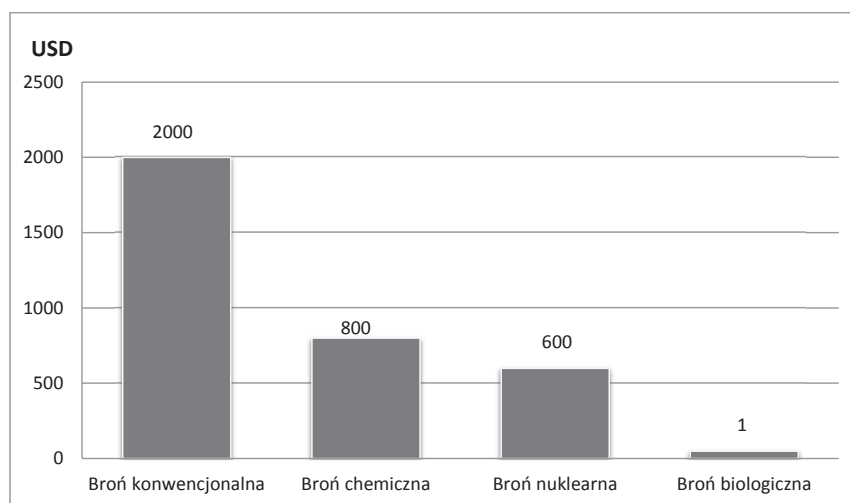


Ryc. 1. Ilość środków potrzebnych do zniszczenia życia na obszarze 1 km²

Źródło: J. Pawłowski, *Broń masowego rażenia orężem terroryzmu*, AON, Warszawa 2004, s. 85

Broń biologiczna stanowi więc środek ataku charakteryzujący się wysoką efektywnością kosztową w porównaniu z innymi rodzajami broni. Możliwość skażenia ogromnego obszaru oraz powstawania ognisk epidemii nawet w lokalizacjach znacznie odległych od pierwotnego źródła epidemii przesądza o potencjale broni biologicznej i jest cechą w największym stopniu odróżniającą ją od innych rodzajów broni, w tym pozostałych rodzajów broni masowego rażenia.

³⁷ Według danych Międzynarodowego Instytutu Badań Strategicznych w Londynie rozpylenie substancji nad obszarem zabudowanym z samolotu przyniesie następujące efekty dla broni chemicznej i biologicznej: 1000 kg sarinu wywoła śmierć 300–700 osób, podczas gdy zaledwie 100 kg zarodników wąglíka wywoła śmierć 130–460 tys. ludzi. Zob. J. Pawłowski, dz. cyt., s. 75.



Ryc. 2. Koszt działań przeciwko ludności cywilnej dla różnych rodzajów broni na km²

Źródło: B. Michailiuk, *Broń biologiczna*, AON, Warszawa 2004, s. 36

Tab. 7. Porównanie skutków wynikających z zastosowania broni atomowej, chemicznej i biologicznej

Zniszczenia	Rodzaj broni		
	atomowa o sile 1 megatony	chemiczna (15 ton środka fosforo-organicznego)	biologiczna (10 ton)
Obszar zajęty atakiem	do 300 km ²	do 600 km ²	do 100 000 km ²
Czas do wystąpienia skutków	sekundy	minuty	dni
Zniszczenie zabudowań	na obszarze 100 km ²	żadne *	żadne *
Inne skutki	skażenie promieniotwórcze obszaru 2500 km ² przez 3–6 miesięcy	skażenie obszaru od paru dni do tygodni	możliwa epidemia i nowe ogniska epidemii na wielkim obszarze
Maksymalny skutek w stosunku do ludzi	90% zgonów	50% zgonów	50% zachorowań, 25% zgonów w razie braku opieki lekarskiej

Źródło: M. Koreywo, *Podstępna broń*, Wydaw. MON, Warszawa 1970, s. 165

* – nie występują zniszczenia o charakterze fizycznym, natomiast zabudowania mogą zostać wyłączone z użytkowania wskutek skażenia substancjami szkodliwymi

Programy w zakresie broni biologicznej

W przypadku broni biologicznej problemem dla podmiotów pragnących wejść w jej posiadanie jest nie tyle wyprodukowanie samych bojowych środków biologicznych, co takie ich spreparowanie, by można było dokonać skażenia na masową skalę – jest to trudniejsze niż w przypadku innych rodzajów broni masowego rażenia³⁸. Pozyskanie broni biologicznej nie jest więc obecnie poważnym wyzwaniem finansowym czy technologicznym, jednak jest nim pozyskanie takiej kombinacji patogenów oraz odpowiednich środków przenoszenia, która stanowiłaby użyteczny środek ataku pociągającego za sobą masowe ofiary³⁹. Produkcji sprzyja rozwój inżynierii genetycznej pozwalający na uproszczenie procesu wytwarzania wielu naturalnych toksyn⁴⁰. Z drugiej strony chorobotwórcze mikroorganizmy (szczególnie bakterie) są stosunkowo mało odporne na warunki środowiskowe. Mogą nie przetrwać niekorzystnych warunków, np. wybuchu, ogrzewania, ekspozycji na światło słoneczne. Jakkolwiek wyprodukowanie broni biologicznej, nawet na skalę masową, jest stosunkowo proste, to stworzenie warunków do ataku, którego rezultaty byłyby masowe, zdaje się obecnie leżeć poza technologicznymi i organizacyjnymi możliwościami podmiotów pozapaństwowych.

Ostatnim aspektem, na który należy zwrócić uwagę, jest łatwość ukrycia realizacji programów związanych z bronią biologiczną. Jej produkcja nie wymaga dużych pomieszczeń czy magazynów, w przeciwieństwie do np. broni chemicznej⁴¹. Co więcej, prace nad ofensywną bronią biologiczną można z łatwością ukryć, czy to deklarując je jako badania służące opracowaniu szczepionek lub detektorów, czy też jako badania związane z cywilnym rynkiem farmaceutycznym. Zazwyczaj bowiem badania nad np. szczepionkami w niewielkim stopniu różnią się od badań nad opracowaniem broni biologicznej – tak w jednym, jak i drugim przypadku trzeba wyhodować odpowiednie organizmy chorobotwórcze⁴².

Programy w zakresie broni biologicznej prowadzone w poszczególnych krajach przedstawione zostały w tabeli 8.

³⁸ E. Croddy, C. Perez-Armendariz, J. Hart, dz. cyt., s. 248.

³⁹ K. Langbein, Ch. Skalnik, I. Smolek, dz. cyt., s. 40–41.

⁴⁰ J. Pawłowski, dz. cyt., s. 75.

⁴¹ E. Croddy, C. Perez-Armendariz, J. Hart, dz. cyt., s. 37.

⁴² K. Langbein, Ch. Skalnik, I. Smolek, dz. cyt., s. 167.

Tab. 8. Programy w zakresie broni biologicznej w poszczególnych krajach

Kraj	Status programu	Substancje / choroby	Data podpisania konwencji o broni biologicznej	Data ratyfikacji konwencji o broni biologicznej
Algeria	Prace badawcze, ale brak dówódów na produkcję	Nieznane	-	22.07.2001
Chiny	Prawdopodobne zachowanie możliwości ofensywnych	Nieznane	-	15.11.1984
Egipt	Prawdopodobne zachowanie możliwości ofensywnych	Nieznane	10.04.1972	Brak
Francja	Zakończony (prowadzony w latach 1921–1940; do 1945 roku pod niemiecką okupacją)	Stosowane jako broń (w przeszłości): – stonka ziemniaczana Badania: – węgiel – salmonella – cholera – księgosusz – toksyna botulinowa – ryцина	-	27.09.1984
Indie	Prace badawcze, ale brak dówódów na produkcję	Nieznane	15.01.1973	15.07.1974
Irak	Zakończony	Stosowane jako broń (w przeszłości): – węgiel – toksyna botulinowa – ryцина – aflatoksyna Badania: – brucelozą – wirus ostrego krwotocznego zapalenia spojówek – rotawirus – wirus ospy wielbłądów – dżuma (?) – zgorzel gazowa	11.05.1972	19.06.1991

Iran	Prawdopodobna kontynuacja programu ofensywnego	– wąglik – toksyna botulinowa – pryszczycza – mykotoksyny	10.04.1972	22.08.1973
Izrael	Prace badawcze, ale brak dowodów na produkcję	Nieznane	Brak	Brak
Japonia	Zakończony (prowadzony w latach 1931–1945)	Stosowane jako broń (w przeszłości): – wąglik – dżuma – cholera – dyzenteria – nosacizna – dur brzuszny – dur rzekomy Badania: – zgorzel gazowa – tuberkuloza – tularemia – grypa – tężec – salmonella – tyfus – nosacizna – tetrodotoksyna	10.04.1972	8.06.1982
Kanada	Zakończony (prowadzony w latach 1941–1945)	Stosowane jako broń (w przeszłości): – wąglik Badania: – brucelozą – gorączka plamista Gór Skalistych – dżuma – tularemia – dur brzuszny	10.04.1972	18.09.1972

			<ul style="list-style-type: none"> – żółta febra – dyszenteria – księgosusz – toksyna botulinowa – ryцина – węglik – dżuma – żółta febra – dur brzuszny – cholera – tuberkuloza – tyfus – toksyna botulinowa – Ospa 			<ul style="list-style-type: none"> – żółta febra – dyszenteria – księgosusz – toksyna botulinowa – ryцина – węglik – dżuma – żółta febra – dur brzuszny – cholera – tuberkuloza – tyfus – toksyna botulinowa – Ospa 	13.03.1987
Korea Północna	Prace badawcze, ale brak dowodów na produkcję						
Kuba	Prawdopodobny program badawczy				10.04.1972	21.04.1976	
Libia	Możliwy program – zakończony w 2003 roku					19.01.1982	
Niemcy	Zakończony (prowadzony w latach 1915–1945)				10.04.1972	28.11.1972	
			<ul style="list-style-type: none"> Stosowane jako broń (w przeszłości): – węglik – nosaczna Badania: – pryszczycza – dżuma – księgosusz – tyfus – żółta febra – stonka ziemniaczana – zaraza ziemniaczana 				

Pakistan		Możliwy	Zakończony (prowadzony w latach 1926–1992) Obecnie badania, możliwe działania wykraczające poza dopuszczalne prace w celach obronnych	Nieznanie Stosowane jako broń (w przeszłości): – oспа – dżuma – tularemia – nosacizna – węgiel – gorączka krwotoczna Marburg – wenezuelskie zapalenie mózgu i rdzenia kręgowego koni – gorączka Q Badania: – gorączka krwotoczna Ebola – boliwijska gorączka krwotoczna Machupo – argentyńska gorączka krwotoczna – gorączka krwotoczna Lassa – japońskie zapalenie mózgu – kleszczowe rosyjskie zapalenie mózgu – brucelozą – żółta febra – tyfus – posocznica o przebiegu melioidozy – księgosusz – gorączka papuzia – wirus afrykańskiego pomoru świń – rdza zbożowa – zaraza ryżu	10.04.1972 10.04.1972	25.09.1974 26.03.1975
----------	--	---------	--	--	--------------------------	--------------------------

RPA	Zakończony (prowadzony w latach 1981–1993)	<ul style="list-style-type: none"> – węglik – dżuma – cholera – salmonella – zgorzel gazowa – toksyna botulinowa – ryцина 	10.04.1972	3.11.1975
Stany Zjednoczone	Zakończony (prowadzony w latach 1943–1969)	<p>Stosowane jako broń (w przeszłości):</p> <ul style="list-style-type: none"> – węglik – wenezuelskie zapalenie mózgu i rdzenia kręgowego koni – gorączka Q – tularemia – rdza zbożowa – zaraza ryżu <p>Badania:</p> <ul style="list-style-type: none"> – brucelloza – ospa – wschodnie końskie zapalenie mózgu – zachodnie końskie zapalenie mózgu – boliwijska gorączka krwotoczna <p>Machupo</p> <ul style="list-style-type: none"> – argentyńska gorączka krwotoczna – koreańska gorączka krwotoczna – gorączka krwotoczna Lassa – gorączka krwotoczna dengi – nosacizna – dżuma – żółta febra – posocznica o przebiegu melioidozy – gorączka papuzia 	10.04.1972	26.03.1975

		<ul style="list-style-type: none"> – gorączka Chikungunya – tyfus – gorączka Doliny Rift – zaraza ziemniaka – księgosusz – pomór rzekomy kur – dżuma ptasia – gronkowcowa enterotoksyna B – toksyna botulinowa – ryцина 		
Sudan	Możliwe zainteresowanie badaniami	Nieznane	–	17.10.2003
Syria	Prace badawcze, ale brak dowodów na produkcję	– węglik – toksyna botulinowa – ryцина	14.04.1972	Brak
Tajwan	Możliwy program badawczy	Nieznane	10.04.1972 (nielegitymizowana – od 15 października 1971 Tajwan nie jest uznawany przez ONZ za niepodległe państwo)	9.02.1973 (nielegitymizowana – od 15.10.1971 Tajwan nie jest uznawany przez ONZ za niepodległe państwo)
Wielka Brytania	Zakończony (prowadzony w latach 1936–1956)	Stosowane jako broń (w przeszłości): – węglik Badania: – dżuma – dur brzuszny	10.04.1972	26.03.1975

Źródło: *Chemical and Biological Weapons: Possession and Programs Past and Present*, James Martin Center for Nonproliferation Studies, Monterey Institute of International Studies, <http://cns.miiis.edu/cbw/possess.htm> [25.04.2014]

Wnioski

Historia zastosowania broni biologicznej jest stosunkowo uboga. Mimo potencjalnie niezaprzeczalnych zalet – wysoka śmiertelność, ekonomiczność, możliwość porażenia celów na dużym obszarze – jej użyteczność jest bowiem dyskusyjna. Z punktu widzenia zastosowania na klasycznym polu bitwy znaczenie mają takie czynniki, jak niewielka precyzja (w tym możliwość porażenia strony przeprowadzającej atak), skażenie terenu utrudniające przemarsz wojsk, a przede wszystkim długie oczekiwanie na efekt. Broń biologiczna jawi się natomiast jako idealne narzędzie ataku terrorystycznego, jednak przygotowanie i przeprowadzenie ataku, który mógłby pociągnąć za sobą masowe ofiary, stanowi ogromne wyzwanie technologiczne. Z tego powodu taka możliwość wydaje się obecnie leżeć poza technologicznymi i organizacyjnymi możliwościami podmiotów pozapaństwowych.

Bibliografia

- Bińczycka-Anholcer M., Imiołek A., *Bioterroryzm jako jedna z form współczesnego terroryzmu*, „Hygeia Public Health” 2011, nr 3 (46)
- Carus W.S., *Bioterrorism and Biocrimes: The Illicit Use of Biological Agents Since 1900*, National Defense University, Center for Nonproliferation Research, Washington 2001
- Carus W.S., *Bioterrorism and Biocrimes: The Illicit Use of Biological Agents Since 1900*, Fredonia Books, Amsterdam 2002
- Chemical and Biological Weapons: Possession and Programs Past and Present*, James Martin Center for Nonproliferation Studies, Monterey Institute of International Studies, <http://cns.miis.edu/cbw/possess.htm> [25.04.2014]
- Croddy E., Perez-Armendariz C., Hart J., *Broń chemiczna i biologiczna – raport dla obywatela*, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa 2003
- Czuba K., Mazurkiewicz M., Kamiński K. et al., *Bioterroryzm – zagrożenie, zasady postępowania, regulacje prawne*, „Biuletyn Wydziału Farmaceutycznego Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego” 2011, nr 2
- Dando M.R., Whitby S.M., *Technological Change and Biological Warfare*, „Global Dialogue” 1999, Vol. 1, No 2
- Dembek Z.F., *The History and Threat of Biological Weapon and Bioterrorism*, [w:] *Hospital Preparation for Bioterror: A Medical and Biomedical Systems Approach*, ed. J.H. McIsaac, Elsevier Inc., San Diego 2006
- Kastner J., *Food and agriculture security: an historical, multidisciplinary approach*, ABC-CLIO, Santa Barbara 2011
- Kęciek K., *Kto wysyłał wągliką?*, „Przegląd”, <http://www.przegląd-tygodnik.pl/pl/artykul/kto-wysylal-waglika> [14.03.2012]
- Koreywo M., *Podstępna broń*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1970
- Langbein K., Skalnik Ch., Smolek I., *Bioterroryzm*, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2003
- Leitenberg M., *The Experience of the Japanese Aum Shinrikyo Group and Biological Agents*, Center for International and Security Studies, University of Maryland, <http://www.fas.org/bwc/papers/aumpap.htm> [14.03.2012]
- Michailiuk B., *Broń biologiczna*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2004
- Pawłowski J., *Broń masowego rażenia orężem terroryzmu*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2004
- Puzanowska B., Czauż-Andrzejuk A., *Bioterroryzm*, „Przegląd Epidemiologiczny” 2001, nr 3

Śladkowski S., Solarz J., Malicki E., Michailiuk B., *Obrona przed bronią masowego rażenia*, Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2007

William D., *Selling the threat of bioterrorism*, „Los Angeles Times”, 1 lipca 2007, <http://articles.latimes.com/2007/jul/01/nation/na-alibek1> [29.04.2014]

Biological weapon in armed conflicts and terrorist attacks

Abstract

The aim of the article is to present biological weapons in the context of its military usefulness. The author characterizes the notion of “biological weapon” and presents some weaponized biological agents. Then, the concise historical review of practical application of biological weapon is carried out. The possibility to use biological weapons in armed conflicts, both on classical battlefield and in terrorist attacks, is also taken into consideration, as well as the problems related to the development of such weapons.

Słowa kluczowe: broń biologiczna, środki biologiczne, patogeny, węglik, użyteczność militarna

Key words: Biological weapon, biological agents, pathogens, anthrax, military usefulness

Rafał Kopeć

dr nauk o polityce, adiunkt w Instytucie Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili IV (2014)

Jerzy Kordas

Politechnika Wroclawska

Polska – Ukraina – Rosja: polityka bieżąca i historyczna w latach 2004–2014 (do 25 maja)

2 grudnia 1991 roku Polska jako pierwsze państwo na świecie oficjalnie uznała niepodległość Ukrainy i określiła mianem partnera strategicznego. Polską politykę wschodnią prowadzono w duchu koncepcji federacyjnej Józefa Piłsudskiego, a zwłaszcza Jerzego Giedroycia i Juliusza Mieroszewskiego z paryskiej „Kultury”. Uzupełnieniem były koncepcje wielu ekspertów, m.in. Zbigniewa Brzezińskiego. Zakładały one sojusz i współpracę z Ukrainą, co miało stanowić równocześnie zabezpieczenie przed imperializmem Rosji. Poparcie dla Ukrainy było punktem spornym w relacjach Polski i Rosji. Kijów początkowo nie wyrażał woli integrowania się z Zachodem i osłabienia powiązań z Rosją. Pod koniec 2004 roku na skutek zmian w państwie ukraińskim stosunki Ukraina – Polska – Rosja weszły na nowy etap. Stało się tak za sprawą pomarańczowej rewolucji, która wybuchła na Ukrainie po sfałszowaniu wyborach prezydenckich, w efekcie czego zwyciężył Wiktor Janukowycz popierany przez Kreml. Po protestach, w ponownym głosowaniu anulowano ten wynik. Prezydentem został wsparty przez Polskę Wiktor Juszczenko, lider pomarańczowej rewolucji, przeciwny polityce imperialnej Rosji. Premierem zaś została Julia Tymoszenko.

Dużą rolę medycijną w ukraińskim konflikcie odegrał prezydent Aleksander Kwaśniewski. Także inni polscy politycy zaangażowali się w wydarzenia na Ukrainie po stronie pomarańczowej rewolucji (m.in. Lech Wałęsa), co odebrano w Rosji jako wtrącanie się Warszawy w sprawy bliskiej zagranicy, czyli ingerencję w strefę wpływów Moskwy. Polska promowała też integrację Ukrainy z UE i NATO oraz stała się po jej stronie m.in. w tzw. wojnie gazowej z Rosją, której apogeum miało miejsce w styczniu i lutym 2009 roku.¹

Przełomem okazała się jednak wojna Rosji z Gruzją w 2008 roku i zajęcie przez rosyjską armię gruzińskich prowincji Abchazji i Osetii Południowej. Była

¹ K. Kozłowski, *Wpływ pomarańczowej rewolucji na ukraiński system polityczny*, http://www.sbc.org.pl/Content/5402/ukr_1_art.pdf; R. Miler, *Ukraina po pomarańczowej rewolucji, szanse i zagrożenia*, http://www.sbc.org.pl/Content/5402/ukr_1_art.pdf; A. Magdziak-Miszewska, *Stosunki polsko-rosyjskie: próba bilansu*, www.omp.org.pl [6.01.2010].

to pierwsza po zimnej wojnie agresja na suwerenne państwo w Europie i pośrednio dotyczyła też Ukrainy. Jej przyczyną było dążenie Gruzji i Ukrainy do integracji z Zachodem, zwłaszcza z NATO, co Rosja przyjęła z wrogością. Jej agresja na Gruzję miała być ostrzeżeniem dla innych państw powstałych na gruzach ZSRR. Dotyczyło to głównie Ukrainy. Kilka miesięcy przed agresją Rosji na Gruzję na szczycie NATO w Bukareszcie rozważano przyjęcie do Paktu Gruzji i Ukrainy. Goszczono tam też Władimira Putina, który mówił, że Ukraina jest sztucznym państwem. NATO zrezygnowało wtedy z przyjęcia tych państw do swego grona. Wśród przeciwników akcesji był m.in. Robert Gates, sekretarz obrony USA. 6 lat później w pamiętnikach tak to oceniał:

Powiedzmy sobie szczerze: czy Europejczycy i Amerykanie byli gotowi posyłać swoich synów i córki, żeby bronili Ukrainy i Gruzji? Oczywiście, że nie. Takie rozszerzenie NATO byłoby więc wyłącznie aktem politycznym, a nie dobrze przemyslanym i realnym zobowiązaniem wojskowym².

Po agresji Rosji na Gruzję Zachód szybko pogodził się z nową sytuacją. Niemcy nawet początkowo obarczyły Gruzję winą za wojnę. Z kolei Francja w sierpniu 2008 r. miękko interweniowała w Moskwie jako reprezentantka UE i wkrótce produkowała dla Rosji okręty wojenne Mistral. Z tego aktu agresji nie wyciągnęły też wniosków USA pod rządami Baracka Obamy. Efektem tego był *reset* w stosunkach Waszyngtonu z Moskwą. Była to wskazówka dla Kremla, jaka może być reakcja Zachodu na jej agresję. W zasadzie tylko część państw Europy Środkowo-Wschodniej ostrzej zareagowała pod egidą Polski. 12 sierpnia 2008 r. Warszawa poparła Gruzję solidarnościową wizytą w Tbilisi prezydentów Polski, Estonii, Litwy, Łotwy, Ukrainy. Prezydent Lech Kaczyński ostro potępił Rosję i ostrzegwał w Tbilisi, że po Gruzji następna może być Ukraina, a później państwa bałtyckie i Polska. W tym czasie Putin wyraźnie już dążył do rekonstrukcji ZSRR pod egidą Rosji. Sens tego w 2005 roku wyraził w zdaniu, że największą katastrofą geopolityczną XX wieku był rozpad ZSRR. Na dążenia imperialne Rosji wskazywali też eksperci już przed agresją na Gruzję oraz po niej³.

Celem polityki ekipy Putina było kultywowanie wspólnej tożsamości, ukształtowanej w ZSRR. Spoiwem zaś miała być Rosja, sięgająca do doświadczeń ZSRR, choć z wielkoruską imperialną modyfikacją. Nacjonalizm wielkoruski rościł sobie prawa do obszaru i ludności poza Federacją Rosyjską. Dotyczyło to także Ukrainy, zwłaszcza południowej i wschodniej, nazywanej w Rosji – Noworosją. Poglądy takie utrwałała rosyjska polityka historyczna, odnosząca się do Ukrainy czy Białorusi, uznawanych przez Kreml za część jednego narodu ruskiego. Próby ich przeciągania na Zachód przez integrujące się z nimi takie państwa jak Polska, spotykały się

² M. Zawadzki, *O fałszywych mapach*, „Gazeta Wyborcza” 24 III 2014, s. 14 (tłum. M. Zawadzki).

³ Por. P. Kowal, *Wspólne stanowisko, wspólna polityka, wspólny kłopot*, „Nowe Państwo” 2008, nr 3; M. Continenti, *Putińskie prowokacje* tamże; J. Felsztyński, *Niebezpieczna przyszłość Europy*, tamże.

w Rosji z atakiem propagandy. Polskie Biuro Bezpieczeństwa Narodowego tak oceniło w 2009 roku sytuację:

To właśnie utrwalanie w umysłach Rosjan, ale także części Ukraińców, Białorusinów oraz mniejszości rosyjskojęzycznej w państwach bałtyckich przekonania o wrogim nastawieniu narodów środkowoeuropejskich do wszystkiego co jest związane z tradycją i kulturą rosyjską czy wschodniosłowiańską, uznać należy za najgroźniejszy, bo potencjalnie skuteczny, zamiar autorów trwającej w Rosji kampanii medialnej z udziałem przedstawicieli państwa. Zamiar ten ma szanse na realizację ze względu na to, że rosyjska literatura, prasa, telewizja i podręczniki szkolne są na Białorusi, wschodniej i południowej Ukrainie oraz w środowiskach rosyjskojęzycznych na Łotwie i w Estonii powszechnie dostępne i cieszą się zaufaniem⁴.

Takie działania Kremla zderzały się z odrębną polityką pomarańczowej Ukrainy. Utrudniało to Rosji odbudowę imperium z jej satelitami z obszaru byłego ZSRR, zwłaszcza z Ukrainy, której liderzy odwoływali się do odrębnej tożsamości narodowej Ukraińców oraz wyrażali chęć integracji z Zachodem. Polska była zaś głównym adwokatem i promotorem tych integracyjnych dążeń Kijowa.

W miarę wprowadzania demokratycznych zmian na Ukrainie i widoczną w nich rolę Polski w rosyjskich mediach rosła liczba materiałów o konfliktach polsko-ukraińskich w historii, a z drugiej strony o wspólnej historii ruskich narodów: Rosji, Białorusi, Ukrainy. W szczycie tej kampanii W. Putin na uroczystościach 9 maja 2005 r. w Moskwie nawiązał do historycznego pokrewieństwa państw Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP) na czele z Ukrainą, przypięczętowanego wspólną walką z faszyzmem. Był też występ zespołu w strojach narodowych państw WNP na Placu Czerwonym⁵. Wątki te modyfikowano w miarę narastania sporów historycznych z pomarańczową Ukrainą, która w kolejnych latach nadal głosiła wolę integracji z Zachodem. We wspomnianym raporcie polskiego BBN pisano:

Z ust rosyjskich przywódców padają także słowa o sztucznym charakterze państwa ukraińskiego oraz roszczenia do dziedzictwa Rusi Kijowskiej – co ma uzasadnić prawo Rosji do współwłasności w polityce zagranicznej Ukrainy i innych państw zachodniej części WNP⁶.

Do grona odszczepieńców Moskwa zaliczyła też państwa bałtyckie, które wstąpiły do NATO i UE, zwłaszcza Litwę. W kampaniach historycznych Kreml łączył od-tąd Polskę, Ukrainę i Litwę, często antagonizując je ze sobą.

⁴ *Propaganda historyczna Rosji w latach 2004–2009*, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego przy Prezydencie RP (BBN), Warszawa 16 IX 2009, s. 6. Dokument opracowali autorzy z DBW Leszek Pietrzak i Bartosz Cichocki, a wydał szef BBN Aleksander Szczygło. Wydruk opracowania w zbiorach J. Kordasa.

⁵ J. Rogoża, *Święto zwycięstwa w Moskwie: Rosja wśród wielkich tego świata*, „Tydzień na Wschodzie” 2005, nr 18 (396) (Ośrodek Studiów Wschodnich).

⁶ *Propaganda historyczna Rosji...*, s. 4.

W raporcie BBN pisano:

W tym wypadku celem jest przypisanie Polsce wizerunku odwiecznego „najeźdźcy” i „kata narodów”, siłą lub podstępem szerzącego katolicyzm na „kanonicznym terytorium prawosławia”. Pomijany jest przy tym fakt, że Polska (w tym polska emigracja po II wojnie światowej) odrzuciła paradygmat imperialny i po 1991 r. jednoznacznie uznała niepodległość i integralność terytorialną Litwy, Ukrainy i Białorusi. [...] długofalowym zamierzeniem rosyjskich kampanii historycznych jest wyhamowanie polskiej aktywności w polityce wschodniej i utrudnienie Polsce relacji z jej wschodnimi partnerami⁷.

Rosyjska polityka historyczna sięgała m.in. po filmy przedstawiające konflikty Polski z Ukrainą w przeszłości. Przykładem był film *Taras Bulba*, w reżyserii Władimira Borotko, sympatyka partii Putina Jedna Rosja (film sponsorowali oligarchowie związani z Kremlm i Ministerstwo Kultury Rosji). Jeszcze przed emisją reżyser zapowiadał film jako „historię jednego narodu, którego korzenie są na Rusi Kijowskiej, czyli rosyjskiego i ukraińskiego”. Dodawał, że „nie ma dwóch różnych narodów, jest jeden, tylko jego część żyje teraz w innym państwie”. Chodziło mu o Ukrainę. Było to zgodne z polityką historyczną Kremla. W filmie pojawił się także konflikt ze złą Polską. Kozacki ataman Taras Bulba wznicił powstanie na Sycy i ruszył przeciwko Polsce, a jego syn zakochał się w próżnej Polce i za jej namową dopuścił się zdrady. Kozaków przedstawiano jako bezpośrednich przodków Ukraińców, których zawiodła Polska. Nie warto więc zawierać z nią sojuszu, lecz trzeba trzymać z rosyjskimi braćmi. Produkcję filmu rozpoczęto w 2007 roku, ale emitowano w 2009 r., krótko przed wyborami prezydenckimi na Ukrainie, w których startował pupil Kremla W. Janukowycz⁸.

Polityce antagonizowania przez Kreml pomarańczowej Ukrainy z Polską sprzyjał ukraiński nacjonalizm, zwłaszcza na zachodniej Ukrainie. Był on antyrosyjski, ale także antypolski, co dziwiło w Polsce, która najmocniej z wszystkich państw wspierała integrację Kijowa z Zachodem oraz pomarańczową Ukrainę i jej niepodległość. W Polsce trudna była akceptacja kultu Stepana Bandery na Ukrainie, m.in. przez jej władze. Po pomarańczowej rewolucji i przejściu władzy w 2004 roku przez prezydenta Juszczenkę i premier Tymoszenkę, nie zniknęła tam antypolskość w polityce historycznej. Główny spór dotyczył rzezi Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) na polskiej ludności Wołynia w lecie 1943 roku. Polski Sejm w dość łagodnej formie potępił rzeź w jej 60. rocznicę⁹. Wywołało to krytykę na Ukrainie wśród nacjonalistów, a winę za rzeź często relatywizowano w mediach. Polsko-ukraińskie spory dotyczyły też miejsc pamięci Polaków na Ukrainie. Dość długo np. ciągnęła się sprawa odbudowy Cmentarza Orłąt we Lwowie, częściowo zakończona w 2005 roku. Ponadto kontrowersje wywołała w latach 2006–2007 ekshumacja ofiar egzekucji

⁷ Tamże, s. 9–10.

⁸ Tamże, s. 22.

⁹ *Oświadczenie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 lipca 2003 r. w związku z 60. rocznicą tragedii wołyńskiej*, „Monitor Polski” 2003, nr 37, poz. 516.

w Bykowni w Kijowie oraz upamiętnianie polskich ofiar UPA w różnych miejscach w tym kraju. Władze ukraińskie jednak brały udział w obchodach w Porycku i Hucie Pieniackiej, gdzie wzniesiono pomniki pomordowanym Polakom. Uroczystość odbyła się też w Pawłokomie i Sahryniu, gdzie z kolei z rąk Armii Krajowej ginęli Ukraińcy. Prezydent Juszczenko starał się unikać sporów historycznych z Polską ze względów strategicznych w polityce wobec Kremla, jednak z niewielkim skutkiem. Ogłosił bohaterem narodowym np. Stepana Bandere, w Polsce symbol rzezi na polskiej ludności. Prezydent Juszczenko w 2007 roku także odznaczył tytułem bohatera Ukrainy Romana Szuchewycza, winnego ludobójczej czystki na Wołyniu. Jego pomnik zaczęto wznosić we Lwowie niedaleko pomnika Bandery¹⁰.

Polsko-ukraińskie konflikty na tym tle nasiliły się latem 2009 roku 29 czerwca we Lwowie szef Służby Bezpieczeństwa Ukrainy Walentyn Naływajczenko podczas otwarcia Muzeum Totalitaryzmu zrównał polską policję z gestapo i NKWD. Na Ukrainie nie spotkało się to z krytyką. Podobne lub ostrzejsze oceny na temat „polskich okupantów” wyrażali także ukraińscy historycy młodego pokolenia¹¹. W lecie 2009 roku konflikt wybuchł z powodu rajdu Bandery, czyli wyjazdu roweryzistów z Ukrainy do Polski, co oburzało w Polaków. W efekcie nie wpuszczono ich do Polski, podając jako pretekst fałszywe powody rajdu. 1 lipca ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski zorganizował protest przeciwko nadaniu prezydentowi Juszczence tytułu doktora honoris causa przez Katolicki Uniwersytet Lubelski. Zakłócił też obchody 440-lecia Unii Lubelskiej, krzycząc przez tubę o gloryfikacji zbrodniarzy przez prezydenta Ukrainy. Z kolei w sierpniu na jednym z nacjonalistycznych portali ukraińskich pojawił się artykuł, w którym grożono mu śmiercią¹². Z negatywnym odzewem na Ukrainie spotkała się uchwała Sejmu z 15 lipca 2009 r. *W sprawie tragicznego losu Polaków na Kresach Wschodnich*. Oddawano w niej cześć kilkudziesięciu tysiącom cywili pomordowanych przez nacjonalistów ukraińskich podczas II wojny światowej. Rok wcześniej nie przyjęto jej, by nie zadrażniać wzajemnych stosunków. Uchwała była dość wyważona. Pisano, że autorami rzezi, mającej znamiona ludobójstwa, były Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) i UPA. W uchwale wyrażano też wdzięczność tym Ukraińcom, którzy z narażeniem życia pomagali ratować życie polskich sąsiadów¹³. Uchwała wywołała falę krytyki na zachodniej Ukrainie. 18 sierpnia 2009 r. Rada Obwodu Tarnopolskiego (rządzona przez nacjonalistyczną partię Swoboda) oświadczyła, że polityczne koła Polski i jej parlament „obrały niebezpieczną drogę podżegania do wrogości narodowej”

¹⁰ Ł. Adamski, *Zmiana wrażliwości*, „Nowa Europa Wschodnia” 2010, nr 1.

¹¹ „Rzeczpospolita” 4.07.2009; I. Derewjanyj, W. Wiatrowycz, R. Zabiłyj, *Wjaznycia „Na Lončkocho”*. *Istoryczna Dawidka*, <http://www.lonckoho.lviv.ua> oraz: http://upa.in.ua/bo-ok/?page_id=37 [14.11.2009].

¹² Ł. Adamski, *Zmiana wrażliwości*, „Nowa Europa Wschodnia” 2010, nr 1; R. Rudenko, *U swoich antyukrajńskich prowokacjach moskowska Łubjanka posłuhowuje' sia polskymy debilamy*, www.ukrationalism.org.ua/publications/?n=1645 [13.11.2009].

¹³ *Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 15 lipca 2009 r. w sprawie tragicznego losu Polaków na Kresach Wschodnich*, „Monitor Polski” 2009, nr 47, poz. 684.

i uznała to za „podważenie integralności terytorialnej Ukrainy”¹⁴. 15 września podobną uchwałą przyjęła Rada Obwodu Lwowskiego. W opiniotwórczym dzienniku „Deń” pojawił się zaś obszerny i tendencyjny materiał pt. *Czemu milczą uczciwi Polacy*. Potępiano tam uchwałę i publikowano komentarze ukraińskich intelektualistów, którzy krytykowali polskich posłów za posługiwanie się pojęciem Kresów Wschodnich. Zarówno oni, jak i gazeta, byli dotąd cenieni w Polsce za wspieranie współpracy obu narodów¹⁵. Takie głosy zaskakiwały Polaków wspierających niepodległą Ukrainę od 1991 roku i kreujących pozytywny wizerunek Ukraińców w Polsce.

W 1993 roku niechęć do Ukraińców deklarowało prawie dwie trzecie Polaków, a przyjazne uczucia tylko 10%. W kolejnych latach pozytywne oceny Ukraińców rosły, w 2008 roku po raz pierwszy sympatia do nich wśród Polaków osiągnęła 34% i przeważała nad niechęcią (31%)¹⁶. Na Ukrainie zaś stosunek do Polaków był generalnie pozytywny. Z sondaży z 2009 roku wynika, że Polskę oceniano jako kraj najbardziej przyjaźnie nastawiony do Ukrainy (26% wobec 17% głosów oddanych na Rosję). Na zachodniej Ukrainie też zniknęła niechęć do Polaków, których postrzegano jako sprzymierzeńców, wzór do naśladowania oraz odnoszących sukcesy w praworządym państwie. W zachodnich obwodach Ukrainy odsetek głosów pozytywnych wobec Polski wynosił 29%, we wschodnich 23% (gdy Rosja miała 23% poparcia na wschodzie i tylko 9% na zachodzie kraju)¹⁷. Gorsze oceny Rosji na Ukrainie były związane z polityką historyczną Kijowa, krytyczną wobec Kremla i tendencji imperialnych. Po 2004 roku na Ukrainie polityka historyczna głównie zmierzała do potępiania działań Stalina. Przykładem było uznanie tzw. wielkiego głodu w latach 1932–1933 za ludobójstwo na narodzie ukraińskim czy skazanie Stalina za tę zbrodnię przez sąd ukraiński w styczniu 2010 r.¹⁸ Taką politykę w Rosji przyjmowano wrogo, co tworzyło napięcia w dwustronnych relacjach. Z kolei w Rosji, tak jak w ZSRR, potępiano Bandereę, UPA i nacjonalizm ukraiński, który nazywano faszyzmem. Pamięć II wojny światowej i stosunek do Ukrainy dzielił też Polaków.

W badaniach Pentora z 2009 roku (dla powstającego Muzeum II wojny światowej) jako wroga w czasie wojny Polacy wskazali Niemców, Rosjan i Ukraińców. Część Polaków jednak lepiej zapamiętała wojenne kontakty z Niemcami niż z Ukraińcami¹⁹. Z badań tych wynikało, że Polacy w czasie wojny mieli styczność głównie z Niemcami (pamięć o tym zachowało 49% badanych) i Rosjanami (41%), a znacznie mniej z Ukraińcami (15%). Najgorzej jednak zapamiętali kontakty nie z Niemcami

¹⁴ Depesza PAP z 18.08.2009.

¹⁵ „Deń” z 1.08.2009; Ł. Adamski, dz. cyt.

¹⁶ Raport CBOS z grudnia 2008 r.: *Stosunek Polaków do różnych narodów*, s. 3–4, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2008/K_193_08.PDF [8.11.2009].

¹⁷ Raport IFAK Ukraine, *5 faktów ob. Ukrajincach: Piataja wołna*, http://www.ifak.com.ua/images/stories/pdf/meeting_with_joachim_wessling_21.10.pdf [13.11.2009]; Depesza PAP z 26.10.2009; Ł. Adamski, dz. cyt.

¹⁸ Sąd ogłosił, że ofiarą tej zbrodni ludobójstwa w latach 1932–1933 na Ukrainie padło 3 mln 941 tys. osób. Por. *Ukraiński sąd skazuje Stalina*, „Gazeta Wyborcza” 15.01.2010, s. 16.

¹⁹ W. Szacki, *Popłątana pamięć*, „Gazeta Wyborcza” 18.08.2009, s. 1.

czy Rosjanami, lecz z Ukraińcami (64% oceniało jako złe). Wpłynęła na to czystka głównie na Wołyniu, gdzie w 1943 roku Ukraińcy masowo zabijali Polaków (wiedziało o tym 57% Polaków). Trochę mniej źle oceniano kontakty z Niemcami (63%). A nieco lepiej (choć też w większości źle) kontakty z Rosjanami (57%). Z badań wynikał się zatem bardzo zły obraz Ukraińców na tle Niemców i Sowietów (Rosjan) w II wojnie światowej. Było to zaskakujące, bo z Ukraińcami Polacy mieli mniejszy kontakt niż z Niemcami i Rosjanami. Często Polacy wymieniali też „dobrego Niemca”, który występował na tle „złego Rosjanina” i „złego Ukraińca”²⁰. Oceny wynikały z tego, że o okrucieństwie Ukraińców dowiadывano się w szerszym obiegu w Polsce stosunkowo późno (w przeciwieństwie do okrucieństwa Niemców i Rosjan). Wcześniej wspomnienia zbrodni nacjonalistów ukraińskich krążyły w relacjach rodzin ofiar i niszowych wydawnictwach (np. Kresowiaków). Szersze publikacje o tym w mediach mogły więc wielu Polaków szokować i mieć duży wpływ na te oceny.

Te i inne sondaże wskazywały, jak wielki wpływ na ocenę sąsiadów miała II wojna światowa. Dowodziły też, że mimo przedstawiania w polskich mediach pozytywnego obrazu Ukrainy jako partnera strategicznego, krążyły też odmienne opinie wynikające z przeszłości. Poprawność polityczna głównych mediów w Polsce korygowała jednak obraz Ukraińców. Było to związane z przyjętą polską racją stanu, by rozwijać strategiczny sojusz z Ukrainą. Zwłaszcza przy odradzaniu się w Rosji groźnych tendencji imperialnych.

Po wyborczej przegranej pomarańczowej władzy w Ukrainie i w okresie prezydentury W. Janukowycza wyciszono spory polityczne i historyczne z Rosją. W połowie 2013 roku nasiliły się jednak konflikty handlowe, po blokadzie ukraińskich towarów przez Rosję. Miało to oczywiście wymiar polityczny, Rosja bowiem zastosowała te sankcje, by zmusić Ukrainę do rezygnacji z podpisania układu stowarzyszeniowego z UE. Kreml dążył do włączenia Ukrainy do unii celnej pod egidą Rosji, czemu stowarzyszenie z Brukselą stało na przeszkodzie. Pod koniec roku na szczycie Partnerstwa Wschodniego w Wilnie ekipa W. Janukowycza zrezygnowała ze stowarzyszenia z Brukselą, co było początkiem Euromajdanu w Kijowie. Trwające tam walki doprowadziły do obalenia Janukowycza, który zbiegł do Rosji. W tym okresie rozpoczęła się bezprecedensowa kampania propagandowa w rosyjskich mediach, budujących stereotyp faszystów i banderowców rządzących Ukrainą i zagrożających bezpieczeństwu żyjących tam Rosjan oraz „ludności rosyjskojęzycznej”. Takie zarzuty pojawiły się m.in. na głośnej konferencji prasowej Putina. Zarzucał też wtedy Polsce, że szkoliła tych „banderowców” do przewrotu na Ukrainie. Tydzień później, 13 marca 2014 roku argumenty te rozwinęła telewizja Rosija, która oskarżała Polskę o szkolenie ludzi z Majdanu i szykowanie ich do przewrotu w Ukrainie w 2015 roku. Telewizja dodawała też, że podobny przewrót Polacy szykują w Rosji, a w obu przypadkach wspierają to USA (senator McCain)²¹.

²⁰ W. Szacki, M. Wojciechowski, *Źli Niemcy, źli Ukraińcy*, „Gazeta Wyborcza” 24.08.2009, s. 4.

²¹ Wiadomości podawane w telewizji Rosija 13.03.2014 r.

W okresie odrywania Krymu od Ukrainy przez Rosję w marcu 2014 r. media i władze rosyjskie rozwinęły tę propagandę, przeplatana wątkami historycznymi. Pokazywano łyzy krymskich Rosjan mówiących „wracamy do domu”, chronionych przez mało widoczne oddziały „samoobrony”. Te ostatnie miały mundury i sprzęt rosyjski, ale Putin i jego media dowodziły, że nie są to wojska rosyjskie. Miały jakoby chronić Rosjan na Krymie, by nie dotarły tam siły neonazistowskie, działające na ogarniętej chaosem Ukrainie, szykujące się do wysadzania rurociągów itp. Media rosyjskie prezentowały neonazistowskie bojówki Prawego Sektora, dysponujące karabinami, sprzętem przeciwlotniczym Igła i miotaczami ognia Trzmiel. W ich szeregach mieli być ochotnicy walczący przeciwko Rosji w wojnach czeczeńskich.

Przekaz rosyjskich stacji telewizyjnych był jednolity, bo kontrolowany przez Kreml. Kanał Pierwyj emitowano w całej Rosji, a na świecie docierał do 250 mln widzów. Państwowy holding WGTRK był właścicielem np. kanału Rossija (117 mln widzów), a telewizja NTV była własnością Gazprom-Media, do którego, oprócz innych nadawców, należało też Echo Moskwy. Pozostałe kanały miały taką samą strukturę własności. Dla większości Rosjan głównym źródłem informacji była telewizja, co wpływało na ogromną skuteczność propagandy Kremla, zwłaszcza w sprawie konfliktu na Ukrainie, roli w nim imperialistów i rodzimych zdrajców. Badania niezależnego Centrum Lewady wskazywały, że w czasie przejmowania przez Rosję Krymu 63% badanych uważało, że media dostarczają im obiektywnej informacji, aż 67% twierdziło, że zaostrzeniu sytuacji na Ukrainie winni są ukraińscy nacjonałiści, a tylko 2% wskazało winę Rosji (6% wskazało struktury mafijne). Z kolei do wprowadzenia wojsk na Krym aż 65% Rosjan uważało, że ten półwysep i wschodnie regiony Ukrainy to w istocie terytorium Rosji i ma ona prawo użyć siły, by bronić tamtejszej ludności. Rosjanie w większości wierzyli w propagandę Kremla prezentowaną w mediach.

Aleksiej Lewinson z Centrum Lewady oceniał, że Rosjan nie tyle zabolowały zmiany na Ukrainie, co fakt, że Ukraińcy odwrócili się od Rosji²². Polski ekspert Łukasz Adamski podzielał ten pogląd:

Rosjanom trudno jest zrozumieć, że Ukraińcy stali się niezależnym narodem. Przez kilkaset lat – w postaci różnych mitów państwo wpajało im, że Rosja i Ukraina to jedno. Dzisiaj łatwiej im uwierzyć, że ukraiński nacjonalizm to instrument w zachodnim spisku przeciwko ruskiej jedności.

Wydaje się, że Kreml dobrze wyczuł oczekiwania społeczne, rozbudzając właśnie takie nastroje i włączając je do swych działań. Sporą w tym rolę odegrało odwołanie się do historii²³.

Rosyjską propagandę w 2014 roku wzmocniono na ogromną skalę przez politykę historyczną, przypominającą w swych kłamstwach i relatywizowaniu faktów czasy ZSRR czy III Rzeszy. Stąd eksperci często porównywali ją do czasów hitlerowskich. Kłamstwo wiele razy powtarzane stawało się dla Rosjan prawdą. Specyfiką

²² J. Prus-Wojciechowska, *Tak zwana prawda*, „Polityka” 2014, nr 12, s. 12–13.

²³ Tamże.

rosyjskiej telewizji stały się filmy dokumentalne i reportaże śledcze, wyjaśniające zdarzenia przez teorie spiskowe. Na przykład *Anatomia protestu* demaskowała protestujących w Moskwie przeciwników agresji Rosji jako najemników Departamentu Stanu USA. Z kolei *Technologia Majdanu* wyjaśniała, że USA i UE opłacają wszelkie niepokoje na Ukrainie, a Jarosław Kaczyński „przejmuje kontrolę nad ukraińską gospodarką”. Dowodem na to, że za Majdanem stali szkoleniowcy z USA i UE, miał być fakt, że wezwania na mitingi pojawiły się w sieciach społecznościowych w jednym momencie i wszystkie miały tę samą nazwę: Euromajdan. Stwierdzono więc: „Wszystko odbyło się zgodnie z technologiami przewidzianymi podczas seminariów organizowanych przez Amerykanów”. W połowie marca 2014 r. emitowano m.in. *Biochemię zdrady*, w której zrównano krytyków Rosji i ZSRR z własowcami. Wcześniej wyjaśniono, że ci ostatni nie mają równych sobie na liście zdrajców, a gen. Własow podniósł rękę na ZSRR podpisując pakt z diabłem, czyli Hitlerem. Na służbie własowców pozostawało m.in. Radio Wolna Europa, a teraz służą im różni opozycjoniści, „hipsterzy, blogerzy, kreatywni” oraz oczywiście obrońca praw człowieka Siergiej Kowaliow, dyżurny zdrajca. O zagraniczny przekaz dbała anglojęzyczna stacja Russia Today, sącząc propagandę Rosji skłonny do jej przyswojenia mieszkańcom UE czy USA. Specjałem Russia Today było zapraszanie nieznanymi ekspertów, którzy dowodzili powszechności opinii zgodnych z ocenami Kremla w krytyce Zachodu (głównie USA). Przykładem takiego eksperckiego debiutu w Russia Today było polskie pismo „Obserwator Polityczny”, którego redakcja nie kryła sympatii do Putina. Debiut związany był oczywiście z tępieniem przez stację Polaków za wsparcie i szkolenie „faszystów z Majdanu”. Przekaz ten miał dowodzić, że prorosyjskie poglądy tego pisma podziela większość Polaków, ale boją się o tym otwarcie mówić. Pismo finansowała fundacja Russkij Mir.

Demaskatorskim wyczynem była emisja podsłuchanej rozmowy szefowej dyplomacji UE Catherine Ashton z szefem MSZ Estonii Urmasem Paetem. Informował ją, relacjonując słowa osoby trzeciej, że na Majdanie ci sami snajperzy strzelali do demonstrantów i milicji, a także o podejrzeniach o związku z tym kogoś z nowych władz w Kijowie. W Russji Today tę informację przedstawiono jako dowód, że Zachód nie tylko wie, ale stoi za rozlewem krwi i próbuje osłaniać prawdziwych winowajców. Tego typu materiały tworzyły u Rosjan poglądy o krzywdzie ich rodaków na Ukrainie i konieczności ich obrony przez Rosję, połączone z dumą z przywracania rosyjskiej własności. Konstanty Chodkowski, który w połowie marca 2014 roku wrócił ze stażu w prestiżowym w Rosji MGIMO, relacjonował:

Na moich oczach w ciągu jednego dnia narodził się „nowy człowiek”, a Polacy stali się wrogami ludu na drugim miejscu, zaraz po Ukraińcach. Gdy trwała „rewolucja”, moi Rosjanie śmiali się z Polaków, bo mieli poczucie, że na Ukrainie jest już poza miatanie. Mówili, że jestem indoktrynowany. Gdy zaczęła się wojna, zostałem „polskim faszystą”.

To co działo się w umysłach Rosjan było wytrawną manipulacją mediów i speców od propagandy. W warunkach wojny była dywersją informacyjną, skuteczną

nie tylko w Rosji, ale i na Ukrainie. Ta propaganda więc była częścią działań wojennych dokonujących się w sferze motywacji²⁴.

Analitycy zauważali ogromny wzrost nacjonalizmu imperialnego, wręcz szowinizmu u Rosjan, który powszechnie poparł agresję na ukraiński Krym i „obronę Rosjan i ludności rosyjskojęzycznej” na Ukrainie. Putin w orędziu z 18 marca 2014 roku podawał wyniki badań opinii w Rosji. Wynikało z nich, że 95% obywateli popierało obronę Rosjan „i przedstawicieli innych narodowości mieszkających na Krymie” przez Rosję. Z kolei 83% sądziło, że powinna to robić, „nawet jeśli miałyby to skomplikować nasze stosunki z niektórymi państwami”. Natomiast 86% obywateli Rosji uważało, że „Krym jest po dziś dzień terytorium rosyjskim, rosyjską ziemią”, a 92% chciało przyłączenia Krymu do Rosji. Podobne wyniki notowały niezależne badania. To poparcie dawało Putinowi mandat społeczny do agresji na Krym²⁵. Nastroje te utrzymywały się także w kolejnych dniach agresywnej polityki Kremla, co uskrzydlało Putina do dalszych działań. Tydzień po ogłoszeniu orędzia jego politykę popierało 82% Rosjan (to rekordowy poziom od 6 lat), 80% z nich wyrażało chęć poszerzenia imperium choćby o „rdzenne rosyjskie” ziemie na wschodzie Ukrainy. Warto dodać, że Putin w orędziu zapewniał, że Moskwa nie planuje przyłączenia wschodnich regionów Ukrainy. Często jednak jego słowa nie znajdowały potwierdzenia w faktach. Dowodziła tego organizowana 14 marca konferencja prasowa, na której obiecywał, że Rosja „nie rozpatruje możliwości przyłączenia Krymu”. Kilka dni później zatwierdził przyłączenie do Rosji Krymu, a Duma rosyjska 20 marca 2014 roku ratyfikowała ten dokument. Na jej posiedzeniu szef MSZ Siergiej Ławrow oświadczył: „Na obronę swojej integralności terytorialnej mogą liczyć tylko te państwa, które zapewniają równe prawa wszystkim narodom”. Jego zdaniem na Ukrainie doszło „do zamachu stanu przy zagranicznym wsparciu, panuje bezprawie, a nowe władze opierają się na ekstremistach”. Takie opinie też powszechnie podzielali Rosjanie²⁶. Ławrow oczywiście nie wspominał o memorandum budapeszteńskim z 1994 roku Wielkiej Brytanii, USA i Rosji w sprawie Ukrainy. Ukraina zgodziła się wówczas oddać Rosji broń jądrową w zamian za gwarancje bezpieczeństwa. Gwarancji udzieliły Rosja oraz Wielka Brytania i USA.

Polscy i zachodni komentatorzy po agresji na Krym w 2014 roku porównywali politykę historyczną i działania Rosji Putina do Hitlera i Stalina. Wojciech Maziarski pisał, że przed II wojną światową społeczeństwa były tak samo zdumione, łudząc się wcześniej skutecznością Ligi Narodów, systemu wzajemnych powiązań, gwarancji mocarstw. Też myślano, że uda się „potwora ugłaskać”, ale i tak pożarł Austrię, Czechosłowację, Polskę. Maziarski oceniał:

Gdy Władimir Putin mówi, że rozpad ZSRR to największa tragedia epoki, uwierzmy, że naprawdę tak myśli. Gdy zajmuje Abchazję i Krym, miejmy odwagę nazwać

²⁴ Tamże.

²⁵ *Doktryna Putina*, dodatek „Gazety Wyborczej” z 22–23.03.2014 r. z orędziem Putina z 11.03.2014 r., s. 4.

²⁶ W. Radziwinowicz, *Rosja koncentruje wojska*, „Gazeta Wyborcza” 28.03.2014, s. 12.

rzecz po imieniu: oto wielkoruski imperializm w działaniu, który się tym nie nasyci. Będzie chciał więcej. Gdy mówi, że w Kijowie rządzą bandyci, faszyci i banderowcy, miejmy odwagę wyciągnąć z tego jedyny słuszny wniosek: kto używa stalinowskiej retoryki, zapewne będzie chciał także postąpić jak Stalin. Gdy rozmieszcza w Kaliningradzie rakiety Iskander, nie uspokajajmy się, że militarnie jest to bez znaczenia²⁷.

Po aneksji Krymu przez Rosję wśród Polaków poważnie wzrosło poczucie zagrożenia. Potwierdziły to badania CBOS z 3–9 kwietnia 2014 roku, czyli z okresu, gdy sytuacja na wschodzie Ukrainy wydawała się stabilizować, a Rosja jeszcze deklarowała brak swoich wojsk u granic Ukrainy. Mimo to poczucie zagrożenia Polaków wzrosło do najwyższego poziomu od upadku ZSRR w 1991 roku. Aż 47% oceniło, że istnieje zagrożenie niepodległości Polski (41% takiego zagrożenia nie widziało). Była to ogromna zmiana, bo w ostatnim dziesięcioleciu ponad 70% Polaków uważało, że zagrożenie nie istnieje. W sondażu najwięcej osób widziało głównie ekonomiczne zagrożenie (45%), ale wzrósł też odsetek badanych widzących zagrożenie militarne. Jeszcze w 2013 roku było to 7%, a na początku kwietnia 2014 roku sięgało aż 29%. Od 1990 roku diametralnie zmieniło się poczucie zagrożenia ze strony wszystkich sąsiadów Polski, kiedy to aż 88% Polaków widziało je ze strony Niemiec. Sondaż wykazał, że 80% uznało, że najbardziej powinniśmy się bać Rosji, 7% wskazało na Niemcy, a 4% na Ukrainę. Gwałtownie także wzrosła wówczas akceptacja dla członkostwa w NATO – do 81% (od lutego 2014 roku był to wzrost o 19%). Dotąd aprobatą dla członkostwa Polski w NATO od wojny z terroryzmem w 2001 roku nie przekraczała 72%. W sondażu z kwietnia tr., na pytanie, czy NATO powinno wzmocnić militarną obecność w Polsce, 43% badanych zgadzało się na czasowe zwiększenie wojsk Sojuszu, ale tylko 21% chciałoby jego stałej obecności w kraju. Jedna czwarta badanych była zaś temu przeciwna²⁸. Generalnie jednak Polacy coraz bardziej bali się Rosji. Dla Rosjan takie wyniki niewątpliwie były powodem do uznania, że ich państwo posiada należny mu szacunek. Z wielu badań, które tam prowadzono, od kilkunastu lat wynikało, że ten szacunek Rosjanie uzależniali głównie od tego, czy boją się ich inni.

18 marca 2014 r. na Kremlu Putin wygłosił orędzie po włączeniu Krymu do Rosji. Było ono pełne manipulacji oraz fałszerstw historycznych i stereotypów dotyczących sąsiadów. Dowodziło, jak ważna dla Rosji Putina jest propaganda historyczna. Tworzyła uzasadnienie do interwencji militarnej poza granicami Rosji i aneksji terytorium sąsiednich państw. Powodem tego była obecność tam ludności rosyjskiej lub rosyjskojęzycznej. Na Zachodzie w analizach często porównywano to z działaniami Hitlera. Oceniano też, że w ten sposób kończył się ład stabilnych granic po II wojnie światowej, bo Rosja dała sobie prawo ich zmiany z powodu wybranych przesłanek historycznych i etnicznych. Było to proklamowanie doktryny Putina. Zapowiadano w niej scalenie wszystkich dawnych ziem ruskich, odbudowę

²⁷ W. Maziarski, *Udzielmy wparcia rosyjskiej opozycji*, „Gazeta Wyborcza” 13.03.2014, s. 2.

²⁸ P. Wroński, *CBOS: Boimy się Rosji jak nigdy*, „Gazeta Wyborcza” 18.04.2014, s. 5.

imperium oraz ostrzeżenie, że Rosja już nigdy nie pozwoli się upokorzyć. Z orędzia wynikało też, że nikt teraz nie może czuć się bezpieczny, zwłaszcza te kraje, w których mieszkają Rosjanie.

W orędziu Putin wiele miejsca poświęcił wątkom historycznym, w tym wcielenego do Rosji Krymu. Podkreślał, że aby to zrozumieć,

wystarczy znać historię Krymu; wiedzieć, co znaczyła i znaczy dla Krymu Rosja i co Krym znaczy dla Rosji. [...] Na Krymie dosłownie wszystko jest przesiąknięte wspólną historią i dumą. Tu leży stary Chersonesz, gdzie przyjął chrzest święty książę Włodzimierz. Jego duchowy czyn – zwrócenie się ku prawosławiu – przesądził o wspólnych kulturalnych, aksjologicznych i cywilizacyjnych podstawach, które łączą narody Rosji, Ukrainy i Białorusi. Na Krymie są groby rosyjskich żołnierzy – to dzięki ich męstwu Krym w 1783 r. przeszedł w rosyjskie władanie. Krym to Sewastopol, miasto twierdza i maceznik wojennej rosyjskiej Floty Czarnomorskiej. Krym to Bałakława i Kercz, Kurhan Małachowski i góra Sapun. Każde z tych miejsc jest dla nas święte, symbole chwały rosyjskiego oręża i niespotykanej odwagi.

Ze słów Putina wynikało, że skoro od czasu przyjęcia chrztu przez ruskiego księcia Włodzimierza, Rosjanie, Ukraińcy i Białorusini stanowią właściwie jeden ruski naród, to historyczne prawo do Krymu mają właśnie Rosjanie. Dalej Putin mówił:

W sercach i umysłach ludzi Krym zawsze był i pozostaje integralną częścią Rosji. To oparte na prawdzie i sprawiedliwości przekonanie niezachwiane było i przekazywane z pokolenia na pokolenie, bezsilne wobec niego były czas, okoliczności oraz wszystkie dramatyczne przemiany, które przeżywalismy my i nasz kraj w ciągu całego XX wieku.

Wyjaśniał, że bolszewicy („niech im Bóg wybaczy”) włączyli też do Republiki Ukrainy „znaczące tereny historycznego południa Rosji, a zrobili to bez uwzględnienia narodowościowej struktury zamieszkującej tam ludności i dziś stanowią one południowy wschód Ukrainy”. Z tych słów wynikało, że oprócz Krymu, Ukraina niesłusznie posiada te należne Rosji tereny (Ługańsk, Donieck, Charków i zapewne jeszcze sąsiednie regiony). Co do Krymu, to Putin podważał też prawomocność przekazania obwodu krymskiego i Sewastopola Ukrainie w 1954 roku przez Chruszczowa: „tę decyzję podjęto z oczywistym pogwałceniem obowiązujących nawet wówczas norm konstytucyjnych”. Podkreślał też niesprawiedliwość, jaka spotkała Rosję po rozpadzie ZSRR, gdy Krym znalazł się w Ukrainie. „Rosja poczuła, że nie tylko ją okradziono, ale też ograbiono”. Rosja po rozpadzie ZSRR „zapomniała o Krymie i o głównej bazie Floty Czarnomorskiej – Sewastopolu”.

O 1991 roku mówił:

Miliony Rosjan położyło się spać w jednym kraju, a obudziło się za granicą, w jednej chwili stając się mniejszościami narodowymi w byłych republikach związkowych, a naród rosyjski stał się jednym z największych, by nie rzec największym rozdzielonym narodem na świecie.

Mieszkańców Krymu przekazano wtedy z rąk do rąk „niczym worek kartofli”. I retorycznie pytał: „A państwo rosyjskie, co z nim? No co, Rosjo?” I odpowiadał, że Rosja była wówczas w ciężkim położeniu i nie mogła realnie bronić swoich interesów. „Jednak ludzie nie mogli pogodzić się z krzyczącą niesprawiedliwością historyczną” i przez te lata podkreślali, że „Krym jest od niepamiętnych czasów terenem rosyjskim, a Sewastopol – rosyjskim miastem”.

Dalej Putin dowodził, że Rosja mimo to pragnęła dobrych stosunków z Ukrainą, a „rosyjscy i rosyjskojęzyczni obywatele Ukrainy, szczególnie na południowym wschodzie i na Krymie, będą żyć w warunkach przyjaznego, demokratycznego i cywilizowanego państwa, a ich uzasadnione interesy będą zabezpieczone na mocy norm prawa międzynarodowego”. I dodawał, że tak się nie stało. „Raz po raz próbowano pozbawić Rosjan pamięci historycznej, a nieraz nawet ojczystego języka, czyniąc ich obiektem przymusowej asymilacji”. W dodatku ponad 20 lat Rosjanie na Ukrainie cierpieli z powodu stałego kryzysu.

Putin z troską pochylał się też nad Ukraińcami, dowodząc, że rozumie powody ich buntu na Majdanie (korupcja, bieda, złe rządzenie państwem). Jednak miarka się przebrała kiedy w 2014 roku w Kijowie dokonano zamachu stanu, sięgając po „terror, zabójstwa i pogromy”. „Głównymi wykonawcami zamachu – twierdził – stali się nacjonaliści, neonaziści, rusofobi i antysemita. Właśnie oni do dziś w dużej mierze nadają ton na Ukrainie”. Mówił, że władze w pierwszej kolejności zgłosiły skandaliczny projekt ustawy o rewizji polityki językowej, który ograniczał prawa mniejszości narodowych. Dodawał jednak, że „zagraniczni sponsorzy tych dzisiejszych «polityków» i kuratorzy obecnych «władz» szybko ostudzili te zapalenia, bo wiedzieli, do czego prowadzą próby budowy etnicznie czystego państwa ukraińskiego”. Projekt na razie odłożono na półkę, „ale wszyscy już pojęli z całą jasnością, co dokładnie zamierzają w przyszłości zrobić ukraińscy spadkobiercy ideowi Bandery – pomagiera Hitlera podczas II wojny światowej”. Tym, którzy przeciwni byli puczowi w Kijowie, „zaczęto grozić represjami i ekspedycjami karnymi”, a pierwszy był rosyjskojęzyczny Krym:

W związku z tym mieszkańcy Krymu i Sewastopola zwrócili się do Rosji z apelem o ochronę ich życia i praw, o niedopuszczenie do tego, co dzieło się i wciąż dzieje się w Kijowie, Doniecku, Charkowie i niektórych innych miastach Ukrainy. Rzecz jasna, nie mogliśmy pozostawić tej prośby bez odpowiedzi, nie mogliśmy zostawić Krymu i jego mieszkańców w biedzie, gdyż w przeciwnym wypadku byłaby to zwykła zdrada²⁹.

Te ostatnie słowa przypominały uzasadnienie wojskowej inwazji ZSRR w doktrynie Breżniewa. Dalsza część orędzia też zresztą wskrzeszała klimat wypowiedzi Kremla z czasów ZSRR wobec Zachodu, USA i NATO. Głównym motywem były zarzuty, że Zachód oszukał Rosję po 1991 roku i ją okraża, jak to robił od wieków.

²⁹ *Doktryna Putina...*, s. 1–2.

Mamy wszelkie podstawy sądzić, że sławetna polityka powstrzymywania Rosji, którą stosowano i w XVIII, i w XIX, i w XX wieku, jest kontynuowana. [...] Ciągłe próbuje się nas zagnać do jakiegoś kąta za to, że mamy niezależną pozycję, za to, że jej bronimy, za to, że nazywamy rzeczy po imieniu i nie jesteśmy obłudni.

Zatem czas wstać z kolan i upomnieć się o należne miejsce dla Rosji i Rosjan, których praw trzeba bronić także poza granicami kraju, zwłaszcza na Ukrainie. W takiej sytuacji musiała też dokonać pokojowej pomocy braciom, przy czym Putin stwierdził: „siły zbrojne Rosji nigdy na Krym nie weszły”. Pomoc uzasadniał koniecznością historyczną i powoływał się na prawo do samostanowienia. Mówił, że Ukraina też wyszła z ZSRR „na podstawie prawa narodów do samostanowienia” i po referendum. Dlaczego więc Krymowi odmawiać takiej drogi prawnej? Zwłaszcza że krytycy secesji Krymu, jak twierdził, poparli secesję Kosowa. Krym zrównywał z Kosowem. Generalnie Putin dowodził swojego poparcia dla wolnościowych aspiracji narodów i ich prawa do samostanowienia³⁰.

Według Putina prawo to dotyczyło Krymu i innych terytoriów państw sąsiednich z rosyjskojęzyczną ludnością. Prawo narodów do samostanowienia nie dotyczyło Federacji Rosyjskiej, o czym świadczył przykład Czeczenów, których prawo to Rosja krwawo stłumiła (zginęło kilkadziesiąt tysięcy osób, obywatele Federacji Rosyjskiej)³¹. Rosji i Rosjanom więc można więcej, bo jest to naród i imperium wyjątkowe, opiekujące się innymi narodami, choć ciągle krzywdzone przez wrogów. W. Radziwinowicz tak kąśliwie streszczał orędzie:

W tym świecie Rosja jest nieustannie i od dawna krzywdzona. Przy tym absolutnie niesprawiedliwie. Bo przecież w tym wielkim kraju, jak zapewniał Putin, „przez wieki nikt nie znikł, nie roztopił się żaden naród”. Mówi to człowiek, który połowę czasu spędza w Soczi. A tu nie sposób ustalić nawet, co oznacza nazwa kurortu, bo po tym, gdy Rosja 150 lat temu wzięła w objęcia miejscowe plemiona Czerkiesów, w wyniku ludobójstwa znikły one same, ich kultura i język. Przekonanie o tym, że imperium nosło światu tylko dobro, jest powszechne. Przeciętny Rosjanin wierzy, że jego ojczyzna nigdy nie prowadziła wojen zaborczych, a terytorium powiększała wyłącznie w wyniku operacji obronnych – przy tym biorąc pod opiekę bratnie narody na ich własną prośbę. Tak według Putina będzie i teraz z Krymem. W orędziu obiecał przecież, że półwysep będzie „tak jak to było od wieków, domem ojczystym dla przedstawicieli wszystkich mieszkających tam narodów”.

Można dodać, że z historii Rosji i ZSRR faktycznie wynika, że na zajętych przez nie terytoriach zawsze znaleziono takich przedstawicieli. Całe orędzie zaś prezentowało tradycyjne myślenie imperialne Rosji i ZSRR, czyli rzeczywistość utkaną z mitów, stereotypów oraz manii wielkości przemieszanej z kompleksem niższości³².

³⁰ Tamże, s. 2–4.

³¹ D. Warszawski, *Krym wzięty. To niech głosuje Czeczenia*, „Gazeta Wyborcza” 20.03.2014, s. 2.

³² W. Radziwinowicz, *Lista wrogów się wydłuża*, dodatek „Gazety Wyborczej” z 22–23.03.2014, s. 1.

Dość szokująca jest analiza porównawcza treści orędzia Putina z wystąpieniem Hitlera z 1938 roku po dokonaniu Anschlussu Austrii. Wypowiedzi Putina w sprawie Ukrainy i motywów zajęcia Krymu są niezwykle podobne do argumentów Hitlera uzasadniających aneksję Austrii. Na podstawie orędzia można też przewidywać plany Putina wobec kolejnych ziem południowo-wschodniej Ukrainy – zwanych przez Kreml Noworosją.

Rosja kontynuowała więc agresję w Donbasie, w południowo-wschodniej Ukrainie, co wpływało na dalszą modyfikację opinii Ukraińców o wschodnich sąsiadach. Na tej bazie rozwijała się tożsamość znacznej części Ukraińców. Podkreślali to ukraińscy dziennikarze, eksperci, pisarze. Warto przytoczyć wypowiedź pisarza Ołeksandra Irwanca, który tak oceniał w marcu 2014 r. zmiany zachodzące w tożsamości Ukraińców:

Trzeba pamiętać, że na Ukrainie są 24 obwody i większość jest po stronie Majdanu. Prorosyjskie są tylko cztery: Donieck, Ługańsk, Charków i Krym. 15 lat temu [...] podział między częścią zachodnią, proeuropejską, i wschodnią, prorosyjską, przebiegał wzdłuż granicy dawnych polskich Kresów Wschodnich: Galicji, Bukowiny, Zakarpacia. Już w prezydenckich wyborach w 2004 r., kiedy wygrał Juszczenko, granica przesunęła się na wschód, aż po Sumy i Połtawę. Teraz doszła pod Donbas i Krym. Wszystko na zachód i północ od tej linii jest już ukraińskie w 100 procentach.

Uważał, że wschód Ukrainy jest największym problemem, bo władze zaniedbały ten rejon, poddając go propagandzie Kremla:

Ukraińskie kanały telewizyjne są tam wyłączone, ludzie całą wiedzę czerpią z Moskwy. [...] Mieszkańcy wschodniej Ukrainy nie chcą wiadomości, które nie pasują do ich obrazu świata. [...] Informacje, że po rewolucji wszyscy będą musieli mówić wyłącznie po ukraińsku, a rosyjskojęzycznych będzie się bić i zabijać, były kłamstwem. Jeżeli już jakiś język jest dyskryminowany, to ukraiński. W Kijowie możesz spokojnie mówić po rosyjsku i nie ma problemu. Ale spróbuj w Doniecku, Charkowie czy na Krymie używać ukraińskiego i problem będzie. [...] Ważnym zwycięstwem jest to, że rosyjskojęzyczni, którzy wcześniej podejrzliwie patrzyli na pomarańczową rewolucję, teraz zaczęli popierać zmiany³³.

Sygnalizowany powyżej przepływ tożsamości ukraińskiej na wschód kraju zauważali też inni obserwatorzy. Często wliczali do tego także Charków, uznawany przez Irwanca za objęty wpływami rosyjskimi i odrębną tożsamością. Generalnie poza południowo-wschodnią Ukrainą na terenie reszty kraju miała rozwijać się tożsamość ukraińska, przeciwna polityce Rosji. Problemem jednak był krzewiony tam nacjonalizm ukraiński, sięgający do tradycji OUN i UPA. Kwestię tę eksponowała rosyjska propaganda, ale niepokoiła także Polaków. Irwanec tak to oceniał:

Rosyjska propaganda zalicza wszystkich popierających Majdan do banderowców i nacjonalistów. Nie jest istotne, jakie kto ma naprawdę poglądy. Wystarczy, że mówi

³³ *Jestem żydobanderowcem*, z Ołeksandrem Irwancem rozmawia Roman Pawłowski, „Gazeta Wyborcza” 24.03.2014, s. 18.

po ukraińsku. [...] Wobec zagrożenia ze strony Rosji wszyscy musimy być zjednoczeni, ale zapewniam, że na Ukrainie istnieją normalna, zdrowa ironia i dystans do nacjonalizmu. [...] Początkowo do Bandery odwoływali się tylko partia Swoboda i skrajna część Majdanu. To, że inni zwrócili się w stronę banderowskiej tradycji, jest zasługą rosyjskiej propagandy, która określała aktywistów z Majdanu mianem banderowców bez rozumienia, kim był Stepan Bandera. Jeśli kiedyś była jeszcze jakaś negatywna konotacja tego nazwiska, to dzisiaj została odrzucona. Bandera stał się synonimem człowieka, który walczy o wolność Ukrainy. Jeśli nas tak nazywają Moskale, to znaczy, że to jesteśmy my. Każdy, kto jest przeciwko Rosji, a obecnie każdy trzeźwo myślący człowiek na Ukrainie powinien być przeciwko tej polityce, jest banderowcem. Dziś być banderowcem to znaczy być Ukraińcem.

Irwanec podkreślał szybką ewolucję ukraińskiej tożsamości pod wpływem dotąd niespotykanej agresji rosyjskiej:

Trudno mówić o całkiem nowej tożsamości, ale na pewno patriotyzm ukraiński pod wpływem rewolucji wzmocnił się. Obserwowaliśmy podczas pomarańczowej rewolucji, jak społeczeństwo dorosło. W normalnych warunkach proces formowania narodu zajmuje lata, na Ukrainie przebiega w przyspieszonym tempie w ciągu tygodni i dni. [...] Charakterystyczne jest to, że ta nowa tożsamość ukraińska jest wielonarodowa. Pierwszymi ofiarami na Majdanie byli Ormianin i Białorusin. Ale oni byli jednocześnie Ukraińcami, byli nasi. Teraz stali się naszymi świętymi.

Oceniał, że nowa świadomość narodowa ma charakter internacjonalistyczny. Precyzował to następująco: „Tak, jeśli mówić o nowym patriotyzmie ukraińskim, to jest on polityczny. To obala wszystkie oskarżenia o nacjonalizm. Na Majdanie spotykałem ludzi różnych narodowości”³⁴.

Podobne opinie wyrażał inny ukraiński publicysta Witalij Portnikow (związany z radiem Swoboda i Espresso TV):

bajki o radykałach, nacjonalistach i faszystach grasujących po ulicach Kijowa, to rosyjska propaganda, która ma ułatwić Unii i USA zdradę Ukrainy. [...] Nie mam najmniejszych wątpliwości, że ludzie z portretami Bandery myślą głównie o oporze UPA wobec wojsk radzieckich po 1945 r., a w mniejszym stopniu o Polakach. Bandera stał się postacią mityczną jako symbol tego, że można się przeciwstawić siłą bolszewickiej maszynie zaborczej. Do tej mitologizacji trzeba się teraz odnosić spokojnie. Jestem przekonany, że Ukraina – rozwijając się we w pełni europejski kraj – będzie sięgać po inne symboliczne postaci. Wywołałem niemałe rozdrażnienie słuchaczy we Lwowie mówiąc, że postacią symbolem zamiast Bandery powinien być arcybiskup Andrzej Szeptycki. Ale kiedyś do tego dojdzie. Narody mają różne historyczne symbole, bardziej legendy niż realne postaci czy wydarzenia. I być może trzeba pogodzić się z brakiem ich wspólnej oceny. Rosjanie świętują 4 listopada rocznicę powstania antypolskiego, w Polsce te wydarzenia są słabo znane i nie uwa-

³⁴ Tamże.

za się, że winny być jakimś obciążeniem w stosunkach z Rosją... A kim w Rosji jest Bandera? Symbolem sprzeciwu wobec KGB. Dlatego tak bardzo go nienawidzą³⁵.

Weryfikacją poglądów politycznych Ukraińców miały być wybory prezydenckie 25 maja 2014 r. Odbywały się one w czasie kolejnych walk z separatystami w Donbasie, militarnie wspieranymi przez Rosję. Wybory w pierwszej turze wygrał biznesmen i polityk z obozu Majdanu Petro Poroszenko z poparciem ponad 54% głosujących. Na drugim miejscu była Julia Tymoszenko, którą uzyskała ponad 13% głosów. Skrajne ugrupowania, zwłaszcza nacjonalistyczne, nie uzyskały większego poparcia. Frekwencja wyniosła ok. 60%. Kreml uznał wynik wyborów, co nie oznacza, że przestał wspierać separatystów, nazywanych przez Kijów terrorystami³⁶. Wkrótce po wyborach armia ukraińska wzmogła przeciwko nim ofensywę, mając mandat od jej świeżo wybranego zwierzchnika. Wybory pokazały, że Ukraińcy nie popierają rebelii w Donbasie, co oznaczało tymczasowe fiasko planów Rosji. Z analiz i obserwacji jednak wynika, że Kreml nie zrezygnuje z prób destabilizacji Ukrainy, a nawet zwiększy swoje agresywne działania. Sprzyjać temu będzie pograżanie się Ukrainy w zapaści gospodarczej, co zapewne wpłynie na spadek poparcia władz i wybuchy protestów. A to niewątpliwie będzie wspierane przez Kreml.

Jeśli chodzi o tożsamość Ukraińców, to kształtowanie się jej w 2014 roku weszło w nową fazę. Jest ona budowana na przeciwstawieniu się imperialnej polityce Rosji i odwoływaniu się często do historycznych haseł OUN-UPA, zwłaszcza banderowców. Powstaje jednak pytanie o granicę akceptacji tej tradycji przez jej największego sprzymierzeńcę i promotora integracji z Zachodem, czyli przez Polskę. Nadal wśród polityków i urzędników ukraińskich sporo jest osób odwołujących się do myśli Bandery czy zrównujących policję II Rzeczypospolitej z gestapo i NKWD, jak to robił wspomniany wcześniej szef SBU Walentyn Nałtywajczenko. Dziś w rządzie Arsenija Jaceniuka także kieruje SBU, już nowej Ukrainy. Wątpliwe jest też, czy Zachód jest gotów akceptować odwoływanie się na Ukrainie do Stepana Bandery.

Jeśli chodzi o Polaków, to z sondaży i obserwacji wynika, że przez pryzmat wspólnej historii lepiej oceniają tych sąsiadów, którzy przeprowadzili krytyczny rozrachunek ze swoją przeszłością, jak Niemcy. Polacy byli więc w stanie więcej im wybaczyć. Natomiast gorzej oceniają tych, którzy takiego rachunku swoich win nie zrobili, szczególnie wobec Polaków. Do tej grupy należą Rosjanie i Ukraińcy. Praktyka pokazuje, że można obawiać się tych sąsiadów, którzy nie potępili własnych zbrodni i przewinień z przeszłości, zwłaszcza z lat II wojny światowej, a nawet przeszłość tę gloryfikują i budują na niej swoją tożsamość.

³⁵ *Skąd Bandera na Majdanie*, Tomasz Bielecki rozmawia z Witalijem Portnikowem, „Gazeta Wyborcza” 26.03.2014, s. 16.

³⁶ P. Andrusieczko, *Kreml uznaje Poroszenkę*, „Gazeta Wyborcza” 27.05.2014, s. 16.

Bibliografia

- Adamski Ł., *Zmiana wrażliwości*, „Nowa Europa Wschodnia” 2010, nr 1
- Andrusieczko P., *Kreml uznaje Poroszenkę*, „Gazeta Wyborcza” 27.05.2014
- Doktryna Putina*, dodatek „Gazety Wyborczej” z 22–23.03.2014 r. z orędziem Putina z 11.03.2014
- Jestem żydobanderowcem*, z Ołeksandrem Irwancem rozmawia Roman Pawłowski, „Gazeta Wyborcza” 24.03.2014
- Kozłowski K., *Wpływ pomarańczowej rewolucji na ukraiński system polityczny*, http://www.sbc.org.pl/Contest/5402/ukr_1_art.pdf
- Magdziak-Miszewska A., *Stosunki polsko-rosyjskie: próba bilansu*, www.omp.org.pl
- Miler R., *Ukraina po pomarańczowej rewolucji, szanse i zagrożenia*, http://www.sbc.org.pl/Content/5402/ukr_1_art.pdf
- Oświadczenie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 lipca 2003 r. w związku z 60. rocznicą tragedii wołyńskiej*, „Monitor Polski” 2003, nr 37, poz. 516
- Propaganda historyczna Rosji w latach 2004–2009*, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego przy Prezydencie RP (BBN), Warszawa 16.10.2009
- Prus-Wojciechowska J., *Tak zwana prawda*, „Polityka” 2014, nr 12
- Radziwinowicz W., *Rosja koncentruje wojska*, „Gazeta Wyborcza” 28.03.2014
- Raport CBOS z grudnia 2008 r.: *Stosunek Polaków do różnych narodów*, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2008/K_193_08.PDF [8.09.2009]
- Rogoża J., *Święto zwycięstwa w Moskwie: Rosja wśród wielkich tego świata*, „Tydzień na Wschodzie” 2005, nr 18 (396) (Ośrodek Studiów Wschodnich)
- Skąd Bandera na Majdanie*, Tomasz Bielecki rozmawia z Witalijem Portnikowem, „Gazeta Wyborcza” 26.03.2014
- Szacki W., *Poplątana pamięć*, „Gazeta Wyborcza” 18.08.2009
- Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 15 lipca 2009 r. w sprawie tragicznego losu Polaków na Kresach Wschodnich*, „Monitor Polski” 2009, nr 47, poz. 684
- Ukraiński sąd skazuje Stalina*, „Gazeta Wyborcza” 15.01.2010
- Warszawski D., *Krym wzięty. To niech głośuje Czeczenia*, „Gazeta Wyborcza” 20.03.2004
- Wroński P., *CBOS: Boimy się Rosji jak nigdy*, „Gazeta Wyborcza” 18.04.2014

Poland – Ukraine – Russia: current politics and politics of memory between 2004–25 May 2014

Abstract

The Author of this paper describes tripartite relations between Poland, Ukraine, and Russia, embedded in the context of current politics and politics of memory from the year 2004 to mid 2014. This period includes changes of relations starting with events of the Orange Revolution and ending with the first months of conflict between Russia and Ukraine and presidential elections of 25. May 2014. The article focuses on the topic of propaganda and politics of memory used for current political strifes and preserving national stereotypes.

Słowa kluczowe: Ukraina, Polska, Rosja, polityka historyczna, propaganda, konflikt

Key words: Ukraine, Poland, Russia, politics of memory, propaganda, conflict

Jerzy Kordas

dr historii, politolog, adiunkt w Studium Nauk Humanistycznych i Społecznych Politechniki Wrocławskiej

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili IV (2014)

Jerzy Kordas

Politechnika Wrocławska

Zygmunt Kowalczyk

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Stan wojenny w Polsce i na Dolnym Śląsku: sądy wojskowe

Uwagi o prawie stanu wojennego

13 grudnia 1981 r. przekazano Polakom, że uchwałą Rady Państwa (RP) wprowadzono w kraju stan wojenny. Uchwałą podjęto na podstawie art. 33 ust. 2 Konstytucji PRL w związku z art. 1 ust. 2 dekretu z 12 XII 1981 r. o stanie wojennym. Z tą samą datą RP ustanowiła 4 dekryty, wśród nich dekret o stanie wojennym i o *postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia...* w stanie wojennym. Dekret o stanie wojennym penalizował wiele czynów, których do tej pory nie dotyczyło prawo karne, w tym działalność związkową, organizację i kierowanie akcją protestacyjną lub strajkiem.

Zgodnie z art. 31 ust. 1 Konstytucji RP mogła wydawać dekryty wyłącznie między sesjami Sejmu. 12 grudnia 1981 r. trwała zaś trzecia sesja Sejmu VIII kadencji. RP nie miała więc prawa do wydawania w tym dniu aktów normatywnych. Wydając je, naruszyła Konstytucję, działanie takie było nielegalne, a dekryty, jako wydane przez organ nieuprawniony, należy uznać za nieobowiązujące. Przynajmniej do 25 stycznia 1982 r., kiedy Sejm zatwierdził ustawę o szczególnej regulacji prawnej w stanie wojennym. W pierwszych jego dniach nie rozważano jednak legalności dekretów wśród prokuratorów czy sędziów, którym ich treść przekazano.

Dekryty wydano w Dzienniku Ustaw (Dz.U.) Nr 29 z datą 14 XII 1981 r. W sądach karnych, rozpoznających przestępstwa w stanie wojennym uznawano, że na mocy dekretów karze podlegają czyny popełnione już 13 grudnia 1981 r. Tego dnia i w kilku kolejnych było najwięcej strajków i innych protestów, za co dekryty przewidywały surowe kary. Dziś wiemy, że Dz.U. Nr 29 z dekretami podpisano w nocy z 16 na 17 grudnia 1981 r. Jego druk trwał 17–18 grudnia. Kolportaż zaczął się 17 grudnia¹. Oznacza to, że protestujących w pierwszych dniach stanu wojennego skazywano za czyny z dekretu, którego jeszcze nie ogłoszono w świetle prawa.

¹ A. Kudłaszyk, *Stan wojenny – praktyka orzecznicza*, [w:] *Polityczno-prawne aspekty walki politycznej i konfliktów społecznych w Polsce w latach 1980–1983*, „Studia i Materiały Politechniki Wrocławskiej” 1994, nr 14, s. 49–50. Daty druku i kolportażu dekretu wynikają

Konstytucyjnym wymogiem wejścia w życie ustawy (dekretu) jest ogłoszenie jej (jego) w organie promulgacyjnym, jakim jest w tym przypadku Dziennik Ustaw. Inny sposób podania aktów normatywnych, np. informowanie o jej obowiązywaniu w prasie, telewizji, radio, było niedopuszczalne w polskim prawie i nie miało skutków prawnych. Ustawa obowiązywała od daty jej ogłoszenia lub innej późniejszej daty podanej w ustawie. Dz.U. Nr 29 antydatowano też w stosunku do faktycznego dnia wydania. Ponadto na końcu dekretów pisano, że wchodzi w życie „z dniem uchwalenia”, a nie jak powinno być: „z dniem ogłoszenia”. Na ogłoszenie trzeba było zresztą jeszcze kilka dni poczekać, do czasu druku i kolportażu Dz.U. Nr 29. Podobnie było z rozporządzeniami Rady Ministrów, odwołującymi się do dekretów *de jure* jeszcze nie obowiązujących.

Wkrótce podjęto dyskusje o początku mocy prawnej dekretów i dotarcia ich treści do sprawców czynów tam określonych. Spór był akademicki. Trudno przyjąć, że informacje o dekretach i stanie wojennym nie dotarły do strajkujących, choć kto mógł w takich okolicznościach czytać Dziennik Ustaw. Dylemat dotyczył głównie skazanych za strajki i działalność związkową z okresu 13–17 grudnia, więc przed formalnym wejściem w życie dekretów, działających kilka dni wstecz. W sądach przyjęto jednak racje Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego (WRON), która przejęła władzę. Sąd Najwyższy (SN) w 1982 roku pisał, że nie można powoływać się na nieświadomość bezprawności czynu, jeśli zakazy i nakazy w dekrete podano publicznie w mediach przed ogłoszeniem prawa w Dziennik Ustaw, a co do istnienia takich zakazów i nakazów (przez media) sprawca czynu miał świadomość „lub też świadomość taką mógł mieć”. SN odrzucał możliwość niedoinformowania sprawców czynów o treści dekretów. Pisał nawet, że „o realnej możliwości ogłoszenia stanu wojennego i wiążących się z tym stanem konsekwencji prawnych, władze już od dłuższego czasu ostrzegały”².

Rdzeniem represji politycznych były procesy sądowe. Związane one były z dekretami stanu wojennego, wybranymi artykułami Kodeksu karnego (kk) i polityką władz. Wspierał je Kodeks wykroczeń, z którego przepisów karano w trybie pilnym zwłaszcza za demonstracje i drobniejsze czyny. Po 13 grudnia 1981 r. wiele spraw podlegających dotąd sądom powszechnym przekazano sądom wojskowym³. Główne sprawy polityczne wynikały z artykułów dekretu o stanie wojennym dotyczących: kolportażu fałszywych wiadomości (art. 48) i kontynuowania działalności z pisma Biura Prawnego Urzędu Rady Ministrów z 9 IV 1991 r. (Nr Pr 147-67/91) do Sądu Najwyższego.

² A. Kudłaszyk, dz. cyt., s. 50; Por. orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyższego (IKSN) lub Izby Wojskowej Sądu Najwyższego (IWSN): V KR 32/82, V KRN 50/82, Rw 22/81, U 4/82, RW 23/82, N 10/82, Rw 64/82, Rw 66/82, Rw 237/82, Rw 548/82, Rw 167/82. Por. A. Paczkowski, *Wojna polsko-jaruzelska. Stan wojenny w Polsce 13 XII 1981-22 VII 1983*, Warszawa 2006, s. 51, 55.

³ *Dekret z dnia 12 XII 1981 r. o przekazaniu do właściwości sądów wojskowych spraw o niektóre przestępstwa oraz o zmianie ustroju sądów wojskowych i wojskowych jednostek organizacyjnych Prokuratury Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w czasie obowiązywania stanu wojennego* (Dz.U. nr 29, poz. 158).

związkowej (art. 46). Groziła za to kara więzienia od kilku miesięcy do 10 lat⁴. Intencją WRON było stosowanie tych artykułów w trybie doraźnym. Był on bardziej surowy. Przyjęcie tego trybu umożliwił dekret *O postępowaniach szczególnych*. Sądy w trybie doraźnym mogły karać od 3 do 25 lat więzienia, a nawet karą śmierci, jeśli uznałyby zagrożenie „interesów bezpieczeństwa lub obronności państwa bądź inne wyjątkowe okoliczności popełnienia przestępstwa”⁵. Tryb doraźny obejmował m.in. druk i kolportaż nielegalnych wydawnictw. Prokuratury i sądy mogły rezygnować z tego trybu, gdy uznały, że „stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu nie jest szczególnie wysoki”. Wtedy wyrok mógł być niższy niż 3 lata więzienia. Wiele zatem zależało od postawy sędziów. Nie mieli jednak wielkiego pola manewru, bo obliżowała ich kwalifikacja prawna z mocy dekretów. Zresztą nawet gdyby zaniżali kary, to takie wyroki zaskarżano z reguły do SN, który w rewizji mógł karę podwyższyć. Sędziowie pierwszej instancji więc od początku uwzględniali rewizje. Nie mogli zatem przesadzić z łagodnością wyroku, bo z pewnością byłaby rewizja w SN, w której kara byłaby wyższa. Do tych kar dołączano też inne sankcje, np. grzywny. W postępowaniu tym był areszt tymczasowy, wliczany do kary. Główne sprawy polityczne prowadzono w sądzie okręgowym lub wojewódzkim, np. Sądzie Śląskiego Okręgu Wojskowego (SŚl.OW: 3 sędziów lub sędzia i 2 ławników). Wyroki były prawomocne. Jediną drogą odwoławczą była wspomniana rewizja nadzwyczajna⁶.

Oprócz dekretu o stanie wojennym w procesach politycznych sięgano po Kodeks karny, którego część dotyczyła demonstracji ulicznych (artykuły 275, 234–236). Przejmowały takie sprawy sądy powszechne i kolegia ds. wykroczeń: np. art. 275 kk dotyczył udziału w zbiegowisku, którego uczestnicy dopuścili się zamachu na osoby lub mienie (kara do 10 lat więzienia), a art. 234 kk napaści na milicjanta (do 8 lat więzienia). W procesach politycznych stosowano też artykuły 270, 273, 278, 280–282 i 282a kk (w takich sprawach jak artykuły 46 i 48 dekretu o stanie wojennym i w związku z nimi). W tego typu procesach oskarżano także z innych artykułów: 136, 142, 143 (zdarzenia zagrażające życiu i zdrowiu ludzi lub mieniu, np. wyrabianie i gromadzenie materiałów wybuchowych). Tym zajmowały się sądy wojskowe. Niekiedy sięgano do art. 123 (i 18) kk (kontynuacja działalności związkowej i działanie w celu obalenia ustroju i osłabienia mocy obronnej PRL). Takimi sprawami z reguły dzieliły się sądy powszechne z wojskowymi (te ostatnie zajmowały się obaleniem ustroju i mocą obronną PRL). Do artykułów tych dodawano dekret *O postępowaniach szczególnych*, co wpływało na stosowanie trybu doraźnego i wyższą karę. Ich stosowanie zależało od stopnia społecznego niebezpieczeństwa

⁴ Dokładna nazwa dekretu z artykułami 46 i 48 brzmi: *Dekret z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym*.

⁵ Sprawy te regulowano w artykułach 4 i 5 *Dekretu z 12 XII 1981 r. o postępowaniach szczególnych w sprawach o przestępstwa i wykroczenia w czasie obowiązywania stanu wojennego* (Dz.U. nr 29, poz. 156).

⁶ P. Gomułkiewicz, *Mniejsze zło. Władze stanu wojennego wobec opozycji we Wrocławiu*, Warszawa–Wrocław 1997, s. 116–119, 129.

czynu i jego oceny przez prokuraturę i sąd. Część spraw dotyczyła czynów sprzed 13 grudnia 1981 r. i wtedy stosowano tryb zwyczajny⁷.

Na kary wpływało kierownictwo MSW, głównie jego szef gen. Czesław Kiszczak, kreujący politykę represji w stanie wojennym. Wspominał o tym gen. Władysław Pożoga.

Dysponując dużym wpływem na wymiar sprawiedliwości i nowelizację aktów prawnych, Kiszczak naciskał, aby wprowadzono do kodeksu karnego słynny artykuł 282 „a”, który zyskał miano gumowego, pozwalał bowiem orzekać karę do trzech lat więzienia „za próbę wywołania niepokoju” – oceniał Pożoga. – Dawało to ogromne możliwości dyspozycyjnym sędziom skazywania każdego wskazanego przez bezpiekę człowieka. Minister wspólnie z Jaruzelskim, analizując dokonania stanu wojennego i późniejszych rządów, doszli do wniosku, że osiągają efekty tylko tam, gdzie stosują przemoc. Z drugiej jednak strony musieli coraz bardziej widzieć, że zaostrzenie represji nie może trwać w nieskończoność, prowadzi bowiem do kolejnych wstrząsów. Należało poszukać nowych rozwiązań. Poważnie brano pod uwagę możliwość uwolnienia się od więźniów politycznych. Wymyślono nawet kiedyś eufemizm na ich określenie: „więźniowie niekryminalni”⁸.

Przenoszono też represje w sferę materialną, co często było bardziej dotkliwie, a podziemiowi wytrącało atut propagandowy, jakim były kary więzienia. Wzrost grzywien i konfiskaty dowodów przestępstw politycznych zauważalne były od wiosny 1982 roku. Tam, gdzie nie było dostatecznych dowodów na procesy, stosowano internowania. Odbywały się poza sądami, więc nie zajmujemy się nimi w tekście. Skalę postępowań w sprawach politycznych ilustrują liczby. Do zawieszenia stanu wojennego (koniec 1982), w kraju prowadzono 2930 postępowań przygotowawczych w sprawach politycznych przeciwko 5502 osobom (z czego 3732 aresztowano). *Ujawniono* też 3,5 mln wykroczeń (w tym 166 tys. z dekretu o stanie wojennym). Do końca 1982 roku, MO i SB z samego dekretu o stanie wojennym aresztowały 2340 osób (wśród 13420 aresztowanych ogółem). Z tej grupy skazano 1650 osób (w tym samym okresie skazano ogółem 5981 osób)⁹.

⁷ Archiwum SŚl.OW we Wrocławiu, Repertorium ogólne SOW 1982 r., t. I, Nr 38. 8 I 1982 r. do SŚl.OW np. wpłynął akt oskarżenia wobec Kornela Morawieckiego, jednego z liderów podziemia, za czyny sprzed stanu wojennego. Prokuratura wojskowa oskarżała go w trybie zwyczajnym z art. 133 kk („kto publicznie nawołuje do czynów skierowanych przeciwko jedności sojuszniczej PRL, albo takie czyny publicznie pochwała, podlega karze pozbawienia wolności od roku do 10 lat”). Jego proces rozpoczął się przed stanem wojennym i odpowiadał on z wolnej stopy. W styczniu 1982 r. SŚl.OW zawiesił postępowanie „do czasu jego ujęcia”. SŚl.OW umorzył postępowanie dopiero 9 II 1988 r. na mocy amnestii (po wielu latach jego poszukiwań).

⁸ „*Wojciech Jaruzelski tego nigdy nie powie*”. *Mówi były szef wywiadu i kontrwywiadu, pierwszy zastępca Ministra Spraw Wewnętrznych generał dywizji Władysław Pożoga*, oprac. H. Piecuch, Warszawa 1992, s. 226.

⁹ Cyt. za G. Majchrzak, *Działania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w okresie stanu wojennego*, [w:] *Wokół „mniejszego zła” Stan wojenny w Polsce i na Dolnym Śląsku*, red. P. Piotrowski, Wrocław 2010, s. 82, 74; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN), MSW II, sygn.

Oceną wyroków sądów powszechnych w sprawach politycznych w stanie wojennym po 1989 roku zajmowała się Komisja Nadzwyczajna Sejmu RP. W jej opinii sądy te skazały w tym okresie 979 osób (w tym 242 za wykroczenia) z dekretu o stanie wojennym. 194 z nich skazano w trybie doraźnym. Oprócz dekretu, za inne czyny z przyczyn politycznych sądy powszechne skazały wówczas 1082 osoby (w tym 134 za wykroczenia), wobec 201 w trybie doraźnym. 606 skazanym zawieszono kary więzienia. Część skazanych odwoływała się od wyroków (np. w tym sądy rejonowe rozpoznały 274 odwołania ukaranych za wykroczenia z powodów politycznych, skazując 134 osoby, uniewinniając 123 i umarzając postępowanie wobec 17 osób). Sądy powszechne stosowały też w tym czasie tryb doraźny przy pospolitych przestępstwach. I choć w sprawach tych nie skazywano z typowo politycznych artykułów, to wprowadzenie w stanie wojennym trybu doraźnego i bardziej surowe karanie wynikało z przesłanek politycznych. Dla porównania: sądy wojewódzkie za przestępstwa pospolite skazały w trybie doraźnym 3784 osoby, a sądy rejonowe w trybie przyspieszonym ogółem 18,819 osób (kradzieże, rozboje, spekulacje)¹⁰. Poza sądami powszechnymi osobną część spraw prowadziły sądy wojskowe, o czym będzie więcej w dalszej części artykułu.

Procesy *stricte* polityczne oraz okołopolityczne w sądach wojskowych

Po 13 grudnia 1981 r. sądom wojskowym podlegali nie tylko żołnierze służby czynnej. Na mocy prawa stanu wojennego podlegały im też osoby cywilne, a dokładnie: przestępstwa popełnione przez osoby cywilne, wcześniej pozostające w gestii sądów powszechnych (z kk). Nie przedstawiamy wszystkich czynów karalnych przekazanych sądom wojskowym. Ich lista byłaby za długa. Warto jednak podkreślić jedną kategorię. Do sądów wojskowych kierowano sprawy o przestępstwa popełnione przez osoby powołane do służby w obronie cywilnej lub zatrudnione w jednostce zmilitaryzowanej, albo pełniące tę służbę i w związku z tą służbą. A jeżeli jednostka zmilitaryzowana podlegała dowódcy wojskowemu – także podlegały tym sądom sprawy o przestępstwa nie będące w związku ze służbą w tej jednostce. Sądom tym podlegały też przestępstwa popełnione w jednostkach zmilitaryzowanych, mające związek z politycznymi artykułami dekretu o stanie wojennym (artykuły 46, 47, 48). Tej kategorii osób w zmilitaryzowanych jednostkach gospodarki narodowej i administracji groziły szczególnie wysokie kary. Uchwałą Komitetu Obrony Kraju (KOK) objęło to komunikację (PKP, PKS, transport branżowy, MPK), porty, łączność, radio i telewizję, pocztę, CPN, energetykę, straż pożarną, górnictwo, produkcję specjalną itp. Osoby zatrudnione tam (lub powołane do służby w obronie cywilnej) traktowano jak żołnierzy w służbie wojskowej w czasie mobilizacji i wojny. Za niesubordynację w wypełnianiu służby (lub w związku z nią) groziło im od 2

185n/63, „Dane liczbowe o postępowaniach karnych w trybie doraźnym od 13 XII 1981 r. i innych działaniach.” Załącznik do Informacji Diennej MSW z 28 XII 1982 r., k. 1.

¹⁰ A. Kudłaszyk, dz. cyt., s. 50. Por. Kronika Sejmowa nr 15 (12–18 III 1982).

lat więzienia do kary śmierci włącznie¹¹. Sądy wojskowe stosowały wtedy głównie art. 303 i 304 kk. Dotyczyły one cywilnych osób ze zmilitaryzowanych zakładów, oskarżanych zwłaszcza o porzucenie służby (art. 304 kk), samowolne opuszczenie jej miejsca (art. 303 kk), odmowę wykonania polecenia, pełnienia służby lub wykonania obowiązku wynikającego z tej służby (art. 305 kk). Choć procesy te nie wyglądały na *stricte* polityczne, jednak często ich kontekst wskazywał na opór wobec władzy. Wystarczy wspomnieć zalecenie Regionalnego Komitetu Strajkowego Dolnego Śląska (RKS), by sabotować polecenia w zakładach i opóźniać rytm pracy („pracować jak żółw”). Procesy te były więc także związane z oporem wobec władzy, która wówczas koncentrowała się na zwiększeniu dyscypliny w zakładach pracy i karaniu niesubordynacji. Procesy te można określić jako okołopolityczne. Sięgano w nich też po art. 234 par. 1 ustawy z 21 XI 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony. W myśl tego artykułu pełniący służbę w jednostkach zmilitaryzowanych za przestępstwa tam popełnione ponosili odpowiedzialność karną według postanowień dotyczących żołnierzy (od 13 XII 1981 r. w stanie wojny). Generalnie osoby pracujące w jednostkach zmilitaryzowanych można było karać w związku z tą służbą jak żołnierzy, a porzucenie służby, zwłaszcza ucieczkę z kraju w czasie mobilizacji w takiej jednostce, traktowano jak dezercję.

Za nielegalne przekroczenie granicy karano z art. 288 kk (niekiedy dołączano zamiar uzyskania azylu politycznego, unikanie służby wojskowej i jej porzucenie przez pracownika jednostki zmilitaryzowanej, co zwiększało karę). Sądy wojskowe więc zajmowały się i tymi sprawami, których nie kwalifikowano jako typowo polityczne, choć często można je było tak traktować. Ucieczki były specyficzną formą oporu wobec PRL i realiów stanu wojennego. Z naszych wyliczeń wynika, że za przestępstwa z art. 288 popełnione tylko na Dolnym Śląsku w stanie wojennym przed SŚl.Ow stanęły w sumie 252 osoby (w tym 78 osób za nielegalne przekroczenie granicy przed 13 XII 1981 r. i 174 osoby już w stanie wojennym). Z tych 174 osób sądzonych za nielegalne przekroczenie granicy w stanie wojennym 90 osób mieszkało na Dolnym Śląsku, a 84 osoby pochodziły z różnych województw Polski¹².

Do artykułów Kodeksu karnego związanych z oporem wobec władzy można także zaliczyć te, na podstawie których karano za celowe niszczenie mienia w zakładach (w tym w zmilitaryzowanych), co niekiedy traktowano jak sabotaż. Wszystko zależało od kontekstu tych czynów, choć dziś trudno to sprawdzić. Spraw sądzonych z art. 303, 304, 305, 288 i innych tego typu nie zaliczano do politycznych, więc tu nie będą tak kwalifikowane. Jednak jest to kwestia interpretacji: gdzie zaczyna się i kończy motyw polityczny. Ogólnie w czasie stanu wojennego w SŚl.Ow osądzono 849 osób za przestępstwa inne niż kwalifikowane jako *stricte* polityczne. Z okołopolitycznego art. 304 kk skazano np. w 1982 r. – 342 osoby cywilne w SŚl.Ow (w 1983 r.

¹¹ *Służba w jednostkach zmilitaryzowanych*, „Monitor Dolnośląski” 15.12.1981, s. 3.

¹² Archiwum SŚl.Ow we Wrocławiu, Repertorium ogólne SOW z 1982 r. i 1983 r.

kolejne 52 osoby). Dla porównania – za przestępstwa z tego artykułu na przestrzeni lat 1970–1992 skazano łącznie tylko 269 żołnierzy¹³.

Nie prezentujemy tu danych dotyczących orzecznictwa wojskowego w skali kraju i w poszczególnych okręgach w czasie stanu wojennego. Przedstawiamy natomiast dane z terenu podlegającego SŚl.Ow, największego w Polsce, obejmującego sprawy z Gorzowa Wlkp., Zielonej Góry, Zgorzelca, Lubina, Głogowa, Legnicy, Wrocławia, Kalisza, Jeleniej Góry, Wałbrzycha, Opola, Katowic i Górnego Śląska. Dane z tego terenu są więc reprezentatywne dla sądów wojskowych w kraju. Spójrzmy na statystyki orzeczeń SŚl.Ow w najczęstszych *stricte* politycznych przestępstwach z art. 46 i 48 dekretu o stanie wojennym (nie rozpoznawano tu żadnego przestępstwa z art. 47). W stanie wojennym z tychże artykułów oskarżano w SŚl.Ow: 415 osób w 155 sprawach (291 w trybie doraźnym, 124 w zwykłym). Uniewinniono 34 osoby, a 17 umorzono postępowanie. Wśród wszystkich oskarżanych było 3 żołnierzy, reszta to osoby cywilne. 214 osób było w przedziale 22–35 lat; 92 osoby do 21 lat; 78 osób w przedziale 36–50 lat; a 31 osób – powyżej 50 lat. 143 osoby miały wykształcenie średnie; 132 – podstawowe i zawodowe; uczniów i studentów było 120, a 20 osób miało wyższe wykształcenie.

W SŚl.Ow stosowano w procesach *stricte* politycznych głównie dwa przepisy dekretu o stanie wojennym: art. 46 (strajki, działalność związkowa) i 48 (kolportaż fałszywych wiadomości). Wkrótce jednak sądy wojskowe przestały zajmować się art. 46. Tym przepisem zajęły się sądy powszechne. Specjalnością SŚl.Ow stał się art. 48, zwłaszcza jego ust. 2. Według niego przez fałszywe wiadomości rozumiano wszelkie informacje o faktach, dotyczących zdarzeń minionych, teraźniejszych lub przyszłych. Mogły one być w całości fikcyjne, celowo zniekształcone przez wprowadzenie elementów nieprawdy lub pominięcie okoliczności istotnych dla rzeczywistego obrazu faktu. Fałszywe wiadomości były głównie w ulotkach. Ich treść wpływała na stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu, a tym samym na winę i karę. O karze przesądzały zawarte w nich „fałszywe informacje w zakresie przyczyn, celów i skutków wprowadzenia stanu wojennego, nieprawdziwe wiadomości o internowanych” czy też wiadomości, które „zniekształcały tło i przyczyny wprowadzenia stanu wojennego w Polsce”, a nawet błędnie informowały „o roli PZPR i o sytuacji w kraju”. O znacznym stopniu społecznego niebezpieczeństwa decydowały ulotki „zjadliwe w swej treści, obliczone [...] na anarchizację nastrojów społecznych” oraz w ocenie sądu mogące „godzić w sposób istotny w porządek publiczny, podważając zaufanie do państwa, jego ustroju, a tym samym mogą siał niepokój w społeczeństwie i stwarzać atmosferę nieufności w życiu obywateli”. Sąd uznając winnym czynów z art. 48 ust. 2, wskazywał, że fałszywość wiadomości wynikała np. z „oświadczenia rzecznika prasowego J. Urbana, zaprzeczającego prawdziwości szerzących się pogłosek”, a także z przekonania, że „imputuje się władzy stosowanie ciężkich represji wobec obywateli, wyrażających sprzeciw przeciwko stanowi wojennemu”. O znacznym stopniu społecznego niebezpieczeństwa np. decydowało 6 plakatów

¹³ A. Kudłaszyk, dz. cyt., s. 52–53.

m.in.: „1. Proletariusze wszystkich krajów, ja was przepraszam – Karol Marks; 2. Precz z juntą Jaruzelskiego”. W innej sprawie decydowało o tym wykonanie 3 plakatów odnoszących się do proszków do prania: „Ani ixi ani omo nie pierze jak ZOMO”. W kolejnej sprawie o skazaniu przesądzał fakt, że oskarżony „narysował obraźliwą karykaturę [Leonida Breżniewa] i wywiesił ją w swoim pokoju – nad łóżkiem...”¹⁴ Wymiar kary zależał od tego, jak sąd interpretował te napisy i rysunki.

Jeżeli chodzi o typowe przestępstwa polityczne określone w Kodeksie karnym, to oskarżano i skazywano z artykułów: 136, 142, 143, 270, 273, 276, 278. Na ich podstawie w SŚl.OW skazano 85 osób w 25 sprawach (12 w trybie doraźnym, a 73 w zwykłym). Z tego grona 20 osób uniewinniono, a wobec 10 umorzono postępowanie. Najwięcej było młodzieży: do 21 lat 44 osoby; w przedziale 22–35 lat – 33 osoby; w przedziale 36–50 lat było 7 osób; a powyżej 50 lat tylko 1 osoba. 38 osób posiadało wykształcenie podstawowe i zawodowe; uczniów i studentów było 27; średnie miało 17 osób; wyższe 3 osoby. Podstawą kwalifikacji tych spraw do przestępstw politycznych były zamiar sprawcy, jego cel i pobudki. Cechy te wywodzono z uzasadnień wyroków, jak i z materiałów dowodowych. W procesach *stricto* politycznych stosowano wyłącznie te wymienione artykuły Kodeksu karnego¹⁵.

Sąd Śląskiego Okręgu Wojskowego (SŚl.OW) w procesach politycznych na Dolnym Śląsku

Sprawy polityczne w SŚl.OW dotyczyły: kontynuacji działalności związkowej, strajków, kolportażu „wrogiej propagandy”, grup podziemia. Te ostatnie liczyły

¹⁴ W opinii SN o stopniu społecznego niebezpieczeństwa czynu z art. 48 ust. 2 dekretu decydowały: treść, forma, ranga i wymowa „fałszywych wiadomości”. Wpływały na to też: realny zakres i rodzaj możliwych do wywołania tymi wiadomościami „ujemnych reperkusji społecznych” oraz „pobudki i cele działania sprawcy”. Nie było istotne, jaką formę miały plakaty (np. formę haseł), a nawet czy były prawdziwe. Dla bytu przestępstwa wystarczyło, że hasła te zawierały takie „fałszywe wiadomości”, iż mogły wywołać niepokój publiczny lub rozruchy. „Fałszywe wiadomości bowiem to wiadomości nawet prawdziwe, ale tendencyjnie przeinaczone, zmierzające do wywołania niepokojów i nieufności”. Przy ocenie społecznego niebezpieczeństwa czynu należało brać też pod uwagę, czy sprawca „wykazał duże zaangażowanie w przedmiocie przeciwstawiania się ustalonemu porządkowi prawnemu”. Błędne odczytanie ulotek mogło dowodzić „krótkowzroczności politycznej i braku zrozumienia elementarnych reguł działania przeciwników ustanowionego porządku prawnego”. Mogło też przemawiać za „brakiem politycznego rozumienia przyczyn i celów wprowadzenia stanu wojennego oraz mogło sugerować niedocenienie szkodliwości akcji plakatowej lub akcji ulotkowej w opóźnieniu realizacji, dla których został wprowadzony stan wojenny”. Ogólnie zdaniem SN przestępstwa z dekretu o stanie wojennym winny być oceniane głównie z punktu widzenia celów, jakie ma spełnić stan wojenny (i jego prawo), by było społeczne oddziaływanie kary. Kara ta bowiem winna uświadamiać sprawcy i jego otoczeniu, że „prawa stanu wojennego muszą być bezwzględnie przestrzegane oraz skutecznie przeciwdziałać naruszeniu tych praw”. Stąd społeczne oddziaływanie kary miało najczęściej przemawiać przeciwko warunkowemu zawieszeniu pozbawienia wolności nawet wtedy, gdy zachodziła sytuacja umożliwiająca jej zawieszenie (art. 25 par. 2 kk). Por. tamże.

¹⁵ A. Kudłaszyk, dz. cyt., s. 51–52.

wiele osób (trzy duże sprawy i kilka mniejszych z nimi związanych). Pierwsze wyroki z grudnia 1981 r. i stycznia 1982 r. były wysokie, potem niższe, często w zawieszeniu. SŚl.Ow oprócz kwestii służby w wojsku i zakładach zmilitaryzowanych, przejmował różne sprawy cywilne. Głównie jednak sądzono z art. 46 i 48 dekretu o stanie wojennym czy art. 270, 273 i 278 kk. Instancją odwoławczą była Izba Wojskowa Sądu Najwyższego (IWSN). Przyjrzyjmy się bliżej kilku procesom.

28 grudnia 1981 r. miał miejsce w SŚl.Ow pierwszy proces *stricte* polityczny: Andrzeja Pawlika (przewoził 1 tys. ulotek m.in. z apelem do MO i wojska) i jadącego z nim Tomasza Wacko (aresztowanych 14 grudnia 1981 r.). Oskarżano ich w trybie doraźnym o przewożenie ulotek do rozpowszechnienia, co mogło „osłabić gotowość obronną PRL i wywołać niepokój publiczny i rozruchy” (art. 48 ust. 3 dekretu o stanie wojennym). Sąd nie znalazł dostatecznych dowodów winy Wacko, a obronie Pawlika dał wiarę częściowo, przyjmując jednak zarzuty oskarżenia. Uznał, że choć nie było kolportażu, mimo to wystarczy sam fakt przewozu ulotek, „które rzecz jasna w późniejszej fazie byłyby rozpowszechniane”. Miały zatem one wywołać skutki opisane w art. 48 ust. 1 i 2 tego dekretu, czyli były próbą zorganizowania strajków i „nawoływania do nieposłuszeństwa wobec władzy i jej konstytucyjnych uprawnień”. W efekcie sąd uznał winę Pawlika w myśl art. 48 ust. 3 w zw. z art. 48 ust. 1 i 2 dekretu, dodając do tego art. 4 ust. 1 i 4 dekretu *o postępowaniach szczególnych...* Skazał go w trybie doraźnym na 5 lat więzienia i tyleż lat utraty praw publicznych. Uniewinnił jednak Wacko, ale dzień później internowano go (do grudnia 1982 r.)¹⁶. Wkrótce Naczelna Prokuratura Wojskowa (NPW) wniosła rewizję do IWSN, zarzucając SŚl.Ow, że kara 5 lat więzienia dla Pawlika jest rażąco łagodna oraz wnioskując o 10 lat więzienia i 5 lat utraty praw publicznych. 10 III 1982 r. IWSN podważała jednak kwalifikację prawną, bo w ulotkach „nie kryją się takie informacje, które stanowiłyby wiadomości w ujęciu wymienionych wyżej przepisów dekretu”. Izba uznała, że opisane w wyroku działanie Pawlika nie wyczerpuje znamion przestępstwa z art. 48 ust. 3 w zw. z art. 48 ust. 1 i 2 dekretu, tylko może stanowić przestępstwo z art. 46 tego dekretu. Przyjęła, że Pawlik jako etatowy pracownik Solidarności, nie odstąpił od działalności, skoro zabrał z siedziby Regionu materiały związkowe, by gdzieś je zdeponować (kontynuował działalność związkową). IWSN uznała więc, że do orzekania w sprawie osoby cywilnej oskarżonej z art. 46 ust. 1 dekretu nie jest właściwy sąd wojskowy, lecz powszechny. Zatem należy wyrok uchylić i sprawę przekazać właściwemu sądowi powszechnemu¹⁷. W połowie kwietnia 1982 r. sprawa Pawlika wróciła do SŚl.Ow we Wrocławiu, a ten wkrótce przesłał ją do Sądu Okręgowego we Wrocławiu. 26 maja 1982 r. Pawlika skazano w sądzie powszechnym na 1,5 roku więzienia w zawieszeniu na 3 lata¹⁸.

¹⁶ „Wyrok” SŚl.Ow, Wrocław 28 XII 1981 r., sygn. akt SOW 4/81, Rw.W-5/28/XII/81 „cyw”; Archiwum SŚl.Ow, „Repertorium ogólne SOW 1982 r.”, t. I, nr 4 B (sprawy za XII 1981 r.).

¹⁷ „Wyrok” Izby Wojskowej Sądu Najwyższego (IWSN) z 10 III 1982 r., No 12/82.

¹⁸ Archiwum SŚl.Ow, „Repertorium ogólne SOW 1982 r.”, t. I, nr 4 A (sprawy za XII 1981 r.).

28 grudnia 1981 r. w SŚl.OW odbył się także proces innego pracownika ZR Solidarności Janusza Kunata (aresztowano go 15 grudnia 1981 r.). Zarzucano mu wręczenie dowódcy patrolu wojskowego ulotki wzywającej do strajku oraz przełożenie innych materiałów w czasie grudniowych strajków (art. 48 ust. 3 dekretu). Sąd ocenił, że treść ulotek, ich mała liczba itp. wskazują na nieszczerólnie wysoki stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu. Odstąpił więc od trybu doraźnego, o który występował prokurator. Skazał Kunata na 2 lata więzienia (art. 48 ust. 2 dekretu)¹⁹. Sprawa jednak nie kończyła się. 4 stycznia 1982 r. prokurator i obrońca wystąpili o rewizję. Także w tym przypadku prokurator zarzucał wyrokowi rażącą łagodność i żądał kary w górnych granicach ustawowego zagrożenia. Obrońca zaś zarzucał sądowi błędy, żądając uniewinnienia. 9 lutego 1982 r. IWSN wskazała błędy sądu I instancji i zwróciła sprawę do ponownego rozpatrzenia²⁰. 15–16 czerwca 1982 r. Kunat ponownie stanął przed SŚl.OW pod takim samym zarzutem. Wyrok zapadł 16 czerwca 1982 r., po złagodzeniu zarzutów przez prokuratora (np. wniósł o tryb zwyczajny). Sąd skazał Kunata rok i 8 miesięcy więzienia (art. 48 ust. 2 dekretu). Ocenił, że na karę wpłynął znaczny stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu Kunata i „duże nasilenie jego złej woli”²¹.

Na tym sprawa Kunata nie kończyła się. Mec. Andrzej Kudłaszyk w kolejnej rewizji zarzucił sądowi „błędy w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku” oraz żądał uniewinnienia Kunata. Było to już w okresie łagodzenia kar w sprawach politycznych. W takim też duchu IWSW rozpoznawała tę sprawę 28 lipca 1982 r. (wyrok wydała dwa dni później). Izba kwestionowała wyrok SŚl.OW przyjmujący, że 2 ulotki wręczone przez Kunata patrolowi 14 grudnia i inne wydawnictwa zawierają fałszywe wiadomości w rozumieniu art. 48 ust. 2 i 3 dekretu o stanie wojennym.

Ulotki wręczone przez oskarżonego żołnierzowi [...] zawierają wiadomości dotyczące działalności związku zawodowego „Solidarność”, którego działalność w tym czasie była już zawieszona – uzasadniała IWSN. – W treści tych ulotek trudno dopatrzeć się tego rodzaju fałszywych wiadomości, które mogłyby spowodować niepokój publiczny lub rozruchy. Za taką wiadomość mogłaby uchodzić informacja o aresztowaniu niektórych działaczy związkowych, gdyby nie prosty fakt, że część z nich rzeczywiście została internowana, co oficjalnie zostało podane do publicznej wiadomości.

Dalej Izba odnosiła się do pozostałych broszur. Uznała, że pierwsza z nich, choć tendencyjnie, to jednak zgodnie z intencją autorów informowała „jak winien zachować się obywatel w przypadku zetknięcia się z organami milicji”. IWSN konkludowała, że „w treści tej broszury trudno dostrzec takie fałszywe wiadomości, które mogłyby wywołać niepokój publiczny lub rozruchy”. Nieco inaczej oceniała drugą broszurę, choć też kwestionowała wyrok SŚl.OW. IWSN zakwalifikowała czyn

¹⁹ „Wyrok” SŚl.OW, Wrocław 28 XII 1981 r., sygn. akt SOW 7/81, Rw.W-4/28/XII/81 „cyw”.

²⁰ „Wyrok” IWSN z 9 II 1982 r., Rw. 6/82.

²¹ „Wyrok” SŚl.OW, Wrocław 16 VI 1982 r., sygn. akt SOW 482/82, Rw.W-453/16/VI/82 „cyw”.

Kunata do art. 46 ust. 1 dekretu o stanie wojennym, a nie art. 48 ust. 2 i 3 tego dekretu, jak przyjął sąd I instancji. W związku z tym uznała, że czyn z art. 46 nie podlega sądowi wojskowemu i po uchyleniu wyroku sprawę należy przekazać Sądowi Rejonowemu we Wrocławiu²². W końcu wyrokiem tego sądu Kunata skazano 27 października 1982 r. na 9 miesięcy więzienia, choć wkrótce go zwolniono. Po tej epopei procesowej, wróćmy teraz do wcześniejszych wyroków.

31 grudnia 1981 r. podczas sesji wyjazdowej SŚl.Ow do Wałbrzycha odbył się proces Zbigniewa Rychtera. Oskarżono go w trybie doraźnym o to, że w nocy 19 grudnia 1981 r. „w celu osłabienia gotowości obronnej” PRL rozpowszechniał fałszywe wiadomości mogące wywołać „niepokój publiczny i rozruchy”, malując farbą na ścianie Bieltextu „tekst godzący w istotę Układu Warszawskiego” (art. 273 par 1 w zw. z art. 271 par. 1 kk i w zw. z art. 48 ust. 1, 2 i 4 dekretu o stanie wojennym). Sąd w trybie doraźnym skazał go z art. 48 ust. 1 dekretu o stanie wojennym i art. 4 ust. 1 i 4 dekretu o *postępowaniach szczególnych...* na 3 lata więzienia i 2 lata pozbawienia praw publicznych. Na karę wpłynęły „niskie pobudki, jakimi kierował się oskarżony”. W rewizji IWSN jeszcze podwyższyła karę do 4 lat więzienia²³.

31 grudnia 1981 r. w Wałbrzychu przed SŚl.Ow stanął górnik KWK Nowa Ruda (woj. wałbrzyskie) Leon Mosio. Oskarżono go jako członka Solidarności o organizację strajku 14 grudnia 1981 r. (art. 46 ust. 1 i 2 dekretu o stanie wojennym). Sąd uznał „duże nasilenie złej woli” Mosio, który „mimo nawoływań dyrektora, kolegów, komisarza wojskowego i komendanta MO, nie zaprzestał działalności «przywódcy» w kopalni i nie zapobiegł dalszej kontynuacji akcji protestacyjnej II zmiany”. Jako okoliczność obciążającą sąd przyjął konieczność użycia milicji i poważne straty w gospodarce. W efekcie skazał go na 5 lat więzienia (art. 46 ust. 2 dekretu) i 3 lata utraty praw publicznych²⁴.

2 stycznia 1982 r. w SŚl.Ow sądzono studenta Politechniki Wrocławskiej (PWr.) Grzegorza Książczaka. Zarzucano mu, że 17 grudnia 1981 r. we Wrocławiu kolportował wiadomości, które mogły wywołać niepokój publiczny lub rozruchy, wręczając w sklepie ulotki Solidarności, nawołujące do oporu (art. 48 ust. 3 dekretu). Sąd utrzymał tryb doraźny i uznał, że ulotki wzywają do „osłabienia gotowości obronnej PRL”. Zmienił więc kwalifikację prawną na art. 48 ust. 1 dekretu i art. 1 ust. 1 pkt 5 dekretu o *postępowaniach szczególnych...* Skazał go na 3 lata więzienia i 2 lata utraty praw publicznych. Sąd uznał, że ulotki miały „szczególnie szkodliwą treść”, choć ich kolportaż był nieznaczny. IWSN podwyższyła karę²⁵.

²² „Wyrok” IWSN z 30 VII 1982 r., Rw. 639/82.

²³ „Wyrok” SŚl.Ow, Wałbrzych 31 XII 1981 r., sygn. akt SOW 16/81, Rw.W-9/31/XII/81 „cyw”. 30 IV 1983 r. ułaskawiono go. Archiwum SŚl.Ow, „Repertorium ogólne SOW 1982 r.”, t. I, nr 16 (sprawy za XII 1981 r.).

²⁴ „Wyrok” SŚl.Ow, Wałbrzych 31 XII 1981 r., sygn. akt SOW 15/81, Rw.W-9/31/XII/81 „Cyw”. 25 VII 1983 r. po amnestii SŚl.Ow złagodził karę do 2 lat i 6 miesięcy. Mosio został zwolniony 15 VI 1984 r. Archiwum SŚl.Ow, „Repertorium ogólne SOW 1982 r.”, t. I, nr 15 (sprawy za XII 1981 r.).

²⁵ „Wyrok” SŚl.Ow, Wrocław 2 I 1982 r., sygn. akt SOW 5/81, Rw.W-1/2/1/82 „cyw”. W rewizji 5 II 1982 r. IWSN podwyższyła karę do 4 lat więzienia (Rw.7/82). W styczniu 1983 r.

4 stycznia 1982 r. w SŚl.OW odbył się proces robotników z Dzierżoniowa: Marika Ptaka, Zbigniewa Wawrzynowicza, Janusza Łuniewskiego, Błażeja Michałowskiego. Oskarżono ich o to, że jako członkowie Solidarności 13–15 grudnia 1981 r. kontynuowali działalność związkową, organizując strajk w Dzierżoniowie przez przygotowanie ulotek nawołujących do strajku (art. 46 ust. 1 i 2 dekretu o stanie wojennym). Sąd przyjął tę kwalifikację czynu, ale odstąpił od trybu doraźnego. Uznał, że w ulotkach nie podburzali ludzi do wychodzenia na ulice, a wręcz przeciwnie, apelowali o spokój. Uzasadnienie wyroku przypominało mowę obrony. „Obecnie, jak dowiedzieć się można z radia, telewizji i prasy, w całym kraju panuje spokój, a zakłady przemysłowe normalnie pracują” – pisał sąd dowodząc, że nie są konieczne surowe kary. Nie miał jednak wielkiego pola manewru, bo wysokość kar wynikała z kwalifikacji prawnej, a zbyt łagodne kary zaostrzyłyby w rewizji IWSN. Skazał ich więc na więzienie: Ptaka na 3 lata, Wawrzynowicza na 2 lata i 6 miesięcy, Michałowskiego na 2 lata (art. 46 ust. 2 dekretu), Łuniewskiego na 1 rok (art. 46 ust. 1). Wkrótce jednak IWSN podwyższyła kary²⁶.

4 stycznia 1982 r. przed SŚl.OW stanęli członkowie Solidarności z Wałbrzycha (i pobliskiego Mieroszowa): Alicja Stańczak, Wojciech Stańczak, Jerzy Hoffman, Zbigniew Sosnowski. Oskarżono ich o to, że 13 grudnia 1981 r. w Wałbrzychu „sporządzili w celu rozpowszechnienia, pismem ręcznym plakaty o treści łączącej i wyszydzaającej ustrój oraz organy władzy PRL” (art. 273 par. 2 k.k. w zw. z 48 ust. 3 dekretu o stanie wojennym). W trakcie pisania (długopisami i flamastrami) zatrzymała ich milicja. Sąd uznał, że „stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu nie jest szczególnie wysoki” i odstąpił od trybu doraźnego, ale skazał ich na więzienie: W. Stańczaka, Hoffmana, Sosnowskiego na 2 lata i 6 miesięcy, a A. Stańczak na 2 lata (art. 48 ust. 3 dekretu). W rewizji IWSN jeszcze podwyższyła te kary²⁷.

miał przerwę w odbywaniu kary, a w kwietniu został ułaskawiony (miesiąc wcześniej SŚl.OW zmniejszył karę o połowę). Por. Archiwum SŚl.OW, „Repertorium ogólne SOW 1982 r.”, t. I, nr 5 (sprawy za XII 1981 r.).

²⁶ „Wyrok” SŚl.OW, Wałbrzych 4 I 1982 r., sygn. akt SOW 19/81, Rw.W-4/4/1/82 „cyw”. W rewizji 18 II 1982 r. poprawiono kwalifikację prawną i podwyższono kary (Rw/23/82). Ptak dostał 4 lata więzienia (od grudnia 1982 r. miał 6 miesięcy przerwy w odbywaniu kary, w 25 V 1983 r. objęto go amnestią, a w sierpniu 1983 r. SŚl.OW zmniejszył karę o połowę). Wawrzynowiczowi IWSN też podwyższyła karę do 4 lat więzienia (od marca 1983 r. miał przerwę w odbywaniu kary, a 25 V 1983 r. ułaskawiono go). Łuniewskiemu podwyższono karę do 2 lat (zwolniony 5 IV 1983 r.), a Michałowskiemu do 3 lat więzienia (od lutego do lipca 1983 r. miał przerwę w odbywaniu kary i objęto go amnestią). Por. Archiwum SŚl.OW, „Repertorium ogólne SOW 1982 r.”, t. I, nr 19. A, B, C, D (sprawy za XII 1981 r.).

²⁷ „Wyrok” SŚl.OW, Wałbrzych 4 I 1982 r., sygn. akt SOW 18/81, Rw.W-3/4/1/82 „cyw”. W rewizji IWSN 18 II 1982 r. zwiększyła wszystkim kary do 3 lat i 6 miesięcy więzienia (Rw. 28/82). Małżeństwo Stańczyków miało od 29 I 1983 r. przerwę w odbywaniu kary, a 19 III 1983 r. – ułaskawiono ich i Sosnowskiego. Hoffman miał przerwę w odbywaniu kary, na mocy amnestii 25 VII 1983 r. złagodzone mu karę o połowę, a 5 miesięcy później zwolniono z reszty kary. Por. Archiwum SŚl.OW, „Repertorium ogólne SOW 1982 r.”, t. I, nr 18. A, B, C, D (sprawy za XII 1981 r.).

9 stycznia 1982 r. SŚl.OW wydał pierwszy wyrok za słowne przestępstwo na Bronisława Podczaszego (górnika KWK Victoria w Wałbrzychu). Oskarżono go o to, że 22 grudnia 1981 r. w tejże kopalni głosił fałszywe wiadomości m.in. o rzekomym zastrzeleniu dziecka we Wrocławiu przez milicjanta, „co mogło wywołać niepokój publiczny” oraz nawoływał „do wieszania komunistów” (art. 48 ust. 2 dekretu o stanie wojennym w zw. z art. 280 par. 1 i 2 kk.). Około 40 górników nie chciało zeznać przeciw niemu, jednak zrobili to aktywiści partyjni. Sąd więc uznał, że celem Podczaszego była realizacja treści nawoływań i „zachwianie autorytetu porządku prawnego”. Oceniał jednak, że stopień społecznego niebezpieczeństwa nie jest szczególnie wysoki, więc odstąpił od trybu doraźnego. Skazał go na rok więzienia, ale w zawieszeniu. IWSN jednak zniosła zawieszenie kary i znacznie ją podniosła²⁸.

14 stycznia 1982 r. SŚl.OW sądził działaczy Solidarności z zakładu Orzeł w Mysłakowicach (woj. jeleniogórskie). Byli to: Marek Radomski, Zbigniew Sałapa, Stefan Lipka i Eugeniusz Kleśta. Oskarżano ich o kontynuowanie działalności związkowej i kolportowanie fałszywych wiadomości 14–16 grudnia 1981 r. w Mysłakowicach. Radomski, Sałapa i Lipka mieli po dwa zarzuty (art. 46 ust. 1 i art. 48 ust. 2 i 3 dekretu o stanie wojennym), Kleśta jeden (art. 48 ust. 2 i 3 tegoż dekretu). Sąd zgadzał się z oskarżeniem, choć zmodyfikował kwalifikację. Uznał, że kolportaż przez nich ulotek w zakładzie nie miał „ujemnego wpływu na załogę, bowiem nie nastąpiły żadne zakłócenia w produkcji”. Oceniał też, że oskarżeni „nie wykazywali zapalczywości czy też agresywności w postępowaniu, a przede wszystkim nie podburzali ludzi do wystąpień”, a po spotkaniu Komisji Zakładowej „wykluczyli jakąkolwiek akcję strajkową oraz nie nawoływali do akcji protestacyjnych, a przeciwnie, apelowali o zachowanie spokoju”. Sąd dodawał, że działanie Sałapy i Lipki „było bardziej osobistą demonstracją niezadowolenia na zaistniałą sytuację, niż *stricte* działalnością związkową”. Dlatego odstąpił od zalecanego z centrali trybu doraźnego. Nie dopatrywał się też szczególnego narażenia interesów bezpieczeństwa państwa, bo oskarżeni nie zakłócili produkcji, a działali na początku stanu wojennego „nie zdając sobie sprawy z powagi chwili, a nie z powodu generalnej negacji zaistniałego stanu oraz wypływających z tego faktu norm prawnych, a z powodu dużego rozluźnienia pod tym względem w okresie przed 13 grudnia 1981 r. oraz trudności nagłego przestawienia się na inny sposób myślenia”. Sąd skazał ich jednak na kary więzienia: Radomskiego i Sałapę na 2 lata (art. 48 ust. 2 dekretu o stanie wojennym), Lipkę na 1 rok i 6 miesięcy (art. 48 ust. 3 tego dekretu), Kleśtę na 1 rok więzienia (art. 48 ust. 2 dekretu). W rewizji IWSN podwyższyła te kary²⁹.

²⁸ „Wyrok” SŚl.OW, Wrocław 9 I 1982 r., sygn. akt SOW 2/82, Rw.W-9/9/1/82 „cyw”. 17 II 1982 r. IWSN karę podwyższyła do 3 lat więzienia (Rw. 38/82), a 10 III 1983 r. zawiesiła ją. Por. Archiwum SŚl.OW, „Repertorium ogólne SOW 1982 r.”, t. I, nr 2 (za 1982 r.).

²⁹ „Wyrok” SŚl.OW, Wrocław 14 I 1982 r., sygn. akt SOW 22/81, Rw.W-21/14/1/82 „cyw”. W rewizji IWSN 25 II 1982 r. (Rw.64/82) podwyższono kary więzienia: Radomskiemu i Sałapie do 3 lat i 6 miesięcy, Lipce do 2 lat i 6 miesięcy, Kleście do 2 lat (w 1982 r. miał 6 miesięcy przerwy). Decyzją SŚl.OW Radomski miał przerwę w karze od 25 X 1982 r. do czasu wyzdrowienia, 8 III 1983 r. zwolniono go z reszty kary. Sałapa miał przerwę w karze od

16 stycznia 1982 r. przed SŚl.OW oskarżono górnika z kopalni Lubin Krzysztofa Bialika, że jako członek Solidarności nie odstąpił od działalności w niej i w celu „obalenia przemocą ustroju socjalistycznego oraz osłabienia mocy obronnej” PRL 16 grudnia 1981 r. nakłaniał około 300 górników tej kopalni „do powstania zbrojnego przeciwko władzy państwowej, nawołując ich do podjęcia walki zbrojnej i zorganizowania rady wojennej dla kierowania tą walką” (art. 18 par. 1 w zw. z art. 123 kk). Sąd zmienił kwalifikację, na art. 280 par. 2 kk w zw. z art. 1 ust. 1 pkt 1 i art. 4 ust. 4 dekretu *o postępowaniach szczególnych...*, choć generalnie zgadzał się z oskarżeniem. Za zmianą kwalifikacji przemawiał głównie brak realizacji swego zamiaru przez Bialika i brak działania w porozumieniu z innymi osobami. Oskarżony 16 grudnia na II zmianie w ZG Lubin zjechał na dół do pracy, nie podjął jej i poszedł do Szybu Głównego z ok. 300 górnikami. Podczas wiecu pojawiły się propozycje, by zorganizować zbrojny strajk. Wcześniej, 14 i 15 grudnia 1981 r. w kopalni i w Lubinie odbyły się akcje strajkowe, spacyfikowane przez siły porządkowe, stąd nastroje były radykalne. Zatem 16 grudnia podczas wiecu wszedł na mównicę Bialik i „zaczął nawoływać do powstania zbrojnego przeciwko władzy” oraz do „walki zbrojnej mającej na celu obalenie przemocą ustroju” – pisał sąd. Apelował o powołanie „rady wojennej spośród górników, wskazał, iż dalsze strajkowanie nie ma sensu, a jedynym rozwiązaniem jest zorganizowana walka zbrojna”. Po jego wystąpieniu przystąpiono do wybierania delegatów do rady wojennej z oddziałów w tym szybie, ale kierownik robót górniczych wezwał do podjęcia pracy bądź wyjechania na górę. W efekcie górnicy w ciągu 2 godzin wyjechali na powierzchnię. Trzy dni później aresztowano Bialika, który potwierdzał zarzuty, ale tłumaczył, że nawoływanie do walki zbrojnej czy powołanie rady wojennej miało przestraszyć górników przed strajkiem i rozładować napięcie. Sąd nie dał mu wiary. Oceniał, że nie ma znaczenia, iż górnicy nie zastosowali się do tych wezwań. Uznał, że jego zamiarem było faktyczne powołanie rady wojennej i dążenie do obalenia przemocą ustroju przez powstanie zbrojne (art. 18 kk.). Za okoliczności łagodzące sąd uznał „szczery niekłamany żal” oskarżonego na rozprawie, trudną sytuację rodzinną i pozytywną opinię. Za obciążające uznał szczególnie wysoki stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu i wcześniejszą karalność sądową (2 wyroki: 2 i 1 roku więzienia). Skazał go w trybie doraźnym na 3 lata więzienia i 2 lata pozbawienia praw publicznych. Wkrótce jednak IWSN podwoiła wymiar kary³⁰.

6 XII 1982 r. do wyzdrowienia, 5 V 1983 r. skorzystał z prawa łaski. Lipka 5 V 1983 r. skorzystał z prawa łaski (zwolnienie warunkowe), a 22 VIII 1983 r. darowano mu karę. Kleśta też skorzystał z prawa łaski, a 8 III 1983 r. i zwolniono go z reszty kary. Por. Archiwum SŚl.OW, „Repertorium ogólne SOW 1982 r.”, t. I, nr 22. A, B, C, D (sprawy za XII 1981 r.).

³⁰ „Wyrok” SŚl.OW, Wrocław 16 I 1982 r., sygn. akt SOW 11/82, Rw.W-24/16/1/82 „cyw”. IWSN w rewizji z 6 IV 1982 r. uwzględniła wniosek NPW i podwyższyła karę do 6 lat więzienia i 4 lat utraty praw publicznych (Rw-N 14). 19 III 1983 r. Bialika zwolniono z reszty kary, a 28 VIII 1983 r. po amnestii SŚl.OW złagodził o połowę karę. Por. *Raport RKS...*, dz. cyt. oraz Archiwum SŚl.OW, „Repertorium ogólne SOW 1982 r.”, t. I, nr 11.

Łagodniej SŚl.OW ocenił Władysława Kidackiego w procesie w Kłodzku 17 lutego 1982 r. Oskarżano go o to, że 14 grudnia 1981 r. na dworcu PKP w Kłodzku „publicznie żył i wyszydzał naczelne organy władzy państwowej”, w tym przewodniczącego WRON (art. 270 par. 1 kk). Kidacki wypił 3 butelki wina, wprawiając się w stan nietrzeźwości i żył gen. Jaruzelskiego, a członków tych organów chciał „powiesić”. Badania psychiatryczne wykazały, że Kidacki dokonując czynu „w znacznym stopniu miał ograniczoną zdolność rozumienia jego znaczenia i kierowania postępowaniem”, a także objawy „zespołu psychoorganicznego otepiennego w przebiegu wieloletniego nadużywania alkoholu”. Krótko mówiąc, rzadko trzeźwiał. Sąd skazał go w trybie zwyczajnym na 5 miesięcy więzienia, ale w zawieszeniu (art. 270)³¹.

18 lutego 1982 r. przed SŚl.OW stanęli: Zbigniew Magolan, Jan Mikicki i Jacek Frańczuk. Oskarżono ich o to, że 18 stycznia 1982 r. w Hucie Miedzi Głogów „wspólnie i w porozumieniu malowali farbą na murze napisy o fałszywej treści, sugerując istnienie w Polsce tyranii, organizacji podziemnych oraz zniesławiających partię i poprzez co mogli wywołać niepokój publiczny lub rozruchy” (art. 48 ust. 2 dekretu o stanie wojennym). Oskarżeni przyznali się do zarzutu, tłumacząc, że nie zastanawiali się nad skutkami czynu. Sąd uznał, że napisy zawierały fałszywe wiadomości mogące wywołać niepokój publiczny, a do tego wykonano je w pracy i na terenie zakładu. Wszystkich skazał na więzienie: Magolana na 2 lata, Mikickiego na 1 rok i 6 miesięcy, Frańczuka na 1 rok (art. 48 ust. 2 dekretu o stanie wojennym)³².

Główne procesy za strajki grudnia 1981 r. kończyły się w lutym następnego roku. W jednym z ważniejszych 3 lutego 1982 r. przed SŚl.OW stanęło 5 górników z KWK Thorez w Wałbrzychu: Zbigniew Senkowski, Władysław Bomba, Jan Idryjan, Stanisław Kamyczek i Kazimierz Żołnierz (działacze Solidarności). Oskarżano ich z art. 46 ust. 1, 2 i 5 dekretu o stanie wojennym. Sąd skazał Senkowskiego na 2 lata więzienia (z art. 46 ust. 2 dekretu o stanie wojennym), a Bombę na 1 rok i 6 miesięcy, ale w zawieszeniu (z art. 46 ust. 2 tegoż dekretu). Postępowanie wobec Idryjana, Kamyczka i Żołnierka umorzył (art. 50 ust. 1 tegoż dekretu). Uznał, że kara dla Senkowskiego wynikała z jego roli wiodącej w strajku. Z kolei kara w zawieszeniu dla Bomby wynikała z jego mniejszej roli w proteście, a nawet jego udział w strajku był „również pozytywny”. Sąd uzasadniał łagodne kary tym, że

społeczeństwu, zwłaszcza obecnie, zależy na pozyskaniu ludzi do pracy, zaś orzekanie długoterminowych kar czy też niestosowanie dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia [...] mogło stanąć temu na przeszkodzie.

Na kary wpłynęła też stale pogłębiająca się normalizacja życia gospodarczego, coraz większe zdyscyplinowanie społeczeństwa, o czym przekonują nas środki masowego przekazu, to, że czynu oskarżeni dopuścili się w pierwszym okresie obowią-

³¹ „Wyrok” SŚl.OW, Kłodzko 17 II 1982 r., sygn. akt SOW 102/82, Rw.W-102/17/II/82 „cyw”.

³² „Wyrok” SŚl.OW, Wrocław 18 II 1982 r., sygn. akt SOW 129/82, Rw.W-108/18/II/82 „cyw”. W rewizji (Rw. 197/82) podwyższono kary: Magolanowi do 3 lat, a Mikickiemu do 2 lat 5 miesięcy.

zywiania stanu wojennego, przy ogólnej emocji i zaszokowaniu panującym w całym kraju, w szczególnej atmosferze w kopalni.

[Sąd pisał też, że oskarżeni to] ludzie prości, twardej górniczej pracy, którzy do tej pory nie naruszali norm prawnych, prowadzili przykładowe życie, ich zachowanie w dniu 14 grudnia 1981 r. nie było przejawem wrogości do istniejącego porządku prawnego, a było wynikiem skomplikowanej sytuacji w naszym kraju i wyrazem silnej więzi właśnie wśród ludzi tego zawodu, gdyż nie co innego jak tylko zatrzymanie członków kolektywu kopalni było powodem strajku...

Bombie i Senkowskiemu sąd zaliczył do okoliczności łagodzących nienaganny tryb życia, trudną sytuację rodzinną, presję strajkową załogi i znaczny wpływ czasu od popełnienia przestępstwa. Podobne okoliczności znalazł u reszty oskarżonych. Oceniał, że „zachowywali się biernie nie podejmując żadnych osobistych decyzji w kierunku organizowania lub kierowania strajkiem, a przeciwnie, nakłaniali górników do zachowania spokoju i przemyślenia swojego postępowania”. Sąd pisał, że wszyscy oskarżeni kierowali się troską o mienie kopalni, więzią z nią, apelowali o spokój i wykonywali wolę załogi. Nawet regulamin strajku opracowała cała załoga, a nie sami oskarżeni w KS-ie³³.

Warto wspomnieć o procesie dotyczącym druku i kolportażu pism podziemnych (RKS-u). Aresztowania rozpoczęto w marcu, a w pierwszym procesie 13 maja uniewinniono Stanisława Jakubowskiego jednego z tej „siatki”. 7 sierpnia przed sądem stanęli kolejni oskarżeni: Henryk Migas, Andrzej Dreszer, Marian Klimuntowski, Stanisław Kaczoruk, choć w grupie byli też inni (np. Józef Chołasta, Witold Czerwiński, którym zawieszono postępowanie z powodu choroby). Oskarżano ich z art. 48 ust. 2, 3 i 4 dekretu o stanie wojennym, a proces toczył się w trybie zwyczajnym. 7 sierpnia 1982 r. zakończyła się ta skomplikowana dowodowo sprawa. Sąd skazał 3 osoby na kary więzienia: Migasa na 3 lata, Dreszera na 2 lata, Klimuntowskiego na rok i 3 miesiące. Pozostałych uniewinniono lub zawieszono postępowanie z powodu złego stanu zdrowia³⁴.

Nie przedstawiono w tym tekście innych spraw. Jest to materiał zbyt obszerny. Warto jednak na koniec wspomnieć o jednym z ostatnich procesów w stanie wojennym. 14 grudnia 1982 r. przed SŚl.OW stanął Marian Oziewicz z Wrocławia (związany z Solidarnością Walczącą). Oskarżono go o sporządzanie i gromadzenie do rozpowszechnienia nielegalnych wydawnictw z fałszywymi wiadomościami (art. 48 ust. 2 i 3 dekretu). SB podczas rewizji jego mieszkania znalazła ręcznie wykonane ulotki,

³³ „Wyrok” SŚl.OW, Wałbrzych 3 II 1982 r., sygn. akt SOW 65/82, Rw.W-66/3/II/82 „cyw”. W rewizji w 1982 r. złagodźono karę Senkowskiemu do 2 lat w zawieszeniu, pozostałe wyroki utrzymano w mocy (Rw. 132/82).

³⁴ „Wyrok” SŚl.OW, Wrocław 7 VIII 1982 r., sygn. akt SOW 372/82, Rw.W-625/7/VIII/82 „cyw”. W rewizji w 1982 r. była zmiana kwalifikacji prawnej wobec Dreszera, wobec pozostałych wyroki utrzymano (Rw. 811/82). Sprawę Czerwińskiego odroczone, a na mocy amnestii w 1983 r. umorzono, podobnie jak J. Chołasta. Migasa ułaskawiono 22 III 1983 r., Dreszera od 15 XII 1982 r. zwolniono na bezterminowe leczenie, a w lecie 1983 r. objęto amnestią, Klimuntowskiego zwolniono 7 III 1983 r., Kaczoruka uniewinniono.

notatki, wiersze, zdjęcia z zajęć ulicznych, rysunki, świece dymne, kasety magneto-fonowe, tusz, 430 sztuk ulotek oraz szereg maszynopisów i „wydawnictw broszurowych zawierających fałszywe wiadomości dotyczące sytuacji społeczno-politycznej w kraju w czasie stanu wojennego”. Oziewicz nie przyznał się do winy, twierdząc, że znalezione u niego materiały są jego, oprócz 430 ulotek, które nie są jego własnością i nie on je przyniósł do domu. Mówił, że rękopisy są jego autorstwa lub przepisał je ze znalezionej ulotki bądź dostał od innych osób. Wyjaśniał, że plakaty malował dla siebie, patriotyczny wizerunek wycięty z kartonu znalazł na skwerze u dzieci, a wszystko to gromadził w celu archiwalnym. Sąd w trybie zwyczajnym uznał brak dowodów potwierdzających fakt rozpowszechniania przez oskarżonego fałszywych wiadomości. Oceniał, że wobec wątpliwości, Oziewicza trzeba uniewinnić³⁵. Po rewizji prokuratora, IWSN zwróciła sprawę do ponownego rozpoznania. Proces Oziewicza ponownie odbył się przed SŚl.O.W 28 marca 1983 r. Zarzuty, tryb i wyrok były jednak identyczne jak w poprzednim procesie, czyli orzeczono uniewinnienie³⁶.

Sądy wojskowe na tle powszechnych w procesach politycznych na Dolnym Śląsku

Na Dolnym Śląsku najwięcej procesów politycznych w stanie wojennym dotyczyło województwa wrocławskiego, głównie Wrocławia, co wynikało z największego oporu w tym mieście. Ł. Kamiński i P. Piotrowski podają, że w województwie wrocławskim w grudniu 1981 r. odbył się taki 1 proces, w 1982 r. – 181 procesów, a w 1983 r. – 62. Na drugim miejscu lokują województwo legnickie: w 1981 r. – 1 proces, w 1982 r. – 72 procesy, w 1983 r. – 36. Trzecie w tej kategorii było województwo wałbrzyskie: w 1981 r. – 3, w 1982 r. – 43, a w 1983 r. – 4 procesy polityczne. Na końcu jest województwo jeleniogórskie: w 1981 r. – 2, w 1982 r. – 40, w 1983 r. – 5 procesów. Główne procesy polityczne prowadzone były w 1982 r. Wynikało to z wielkiej liczby „opornych czynów”. Procesy te były też konsekwencją fali oporu w grudniu 1981 r. (sprawy do sądów wpłynęły w 1982 r.). Według tych autorów, na Dolnym Śląsku w grudniu 1981 r. nie zawieszano wykonania kar. W kolejnych latach odnotowano duży odsetek uniewinnionych – ok. 28% (w 1982 r. – ok. 11%, w 1983 r. – prawie 14%). Ogólnie na początku stanu wojennego zapadały najbardziej surowe wyroki. Wynikało to z materii spraw i nacisków centrali, bo głównym celem WRON była likwidacja strajków i innej działalności związkowej³⁷. Kary określały obostrzone przepisy, choć także zależały od indywidualnych decyzji sędziów oraz sprawności obrońców. Ślady tego można znaleźć m.in. w prasie podziemnej. W „Z dnia na dzień” RKS Dolny Śląsk pisano np., że „oskarżeni byli bardzo

³⁵ „Wyrok” SŚl.O.W, Wrocław 14 XII 1982 r., sygn. akt SOW 1141/82, Rw.W-900/14/XII/82 „cyw”.

³⁶ „Wyrok” SŚl.O.W, Wrocław 28 III 1983 r., sygn. akt SOW 78/83, Rw.W-78/28/III/83 „cyw”.

³⁷ Ł. Kamiński, P. Piotrowski, *Dolny Śląsk i Śląsk Opolski*, [w:] *Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, pod red. A. Dudka, Warszawa 2003, s. 65–68.

dobrze bronieni przez mec. A. Kudłaszyka i mec. A. Kiszyna” (chodziło o Aranę Kiszynę, broniącą m.in. Józefa Pinióra)³⁸. W procesach politycznych bronili też inni wytrawni adwokaci: Henryk Rossa czy Stanisław Afenda, co miało znaczący wpływ na kwalifikację i wymiar kary w sądach. Ale także sędziowie musieli wykazywać się odpornością na naciski. Wielu z nich zostało w stanie wojennym zmobilizowanych – przyzwyczajeni do niezawisłości, nie okazywali typowej dla wojskowych postawy.

Dość trudne jest porównanie represyjności sądów powszechnych i wojskowych oraz postawy sędziów w obu pionach sądownictwa. Badający stan wojenny we Wrocławiu P. Gomułkiewicz ocenia, że sądy wojskowe w tym mieście częściej niż powszechne trzymały oskarżonych w aresztach tymczasowych i rzadziej orzekały wyroki w zawieszeniu. Częściej w SŚl.Ow we Wrocławiu orzekano wyroki bezwzględnego więzienia niż w sądach powszechnych. Przed sądami wojskowymi stawała mniej niż połowa osób w porównaniu z sądami powszechnymi. Trzeba jednak wyjaśnić, że wynikało to z mniejszego zakresu kompetencji sądów wojskowych (nie podlegało im wiele przestępstw, np. sprawy polityczne dotyczące manifestacji ulicznych). Ogółem we Wrocławiu przed sądami wojskowymi stawały 62 osoby, a przed powszechnymi 169 (w tym 60 właśnie za udział w demonstracjach). Aby porównać oba piony, autor przyjął podział na „faktyczną” i „deklaratywną” represyjność sądów i prokuratur, co przedstawił na wykresach dotyczących osób zatrzymanych i aresztowanych). Oceniał:

Wykres dotyczący spraw wojskowych tylko nieznacznie różni się od tego, który ukazuje zatrzymania i areszty w sprawach o działalność opozycyjną w sądach cywilnych [powszechnych]. Tymczasem ta druga grupa była niemal dwukrotnie liczniejsza. Oznacza to, iż albo w sprawach wojskowych występowała silniejsza tendencja do przetrzymywania oskarżonych w areszcie tymczasowym, albo też częściej orzekano w nich wyroki bezwzględnego więzienia (albo jedno i drugie). Analiza liczby poszczególnych typów wyroków pokazuje, iż faktycznie w sądach wojskowych wyroki bezwzględnego więzienia orzekano około dwa razy częściej niż w sądach cywilnych (w sprawach o działalność konspiracyjną). W przypadku wyroków w zawieszeniu stosunek ten był niemal dokładnie odwrócony, sądy wojskowe wyraźnie rzadziej orzekały wyroki w zawieszeniu³⁹.

W tym miejscu trzeba wyjaśnić, że takie arytmetyczne zestawienie nie oddaje różnorodności spraw, kwalifikacji prawnych itp., więc mija się z celem porównywania na tej płaszczyźnie sądów wojskowych i powszechnych (i na dodatek dołączonych przez autora do tego prokuratur). Z mojej analizy orzeczeń SŚl.Ow we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku wynika, że sądy wojskowe stosowały względnie często zawieszenie kar, o ile umożliwiały to kwalifikacje prawne i okoliczności łagodzące. Sędziowie wojskowi nadmiernie zaniżając kary, musieli liczyć się z rewizją i podwyższeniem kary w IW SN. Starali się zatem dopasować wymiar kary do możliwości

³⁸ „Z dnia na dzień”, nr 96/246, 4–7.10.1982, s. 1.

³⁹ P. Gomułkiewicz, *Mniejsze zło. Władze stanu wojennego wobec opozycji we Wrocławiu*, Warszawa–Wrocław 1997, s. 125–127.

uzasadnienia wyroku i rewizji. Gomułkiewicz zresztą w innym miejscu podaje odmienną niż wcześniej swoją ocenę represyjności sądów wojskowych we Wrocławiu. Mianowicie pisze, że „sądy wojskowe wydawały tu wyroki znacząco niższe niż cywilne”. Na poparcie tej tezy podaje, że w stanie wojennym we Wrocławiu przeciętny wyrok bezwzględnego więzienia w sądach wojskowych wynosił 23,2 miesiące (najczęściej orzekano 18 miesięcy), a w sądach cywilnych 32,25 miesiąca (zwykle wyroki 3 lat). Dodaje jednak, że „faktyczna” represyjność wojskowego wymiaru sprawiedliwości była wyższa niż cywilnego, ten ostatni charakteryzował się natomiast wyższą represyjnością „deklaratywną”⁴⁰. Oceny te wskazują jak skomplikowane jest porównywanie represyjności sądów wojskowych i powszechnych. Najlepiej wyjaśnić te rozbieżności przez szczegółowe przyjrzenie się tym procesom, zwłaszcza tych z reguły mniej znanych, które toczyły się w SŚl.Ow. Dotąd jednak nie przeprowadzono takich badań. Są one tym bardziej uzasadnione, że o sądach i sędziach wojskowych krążą zróżnicowane opinie powielane dziś w obiegu publicznym, takie jak np. oprawy komunistyczni, zbrodniarze, zdrajcy narodu.

We Wrocławiu, w którym był chyba najlepiej w kraju zorganizowany silny opór i równie silne represje, sami represjonowani tu opozycjoniści dość dobrze oceniają sądy wojskowe. Szczepan Rudka np. w książce o prasie bezdebitowej we Wrocławiu pisze, że „w relacjach wielu osób sądzonych przez Sąd Śląskiego Okręgu Wojskowego przewija się wątek innego, lepszego niż w przypadkach sądów cywilnych, traktowania więźniów politycznych przez wojskowych prawników”. Twierdzi, że SB nie miała możliwości wywierania nacisku na sąd wojskowy, jak w sądach powszechnych, bo był w pionie wojskowym. Wspomina także o niechęci do prowadzenia spraw politycznych przez „pracujących w wojsku prawników”, którzy dodatkowo „mogli sobie pozwolić na dość dużą niezależność”. Słusznie dodaje, że stan wojenny był przez nich różnie przyjmowany.

Oprócz opinii pozytywnych nie brakowało również niechętnych i to nie tylko dlatego, że ich autorzy byli zwolennikami Solidarności. Wynikało to raczej z dość dużej niechęci wśród wojskowych, zwłaszcza po Grudniu`70, do angażowania armii w politykę. Wpływ na nastroje i zachowanie mogli mieć także powołani na okres stanu wojennego do Sądu Śląskiego Okręgu Wojskowego prawnicy cywilni, z których część sympatyzowała lub po prostu należała do Solidarności. [...] trudno jednoznacznie stwierdzić, bez dostępu do wszystkich akt spraw prowadzonych przez prokuraturę i Sąd Śląskiego Okręgu Wojskowego oraz relacji zainteresowanych, w jakim stopniu ta obiegowa opinia jest prawdziwa⁴¹.

Potwierdzenie tych ocen znajdujemy też w innych relacjach. Obraz łagodniejszego ferowania wyroków przez SŚl.Ow niż sądy powszechne na Dolnym Śląsku (głównie wojewódzkich) wyłania się m.in. z relacji sędziów czy adwokatów oraz podsądnych. Podobną ocenę sądów wojskowych wyrażał m.in. prof. Andrzej

⁴⁰ Tamże, s. 128.

⁴¹ Sz. Rudka, *Poza cenzurą. Wrocławska prasa bezdebitowa 1973–1989*, Warszawa–Wrocław 2001, s. 144.

Wiszniewski, po 13 grudnia 1981 r. zwolniony z funkcji prorektora Politechniki Wrocławskiej (aresztowany i w 1982 r. sądzony).

Miałem wrażenie, że sąd wojskowy był bardziej przyzwoity niż powszechny. Przy najmniej tu, we Wrocławiu. Byłem na procesie naszego studenta Grzeška Książczaka i rozmawiałem z sędzią, którym był chyba Kaucz, ojciec tego prokuratora, który oskarżał Frasyniuka. Ja rozmawiałem z nim i Kaucz wyglądał na przyzwoitego człowieka. Powiedział, że da mu możliwie najniższy wyrok. Dał mu ostatecznie 3 lata za ulotki⁴².

Trzeba wyjaśnić, że Książczaka 2 stycznia 1982 r. sądzili mjr Stanisław Bocheński, mjr Marian Gruszczyński i por. Stanisław Żółtański, więc prof. Wiszniewski po wielu latach mylił sędziów, jednak sens jego oceny jest czytelny. Książczakowi zresztą SN podwyższył karę w rewizji (z czym sędziowie SŚl.Ow liczyli się). Natomiast wspomnianego sędziego ppłk Włodzimierza Kaucza różnie oceniano. Jeden z ówczesnych sędziów SŚl.Ow kpt. Zygmunt Wiśniewski wspominał list z aresztu ze stycznia 1982 r. Oskarżeni prosili w nim wprawdzie, by byli sądzeni nie przez sąd powszechny, lecz wojskowy, ale zastrzegali, by nie sądził ich „ten siwy ch...”, czyli sędzia Kaucz. Taki głos wywierał swoistą presję środowiskową wśród sędziów. Część późniejszych wyroków tego sędziego była zaskakująco łagodna⁴³.

Na początku 1982 r. dowództwo Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu na czele z gen. Henrykiem Rapacewiczem przeprowadziła „sąd nad sędziami”, którzy nie wydawali surowych wyroków. Gen. Rapacewicz oznajmił wówczas, że władze partyjne i państwowe oczekują surowych wyroków, w tym kar śmierci, bo dekrety stanu wojennego przewidują taką karę. Kilku liberalnych sędziów SŚl.Ow odsunęto od spraw politycznych, m.in. wspomnianego kpt. Zygmunta Wiśniewskiego z Wrocławia (na prawie rok)⁴⁴. Opozycjonista Adolf Juzwenko, sądzony przez tego sędziego, tak wspominał swój proces ze stycznia 1983 r. przed sądem wojskowym: „Sędzia Wiśniewski, który prowadził rozprawę w obu instancjach, zachowywał się jak sędzia sądu brytyjskiego. Analizując materiał dowodowy (m.in. zawartość artykułów w biuletynie „Z dnia na dzień”), stwierdził, że zarzuty są niezgodne z dowodami”. Juzwenkę uniewinnił⁴⁵. Stan wojenny więc testował niezawisłość sędziów, w tym od nacisków centrali.

⁴² Zapis magnetofonowy relacji prof. Andrzeja Wiszniewskiego, marzec 2005 – zbiory J. Kordasa.

⁴³ Zapis magnetofonowy relacji ówczesnego sędziego SŚl.Ow kpt. dr. Zygmunta Wiśniewskiego (od 1990 r. prezesa tego sądu), maj 2009 – zbiory J. Kordasa.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, t. 3, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Ośrodek KARTA, Warszawa 2006, s. 129.

Bibliografia

Źródła

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN): Warszawa i Wrocław (np. AIPN Wr.)
Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Oddziały: Wrocław, Legnica, Wałbrzych, Jelenia Góra
Orzeczenia Izby Karnej Sądu Najwyższego (IKSN) i Izby Wojskowej Sądu Najwyższego (IWSN)
Orzeczenia Sądu Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu (SŚl.OW)
Orzeczenia Sądów Okręgowych, Wojewódzkich i Rejonowych na Dolnym Śląsku (np. ASWWr.)

Opracowania

Gomułkiewicz P., *Mniejsze zło. Władze stanu wojennego wobec opozycji we Wrocławiu*, Warszawa–Wrocław 1997
Kamiński Ł., Piotrowski P., *Dolny Śląsk i Śląsk Opolski*, [w:] *Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, pod red. A. Dudka, Warszawa 2003
Kudłaszyk A., *Stan wojenny – praktyka orzecznicza*, [w:] *Polityczno-prawne aspekty walki politycznej i konfliktów społecznych w Polsce w latach 1980–1983*, Studia i Materiały PWR, nr 14, Wrocław 1994

Martial Law in Poland and Lower Silesia: courts-martial

Abstract

The authors discuss the legality of imposing martial law in the light of law provisions being then in force, as well as validity of issued normative acts and legal consequences resulting from them. There is a large number of people sentenced at that time, especially for political offence. The decisions of courts-martial regarding people accused of political offence are illustrated by examples of the practice of judicial decisions (by inter alia the Silesian Military District Court in Wrocław), and the attitude of the Supreme Court towards those decisions.

Słowa kluczowe: stan wojenny, orzeczenia sądów, Sąd Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu

Key words: martial law, judicial decisions, Silesian Military District Court in Wrocław

Jerzy Kordas

dr historii, politolog, adiunkt w Studium Nauk Humanistycznych i Społecznych Politechniki Wrocławskiej

Zbigniew Kowalczuk

dr hab. nauk o polityce, historyk, kierownik katedry Bezpieczeństwa Społecznego w Instytucie Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili IV (2014)

Marek Kubiński

Akademia Obrony Narodowej

Artur Sobieraj

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Siły zbrojne – nowe wyzwania

Jak wskazują wydarzenia ostatnich lat, a nawet miesięcy, wojsko coraz częściej angażowane jest w rozwiązywanie kryzysów i konfliktów, zwłaszcza gdy instrumenty polityczne i misje dyplomatyczne okazują się niewystarczające. Podstawowe interesy narodowe Polski wynikają z koncepcji bezpieczeństwa państwa, uwzględniającej aspekty polityczno-militarne, ekonomiczne, społeczne i ekologiczne. *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej* określa, że nadrzędnym celem strategicznym RP jest zapewnienie korzystnych i bezpiecznych warunków realizacji interesów narodowych poprzez eliminację zewnętrznych i wewnętrznych zagrożeń, redukcję ryzyka oraz odpowiednie oszacowanie podejmowanych wyzwań. Jedną z zasadniczych przyczyn zmian zakresu zadań Sił Zbrojnych są nowe wyzwania¹ i zagrożenia². Zagrożenia mogą pojawiać się w obszarach militarnych i niemilitarnych. Szczególną kategorią nowych zagrożeń są działania terrorystyczne wymuszające realizację przedsięwzięć, w których coraz częściej biorą udział komponenty wojsk lądowych. Reakcją wojskową w powyższych sytuacjach, może być aktywne, lecz z zasady nie gwałtowne zaangażowanie militarne występujące jako dopełnienie środków dyplomatycznych.

Przeciwdziałanie i rozwiązywanie sytuacji kryzysowych jest jednym z głównych zadań Sojuszu Północnoatlantyckiego ujętym w nowej „Koncepcji Strategicznej”, przyjętej podczas szczytu waszyngtońskiego. Przedmiotowy dokument przedstawia całe spektrum operacji reagowania kryzysowego mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa państwom członkowskim NATO. Operacje tego typu obejmują różnorodne działania polityczne, cywilne i militarne prowadzone zgodnie z obowiązującym prawem międzynarodowym w celu zapobiegania i przewyżyczenia wszelkiego typu konfliktom.

¹ „Wyzwanie” to działanie mające na celu skłonienie przeciwnika do podjęcia walki, *Mały słownik języka polskiego*, PWN, Warszawa 1995, s. 1087.

² *Leksykon wiedzy wojskowej*, red. S. Torecki i in., Wydawnictwo MON, Warszawa 1979, s. 510.

Z punktu widzenia bezpieczeństwa militarnego RP są to działania podejmowane w razie pojawienia się zagrożeń w stosunku do państwa lub jego sojuszników czy też dla pokoju międzynarodowego. Pod tym pojęciem rozumie się działania Sił Zbrojnych jak i udział w wysiłkach międzynarodowych, prowadzonych w celu opamowywania kryzysu oraz zapewnienia osłony przed ich skutkami, a także działania wojenne, które będą podejmowane w razie agresji na Polskę lub jej sojuszników. Przewidują one wykorzystanie całego lub części potencjału militarnego państwa, niezbędnego do przygotowania i przeprowadzenia operacji wojennych, mających doprowadzić do odparcia obcej napaści.

Bezpieczeństwo militarne Polski regulują dokumenty normatywno-prawne, w tym głównie: *Strategia Bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej* i *Strategia Obronności Rzeczypospolitej Polskiej*. Ponadto zarówno Konstytucja RP jak i cytowana ustawa określają misję Sił Zbrojnych RP, która polega na „obronie suwerenności i niepodległości Narodu Polskiego oraz jego bezpieczeństwa i pokoju”. Oznacza to, że rola Sił Zbrojnych ogranicza się do realizacji funkcji zewnętrznej w warunkach zagrożenia militarnego i wojny. Dopiero nowelizacja ustawy w lipcu 1997 roku, podczas powodzi tysiąclecia, rozszerzyła zadania Sił Zbrojnych RP o możliwość udziału w zwalczaniu klęsk żywiołowych, nadzwyczajnych zagrożeń środowiska i likwidacji ich skutków.

W odniesieniu do możliwości udziału Sił Zbrojnych w zwalczaniu terroryzmu prawo międzynarodowe nie reguluje jednoznacznie, przy pomocy jakich organów i instytucji wewnętrznych państwa powinny rozwiązywać problemy związane z przeciwdziałaniem i zwalczaniem tego typu zagrożeń. Polska, jak każde państwo demokratyczne, zobowiązana jest przestrzegać prawa międzynarodowego, dotyczy to również zwalczania terroryzmu. W polskim prawodawstwie instrumenty prawne służące zapobieganiu i zwalczaniu terroryzmu należą do sfery prawa karnego oraz do sfery prawa administracyjnego³. W tekście Konstytucji RP brak bezpośrednio zapisu o zagrożeniach terrorystycznych i sposobach ich przeciwdziałaniu takim zagrożeniom, jednakże treść niektórych artykułów może stanowić podstawę do działań skierowanych przeciwko terroryzmowi. Szczególne znaczenie w tej kwestii mają art. 5, art. 228 i art. 230 Konstytucji. Zgodnie z art. 5 Konstytucji „Rzeczpospolita Polska strzeże niepodległości i nienaruszalności swojego terytorium, zapewnia wolności i prawa człowieka i obywatela oraz bezpieczeństwo obywateli, strzeże dziedzictwa narodowego”.

System Kierowania Reagowaniem Kryzysowym resortu Obrony Narodowej funkcjonuje w oparciu o dokumenty normatywno-prawne opracowane na szczeblu Ministerstwa Obrony Narodowej oraz dokumenty wykonawcze opracowane w Sztapie Generalnym WP. Najważniejsze z nich to: *Decyzja nr Z-7/MON Ministra Obrony Narodowej w sprawie Systemu Kierowania Reagowaniem Kryzysowym*

³ Akty prawne z zakresu prawa karnego obejmują przepisy Kodeksu karnego, a także innych ustaw. Natomiast sfera prawa administracyjnego to przede wszystkim ustawy regulujące ustrój, kompetencje i zadania służb, powołanych m.in. do zapobiegania terroryzmowi i jego zwalczania.

Ministerstwa Obrony Narodowej z dnia 16 października 2000 r. (znowelizowana 16 września 2002 r.), Decyzja nr Z-3/MON Ministra Obrony Narodowej w sprawie wprowadzenia Regulaminu Sztabu Kryzysowego MON z dnia 25 stycznia 2002 r. oraz Rozkaz Nr Pf- 28/DOW/P3 Szefa Sztabu Generalnego WP w sprawie wdrożenia Systemu Kierowania Reagowaniem Kryzysowym Siłach Zbrojnych RP z dnia 31 stycznia 2001 r. Dokumenty te mają zastosowanie praktyczne i są niezbędne dla budowy i funkcjonowania resortowego systemu reagowania kryzysowego. Na ich podstawie zorganizowano System Kierowania Reagowaniem Kryzysowym resortu Obrony Narodowej oraz opracowano inne dokumenty regulujące problematykę reagowania kryzysowego na niższych szczeblach dowodzenia. Dokumenty te są na bieżąco nowelizowane, stosownie do pojawiających się potrzeb.

Na użytek systemu reagowania kryzysowego resortu ON opracowano *Plan użycia oddziałów i pododdziałów SZ RP w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowych*, który zawiera informacje pozwalające na efektywne przygotowanie i utrzymanie w stałej gotowości wydzielone siły i środki w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowych o charakterze pozamilitarnym, z zagrożeniami terrorystycznymi włącznie. Ponadto do *Planu...* załączono *Rejestr zagrożeń oraz procedury działań podejmowanych przez Siły Zbrojne RP w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowych* jako materiał pozwalający na sklasyfikowanie zagrożeń, w których żołnierze mogą nieść pomoc oraz uczestniczyć w likwidacji skutków powstałych w związku z zaistniałą sytuacją kryzysową.

Różnice pomiędzy prowadzeniem operacji z art. 5 i spoza art. 5 polegają m.in. na złożoności sytuacji, szerokim oddziaływaniu opinii publicznej, trudności identyfikacji przeciwnika, braku jednolitej linii frontu oraz trudności w przewidywaniu rozwoju sytuacji. Podczas prowadzenia operacji spoza art. 5 wielokrotnie staniemy przed problemem trafnego określenia zagrożeń i sposobu działania przeciwnika. Operacje te różnić będzie również określenie punktu ciężkości. O ile dla operacji z art. 5 określa się jeden punkt ciężkości na określonym szczeblu dowodzenia, o tyle w operacjach spoza art. 5 konieczne będzie określenie kilku punktów ciężkości, i co więcej – istotą działania nie będzie ich zniszczenie, ale ich ochrona. Ponadto udział sił NATO i sił spoza Sojuszu wspólnie z organizacjami międzynarodowymi wymagał będzie ścisłej koordynacji działań zarówno na etapie planowania, jak i podczas realizacji zadań.

W operacjach reagowania kryzysowego działania bojowe prowadzone są w celu rozbicia przeciwnika lub obniżenia jego potencjału bojowego oraz przeciwdziałania wszelkiego typu zagrożeniom przy użyciu posiadanych środków militarnych. Decyzja o użyciu siły należy do jednej z trudniejszych, jaką muszą podjąć dowódcy. Błędna – grozi naruszeniem równowagi i zaostrzeniem kryzysu w rejonie przygranicznym.

Staje się wielce prawdopodobne, zwłaszcza obserwując różnorodność nieprzewidzianych i często niekonwencjonalnych poczynań zwaśnionych stron, że celem użycia jednostek wojsk lądowych może być wsparcie lub zastąpienie sił pokojowych

ONZ (innych sił) i stabilizacja sytuacji kryzysowej lub też w wypadku dalszego niepomyślnego rozwoju sytuacji (przejęcia w fazę konfliktu zbrojnego) stworzenie warunków do wprowadzenia niezbędnych sił w obszar objęty kryzysem.

Podstawa prawna umożliwiająca użycie sił NATO w celu wsparcia lub zastąpienia innych sił wynika z ogłoszonej w 1992 r. „woli NATO do wspierania, zgodnie ze swymi własnymi procedurami, operacji pokojowych prowadzonych pod auspicjami ONZ (UN – United Nations) i Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (obecnie Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie)”⁴.

W Doktrynie Narodowej Operacji Połączonych stwierdzono:

Wojska lądowe, w określonych uwarunkowaniach operacyjnych, mogą być zaangażowane do prowadzenia działań spoza art. 5 – działania w ramach reagowania kryzysowego. W przypadku prowadzenia tego typu działań, wojska lądowe używają tych samych jednostek i na tych samych zasadach, co podczas prowadzenia działań w ramach konfliktu i wojny.

Wiele faktów przemawia za tym, że skuteczne może okazać się łączenie wysiłku działań wojsk operacyjnych, obrony terytorialnej, pozamilitarnych ogniw obronnych oraz całego społeczeństwa w jeden spójny system, czyniący z przeciwdziałania agresji zadanie całego narodu.

Jak pisze W. Lidwa:

Skuteczność działań obrony powszechnej będzie wynikiem zespolenia profesjonalizmu wojsk operacyjnych wyposażonych w nowoczesne środki walki, z działaniem formacji wojsk obrony terytorialnej broniącymi wcześniej wyznaczonych rejonów odpowiedzialności, oraz z powszechnością oporu społeczeństwa wyrażającą się w masowych działaniach nieregularnych⁵.

W sytuacji bezpośredniego zagrożenia militarnego szereg istotnych zadań przypisuje się jednostkom „obrony terytorialnej”, w tym między innymi:

- prowadzenie rozpoznania terytorialnego;
- ochronę i obronę ważnych obiektów w rejonie zagrożenia;
- ewentualne zabezpieczenie przyjęcia i pobytu wojsk NATO;
- uczestniczenie w zabezpieczeniu mobilizacyjnego i operacyjnego rozwinięcia wojsk operacyjnych;
- przeciwdziałanie dywersji;
- prowadzenie rozbudowy inżynieryjnej terenu w ramach operacyjnego przygotowania obszaru kraju⁶.

⁴ Bi-MNC, Directive, NATO Doctrine for Peace Support Operations, Supreme Allied Commander, Europe, SHAPE B-X7070, Belgium, 11.12.1995, s. 5.

⁵ W. Lidwa, *Współdziałanie wojsk operacyjnych z siłami obrony terytorialnej w działaniach na obszarze kraju*, Wydawnictwo AON, Warszawa 1999, s. 33.

⁶ Por.: A. Tomaszewski, *Wojska lądowe w systemie obronnym kraju*, Wydawnictwo AON, Warszawa 1997, s. 26; R. Jakubczak, *Organizacja i wykorzystanie wojsk obrony terytorialnej*, Wydawnictwo AON, Warszawa 1996, s. 48.

Zespolenie działań wojsk operacyjnych z siłami obrony terytorialnej oraz działań regularnych i nieregularnych na obszarach zajmowanych lub zajętych przez przeciwnika⁷ uwiarygodnia strategię odstraszenia sugerując że agresja spowoduje uwikłanie się agresora w długotrwałą, nie rokującą nadziei na szybkie zakończenie kampanii wojennej, której koszty (straty) przewyższają mogą przewidywane korzyści⁸.

W militarnej obronie kraju wojska lądowe, jako jeden z rodzajów sił zbrojnych, przeznaczone są do prowadzenia działań na lądowym teatrze działań wojennych i zdolne do utrzymania i zajęcia terenu⁹. Stanowią one trzon sił biorących udział w połączonej operacji obronnej, bez których udziału nie można osiągnąć założonych celów operacji.

Szukając rozstrzygnięcia istoty działania – „aby wyjaśnić komuś, w jaki sposób coś się robi, wystarczy odpowiedzieć na pytanie, jak się to robi”¹⁰ – wyjaśnia T. Kotarbiński. Wykonując postawione zadania, wojska będą osiągały określone cele w konkretnych warunkach. Dlatego też ich działania będą wynikały głównie z treści zadań charakterystycznych dla okresu kryzysu i w sytuacji bezpośredniego zagrożenia militarnego kraju. Podczas wykonywania zadań mogą zaistnieć różne, trudne do przewidzenia sytuacje i do działań w takich zaskakujących okolicznościach trzeba być przygotowanym, np. przez projektowanie (symulacje) wielowariantowych reakcji. M. Huzarski podkreśla, że: „Wariantowanie użycia pododdziałów wiąże się z rozwiązywaniem problemów o charakterze taktycznym, w wyniku których powstają koncepcje działania przetwarzane na zamiary i decyzje dowódców”¹¹. Stąd też warianty powinny umożliwić jak najlepsze wykorzystanie potencjału intelektualnego i materialnego wojsk, zgodnie z przyjmowaną w teorii organizacji i zarządzania zasadą optymalności, której treść sprowadza się do twierdzenia, że w procesie podejmowania decyzji poszukuje się najlepszego z możliwych w danej sytuacji sposobu działania¹². Wymaga to jednak rozważenia różnych możliwości, z których wiele wiąże się z przyszłymi wydarzeniami, często trudnymi do przewidzenia. Oceńa się je według skali rozciągającej się od pewności (pełnej możliwości przewidywania), poprzez ryzyko, do niepewności (minimalnej możliwości przewidywania)¹³.

W celu rozważenia możliwości i określenia optymalnego poziomu ryzyka w poszczególnych wariantach teoria organizacji i zarządzania proponuje racjonalny model podejmowania decyzji (ryc. 1). Obejmuje on cztery etapy:

⁷ J. Marczak, J. Pawłowski, *O obronie militarnej Polski przełomu XX i XXI wieku*, Warszawa 1995, s. 219.

⁸ W. Lidwa, dz. cyt., s. 34.

⁹ *Słownik terminów w zakresie bezpieczeństwa narodowego*, Wydawnictwo AON, Warszawa 1996, s. 102.

¹⁰ T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1973, s. 56.

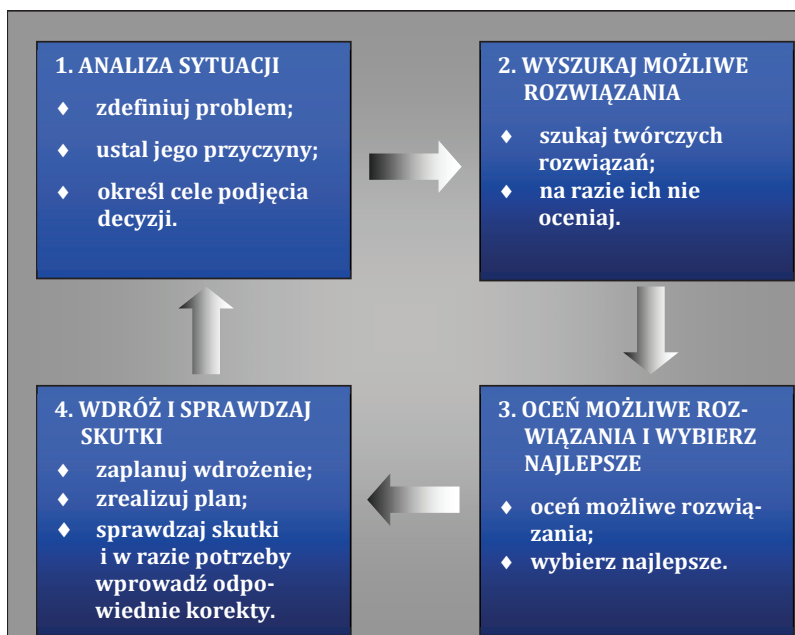
¹¹ M. Huzarski, *Zagadnienia taktyki wojsk lądowych*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1999, s. 56.

¹² *Encyklopedia organizacji i zarządzania*, red. L. Paleczny, PWE, Warszawa 1981, s. 614.

¹³ Por. J. A. F. Stoner, C. Wankel, *Kierowanie*, PWE, Warszawa 1996, s. 246–247.

1. Analizę sytuacji;
2. Wyszukanie możliwych rozwiązań;
3. Ocenę możliwych rozwiązań i wybór najlepszego z nich;
4. Wdrażanie decyzji i śledzenie jej skutków¹⁴.

W aspekcie wojskowym punktem wyjściowym wskazanego modelu jest zazwyczaj otrzymanie zadania od przełożonego, w którym określa on podwładnemu cel, jaki powinien osiągnąć. Analiza sytuacji powinna zaś stworzyć warunki do sprecyzowania, jak ów cel ma być osiągnięty. W trakcie jej prowadzenia należy przeanalizować zadanie oraz ocenić warunki jego wykonania, tj. przeciwnika, wojska własne, otoczenie (warunki terenowe, atmosferyczne itp.), oraz inne czynniki, które należy wziąć pod uwagę (np. czas). Wyszukiwanie możliwych rozwiązań powinno bazować na założeniu, że jeżeli rozwiązanie umożliwia osiągnięcie celów organizacji, to oznacza, że jest skuteczne¹⁵.



Ryc. 1. Racjonalny model podejmowania decyzji

Źródło: J.A.F. Stoner, C. Wankel, *Kierowanie*, Warszawa 1997, s. 249

W etapie oceny możliwych rozwiązań i wyboru najlepszego z nich należy dążyć do porównania wariantów, określenia wad i zalet każdego z nich w odniesieniu do sił niezbędnych dla ich realizacji, zgodności z zamiarem przełożonego, prawdopodobnego działania przeciwnika itp.¹⁶.

¹⁴ Tamże, s. 249–259.

¹⁵ Tamże, s. 250.

¹⁶ J. Kręćkij, *Przygotowanie działań taktycznych w NATO (Na przykładzie procedur Wojsk Lądowych Sił Zbrojnych USA)*, Wydawnictwo AON, Warszawa 1996, 16.

Kryterium wyznaczającym warianty działań jest prakseologiczna reguła przygotowania się do działań przy najbardziej niekorzystnym wariantcie rozwoju sytuacji¹⁷. Przeprowadzone badania wykazały, iż w układzie narodowym zasadnicze zadania wojsk lądowych będą wykonywane w początkowym okresie konfliktu zbrojnego w ramach strategicznej operacji obronnej. Należy zatem przewidywać, że jej pierwsza faza będzie połączoną operacją opóźniającą, prowadzoną siłami narodowymi, z możliwością wsparcia tych działań przez siły powietrzne państw sojusznicznych pod warunkiem jednak, że agresor nie będzie dysponował zdecydowaną przewagą w powietrzu¹⁸.

Wsparcie działań antyterrorystycznych

Przeciwdziałanie terroryzmowi zazwyczaj postrzegane jest jako fizyczna eliminacja jego przejawów, realizowana zwykle przy pomocy jednostek antyterrorystycznych. Jednakże jest to powierzchowne i błędne pojmowanie zagadnienia.

Na przeciwdziałanie terroryzmowi składa się wiele różnorodnych przedsięwzięć, realizowanych przez poszczególne służby samodzielnie lub we współdziałaniu. Podając system przeciwdziałania terroryzmowi analizie, można wyróżnić następujące etapy działań: rozpoznanie, zapobieganie, zwalczanie, usuwanie skutków¹⁹.

W Polsce odpowiedzialność za każdy z wymienionych obszarów spoczywa na innych służbach, natomiast Siły Zbrojne RP spełniają w czasie ich realizacji jedynie wspierającą rolę (z wyjątkiem zwalczania zagrożeń typu RENEGADE²⁰).

Rozpoznanie zagrożeń terrorystycznych polega na monitorowaniu działalności jednostek oraz grup mogących zastosować metody terrorystyczne²¹. Odpowiedzialność za rozpoznawanie zagrożeń terrorystycznych spoczywa przede wszystkim na Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego (ABW), Agencji Wywiadu (AW), Służbie Wywiadu Wojskowego (SWW) oraz Służbie Kontrywiadu Wojskowego (SKW). Kompetencje SWW i SKW w kwestii zwalczania terroryzmu dotyczą w zasadzie przestępstw podlegających jurysdykcji sądów wojskowych. Instytucjami wiodącymi w aspekcie rozpoznania i monitorowania zagrożeń terrorystycznych są ABW i Policja. Poza wymienionymi powyżej elementami w skład systemu rozpoznania wchodzi placówki monitorujące skażenia (radiologiczne, chemiczne i biologiczne, mogące być wynikiem aktu terroryzmu). Jednakże odgrywają one mniejszą

¹⁷ „Każdą swoją strategię oceniam wedle najgorszej ewentualności, jaka może się zdarzyć, gdy ją zastosujesz”. T. Kotarbiński, *Abecadło praktyczności*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1972, s. 23.

¹⁸ Por. A. Tomaszewski i in., *Wojska lądowe w systemie obronnym kraju p.k. „Armia”*, Wydawnictwo AON, Warszawa 1998, s. 53.

¹⁹ S. Wudarski, *System przeciwdziałania terroryzmowi w Polsce*, <http://www.terroryzm.com/article/273/System-przeciwdzialania-terroryzmowi-w-Polsce.html>.

²⁰ Przez określenie RENEGADE należy rozumieć wykorzystanie różnego typu statków powietrznych, zarówno wojskowych jak i cywilnych, jako środków uderzeniowych na obiekty naziemne / nawodne.

²¹ S. Wudarski, dz. cyt., s. 34.

rolę w systemie, zważywszy na mniejsze prawdopodobieństwo zagrożenia atakami terrorystycznymi z użyciem broni masowego rażenia.

Zapobieganie aktom terrorystycznym polega na niedopuszczeniu do ataku z wykorzystaniem metod terrorystycznych. Zapobieganie nie może być realizowane bez rozpoznania, gdyż jedynie rozpoznanie konkretnego zagrożenia pozwala na jego identyfikację i podjęcie odpowiednich środków bezpieczeństwa, mających na celu niedopuszczenie do tego zagrożenia. Zapobieganie obejmuje również działania prewencyjne. W zakresie zapobiegania można wyróżnić działania instytucji państwowych oraz organizacji pozapaństwowych. Wśród instytucji państwowych poza służbami specjalnymi (ABW, AW, SKW, SWW) znaczącą rolę odgrywają przede wszystkim Policja, Straż Graniczna oraz Biuro Ochrony Rządu. Instytucje pozapaństwowe to przede wszystkim różnego rodzaju agencje ochrony oraz służby wewnętrzne bezpośrednio zaangażowane w ochronę przed dokonaniem aktu terroryzmu.

Działania prewencyjne Policji realizowane są zgodnie z jej kompetencjami określonymi w ustawie o Policji i polegają przede wszystkim na zapewnieniu ogólnego bezpieczeństwa poprzez zapobieganie przestępstwom, w tym również działaniom terrorystycznym. Policja może być użyta w celu niedopuszczenia do dokonania aktu terrorystycznego na podstawie informacji operacyjnych z własnych źródeł lub informacji pochodzących od służb specjalnych. Straż Graniczna odpowiada za kontrolę granic, między innymi w celu zapobiegania przedostawaniu się do kraju osób podejrzanych o działalność terrorystyczną. Natomiast Biuro Ochrony Rządu jest organem odpowiedzialnym za bezpieczeństwo osób wykonujących ważne funkcje publiczne, ale także polskich placówek dyplomatycznych oraz obiektów i urządzeń o szczególnym znaczeniu.

W zakresie zapobiegania bardzo ważną rolę w systemie przeciwdziałania terroryzmowi w Polsce odgrywa powołany w 2006 r. Międzyresortowy Zespół do Spraw Zagrożeń Terrorystycznych²², który zastąpił istniejące wcześniej od 2002 roku Międzyresortowe Centrum do spraw Zwalczania Przemocności Zorganizowanej i Międzynarodowego Terroryzmu. Zespół jest organem pomocniczym Rady Ministrów zapewniającym współdziałanie administracji rządowej w zakresie rozpoznania, przeciwdziałania i zwalczania terroryzmu. W skład Zespołu wchodzi: Minister Spraw Wewnętrznych – przewodniczący Zespołu, zastępcy przewodniczącego, którymi są Ministrowie Finansów, Obrony Narodowej, Spraw Zagranicznych oraz minister-członek Rady Ministrów – Koordynator Służb Specjalnych, powoływany przez przewodniczącego, sekretarz oraz członkowie: sekretarz (lub podsekretarz) stanu wskazany przez Ministra Spraw Wewnętrznych, Szef Obrony Cywilnej Kraju, Szef ABW, Szef AW, Szef BOR, Szef SWW, Szef SKW, Komendant Główny Policji, Komendant Główny Straży Granicznej, Komendant Główny Państwowej Straży Pożarnej, Komendant Główny Żandarmerii Wojskowej, Generalny Inspektor Kontroli Skarbowej, Generalny Inspektor Informacji Finansowej oraz Szef Służby Celnej.

²² Zarządzenie nr 162 Prezesa Rady Ministrów z dnia 25 października 2006 r. w sprawie utworzenia Międzyresortowego Centrum do Spraw Zagrożeń Terrorystycznych.

Główne zadaniami Zespołu w dziedzinie zapobiegania terroryzmowi to:

- monitorowanie zagrożeń terrorystycznych, dokonywanie ich analiz i ocen oraz przedstawianie opinii i wniosków;
- opracowywanie projektów standardów i procedur w zakresie zwalczania terroryzmu;
- inicjowanie, koordynowanie i monitorowanie działań w zakresie wykorzystania informacji oraz rozpoznawania, przeciwdziałania i zwalczania terroryzmu;
- organizowanie współpracy międzynarodowej w zakresie zwalczania terroryzmu;
- inicjowanie działań legislacyjnych zmierzających do usprawnienia metod i form zwalczania terroryzmu;
- inicjowanie szkoleń i konferencji dotyczących zwalczania terroryzmu.

Komórką współuczestniczącą w zapobieganiu aktom terroru jest powołane na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2 lipca 2002 r. Kolegium do Spraw Służb Specjalnych. Do jego priorytetowych zadań należy nadzór i koordynowanie działań służb specjalnych, opracowywanie ocen i opinii projektów aktów normatywnych i innych dokumentów rządowych dotyczących działalności służb specjalnych oraz kierunków i planów działania służb specjalnych. W ramach Kolegium działa Zespół ds. Koordynacji Działań Operacyjno-Rozpoznawczych w Zakresie Zwalczania Terroryzmu Politycznego²³.

Zwalczanie zagrożeń terrorystycznych polega na likwidacji jednostek lub grup stosujących metody terrorystyczne. Zwalczanie, podobnie jak zapobieganie, ściśle łączy się z rozpoznaniem, jednakże w przeciwieństwie do zapobiegania przy zwalczaniu musi dojść do aktu terroryzmu. W polskim systemie przeciwdziałania terroryzmowi jest wiele środków, które mogą być podjęte w celu zwalczania terroryzmu. Poza środkami typowo siłowymi (fizycznym zwalczaniem) są także środki formalnoprawne, które mogą zostać użyte na przykład w kwestii zwalczania finansowania terroryzmu. Zwalczanie aktów terroryzmu determinowane jest przez rodzaj tych ataków. W ramach zwalczania należy także zawrzeć wszystkie działania, zmierzające do schwytania i osądzenia sprawców tych aktów.

W Polsce głównymi służbami odpowiedzialnymi za zwalczanie aktów terroryzmu są: Policja (w szczególności Biuro Operacji Antyterrorystycznych i pododdziały antyterrorystyczne Policji), ABW, AW, SKW i SWW, jednostki wojsk specjalnych (poza granicami kraju lub też po wprowadzeniu adekwatnego stanu nadzwyczajnego), Siły Powietrzne (w kwestii obrony granicy państwowej w powietrzu), Straż Graniczna (realizując ochronę granicy państwowej), Służba Celna i Generalny Inspektorat Informacji Finansowej. Gdyby doszło do aktu terroryzmu na terenie kraju, śledztwo przekazane zostałyby ABW, gdyż to w jej właściwościach leży prowadzenie tego typu spraw. W tym celu ABW otrzymała stosowne uprawnienia śledcze.

Akty terroryzmu na obywatelach i obiektach polskich (budynki, statki morskie i powietrzne) mogą być dokonywane również poza granicami kraju, gdzie Policja

²³ Por. D. Szlachter, *Walka z terroryzmem w Unii Europejskiej – nowy impuls*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007.

oraz ABW nie mają takich uprawnień jak na terenie kraju. Za zwalczanie aktów terroryzmu za granicami odpowiadają więc AW oraz SWW (w kwestiach określonych ustawami regulującymi działanie tych służb). Poza granicami Polski zwalczanie terroryzmu realizowane jest przy wykorzystaniu jednostek wojsk specjalnych.

W przypadku użycia samolotu, śmigłowca lub innego statku powietrznego do ataku terrorystycznego zgodnie z wprowadzoną w dniu 2 lipca 2003 r. nowelizacją ustawy o ochronie granicy państwowej z dnia 12 października 1990 r., po spełnieniu określonych warunków Minister Obrony Narodowej może podjąć decyzję o zestrzeleniu przechwyconego statku powietrznego – za realizację tego zadania odpowiadają Siły Powietrzne.

Usuwanie skutków ataku terrorystycznego polega na organizacji i przeprowadzeniu akcji ratunkowej oraz na zabezpieczeniu przed powtórny atakiem. Zagadnienia związane z usuwaniem skutków ataku terrorystycznego zostały uregulowane ustawą o zarządzaniu kryzysowym. Ustawa ta ustanawia zintegrowany system zarządzania kryzysowego, za którego funkcjonowanie odpowiadają organy administracji publicznej. Zarządzanie kryzysowe odbywa się na poziomach: krajowym, wojewódzkim, powiatowym oraz gminnym. Zarządzanie kryzysowe na poziomie krajowym sprawuje Rada Ministrów, a w sprawach nie cierpiących zwłoki minister właściwy do spraw wewnętrznych (zawiadamiając niezwłocznie o swoich działaniach Prezesa Rady Ministrów). Rada Ministrów sprawuje zarządzanie kryzysowe poprzez Rządowy Zespół Zarządzania Kryzysowego, który jest organem opiniotwórczo-doradczym właściwym w sprawach inicjowania i koordynowania działań podejmowanych w zakresie zarządzania kryzysowego. Przewodniczącym Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego jest Prezes Rady Ministrów. W skład zespołu wchodzi: Minister Obrony Narodowej i minister właściwy do spraw wewnętrznych (zastępcy przewodniczącego), Minister Spraw Zagranicznych oraz Minister Koordynator Służb Specjalnych – jeżeli został powołany. Ponadto w posiedzeniach Zespołu na prawach członków biorą udział ministrowie kierujący działami administracji rządowej, istotnymi dla funkcjonowania państwa²⁴.

Do obsługi i zabezpieczenia prac Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego powołane zostało funkcjonujące w trybie ciągłym Rządowe Centrum Bezpieczeństwa, do którego zadań w zakresie zarządzania kryzysowego należy między innymi: planowanie cywilne, monitorowanie zagrożeń, przygotowanie uruchamiania procedur związanych z zarządzaniem kryzysowym, zapewnienie wymiany informacji

²⁴ Członkami Zespołu są: ministrowie kierujący następującymi działami: administracja publiczna, budownictwo, gospodarka przestrzenna i mieszkaniowa, finanse publiczne, gospodarka, gospodarka morska, gospodarka wodna, instytucje finansowe, informatyzacja, kultura i ochrona dziedzictwa narodowego, łączność, oświata i wychowanie, rolnictwo, sprawiedliwość, środowisko, transport, zdrowie, praca i zabezpieczenie społeczne, a ponadto: Główny Geodeta Kraju, Główny Inspektor Sanitarny, Główny Lekarz Weterynarii, Komendant Główny Państwowej Straży Pożarnej, Komendant Główny Policji, Komendant Główny Straży Granicznej, Prezes Państwowej Agencji Atomistyki, Prezes Urzędu Lotnictwa Cywilnego, Szef ABW, Szef AW, Szef Obrony Cywilnej Kraju, Szef SKW oraz Szef SWW.

i koordynacja działań między krajowymi i zagranicznymi organami i strukturami zarządzania kryzysowego²⁵.

Organem właściwym w sprawach zarządzania kryzysowego na terenie województwa jest wojewoda, który swoje zadania w tym zakresie realizuje przy pomocy wojewódzkiego zespołu zarządzania kryzysowego. Ponadto utworzono wojewódzkie centra zarządzania kryzysowego, działające w ramach całodobowych dyżurów, w celu zapewnienia przepływu informacji na potrzeby zarządzania kryzysowego, nadzorowania systemu wykrywania i alarmowania oraz systemu wczesnego ostrzeżenia ludności. Do zadań wojewódzkich centrów zarządzania kryzysowego należy także współpraca i współdziałanie z organami administracji publicznej oraz podmiotami prowadzącymi akcje ratownicze, poszukiwawcze i humanitarne.

Na analogicznej zasadzie skonstruowane jest zarządzanie na szczeblu powiatu i gminy, gdzie organami pomocniczymi starosty i wójta /burmistrza/ prezydenta miasta są powiatowe/gminne i miejskie zespoły zarządzania kryzysowego, z zastrzeżeniem, że na szczeblu gminy i miasta nie muszą być powoływane gminne (miejskie) centra zarządzania kryzysowego.

W aspekcie przeciwdziałania aktom terroru wymienione struktury zarządzania kryzysowego mogą włączyć się we wcześniejszych etapach, jednakże biorąc pod uwagę dynamikę incydentu terrorystycznego, jego skalę i skutki, struktury te największą rolę odegrają w czasie usuwania skutków działań terrorystycznych.

Dotychczas w czasie kryzysu zazwyczaj powoływane były sztaby antykryzysowe. W ich skład wchodził także specjaliści z konkretnych dziedzin, przydatnych w czasie rozwiązywania sytuacji kryzysowych. To właśnie w sztabach antykryzysowych podejmowane były najważniejsze decyzje polityczne w kwestii działań zmierzających do usuwania skutków ataku. W obecnych uwarunkowaniach, przy sprawnie działających elementach zarządzania kryzysowego prawdopodobnie nie będzie zasadne powoływanie sztabów antykryzysowych organizowanych *ad hoc*.

Z analizy dokumentów normujących udział Sił Zbrojnych RP w realizacji przedstawionych powyżej etapów przeciwdziałania terroryzmowi wynika jednoznacznie, iż pełnią one jedynie wspierającą rolę i wykorzystywane będą w sytuacjach, kiedy zastosowanie innych środków okaże się niewystarczające.

Analizując akty prawne normujące problematykę użycia Sił Zbrojnych RP na terenie kraju, można wyróżnić cztery zasadnicze grupy zadań możliwe do realizacji przez elementy wydzielone z wojsk lądowych. Są to:

- bezpośrednie wsparcie oddziałów Policji w działaniach antyterrorystycznych;
- ochrona obiektów szczególnie ważnych dla obronności państwa;
- ochrona granicy państwowej w powietrzu;
- usuwanie skutków ataku terrorystycznego o znamionach klęsk żywiołowych i katastrof.

Wszystkie z wymienionych powyżej sytuacji zostały uwzględnione w „Planie udziału Sił Zbrojnych RP w działaniach antyterrorystycznych”.

²⁵ Art. 11 ustawy z dnia 26 kwietnia 2007 r. o zarządzaniu kryzysowym (Dz.U. 2007, Nr 89, poz. 590).

„Plan użycia oddziałów i pododdziałów SZ RP w przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowych” przewiduje realizację zadań związanych z przeciwdziałaniem sytuacjom kryzysowym w trzech zasadniczych fazach:

Faza I – monitorowanie sytuacji w ramach działalności bieżącej;

Faza II – aktywacja sił i środków, reagowanie;

Faza III – usuwanie skutków.

Przedstawione powyżej fazy różnią się nieznacznie od etapów działań antyterrorystycznych, jednakże nie powinno to niekorzystnie wpłynąć na realizację zadań przez wojska lądowe w tym zakresie. W praktyce pierwszy etap działań antyterrorystycznych (rozpoznanie) wpisuje się w fazę I przeciwdziałania sytuacjom kryzysowym. Realizacja drugiego i trzeciego etapu działań antyterrorystycznych (zapobieganie i zwalczanie) nie jest możliwa bez wcześniejszej aktywacji sił i środków – praktycznie etapy te będą realizowane w ramach „reagowania” sił i środków SZ RP. Natomiast usuwanie skutków ataku terrorystycznego realizowane będzie w ramach fazy III przeciwdziałania sytuacjom kryzysowym.

Pododdziały i oddziały wojsk lądowych mogą być ponadto użyte do wsparcia elementów układu pozamilitarnego w usuwaniu skutków ataku terrorystycznego o znamionach klęsk żywiołowych i katastrof, przy założeniu, iż realizować będą zadania zgodnie z ich specjalistycznym przygotowaniem i przeznaczeniem. Jednocześnie ich użycie w sytuacji kryzysowej nie może stanowić zagrożenia dla realizacji zadań konstytucyjnych i wynikających z ratyfikowanych umów międzynarodowych. W takim przypadku wydzielone z Sił Zbrojnych RP elementy realizować będą zadania zgodnie z postanowieniami ustawy o zarządzaniu kryzysowym. Zgodnie z tą ustawą Minister Obrony Narodowej na wniosek wojewody może przekazać do jego dyspozycji pododdziały lub oddziały Sił Zbrojnych RP, wraz ze skierowaniem ich do wykonywania zadań z zakresu zarządzania kryzysowego²⁶.

Zadania możliwe do realizacji przez pododdziały lub oddziały Sił Zbrojnych RP realizowane będą zgodnie z wojewódzkim planem reagowania kryzysowego (uzgodnionym z organem wskazanym przez Ministra Obrony Narodowej) i obejmować mogą:

- współudział w monitorowaniu zagrożeń;
- wykonywanie zadań związanych z oceną skutków zjawisk zaistniałych na obszarze występowania zagrożeń;
- wykonywanie zadań poszukiwawczo-ratowniczych;
- ewakuowanie poszkodowanej ludności i mienia;
- wykonywanie zadań mających na celu przygotowanie warunków do czasowego przebywania ewakuowanej ludności w wyznaczonych miejscach;
- współudział w ochronie mienia pozostawionego na obszarze występowania zagrożeń;
- izolowanie obszaru występowania zagrożeń lub miejsca prowadzenia akcji ratowniczej;

²⁶ Art. 25 ustawy z dnia 26 kwietnia 2007 r. o zarządzaniu kryzysowym (Dz.U.07.87.590).

- wykonywanie prac zabezpieczających, ratowniczych i ewakuacyjnych przy zagrożonych obiektach budowlanych i zabytkach;
- prowadzenie prac wymagających użycia specjalistycznego sprzętu technicznego lub materiałów wybuchowych będących w zasobach Sił Zbrojnych RP;
- usuwanie materiałów niebezpiecznych i ich unieszkodliwianie przy pomocy sił i środków będących na wyposażeniu wojska;
- likwidowanie skażeń chemicznych oraz skażeń i zakażeń biologicznych;
- usuwanie skażeń promieniotwórczych;
- wykonywanie zadań związanych z naprawą i odbudową infrastruktury technicznej;
- współdziałanie w zapewnieniu przejezdności szlaków komunikacyjnych;
- udzielanie pomocy medycznej i wykonywanie zadań sanitarno-higienicznych i przeciwepidemicznych;
- wykonywanie zadań ujętych w wojewódzkim planie reagowania kryzysowego.

Zadania powyższe pomimo braku bezpośredniej delegacji do działań antyterrorystycznych mogą być realizowane w czasie usuwania skutków ataku terrorystycznego. Pododdziały lub oddziały Sił Zbrojnych RP mogą być przekazywane do realizacji tych zadań w etatowym składzie lub jako doraźnie tworzone zgrupowania zadaniowe. Muszą być zintegrowane w jedną, jednolicie prowadzoną kampanię cywilno-wojskową, na wzór tych, które w sztuce wojennej od dłuższego czasu nazywamy operacjami połączonymi (*joint operations*)²⁷.

Dlatego też realizacja celów długofalowej „wojny z terroryzmem” wymaga podjęcia działań wielowymiarowych, obliczonych na dłuższy czas i polegających m.in. na:

- stworzeniu trwałej międzynarodowej koalicji, obejmującej jak największą liczbę państw i akceptującej uzgodniony kodeks zasad postępowania wobec organizacji terrorystycznych;
- wewnętrznym konsensusie w krajach rozwiniętych co do stosowania ostrzejszych niż dotąd środków walki z terroryzmem, nawet jeśli to wpłynie w jakiejś mierze na zakres wolności obywatelskich;
- ewolucji nastrojów społeczeństw państw rozwiniętych w kierunku akceptacji ciężaru prowadzenia walki z terroryzmem, łącznie z akceptacją strat wojskowych i wśród ludności cywilnej.

Powinna ona objąć także działania w następujących płaszczyznach: prawnej, ekonomicznej, instytucjonalnej, wywiadowczej, policyjno-paramilitarnej oraz dyplomatycznej.

O ile przy pomocy powyższych środków niemilitarnych można utrudnić organizację spektakularnych akcji terrorystycznych, o tyle nie da się ich wykorzystać do skutecznej likwidacji większych grup terrorystycznych i ich infrastruktury oraz wymusić posłuch państw popierających terroryzm. Dlatego też perspektywa długofalowej

²⁷ S. Koziej, *Powrześnieowe wyzwania w dziedzinie bezpieczeństwa*, „Polska w Europie” 2002, nr 1, s. 75.

ofensywy przeciwko międzynarodowemu terroryzmowi stawia siły zbrojne i ich akcje militarne na równi z innymi quasi-militarnymi lub niemilitarnymi formami działań.

Ocena podejmowanych przez nasz kraj działań na arenie międzynarodowej pozwala stwierdzić, iż Polska jest zagrożona atakami terrorystycznymi w podobnym stopniu jak inne państwa europejskie. Zagrożeniom tym mogą podlegać np. polskie przedstawicielstwa zagraniczne lub kontyngenty wojskowe realizujące misje poza granicami kraju. Zagrożenia związane z terroryzmem odnosi się również do terytorium Polski. Tutaj wyselekcjonować można cztery zasadnicze grupy, które będą najbardziej narażone na ataki terrorystyczne: władze rządowe; wojsko, policja, służby specjalne; przedsiębiorstwa państwowe i prywatne (sfera biznesu); ludność²⁸.

Powyższe potencjalne cele ataków terrorystycznych pozwalają wnioskować, iż skuteczne zwalczanie terroryzmu wymagać będzie nowej jakościowo współpracy, prowadzącej do zaniku dotychczasowego wyraźnego podziału na cywilno-policyjne zwalczanie terroryzmu i wojskowe zwalczanie powstań. Mimo przewagi środków militarnych państwo musi pokonać ogromne trudności, aby odnosić sukcesy w asymetrycznych konfliktach z niepaństwowymi przeciwnikami. Przed wszystkim w konflikcie asymetrycznym to właśnie państwo znajduje się w niedogodnej sytuacji. Brak reguł i wyraźnego rozgraniczenia wojny od pokoju rodzi sprzeczności z politycznymi i etycznymi podstawami funkcjonowania państwa, a przez to zagraża porządkowi społecznemu. Przeciwnik niepaństwowy natomiast dzięki niestosowaniu reguł osiąga wyłącznie korzyści, zwłaszcza dużą swobodę działania. Świadomość społeczeństw demokratycznych bowiem z jednej strony narzuca państwu oraz siłom zbrojnym ograniczenia, które nie dotyczą przeciwnika w konflikcie asymetrycznym, natomiast z drugiej stawia określone wymogi co do pożądanego poziomu bezpieczeństwa.

Istotne staje się zatem podejmowanie przez państwo takich działań, które z jednej strony zapewniać będą sprawne funkcjonowanie struktur państwowych, z drugiej zaś maksymalne warunki przetrwania społeczeństwa w warunkach zagrożenia terroryzmem. Zestaw prognozowanych celów i działań politycznych państwa obejmować może: zapewnienie maksymalnej zdolności do ciągłego i sprawnego funkcjonowania strategicznie ważnych elementów systemu państwowego; minimalizowanie strat i szkód; samodzielne i we współpracy międzynarodowej ograniczanie swobody działania i likwidowanie organizacji terrorystycznych; podnoszenie odporności systemu państwowego i międzynarodowego na uderzenia terrorystyczne; ograniczanie i likwidowanie społecznych podstaw terroryzmu²⁹.

Z powyższych celów oraz działań państwa wynikają możliwe misje, funkcje, role, cele i zadania SZ RP³⁰. Do tej grupy zaliczać się będą: samoochrona /samoobrona SZ; ochrona/obrona obiektów systemu państwowego/sojuszniczego (sa-

²⁸ K. Jałoszyński, *Terroryzm a wojsko*, „Zeszyty Naukowe AON” 2000, nr 2, s. 192–193.

²⁹ Zob. C. Rutkowski, A. Kasprzewski, A. Dawidczyk, *Opr. pod krypt. „Adaptacja”, cz. 2*, Wydawnictwo AON, Warszawa 1999, s. 78.

³⁰ Tamże, s. 78–79.

modzielnie lub wsparcie sił poza wojskowych); wsparcie działań pozawojskowych w rozbijaniu/likwidacji grup (organizacji) terrorystycznych; utrzymanie zdolności prewencyjnych i odwetowych; pomoc społeczeństwu w ograniczaniu społecznej bazy terroryzmu.

Do wypełniania wielu z prezentowanych powyżej misji i funkcji powinny być przygotowane wojska lądowe. Ważnym miejscem wykorzystania i zaangażowania tego komponentu wydaje się bowiem być obszar związany z pełnieniem funkcji ochronnych i obronnych (np. strategicznie ważnych obiektów, które mogą stać się celami ataków) oraz dotyczący likwidacji grup terrorystycznych podczas uderzeń lub przed ich wykonaniem.

W pierwszym z wymienionych obszarów wojska lądowe mogą wykonywać następujące zadania obejmujące:

- ochronę i obronę obiektów zagrożonych atakami grup terrorystycznych i przestępczych;
- izolowanie rejonów (obszarów), w których mogą bazować grupy terrorystyczne i przestępcze;
- blokowanie kierunków możliwego przenikania terrorystów i grup przestępczych;
- sukcesywne zdobywanie informacji o możliwych atakach z jednostek (oddziałów) wyspecjalizowanych w działaniach antyterrorystycznych³¹.

Z powyższego wynika, iż do tego typu zadań mogą być użyte jednostki, które nie są wyspecjalizowane w tego typu działaniach. Wydaje się jednak, że w szkoleniu wojsk, szczególnie wojsk zmechanizowanych, należy uwzględnić zagadnienia związane z przygotowaniem do tego typu działań, gdyż działalność terrorystyczna może nasilać się w okresie konfliktu zbrojnego. Dlatego należy przewidywać odpowiednie grupy, składające się z dobrze wyszkolonych żołnierzy mogących szybko i skutecznie wykonać wymienione zadania.

W likwidacji grup terrorystycznych i przestępczych (drugi z wymienionych obszarów) wiodącą rolę pełnić będą wyspecjalizowane pododdziały antyterrorystyczne Policji oraz sił zbrojnych (np. GROM). Nie ulega wątpliwości jednak, że jednostki wojsk lądowych w tym wypadku wykonywać będą zadania izolująco-blokujące, które polegać będą na:

- osłonie obiektów militarnych oraz użyteczności publicznej;
- organizowaniu blokad na możliwych kierunkach podejść grup terrorystycznych i przestępczych;
- udziale w okrążeniu grup w przypadku ich lokalizacji;
- organizowaniu blokad na kierunkach wycofywania grup po wykonaniu uderzeń;
- wykonywaniu ataków na bazy terrorystów wspólnie z wyspecjalizowanymi oddziałami³².

³¹ Zob. B. Szulc, *Zadania wojsk lądowych w walce z terroryzmem*, [w:] *Operacje i zadania wojsk lądowych na obszarze kraju*, pod kier. A. Tomaszewskiego, Wydawnictwo AON, Warszawa 2001, s. 142.

³² Tamże, s. 143.

W realizacji ostatniego z wymienionych zadań pododdziały wojsk lądowych mogą jednak pełnić jedynie funkcję pomocniczą. Zauważyć należy, iż w przypadku konfliktu zbrojnego, przy nasileniu ataków grup tego typu, jednostki wyspecjalizowane nie będą prawdopodobnie w stanie przeciwdziałać licznym atakom. Należy zatem przypuszczać, iż wojska lądowe w obszarze swoich działań będą zmuszone do podjęcia samodzielnej walki z takimi oddziałami, stąd też pojawia się konieczność przygotowania już na szczeblu taktycznym pododdziałów zdolnych do podjęcia takiej walki³³.

Podsumowanie

Ograniczenia czasowe możliwości użycia wydzielonych elementów Sił Zbrojnych do działań na obszarze kraju zależą od różnych czynników. Jednym z nich, dotyczącym nie tylko wojsk lądowych, ale całych Sił Zbrojnych, jest bardzo ograniczona możliwość przewidzenia terminu, miejsca i rodzaju sytuacji nadzwyczajnej. Aby zminimalizować czas reakcji, niezbędna jest ścisła współpraca wszystkich narodowych służb odpowiedzialnych za rozpoznawanie, zapobieganie i przeciwdziałanie rozwojowi kryzysu.

Nierównomierne rozmieszczenie na terenie kraju jednostek wojskowych powoduje określone ograniczenia przestrzenne ich użycia. W przypadku wystąpienia sytuacji kryzysowej w danym regionie konieczne staje się przemieszczenia oddziałów i pododdziałów, rozlokowanych w różnych garnizonach na terenie kraju. Wymusza to utrzymywanie w gotowości do użycia niezbędnej liczby środków transportu. Nie stanowi to większego problemu w przypadku środków niezbędnych do transportu ludzi, gdyż jednostki wojskowe posiadają dużą autonomiczność w zakresie mobilności. Znacznie gorzej przedstawia się sytuacja w przypadku transportu sprzętu ciężkiego możliwego do wykorzystania w czasie usuwania skutków sytuacji nadzwyczajnych (pływające transportery samobieżne, spycharki gaśnicowe, wozy zabezpieczenia technicznego na gaśnicach).

Dodatkowym czynnikiem ograniczającym możliwość wyboru sił i środków do działań w sytuacjach kryzysowych są zobowiązania sojusznicze i koalicyjne, a w szczególności poziom zaangażowania wojsk lądowych w misjach poza granicami kraju. Do niedawna w różnego rodzaju misjach i operacjach poza granicami kraju uczestniczyło ok. 3,5 tys. żołnierzy, co stanowi ok. 2% całego stanu naszej armii. Jednakże jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, iż w tym samym czasie taka sama liczba żołnierzy odtwarza zdolność bojową po udziale w misjach, a kolejne 3,5 tys. przygotowuje się do udziału w kolejnych zmianach – otrzymujemy liczbę ok. 7,5 tys. żołnierzy, czyli ok. 6% stanu Sił Zbrojnych RP częściowo wykluczonych z możliwości wykorzystania do innych działań. Wydawać by się mogło, iż nie są to znaczące liczby w skali kraju, jednakże nabierają one innej wymowy, jeżeli uświadomimy sobie, że w operacjach poza granicami kraju biorą udział przede wszystkim najlepiej wyszkoleni żołnierze naszych elitarnych jednostek wojskowych.

³³ Tamże, s. 144.

Bibliografia

- Bi-MNC, Directive, NATO Doctrine for Peace Support Operations, Supreme Allied Commander, Europe, SHAPE B - X7070, Belgium 1995
- Encyklopedia organizacji i zarządzania*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1981
- Huzarski M., *Zagadnienia taktyki wojsk lądowych*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1999
- Jakubczak R., *Organizacja i wykorzystanie wojsk obrony terytorialnej*, Wydawnictwo AON, Warszawa 1996
- Jałoszyński K., *Terroryzm a wojsko*, „Zeszyty Naukowe AON” 2000, nr 2
- Koziej S., *Powrześnieowe wyzwania w dziedzinie bezpieczeństwa*, „Polska w Europie” 2002, nr 1
- Kręcikij J., *Przygotowanie działań taktycznych w NATO*, Wydawnictwo AON, Warszawa 1996
- Leksykon wiedzy wojskowej*, red. S. Torecki i in., Wydawnictwo MON, Warszawa 1979
- Lidwa W., *Współdziałanie wojsk operacyjnych z siłami obrony terytorialnej w działaniach na obszarze kraju*, rozprawa habilitacyjna, Wydawnictwo AON, Warszawa 1999
- Rutkowski C., Kasprzewski A., Dawidczyk A., *Opr. pod krypt. „Adaptacja”, cz. 2*, Wydawnictwo AON, Warszawa 1999
- Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, Wydawnictwo AON, Warszawa 1996
- Stoner J.A.F., Wankel C., *Kierowanie*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1996
- Szlachter D., *Walka z terroryzmem w Unii Europejskiej – nowy impuls*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007
- Szulc B., *Zadania wojsk lądowych w walce z terroryzmem*, Wydawnictwo AON, Warszawa 2001
- Tomaszewski A., *Wojska lądowe w systemie obronnym kraju p.k. „Armia”*, Wydawnictwo AON, Warszawa 1998
- Ustawa o zarządzaniu kryzysowym z dnia 27 kwietnia 2007 (Dz. U. 2007, Nr 89, poz. 590)
- Zarządzenie nr 162 Prezesa Rady Ministrów z dnia 25 października 2006, w sprawie utworzenia Międzynarodowego Zespołu do Spraw Zagrożeń Terrorystycznych

Armed Forces – New Challenges

Abstract

In the article, the authors focus on presenting new challenges for the Armed Forces, both in terms of military security, fulfillment of tasks set out by the NATO, but also in crisis situations that may be caused by a potential terrorist attack. Widely discussed legal solutions use military units as well as other actors in the fight against terrorism or natural disasters. In addition, all phases of emergency response have been thoroughly examined and the tasks set for the military units and military cooperation with governmental and non-governmental Organization have been presented in detail.

Słowa kluczowe: siły zbrojne, bezpieczeństwo militarne, działania antyterrorystyczne

Key words: armed forces, military security, counter-terrorism

Marek Kubiński

ppłk, dr hab. prof. Akademii Obrony Narodowej w Warszawie, dyrektor Instytutu Strategii

Artur Sobieraj

doktorant w Akademii Obrony Narodowej w Warszawie

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili IV (2014)

Marek Pietrzyk

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Relacje między państwem i obywatelem

„Państwa europejskie potrzebują obywateli zaangażowanych w życie społeczne i polityczne nie tylko w celu umożliwienia rozwijania podstawowych wartości demokratycznych, ale też zwiększenia spójności społecznej w obliczu coraz większej różnorodności społecznej i kulturowej”¹ – takimi słowami, wyrażającymi pragnienie tworzenia społeczeństwa aktywnego, ale również i obywatelskiego, które jest świadome własnych powinności wobec swojego państwa oraz zmieniającego się świata, ale również świadome powinności państwa demokratycznego wobec niego, rozpoczyna się kolejne wydanie Eurydis – Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji pt. *Edukacja obywatelska w Europie*. Państwa nowoczesnej Europy potrzebują przede wszystkim postawy obywatelskości, która „postrzegana jest jako postawa wywodząca się z uczestnictwa jednostki (jednostek) w zbiorowej samoświadomości społeczeństwa obywatelskiego. Społeczeństwo obywatelskie postrzegane jest z kolei jako komponent państwa demokratycznego”². Dla postawy obywatelskiej niezbędne jest samoświadomość, czyli poczucie tego, że inni również uczestniczą we wspólnym działaniu na rzecz tworzenia wspólnot, organizacji, stowarzyszeń czy wreszcie na rzecz państwa demokratycznego.

W badaniach prowadzonych przez Centrum Badania Opinii Społecznej w 2013 roku przedstawiono ankietowanym katalog praw obywatelskich i powinności państwa w stosunku do obywatela w części zagwarantowanych w konstytucji i w części posiadających charakter postulatów politycznych, społecznych i osobistych. Badania te potwierdziły, że oczekiwania obywateli wobec państwa w stosunku do wyników badań sprzed kilkunastu lat (1996 i 1999 rok) prawie się nie zmieniły. Oczekiwania obywateli wobec państwa są nadal duże. Wyniki te potwierdzają również sądy i opinie zebrane przeze mnie przy okazji badań dotyczących bezpieczeństwa środowiska szkolnego z 2012/13 roku prowadzonych w szkołach krakowskich i szkołach gminnych województwa małopolskiego.

¹ Eurydis EACEA *Edukacja obywatelska w Europie*, Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, s. 3, eacea.eceuropa.eu/education/Eurydyce/documents/thematic_reports/139PL_HL.pdf

² Tamże, s. 3.

Najważniejszym elementem w opinii badanych było w latach 90. i pozostaje nadal zapewnienie każdemu obywatelowi bezpieczeństwa i ochrony przed przestępczością. Aż 99% ankietowanych uważa, że jest to najważniejsza powinność państwa wobec obywateli. Gwarantuje to Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej:

Rzeczpospolita Polska strzeże niepodległości i nienaruszalności swojego terytorium, zapewnia wolności i prawa człowieka i obywatela oraz bezpieczeństwo obywateli, strzeże dziedzictwa narodowego oraz zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju [...] (art. 5)

[...] gwarantuje każdemu prawo do ochrony prawnej życia prywatnego, rodzinnego, czci i dobrego imienia oraz do decydowania o swoim życiu osobistym (art. 47)³.

Kolejnym istotnym dla badanych elementem jest „zapewnienie każdemu obywatelowi bezwzględnej poszanowania jego prywatnej własności”⁴. Wskaźniki procentowe: 1996 rok – 92%, 1999 rok – 97% i 2013 rok – 98% wskazują, że ochrona własności prywatnej z biegiem lat stanowi bardzo istotny warunek, który świadczy o demokratycznych podstawach państwa, ale równocześnie jest wyrazem obaw obywateli o jej zachowanie. Konstytucja RP gwarantuje zachowanie własności prywatnej: „społeczna gospodarka rynkowa oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej (art. 20)”, nie jest to jednak okoliczność zmniejszająca wskazania badanych i ich niepokoje. Potwierdzają to opinie uzyskane w prowadzonych przeze mnie na przełomie 2012/2013 roku badaniach, w których respondenci wyrażają obawy w kontekście możliwości pozbawienia ich własności prywatnej w imię realizacji jakichś celów wspólnotowych i jednocześnie deklarują ograniczone chęci do ponoszenia indywidualnych kosztów budowy dobra wspólnego.

„Zapewnienie każdemu minimum zarobków, renty lub emerytury, umożliwiającej związaną końca z końcem” (odpowiednio we wskaźnikach: 1996 rok – 95%, 1999 rok – 97% i 2013 – 95%) – to postulat stanowiący echo minionej epoki – realnego socjalizmu, kiedy praca była nakazem. Zapewnianie przetrwania obywatelowi badani wskazali jako ważne zadanie, za które powinno być odpowiedzialne państwo: „zapewnienie każdemu stałej pracy, zgodnej z posiadanymi kwalifikacjami” (81% badanych) oraz „zapewnienie każdemu stałej pracy, niekoniecznie zgodnej z posiadanymi kwalifikacjami” (80% badanych). 17–18% badanych uważa, że taki obowiązek nie ciąży na państwie. Art. 65 Konstytucji RP stanowi:

1. Każdemu zapewnia się wolność wyboru i wykonywania zawodu oraz wyboru miejsca pracy. Wyjątki określa ustawa.

³ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. Dz.U. Nr 78 z 16 lipca 1997, poz. 483, s. 2.

⁴ Centrum Badania Opinii Społecznej, *Powinności państwa wobec obywatela i obywatela wobec państwa*, Warszawa, lipiec 2013, s. 2. Wszystkie następnie cytowane wyniki badań pochodzą z tej publikacji.

2. Obowiązek pracy może być nałożony tylko przez ustawę.
3. Stałe zatrudnianie dzieci do lat 16 jest zakazane. Formy i charakter dopuszczalnego zatrudniania określa ustawa.
4. Minimalną wysokość wynagrodzenia za pracę lub sposób ustalania tej wysokości określa ustawa.
5. Władze publiczne prowadzą politykę zmierzającą do pełnego, produktywnego zatrudnienia poprzez realizowanie programów zwalczania bezrobocia, w tym organizowanie i wspieranie poradnictwa i szkolenia zawodowego oraz robót publicznych i prac interwencyjnych.

Praca nie jest jednak obowiązkiem, lecz potrzebą i koniecznością. Tylko w rezultacie wykonywanej pracy mogą zostać spełnione oczekiwania badanych o „związaniu końca z końcem”. Tak uważa 5% badanych. W sytuacji niezdolności do pracy i braku możliwości wykonywania pracy, w rezultacie której obywatele mogliby zapewnić byt dla siebie i swoich rodzin, art. 67 Konstytucji RP rozwiązuje wątpliwości badanych:

1. Obywatel ma prawo do zabezpieczenia społecznego w razie niezdolności do pracy ze względu na chorobę lub inwalidztwo oraz po osiągnięciu wieku emerytalnego. Zakres i formy zabezpieczenia społecznego określa ustawa.
2. Obywatel pozostający bez pracy nie z własnej woli i nie mający innych środków utrzymania ma prawo do zabezpieczenia społecznego, którego zakres i formy określa ustawa.

Innym problemem podnoszonym przez badanych jest „zapewnienie bezpłatnej opieki lekarskiej”. Ten element za jeden z głównych obowiązków państwa wobec obywatela uznało 95% badanych w 2013 roku, równie wysoki procent badanych w 1996 roku (90%) i 1999 (94%) potwierdzało znaczenie państwowej, bezpłatnej opieki lekarskiej. Art. 68 Konstytucji RP stanowi:

1. Każdy ma prawo do ochrony zdrowia.
2. Obywatelom, niezależnie od ich sytuacji materialnej, władze publiczne zapewniają równy dostęp do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanej ze środków publicznych. Warunki i zakres udzielania świadczeń określa ustawa.
3. Władze publiczne są obowiązane do zapewnienia szczególnej opieki zdrowotnej dzieciom, kobietom ciężarnym, osobom niepełnosprawnym i osobom w podeszłym wieku.
4. Władze publiczne są obowiązane do zwalczania chorób epidemicznych i zapobiegania negatywnym dla zdrowia skutkom degradacji środowiska.
5. Władze publiczne popierają rozwój kultury fizycznej, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży.

Ochrona zdrowia obywateli RP unormowana jest przepisami prawa. Rzeczywisty problem, podnoszony w opiniach w trakcie badań, stanowi dostępność tejże opieki zdrowotnej dla obywateli, zwłaszcza dostęp do specjalistów. Odpowiednio

8% badanych 1996 rok, 5% w 1999 roku i 4% w 2013 roku znało, że bezpłatna opieka lekarska nie powinna być powinnością państwa.

Kolejnym postulatem obywateli badanych przez CBOS w 2013 roku jest „zapewnienie możliwości bezpłatnej nauki na studiach wyższych”. Aż 88% badanych wskazało ten problem jako główny. W badaniu z 1999 roku 90% ankietowanych również uznało, że obowiązkiem państwa jest zapewnienie dostępu do studiów wyższych za darmo. Sprawy kształcenia obywateli reguluje art. 70 Konstytucji RP:

1. Każdy ma prawo do nauki. Nauka do 18 roku życia jest obowiązkowa. Sposób wykonywania obowiązku szkolnego określa ustawa.
2. Nauka w szkołach publicznych jest bezpłatna. Ustawa może dopuścić świadczenie niektórych usług edukacyjnych przez publiczne szkoły wyższe za odpłatnością.
3. Rodzice mają wolność wyboru dla swoich dzieci szkół innych niż publiczne. Obywatele i instytucje mają prawo zakładania szkół podstawowych, ponadpodstawowych i wyższych oraz zakładów wychowawczych. Warunki zakładania i działalności szkół niepublicznych oraz udziału władz publicznych w ich finansowaniu, a także zasady nadzoru pedagogicznego nad szkołami i zakładami wychowawczymi, określa ustawa.
4. Władze publiczne zapewniają obywatelom powszechny i równy dostęp do wykształcenia. W tym celu tworzą i wspierają systemy indywidualnej pomocy finansowej i organizacyjnej dla uczniów i studentów. Warunki udzielania pomocy określa ustawa.
5. Zapewnia się autonomię szkół wyższych na zasadach określonych w ustawie.

Co najmniej od 3 lat trwa ożywiona dyskusja w społeczeństwie polskim, dotycząca darmowego dostępu do studiów wyższych na więcej niż jednym kierunku. Sama dostępność studiów wyższych stała się bardziej powszechna i zależy jedynie od zainteresowanych nimi. Wśród badanych tylko 10% uważa, że zapewnianie bezpłatnej możliwości nauki na studiach wyższych nie powinno być obowiązkiem państwa.

88% badanych w 2013 roku przez Centrum Badania Opinii Społecznej uznało za obowiązek państwa „zapewnienie każdemu [...] możliwości publicznego głoszenia swoich poglądów politycznych”. Ten postulat z biegiem lat zyskuje coraz więcej zwolenników (1996 rok – 76%, 1999 rok – 79%), a przecież Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej gwarantuje to obywatelom.

[...] każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji (art. 54);

[...] każdemu zapewnia się wolność organizowania pokojowych zgromadzeń i uczestniczenia w nich (art. 57).

1. Każdemu zapewnia się wolność zrzeszania się.
2. Zakazane są zrzeszenia, których cel lub działalność są sprzeczne z Konstytucją lub ustawą. O odmowie rejestracji lub zakazie działania takiego zrzeszenia orzeka sąd.

3. Ustawa określa rodzaje zrzeszeń podlegających sądowej rejestracji, tryb tej rejestracji oraz formy nadzoru nad tymi zrzeszeniami (art. 58).
1. Zapewnia się wolność zrzeszania się w związkach zawodowych, organizacjach społeczno-zawodowych rolników oraz w organizacjach pracodawców.
2. Związki zawodowe oraz pracodawcy i ich organizacje mają prawo do rokowań, w szczególności w celu rozwiązywania sporów zbiorowych, oraz do zawierania układów zbiorowych pracy i innych porozumień.
3. Związkom zawodowym przysługuje prawo do organizowania strajków pracowniczych i innych form protestu w granicach określonych w ustawie. Ze względu na dobro publiczne ustawa może ograniczyć prowadzenie strajku lub zakazać go w odniesieniu do określonych kategorii pracowników lub w określonych dziedzinach.
4. Zakres wolności zrzeszania się w związkach zawodowych i organizacjach pracodawców oraz innych wolności związkowych może podlegać tylko takim ograniczeniom ustawowym, jakie są dopuszczalne przez wiążące Rzeczpospolitą Polską umowy międzynarodowe (art. 59).

Również art. 62 Konstytucji RP pozwala wypowiadać się obywatelom, dając im „prawo udziału w referendum oraz prawo wybierania Prezydenta Rzeczypospolitej, posłów, senatorów i przedstawicieli do organów samorządu terytorialnego, jeżeli najpóźniej w dniu głosowania kończą 18 lat”, a w art. 63 określono prawo obywatela do publicznego wypowiedzania się w ważnych sprawach: „ma prawo składać petycje, wnioski i skargi w interesie publicznym, własnym lub innej osoby za jej zgodą do organów władzy publicznej oraz do organizacji i instytucji społecznych w związku z wykonywanymi przez nie zadaniami zleconymi z zakresu administracji publicznej”. Jedynie 9% badanych wyraża opinię, że zapewnienie możliwości publicznego głosu swych poglądów politycznych nie powinno być obowiązkiem państwa. Tendencja spadkowa tej opcji (1996 – 18%, 1999 – 14%) wskazuje, że obywatele czują się niepewnie i że to właśnie państwo powinno stać na straży praw obywatela w tym zakresie.

84% badanych w 2013 roku uważało za obowiązek państwa „zapewnienie każdemu obywatelowi jakiegoś mieszkania, schronienia, dachu nad głową”. Wskaźniki procentowe wykazują w tym przypadku tendencję zniżkową (1999 rok – 89%). Wśród tych natomiast, którzy uważają, że nie powinna to być odpowiedzialność państwa, obserwuje się tendencję wzrostową (1999 – 8%, 2013 rok – 13%). Art. 75 Konstytucji RP stanowi:

1. Władze publiczne prowadzą politykę sprzyjającą zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych obywateli, w szczególności przeciwdziałają bezdomności, wspierają rozwój budownictwa socjalnego oraz popierają działania obywateli zmierzające do uzyskania własnego mieszkania.
2. Ochronę praw lokatorów.

W tym przypadku również można zaobserwować wśród badanych tendencję do traktowania państwa polskiego jako państwa socjalnego z tendencją mniej roszczeniową.

Istotny z punktu widzenia badanych okazał się problem „zapewnienia dzieciom każdego obywatela, który tego zechce, nauki religii w szkole”. W tym przypadku można odnotować tendencję zniżkową – 85% w 1996 roku, 82% w 1999 roku i 81% w 2013 roku. Jednocześnie tendencję zwyżkową wykazuje pogląd, że nie powinno to być obowiązkiem państwa. O wolności sumienia i wyznania traktuje art. 53 Konstytucji RP:

1. Każdemu zapewnia się wolność sumienia i religii.
2. Wolność religii obejmuje wolność wyznawania lub przyjmowania religii według własnego wyboru oraz uzewnętrzniania indywidualnie lub z innymi, publicznie lub prywatnie, swojej religii przez uprawianie kultu, modlitwę, uczestniczenie w obrzędach, praktykowanie i nauczanie. Wolność religii obejmuje także posiadanie świątyń i innych miejsc kultu w zależności od potrzeb ludzi wierzących oraz prawo osób do korzystania z pomocy religijnej tam, gdzie się znajdują.
3. Rodzice mają prawo do zapewnienia dzieciom wychowania i nauczania moralnego i religijnego zgodnie ze swoimi przekonaniem.
4. Religia kościoła lub innego związku wyznaniowego o uregulowanej sytuacji prawnej może być przedmiotem nauczania w szkole, przy czym nie może być naruszona wolność sumienia i religii innych osób.
5. Wolność uzewnętrzniania religii może być ograniczona jedynie w drodze ustawy i tylko wtedy, gdy jest to konieczne do ochrony bezpieczeństwa państwa, porządku publicznego, zdrowia, moralności lub wolności i praw innych osób.
6. Nikt nie może być zmuszany do uczestniczenia ani do nieuczestniczenia w praktykach religijnych.
7. Nikt nie może być obowiązany przez organy władzy publicznej do ujawnienia swojego światopoglądu, przekonań religijnych lub wyznania.

Wreszcie ostatnim ze wskazanych problemów, za którego realizację zdaniem badanych powinno być odpowiedzialne państwo, jest „zapewnienie każdemu obywatelowi dobrobytu”. Obserwuje się tu tendencję zwyżkową – 42% w 1996 roku, 55% w 1999 roku i 53% w 2013 roku. Odwrotną tendencję można zaobserwować wśród tych, którzy uważają, że rola państwa w kreowaniu dobrobytu powinna być ograniczona (1996 rok – 53%, 1999 rok – 39%, 2013 rok – 42%).

Nie tylko państwo ma obowiązki wobec obywatela, ale również obywatel ma pewne powinności wobec państwa, które świadczą o jego postawie, czyli przede wszystkim dojrzałości obywatelskiej. Jako najważniejszą powinność obywatela wobec państwa badani uznali „ochronę dobrego imienia kraju przed obcymi”. Ta powinność została wskazana przez 95% badanych w 1999 roku i 94% w 2013 roku. Z tą powinnością kojarzony jest art. 82 Konstytucji RP: „obowiązkiem polskiego obywatela jest wierność Rzeczypospolitej Polskiej oraz troska o dobro wspólne”.

Kolejna powinność: „płacenie podatków od dochodów osobistych” wskazana została przez 76% badanych jako jedna z najważniejszych. Wskaźniki te zdecydowanie zmniejszyły się w stosunku do wyników badań z 1999 roku, kiedy to 87% badanych wskazało tę powinność jako najważniejszą. Zwiększył się równocześnie (1999 rok – 9%, 2013 rok – 20%) odsetek tych, którzy uważają, że płacenie podatków nie powinno należeć do obowiązków obywatelskich, a przecież art. 84 Konstytucji RP głosi: „każdy jest obowiązany do ponoszenia ciężarów i świadczeń publicznych, w tym podatków, określonych w ustawie”.

„Udział w wyborach najwyższych władz państwa (do Sejmu i Senatu, wyborach prezydenckich)” jako jedną z najważniejszych powinności obywatela w stosunku do państwa wskazało 76% badanych, o 11% mniej niż w 1999 roku, a przecież Konstytucja RP w art. 62 daje obywatelom takie prawo, a nie nakłada obowiązek:

Obywatel polski ma prawo udziału w referendum oraz prawo wybierania Prezydenta Rzeczypospolitej, posłów, senatorów i przedstawicieli do organów samorządu terytorialnego, jeżeli najpóźniej w dniu głosowania kończy 18 lat.

„Służba wojskowa mężczyzn, o ile wiek i zdrowie na to pozwala” jako powinność obywatela wobec państwa została wskazana przez 60% badanych w 2013 roku, podczas gdy odsetek zwolenników służby wojskowej w 1999 roku wynosił 83%. Jednocześnie aż 35% badanych w 2013 roku w stosunku do 9% w 1999 roku uznało, że nie powinien to być obowiązek obywatela. Wówczas w Polsce istniał jeszcze obowiązek odbywania zasadniczej służby wojskowej i przeszkolenia wojskowego studentów wyższych uczelni. Obowiązek ten został zniesiony w 2010 roku, kiedy to Siły Zbrojne RP stały się armią zawodową. Obowiązek obrony Ojczyzny stanowi Konstytucja RP: 1. „Obowiązkiem obywatela polskiego jest obrona Ojczyzny. 2. Zakres obowiązku służby wojskowej określa ustawa” (art. 85).

Powinność „sprawowania obowiązków publicznych np. funkcji ławnika w sądzie, o ile zajdzie taka potrzeba” wskazało w 2013 roku 63% badanych w stosunku do 73% w 1999 roku. Art. 58 Konstytucji RP stanowi:

1. Każdemu zapewnia się wolność zrzeszania się.
2. Zakazane są zrzeszenia, których cel lub działalność są sprzeczne z Konstytucją lub ustawą. O odmowie rejestracji lub zakazie działania takiego zrzeszenia orzeka sąd.
3. Ustawa określa rodzaje zrzeszeń podlegających sądowej rejestracji, tryb tej rejestracji oraz formy nadzoru nad tymi zrzeszeniami.

Art. 60 stanowi: „obywatele polscy korzystający z pełni praw publicznych mają prawo dostępu do służby publicznej na jednakowych zasadach”, tak więc sprawowanie funkcji publicznych jest ich prawem, a nie obowiązkiem.

Z opisanych przykładów pojmowania powinności i obowiązków państwa wobec obywatela oraz obowiązków obywatela wobec państwa wyciągnąć można kilka wniosków. Tylko 43% w 2013 roku w stosunku do 40% badanych w 1999 roku uważa, że państwo powinno gwarantować prawa obywatelskie wszystkim ludziom, nawet tym,

którzy tych praw nie przestrzegają i nie wypełniają swoich obowiązków wobec niego. Wśród tych samych badanych aż 51% uważa, że państwo powinno zagwarantować wszelkie prawa obywatelskie tylko tym, którzy sami prawa przestrzegają i wypełniają swoje obowiązki wobec państwa. Oznacza to pewien rodzaj handlu między obywatelem a państwem, w którym obywatel dopuszcza nieposłuszeństwo wobec państwa w sytuacji, gdy państwo (jego organy) nie spełnia swoich obowiązków wobec obywatela. Również 40% badanych w 2013 roku wobec 38% badanych w 1999 roku uważało, że obywatel powinien zawsze wypełniać swoje obowiązki wobec państwa, niezależnie od tego czy państwo dba o jego prawa i interesy. Grupa 52% badanych w 2013 roku wobec 53% badanych w 1999 roku twierdząca, że obywatel powinien wypełniać swoje obowiązki wobec państwa, kiedy dba ono o jego prawa i interesy, świadczy o ambiwalentnymi stosunku obywateli do ich obowiązków wobec państwa.

Wyniki badań z 2013 roku pozwalają stwierdzić, że społeczeństwo w Polsce jest niedojrzałe i nie osiągnęło jeszcze poziomu pozwalającego nazwać go społeczeństwem obywatelskim. Korzystanie z pełni praw obywatelskich w państwie demokratycznym jest tym najwyższym poziomem, którego wymaga się od obywatela dojrzałego⁵, ale nie mniej ważna jest sama świadomość tejże możliwości. Jej brak wynika z nieznamomości przepisów prawa (w tym praw i obowiązków) i w związku z tym możliwości, które dają obywatelowi szeroką płaszczyznę do działania.

Nieznamomość praw i obowiązków w relacjach państwo – obywatel i obywatel – państwo wskazuje na osłabienie postaw proobywatelskich. Na osłabienie tych postaw ma wpływ również poczucie niezadowolającego realizowania zobowiązań państwa wobec obywatela, zwłaszcza że zakres tych zobowiązań wskazywany jest jako bardzo szeroki. Obejmuje obszar bezpieczeństwa, praktyki religijne, bezpieczeństwo socjalne, bezpłatną edukację i służbę zdrowia. Równocześnie wachlarz zobowiązań obywatelskich wobec państwa jest bardzo okrojony. Oznacza to, że obywatele niechętnie przyjmują zobowiązania wobec państwa.

Podniesienie poziomu wiedzy na temat wzajemnych powinności i obowiązków państwa w stosunku do obywatela i obywatela w stosunku do państwa pozwoli na zwiększenie zaangażowania i udziału obywateli w kreowaniu społeczeństwa obywatelskiego. Wyższe kompetencje umożliwią pełne uczestnictwo w życiu obywatelskim. Muszą się one opierać zarówno na dogłębnej znajomości wartości społecznych oraz koncepcji i struktur politycznych, jak i zaangażowaniu na rzecz aktywnego uczestnictwa w funkcjonowaniu w demokratycznym społeczeństwie.

Bibliografia

- Centrum Badania Opinii Społecznej, red. Roguska B., *Powinności państwa wobec obywatela i obywatela wobec państwa*, lipiec 2013, Warszawa 2013
- Eurydis EACEA *Edukacja obywatelska w Europie*, Fundacja rozwoju Systemu edukacji, eacea. eceuropa.eu/education/Eurydyce/documents/thematic_reports/139PL_HI.pdf

⁵ A. Wiktorska-Święcka, *Od obywatela dobrego do dojrzałego*, Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2011, s. 12.

Frączak P., Rogaczewska M., Wygnański K., *Głos w dyskusji na temat wizji społeczeństwa obywatelskiego w Polsce*, Warszawa 2005, www.lgo.pl/www_dane/files/Glos_w_dyskusji.pdf

Edukacja obywatelska we współczesnej szkole, red. S. Kilian, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2010

Konstytucja RP, Dz. U. Nr 78 z 16 lipca 1997, poz. 483

Pietrzyk-Reeves D., *Idea społeczeństwa obywatelskiego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2012

Wiktorska-Święcka A., *Od obywatela dobrego do dojrzałego*, Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2011

Wychowanie obywatelskie, red. Z. Melosik, K. Przyszczypkowski, Wydawnictwo EDYTOR, Toruń–Poznań 1998

Country-citizen relations

Abstract

European countries, including Poland, seeking to build civil society, develop the core values of democracy and strengthen social cohesion in the face of ever-increasing challenges of the modern world. In these circumstances, there is a need to shape attitudes – primarily citizenship, which is associated with an attitude derived from participation of a unit or units in the collective self-consciousness of the civil society. Civil society is seen in turn as a component of a democratic state. For a proper citizenship attitude a sense of self-awareness means the feeling that others are also taking part in the joint action to create communities, organizations, associations, and finally to fulfill the needs of a democratic state. It is an expression of the understanding of the role, including the obligations and rights of the citizen to the state as well as the conscious understanding of the role of the state towards the citizen. Research indicates that the civil maturity in Poland has a lot of work ahead of it.

Słowa kluczowe: wartości demokratyczne, samoświadomość, obywatel dojrzały i dobry, świadomość roli państwa wobec obywatela, świadomość roli obywatela wobec państwa

Key words: democratic values, self-consciousness, mature and good citizen, awareness of the role of the state towards the citizen, awareness of the citizen role towards the state.

Marek Pietrzyk

dr nauk o bezpieczeństwie, adiunkt, zastępca dyrektora w Instytucie Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili IV (2014)

Justyna Rokitowska

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Obawy społeczeństwa a bezpieczeństwo elektrowni atomowych

Wstęp

Energetyka jądrowa nie jest powszechnie uważana za wartość. Energia jądrowa kojarzy się przede wszystkim z bronią atomową i w opiniach wielu nie ma zastosowania jako pokojowe źródło pozyskiwania energii. Opinie są podzielone, a obawy społeczności uzasadnione przykładami katastrof, które miały miejsce w XX i XXI wieku. Niemniej jednak należy pamiętać, że zdobycze nauki i techniki mogą być wykorzystywane zarówno do szlachetnych jak i niecnych celów. Sam postęp techniczny można porównać do globalizacji i dostępu do Internetu: umiejętność właściwego korzystania ze źródeł internetowych może przynieść wiele pozytywnych skutków, niewłaściwe zaś wykorzystanie może działać na niekorzyść społeczeństwa. Także wykorzystanie energii atomowej z rozszczepialnych materiałów energotwórczych może mieć wiele zalet i niekoniecznie służyć jako potencjalne zagrożenie dla człowieka. Pomimo wielu uprzedzeń, energetyka jądrowa rozwija się nadal, choć nie tak szybko jak przewidywano na początku lat 60. ubiegłego stulecia. Według raportu opublikowanego pod koniec 2013 roku na świecie istnieje 436 reaktorów energetycznych w 30 państwach (w tym 6 na Tajwanie)¹.

Historia energetyki jądrowej i elektrowni atomowych

Sięgając do kart historii, za datę odkrycia rozszczepialnego jądra atomowego uznaje się rok 1934. Jednakże wtedy naukowcy mylnie interpretowali swoje odkrycia, sądzili bowiem, iż atom nie jest cząstką zdolną do reakcji rozszczepiania. Cztery lata później teorię Fermiego potwierdzili Otto Hahn oraz Fritz Strassmann. Naukowców szczególnie interesował uran. Sądzili, że uda im się odkryć nowy pierwiastek o liczbie atomowej większej od kolejnej liczby atomowej uranu. Wyniki badań potwierdziły jednak uwalnianie energii atomowej, która przewyższała emisję ciepła o około 40–50 mln razy w porównaniu z reakcją chemiczną istniejącą przy spalaniu

¹ *Stan energetyki jądrowej na świecie*, <http://www.atom.edu.pl/index.php/component/content/article/74-energetyka-jadrowa-na-swiecie/104-stan-energetyki-jadrowej-na-swiecie.html> [30.03.2014].

węgla. Publiczne oświadczenie w tej sprawie miało miejsce 26 stycznia 1939 roku, a wydarzenie zostało okrzyknięte odkryciem stulecia². W tym samym okresie we Francji wyjaśniono pojęcie masy krytycznej³, która umożliwia samodzielne podtrzymywanie reakcji jądrowej. Wkrótce potem Amerykanie i Niemcy podjęli próby skonstruowania bomby atomowej⁴. Pierwszy test bomby jądrowej odbył się w USA w miejscowości Los Alamos w roku 1945. Pierwszymi śmiertelnymi ofiarami wybuchu jądrowego byli mieszkańcy Hiroszimy i Nagasaki (6 i 9 sierpnia 1945).

Wyścig zbrojeń trwał, i do końca 1955 roku posiadaczami bomb jądrowych stały się także ZSRR i Wielka Brytania⁵. Do 1968 roku, kiedy podpisano układ o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej, do tego grona dołączyły Francja i Chiny. Do roku 1996 (data podpisania traktatu o całkowitym zakazie prób jądrowych, który nie wszedł jednak w życie) na świecie przeprowadzono około 2046 wybuchów (w tym 528 w atmosferze)⁶.

Konstrukcja elektrowni i typy reaktorów

Rozważania na temat bezpieczeństwa przy wykorzystywaniu reaktorów jądrowych warto rozpocząć od podstaw, a więc od budowy rdzenia jądrowego, który jak wiadomo jest „sercem” i napędem mocy w całej elektrowni.

Reaktor jądrowy jest urządzeniem, z którego pochodząca energia musi uwalniana być w sposób kontrolowany. Minimalny błąd w sztuce zarządzania może doprowadzić do katastrofalnych skutków lokalnych, jak i globalnych. Wspomnianym wcześniej „sercem” reaktora jest rdzeń (zawiera on paliwo jądrowe), otoczony warstwą reflektorową (zatrzymuje neutrony, samoczynnie opuszczające rdzeń, a także poprawia i kontroluje masę krytyczną oraz pracę reaktora)⁷. Energia, którą wytwarza sekwencja czynności reaktora, jest przechwytywana przez tzw. chłodziwo (zwykle ciecz: H_2O , D_2O , gazy: He, CO, CO_2 lub ciekły metal – Na), które będąc na zewnątrz całej konstrukcji jest otoczone dodatkową osłoną, mającą chłodzić całą reakcję chemiczną. Rdzeń w swojej budowie posiada również elementy paliwowe, mające postać cylindryczną (zawierają w sobie pastylki paliwowe z materiałem rozszczepialnym, np. tlenkiem uranu), skupione w kastetach paliwowych. Między

² G. Jeziński, *Energia atomowa wczoraj i dziś*, Wydawnictwo Naukowo-Techniczne, Warszawa 2005, s. 13.

³ Jest to minimalna ilość materiału rozszczepialnego konieczna do zaistnienia łańcuchowej reakcji jądrowej. Zależy ona przede wszystkim od materiału, poddanego rozpadowi (najmniejsza masa krytyczna zachodzi wtedy, gdy materiał uformowany jest w kształt kuli), izotopu i innych zanieczyszczeń materiału, zob. Z. Celiński, *Energetyka jądrowa*, PWN, Warszawa 1991, s. 65–67.

⁴ J. Waluszko, *Protesty przeciwko budowie elektrowni jądrowej Żarnowiec w latach 1985–1990*, Wydawnictwo IPN, Gdańsk 2013, s. 13.

⁵ G. Jeziński, dz. cyt. s. 153–158.

⁶ Tamże, s. 166.

⁷ Z. Celiński, dz. cyt., s. 10–11.

kastetami umieszczane są pręty regulacyjne (zatrzymujące neutrony), za pomocą których można sterować pracą reaktora i kontrolować zmiany w rdzeniu⁸.

Pierwszy reaktor energetyczny został uruchomiony 20 grudnia 1951 roku w Idaho Falls (USA)⁹. Wraz z postępem technicznym pojawiały się nowe elektrownie, wyposażone w najnowocześniejsze reaktory i wykorzystujące nowe konstrukcje. Z uwagi na bezpieczeństwo pracy elektrowni jądrowych wyróżniono cztery generacje reaktorów. Każda generacja techniczno-konstrukcyjna miała zapewnić stabilność i bezpieczeństwo pracy, jednakże wyniki badań potwierdzają wady i błędy, które mogą doprowadzić (i doprowadziły) do katastrof na skalę światową.

Generacja I – typowe reaktory komercyjne, rozbudowane po II wojnie światowej jako i zmodyfikowane napędy okrętów podwodnych:

WWER – reaktor, który do chłodzenia wykorzystuje wodę pod ciśnieniem. W swej budowie zawiera poważne błędy konstrukcyjne, nie posiada wtórnego systemu zabezpieczenia oraz awaryjnego systemu chłodzenia rdzenia. Grupa G8 oraz Unia Europejska wskazała brak możliwości ekonomicznego podniesienia bezpieczeństwa w tym typie reaktorów i zostaną one wyłączone do końca 2015 roku¹⁰;

MAGNUS – reaktor chłodzony powietrzem, moderowany prętami grafitowymi. Błędy techniczne polegają na wykorzystaniu naturalnego uranu jako paliwa oraz na konstrukcji, która w budowie zawiera bardzo mały rdzeń, a co za tym idzie – małą powierzchnię do kontrolowania reakcji rozszczepienia materiału paliwowego¹¹.

Generacja II – większość aktualnie eksploatowanych komercyjnych reaktorów:

RBMK – reaktor wrzący, moderowany również za pomocą prętów grafitowych. Posiada szereg wad, między innymi błędy projektowe, niestabilny rdzeń, dużą liczbę kanałów parowych odprowadzających chłodziwo z reaktora. Tej konstrukcji był właśnie reaktor numer cztery, w elektrowni atomowej w Czarnobylu, gdzie doszło do największej katastrofy tego typu. Wiele błędów po 1986 roku wyeliminowano, lecz to nie podniosło bezpieczeństwa tego typu reaktorów¹²;

PWR – najbardziej rozpowszechniona na świecie konstrukcja reaktorów, początkowo służyła jako rdzeń napędowy okrętów podwodnych. Reaktor posiada małą powierzchnię rdzenia, ale wytwarza dużą moc. Jego wadą jest obieg chłodziwa, które pod wpływem temperatury za bardzo się nagrzewa, co może doprowadzić do korozji całego reaktora. Podobnym reaktorem jest typ WWER – zawiera się w konstrukcji PWR, lecz posiada dodatkowo system wczesnego alarmowania i awaryjny system chłodzenia¹³;

⁸ J. Paska, *Elektrownie jądrowe*, WPW, Warszawa 1990, s. 15.

⁹ G. Jezierski, dz. cyt., s. 296.

¹⁰ A. Froggatt, *Typy reaktorów komercyjnych oraz ich wady*, [w:] *Energia jądrowa: mit i rzeczywistość. O zagrożeniach związanych z energią jądrową i jej perspektywach w przyszłości*, red. D. Szwed, Wydawnictwo ARIES, Warszawa 2006, s. 70–71.

¹¹ Tamże, s. 71.

¹² Tamże, s. 71–72.

¹³ G. Jezierski, dz. cyt., s. 330–332.

BWR – należy do grupy reaktorów wodnych wrzących, zbudowanych na podstawie konstrukcji PWR. Wykorzystanie pojedynczego obiegu miało poprawić wydajność energetyczną, jednakże doprowadziło do powstania wielu wad, dyskwalifikujących reaktor z listy bezpiecznych¹⁴;

PHWR – najczęściej spotykany reaktor na świecie, zawierający naturalny uran jako paliwo, moderowany przy pomocy ciężkiej wody. Ten rodzaj reaktora charakteryzuje niestabilność – w przypadku utraty chłodziwa bardzo szybko wzrasta poziom reaktywności w środowisku. Przeprowadzone w Kanadzie doświadczenia na reaktorze o nazwie CANDU pokazały, jak kosztowna może być modernizacja elektrowni zbudowanej na bazie konstrukcji PHWR¹⁵.

Generacja III – to tzw. unowocześnione reaktory. Charakteryzują się m.in. uproszczoną konstrukcją, większą odpornością, dłuższą pracą komercyjną, ograniczoną możliwością stopienia rdzenia. Do tej grupy zaliczyć można Europejski Reaktor Wodny Ciśnieniowy, EPR, charakteryzujący się uproszczoną konstrukcją systemu chłodzenia rdzenia, co zwiększa potencjalne bezpieczeństwo. Optymistyczne prognozy jego wykorzystywania okazały się nazbyt entuzjastyczne, bo oprócz udoskonalenia systemu awaryjnego reagowania, nie poprawił się żaden czynnik bezpieczeństwa¹⁶.

Generacja IV – najnowocześniejsze typy reaktorów, których plan budowy, konstrukcja, zaplecze kadrowe zostało zaproponowane w roku 2000 przez Amerykański Departament Energii Atomowej. Obszar projektu obejmuje trwałość, ekonomikę (im większa wydajność, tym większa moc i zaopatrzenie w energię elektryczną), bezpieczeństwo i niezawodność (dobry system chłodzenia i awaryjnego reagowania), odporność na rozprzestrzenianie się broni jądrowej (zabezpieczenia przed ewentualnymi możliwościami awarii na skutek ataku terrorystycznego czy innych czynników zewnętrznych mogących sprzyjać niekontrolowanemu sterowaniu pracą reaktorów)¹⁷.

Zagrożenia dla społeczeństwa i środowiska naturalnego

Błędy, brak kompetencji zarządzających i sterujących pracą elektrowni prowadzą do reakcji łańcuchowej, na końcu której mamy do czynienia z awarią jądrową. Zważywszy na światowy ruch przeciwników wykorzystywania energii jądrowej, bardzo mało mówi się oficjalnie na temat awarii, związanych z przemysłem jądrowym. Katastrofy przyporządkowane są do skali INES (Międzynarodowa Skala Zdarzeń Jądrowych, The International Nuclear Event Scale¹⁸) w przedziale od 0 do 7, gdzie: 7 odpowiada wielkiej awarii, 6 – poważnej awarii, 5 – awarii, której

¹⁴ Tamże, s. 332–334.

¹⁵ Tamże, s. 343–347.

¹⁶ A. Froggatt, dz. cyt., s. 76–82.

¹⁷ Tamże, s. 83–94.

¹⁸ J. Waluszko, dz. cyt., s. 16.

zagrożenie występuje również poza obiektem, 4 – awarii, której zagrożenie nie ma większego znaczenia dla otoczenia poza obiektem, 3 – poważnemu incydentowi, 2 – incydentowi, 1 – anomalii, 0 – bez znaczenia dla bezpieczeństwa (brak uszkodzeń – poniżej skali)¹⁹.

Najwyższy stopień uzyskała awaria w elektrowni atomowej w Czarnobylu w roku 1986, podczas której doszło do uwolnienia do atmosfery 190 tys. ton materiałów radioaktywnych, zgromadzonych w rdzeniu reaktora²⁰. Była to mieszanina długożyciowych produktów rozszczepienia, powodująca poważne uszczerbki na zdrowiu nie tylko w otoczeniu lokalnym, ale i światowym oraz skutki uboczne dla rozwoju środowiska naturalnego w bezpośrednim otoczeniu (Czarnobyl – Zona, strefa zamknięta około 3 km w obrębie elektrowni)²¹. Porównując awarie, do bardzo groźnej (stopień 6) można zaliczyć katastrofę w Czelabińsku w roku 1957, gdzie zawiódł system chłodzenia reaktorów. Jest mało danych dotyczących tej awarii, gdyż ówczesny rząd ZSRR po skażeniu, które przewyższało 20 razy skażenie czarnobylskie, utajnił wszystkie dane, a społeczeństwo z 22 wiosek ewakuowano z terenów w promieniu około 22 km od zdarzenia²².

Pięty stopień skali INES uzyskała awaria w miejscowości Windscale w Wielkiej Brytanii w 1957 roku. Sprawę próbowano zatuszować, zmieniając nazwę miejscowości na Sellafield. Katastrofa miała miejsce 8 dni po utworzeniu Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej, dlatego władze w obawie o skutki dalszej produkcji plutonu, pod koniec 1957 wyłączyły oba reaktory²³. Do poważnych awarii zaliczyć należy stopienie reaktora w Three Mile Island (USA, 1979 r., stopień 5 skali), skażenie i napromieniowane ludności w Goiânii (Brazylia, 1987 r.), awarie wojskowego reaktora, w wyniku której zginęły 4 osoby w Idaho (USA, 1961 r. INES – 4), a także wiele awarii w byłym ZSRR, m.in. w Leningradzie (1975 r.) i Bałakowie (1985 r.), USA (Oklahoma, 1986 r.), we Francji (1992 r.), w Japonii (1999, 2004, 2011)²⁴ – gdzie największą (7 stopień) była awaria reaktorów Fukushima (2011 r.) na skutek podziemnego trzęsienia ziemi i tsunami²⁵.

¹⁹ International Atomic Energy Agency, *INES - The International Nuclear and Radiological Event Scale*, <http://www-ns.iaea.org/tech-areas/emergency/ines.asp> [9.04.2014].

²⁰ United Nations Scientific Committee on the Effects of Atomic Radiation, *Health effects due to radiation from the Chernobyl accident, volume II*, http://www.unscear.org/docs/reports/2008/11-80076_Report_2008_Annex_D.pdf, USA New York, 2011 [9.04.2014].

²¹ *Międzynarodowa Skala Zdarzeń Jądrowych (INES)*, <http://www.atom.edu.pl/index.php/bezpieczenstwo/skala-ines.html>, [9.04.2014].

²² J. Waluszko, dz. cyt., s. 17.

²³ G. Jezierski, dz. cyt., s. 423–424.

²⁴ J. Waluszko, dz. cyt., s. 17–18.

²⁵ Była to największa cywilna awaria jądrowa od wydarzenia w Czarnobylu w 1986 roku. Materiał radioaktywny został uwolniony z uszkodzonej elektrowni, ewakuowano dziesiątki tysięcy ludzi. Zob. United Nations Scientific Committee on the Effects of Atomic Radiation, *The Fukushima-Daiichi nuclear power plant accident – UNSCEAR's assessment of levels and effects of radiation exposure due to the nuclear accident after the 2011 great*

Jak można zauważyć, problemy energetyki jądrowej nie wynikają wyłącznie z posiadania elektrowni jądrowych. W Polsce również dochodziło do wypadków, m.in. w latach 1964, 1976, 1977. Najgłośniejszy miał miejsce w 1979 roku w Instytucie Badan Jądrowych w Świerku, kiedy w wyniku eksperymentu doszło do wyłączenia chłodzenia, co doprowadziło do gwałtownego rozszczepienia materiału paliwowego i znacznego wzrostu promieniotwórczości oraz skażenia budynku i jego okolicy. Pracowników o incydencie nie poinformowano, został zatajony²⁶.

Oprócz katastrof i mniejszych awarii, energetyka jądrowa ma do czynienia również z problemem składowania odpadów radioaktywnych. Z uwagi na stan skupienia wyróżnia się opady stałe, ciekłe i gazowe, z których ciekłe występują najczęściej. Powstają m.in. z procesu chłodzenia rdzenia reaktora w wodzie, będącej w obiegu całej konstrukcji, stanowiąc 15% wszystkich izotopów promieniotwórczych z tej produkcji. Przy przerobieniu paliwa uranowo-plutonowego z średniej wielkości elektrowni (np. o mocy 1300MW) powstaje około 200 m³ stałych odpadów radioaktywnych²⁷. W świecie nie wynaleziono jeszcze sposobu dobrej utylizacji, tak więc stosuje się jak najmniej szkodliwe procesy składowania tych substancji (oficjalnie) lub też niejednokrotnie spotykane jawne zrzuty tychże materiałów np. do mórz czy oceanów. Oficjalnie materiały stałe, ciekłe – niepalne są prasowane i zamknięte w szczelnie dopasowanym bloku betonowym. Taki blok zakopuje się częściowo w ziemi. Tym samym dobrze zbudowana osłona nie stanowi bezpośrednio niebezpieczeństwa dla otoczenia środowiska naturalnego, nawet w przypadku uszkodzenia²⁸.

Problem stanowi przechowywanie ciekłych materiałów promieniotwórczych, które są gromadzone w cylindrycznych zbiornikach, wykonanych ze stali szlachetnej. Przewiduje się, że zbiornik może przetrwać w nienaruszonym stanie od 20 do 30 lat. Niestety, działanie czynników atmosferycznych i glebowych (kiedy zbiornik zanurzony jest częściowo w ziemi) może sprzyjać korozji, co grozi niebezpieczeństwem²⁹. Ostateczne składowiska dla wypalonego i zużytego paliwa jądrowego (w tym także opadów chłodzących) to składowiska nadziemne, podziemne lub w głębokich formacjach geologicznych – stosowanych do wysokoaktywnych odpadów. Obecnie na świecie nie przewiduje się stworzenia dużego składowiska odpadów. Każdy kraj chce indywidualnie przyjrzeć się kosztom utylizacji oraz ewentualnej, możliwie całkowitej degradacji takich odpadów³⁰. Stworzenie optymalnego sposobu utylizacji skupia się przede wszystkim na projektach konstrukcji, która zapewniłaby ochronę przed promieniowaniem i skażeniem do momentu całkowitego

east-japan earthquake and tsunami, <http://www.unscear.org/unscear/en/fukushima.html>, [10.04.2014].

²⁶ J. Waluszko, dz. cyt., s. 18.

²⁷ Z. Celiński, dz. cyt., s. 270–272.

²⁸ Tamże, s. 272.

²⁹ Tamże, s. 276–277.

³⁰ G. Jezierski, dz. cyt., s. 383.

spadku aktywności danego pierwiastka radioaktywnego³¹. Jednak nie można przewidzieć, na jakie produkty rozpadnie się jądro uranu – według wyników przeprowadzonych dotychczas badań takich możliwości jest ok. 170³².

Zalety produkcji energii elektrycznej w elektrowniach jądrowych

Mimo przedstawionych wad, energetyka jądrowa posiada również pozytywne aspekty produkcji komercyjnej. Odnosząc się do podstawowych źródeł energii elektrycznej, uzyskiwanej z przerobu węgla kamiennego i innych surowców naturalnych, napotykamy na skutki nieodwracalne dla środowiska i dla ludzi: zmiany klimatu, maksymalne wydobycie kopalni (wyczerpanie się zasobów), degradacja powietrza i lasów, zakwaszenie wód pitnych, toksyczne zanieczyszczenia gruntów rolnych i skażenia wód gruntowych (żużel, węgiel, olej), a także przymusowe wysiedlenia ludności, utrata prywatnych gruntów, wszelkiego rodzaju awarie (tamy, np. Witka-Turów, 2010 r.).

Zestawiając ze sobą kilka produktów, które wytwarzają energię elektryczną, wiemy, że z jednego kg drewna opałowego wygenerować można 1 kWh, 1 kg węgla kamiennego – 3 kWh, 1 kg oleju – 4 kWh, a 1 kg uranu – aż 50 000 kWh (co w przeliczeniu na przerób rdzenia energetycznego wynosi: 3 500 000 kWh)³³. W elektrowni jądrowej w krótkim czasie z 1 kg uranu wyprodukować można 1 166 666 (6) razy więcej kilowatogodzin energii elektrycznej w porównaniu ze spalaniem kilograma węgla kamiennego. Z ekonomicznego punktu widzenia jedna elektrownia atomowa w Polsce mogłaby zaspokajać potrzeby 4 mln mieszkańców. Ekonomika energetyki jądrowej polega na wyprodukowaniu energii w krótszym czasie w porównaniu z produkcją energii w elektrowniach węglowych³⁴.

Problem globalnego ocieplenia jest jednym z największych wyzwań XXI wieku. W produkcji energii elektrycznej w reaktorach jądrowych nie trzeba się obawiać emisji CO₂ (do struktury powietrza uwalniana jest para wodna) do atmosfery. W kwestii ekologicznej pojawia się jednak problem składowania odpadów radioaktywnych, a elektrownie jądrowe nie są w stanie przeciwdziałać efektowi cieplarnianemu na taką skalę, aby poprawić kondycję układów klimatycznych³⁵. Niemniej

³¹ Czas połowicznego rozpadu (zaniku), to potocznie czas życia izotopu promieniotwórczego; czas, po jakim aktywność danego izotopu (radionuklidu) spadnie do połowy swej początkowej wartości. Zob. *Czas połowicznego zaniku*, [w:] *Popularna encyklopedia powszechna*, t. 3, red. L. Czopek, Wydawnictwo Fogra, Kraków 1994, s. 251.

³² E. Skrzypczak, Z. Szefliński, *Wstęp do fizyki jądra atomowego i cząstek elementarnych*, WN PWN, Warszawa 1997, s. 113–120.

³³ *Nuclear Power Advantages – Limited Environmental Impacts*, <http://www.iaea.org/Publications/Booklets/Development/devnine.html> [12.04.2014].

³⁴ *Nuclear Energy's Economic Benefits – Current and Future*, Washington 2013, <http://www.nei.org/CorporateSite/media/filefolder/economicbenefitscurrentfuture.pdf?ext=.pdf> [12.04.2014].

³⁵ F.Ch. Matthes, *Energia atomowa, a zmiana klimatu*, [w:] *Energia jądrowa: mit i rzeczywistość...*, s. 333, 381–382.

jednak ekonomika produkcji energii elektrycznej w reaktorach jądrowych przewyższa znacznie produkcję energii pochodzącej z innych źródeł. Zwiększa się tzw. dyspozycyjność (zdolność do wyprodukowania zamierzonej ilości energii elektrycznej w danym czasie) elektrowni, m.in. poprzez zmniejszenie wyłączeń reaktorów czy przeładunek paliw³⁶.

Sytuacja w Polsce

W Polsce pierwszy reaktor jądrowy został uruchomiony w 1958 roku w Świerku i służył do przeprowadzania badań fizyki reaktorów³⁷. Planowano także uruchomić pierwszą elektrownię, a do 2000 roku zakładano powstanie kilku, o mocy równej 6 tys. MW³⁸. Sytuacja w Polsce stała się kontrowersyjna w latach 1985–1990, kiedy to starano się wdrożyć energetykę jądrową, a na miejsce budowy elektrowni wybrano Żarnowiec. Był to okres dość burzliwy, ponieważ po awarii reaktora w Czarnobylu w 1986 roku, początkowo zatajonej przed społeczeństwem (kilka dni po katastrofie w miejscowości Mikołajki czynniki wykrywające stężenie radioaktywne potwierdziły, że gdzieś musiała nastąpić awaria), liczne grupy występowały przeciw wdrażaniu energetyki jądrowej w kraju, powołując się przede wszystkim na skutki awarii w Czarnobylu³⁹. Obecnie rząd podjął uchwałę o budowie pierwszej elektrowni atomowej do roku 2025, zakładając, że konstrukcja zawierać będzie 2–3 bloki energetowórcze⁴⁰. Program budowy elektrowni jądrowej obejmuje założenia i potwierdzenia o bezpieczeństwie funkcjonowania, ochronie środowiska oraz umiejętnym składowaniu i recyklingu paliwa uranowego. Bezpieczeństwo opierać się będzie na konstrukcji bloków IV generacji, niwelującej ryzyko wystąpienia awarii do minimum⁴¹. W razie jakichkolwiek problemów w funkcjonowaniu, bloki reaktora będą wyposażone w systemy awaryjne, które umożliwią wczesne ostrzeganie pracowników. Ewakuacja ludności w obrębie elektrowni nie będzie koniecznością w przypadku wystąpienia awarii i promieniowania (radioaktywność powinna zatrzymać się wewnątrz i nie będzie możliwości, aby rozprzestrzeniła się do środowiska naturalnego)⁴².

³⁶ G. Jezierski, dz. cyt., s. 507.

³⁷ *Korzenie NCBJ: historia Instytutu Badań Jądrowych (1955–1982)*, <http://www.ncbj.gov.pl/node/5> [12.04.2014].

³⁸ Ł. Koszuc, *Kadry dla energetyki jądrowej*, http://www.atomowyautobus.pl/referaty/kadry_ref.pdf [12.04.2014].

³⁹ J. Waluszko, dz. cyt., s. 22, 36–61.

⁴⁰ *Jest decyzja: W Polsce powstanie elektrownia atomowa*, 29-01-2014, <http://polska.newsweek.pl/elektrownia-jadrowa-w-polsce-newsweek-pl,artykuly,279748,1.html> [12.04.2014].

⁴¹ K. Borowski, *Energetyka jądrowa – perspektywy rozwoju w Polsce*, Biuro Analiz Sejmowych, Warszawa 2007, nr 10, s. 1–2.

⁴² *Współpraca międzynarodowa w dziedzinie bezpieczeństwa elektrowni jądrowych*, <http://www.atomistyka.pl/energetyka/bezpieczenstwo.html> [9.04.2014].

Zakończenie

Reasumując, umiejętne wykorzystanie reaktorów jądrowych może przynieść wiele korzyści dla społeczeństwa, przede wszystkim zachowanie źródeł energii i złóż, których deficyt przewiduje się do końca tego stulecia (np. węgiel). Terroryzm, katastrofy i większe awarie, składowanie odpadów radioaktywnych to uzasadnione, potwierdzone przykładami obawy społeczeństwa, które skutecznie przysłaniają dobre strony energetyki jądrowej. Katastrofa w Czarnobylu przyczyniła się do zaangażowania organizacji ekologicznych, które umiejętnie starają się sterować społeczeństwem, podkreślając minusy, nie dostrzegając plusów stworzenia alternatywnego źródła energii. Światowa innowacja zakłada stworzenie elektrowni bezpieczniejszych i wydajniejszych. Prace nad polepszeniem bezpieczeństwa trwają przez cały czas. Dobrze zbudowane, modernizowane i umiejętnie wykorzystywane źródło, jakim jest energia jądrowa, jest gwarantem, że nie wystąpi poważna awaria. Bariery bezpieczeństwa najnowocześniejszych elektrowni (m.in. w Niemczech) zapewniają ochronę przed zamachami terrorystycznymi. Nie istnieje jednak jednoznaczna odpowiedź na pytanie, czy funkcjonowanie elektrowni atomowych jest bezpieczne.

Bibliografia

- Borowski K., *Energetyka jądrowa – perspektywy rozwoju w Polsce*, Biuro Analiz Sejmowych, Warszawa 2007, nr 10
- Celiński Z., *Energetyka jądrowa*, PWN, Warszawa 1991
- Froggatt A., *Typy reaktorów komercyjnych oraz ich wady*, [w:] *Energia jądrowa: mit i rzeczywistość. O zagrożeniach związanych z energią jądrową i jej perspektywach w przyszłości*, red. D. Szwed, Wydawnictwo ARIES, Warszawa 2006
- International Atomic Energy Agency, *INES – The International Nuclear and Radiological Event Scale*, <http://www-ns.iaea.org/tech-areas/emergency/ines.asp> [9.04.2014]
- Jezierski G., *Energia atomowa wczoraj i dziś*, Wydawnictwo Naukowo-Techniczne, Warszawa 2005
- Jest decyzja: W Polsce powstanie elektrownia atomowa*, <http://polska.newsweek.pl/elektrownia-jadrowa-w-polsce-newsweek-pl,artykuly,279748,1.html>, 29-01-2014 [12.04.2014]
- Korzenie NCBJ: historia Instytutu Badań Jądrowych (1955–1982)*, <http://www.ncbj.gov.pl/node/5> [12.04.2014]
- Koszuk Ł., *Kadry dla energetyki jądrowej*, http://www.atomowyautobus.pl/referaty/kadry_ref.pdf [12.04.2014]
- Matthes F. Ch., *Energia atomowa, a zmiana klimatu*, [w:] *Energia jądrowa: mit i rzeczywistość. O zagrożeniach związanych z energią jądrową i jej perspektywach w przyszłości*, red. D. Szwed, Wydawnictwo ARIES, Warszawa 2006
- Międzynarodowa Skala Zdarzeń Jądrowych (INES)*, <http://www.atom.edu.pl/index.php/bezpieczenstwo/skala-ines.html> [9.04.2014]
- Nuclear Energy's Economic Benefits – Current and Future*, Washington 2013, <http://www.nei.org/CorporateSite/media/filefolder/economicbenefitscurrentfuture.pdf?ext=.pdf> [12.04.2014]
- Nuclear Power Advantages – Limited Environmental Impacts*, <http://www.iaea.org/Publications/Booklets/Development/devnine.html> [12.04.2014]
- Paska J., *Elektrownie jądrowe*, WPW, Warszawa 1990

Skrzypczak E., Szepliński Z., *Wstęp do fizyki jądra atomowego i cząstek elementarnych*, PWN, Warszawa 1997

Stan energetyki jądrowej na świecie, <http://www.atom.edu.pl/index.php/component/content/article/74-energetyka-jadrowa-na-swiecie/104-stan-energetyki-jadrowej-na-swiecie.html> [30.03.2014]

United Nations Scientific Committee on the Effects of Atomic Radiation, *Health effects due to radiation from the Chernobyl accident, volume II*, USA New York, 2011 http://www.unscear.org/docs/reports/2008/11-80076_Report_2008_Annex_D.pdf [9.04.2014]

United Nations Scientific Committee on the Effects of Atomic Radiation, *The Fukushima-Daiichi nuclear power plant accident - UNSCEAR's assessment of levels and effects of radiation exposure due to the nuclear accident after the 2011 great east-Japan earthquake and tsunami*, <http://www.unscear.org/unscear/en/fukushima.html> [10.04.2014]

Waluszko J., *Protesty przeciwko budowie elektrowni jądrowej Żarnowiec w latach 1985–1990*, Wydawnictwo IPN, Gdańsk 2013

Współpraca międzynarodowa w dziedzinie bezpieczeństwa elektrowni jądrowych, <http://www.atomistyka.pl/energetyka/bezpieczenstwo.html> [9.04.2014]

Public concerns and the safety of nuclear power plants

Abstract

The safety of nuclear power plants is a very contentious topic. In its content, this article contains some major pros and cons of nuclear energy operating in the world. Drawbacks include mainly negative externalities for natural environment, for example: economic consequences after reactor accidents, storage of nuclear fuel, often inexperienced management of the plant or danger of possible terrorist attacks. The most important, positive factor affecting the prospect of growth of nuclear power is its economics – that is to say, to produce a large quantity an electrical energy in short time and moreover lack of CO₂ emission – the by-product is an emission of steam. Economic policy assumes that building nuclear power plants should be based on the newest technology, which will ensure maximum safety of produced an electrical energy. Countries have to ensure that situations similar to the one in Chernobyl in 1986 will not happen again.

Słowa kluczowe: energetyka na świecie, elektrownie atomowe, katastrofy ekologiczne, awarie jądrowe

Key words: world power industry, nuclear power plants, environmental disasters, nuclear accidents

Justyna Rokitowska

lic. pedagogiki, studentka studiów magisterskich na kierunku pedagogika o specjalności edukacja dla bezpieczeństwa i zarządzanie kryzysowe w Instytucie Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili IV (2014)

Teresa Sołtysiak, Magdalena Golińska

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

„Gdy ojciec poszedł siedzieć, moje bezpieczeństwo pękło jak bańka mydlana”

(studium indywidualnego przypadku)

Wstęp

Wśród licznych potrzeb wyodrębnianych na gruncie wielu nauk nie można pominąć potrzeby bezpieczeństwa. Szeroko te aspekty rozpatruje m.in. A.H. Maslow¹. W ujęciu tego autora zaspokajanie potrzeb przez człowieka determinuje jego naturalną drogę rozwoju. Maslow stworzył hierarchię potrzeb dzieląc je na potrzeby niższego i wyższego rzędu. Niektóre potrzeby – w podejściu tego autora – mogą być priorytetowymi, innymi słowy na nich może być skoncentrowana uwaga człowieka i jego działania. Zaspokajanie potrzeb niższego rzędu ukierunkowuje aktywność jednostki ludzkiej i nie jest obojętne dla zaspokajania potrzeb wyższego rzędu. Wprawdzie mogą występować przypadki, że potrzeby niższego rzędu, łącznie z potrzebą bezpieczeństwa, mogą być pomniejszane na rzecz innych potrzeb, które niemalże są „drogowskazami”, np. w podejmowaniu działań ryzykownych². Nie znaczy to jednak, iż podejście Maslowa można bagatelizować. Albowiem powyższe stwierdzenie sygnalizuje tylko, iż hierarchia potrzeb może w pewnych okolicznościach przybierać indywidualny wymiar.

Maslow nadaje potrzebie bezpieczeństwa wyjątkowe znaczenie, podnosząc, że w sytuacjach, gdy człowiek nie czuje się bezpiecznie, to funkcjonuje tak „[...] jak w przypadku człowieka głodującego, stwierdzamy, że dominujący cel silnie determinuje nie tylko jego aktualny pogląd na świat i filozofię, lecz także jego filozofię przeszłości i wartości”³. To stanowisko potwierdzają tacy autorzy jak M. Rybakowski⁴, J. Grzesiak⁵ i inni, przypisując bezpieczeństwu ogromne znaczenie.

¹ A.H. Maslow, *Motywacja i osobowość*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003, s. 76–78.

² T. Sołtysiak, A. Paprocki, *Teenagers risk – necessity or pleasure?*, [w:] *Risky behaviours of the youth in the era of consumerism*, ed. T. Sołtysiak, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2012, s. 71–73.

³ A.H. Maslow, dz. cyt., s. 77.

⁴ M. Rybakowski, *Czy bezpieczeństwo jest wartością mającą wpływ na kulturę pracy ludzkiej?*, [w:] *Bezpieczeństwo człowieka. Konteksty i dylematy*, red. M. Rybakowski, Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra 2007, s. 36.

⁵ J. Grzesiak, *Konteksty bezpieczeństwa w edukacji szkolnej i domowej dziecka*, [w:] *Bezpieczeństwo człowieka. Konteksty...*, s. 111–112.

Wydaje się, iż zagrożenia potrzeby bezpieczeństwa są jeszcze bardziej dotkliwe w skutkach dla dzieci, które nie są samodzielne życiowo, gdyż przez długi okres ich życia bezpieczeństwo zaspokajane jest m.in. przez osoby dorosłe (rodziców bądź opiekunów).

Dlatego też część wypowiedzi badanej młodej kobiety, która podała, że aresztowanie ojca, gdy była dzieckiem, sprawiło, iż jej bezpieczeństwo „pękło jak bańka mydlana”, adekwatnie wprowadza w rozpatrywaną problematykę opracowania.

Zanim zostanie ona przedstawiona, nieco uwagi skupić należy odbywaniu kar pozbawienia wolności i ich konsekwencjach dla osadzonych, a także dla członków rodzin.

Kary pozbawienia wolności i ich konsekwencje dla osadzonych oraz członków rodzin

Nieprzestrzeganie norm prawnych przy uwzględnieniu szkodliwości społecznej popełnionych czynów przestępczych, umyślności ich popełnienia i innych okoliczności wymienianych w Kodeksie karnym⁶, najczęściej kończy się dla osób młodocianych oraz dorosłych postanowieniami sądów, którymi są kary pozbawienia wolności i osadzenia w zakładach penitencjarnych. Kara wymierzona człowiekowi powinna go przede wszystkim motywować do refleksji nad własnym postępowaniem i skłaniać do zmian zachowań. Podobnie jest z bezwzględnyimi karami pozbawienia wolności. Chociaż przyznać trzeba, że osadzenia w instytucjach penitencjarnych, na tle innych stosowanych kar w otoczeniu społecznym, należą do szczególnie uciążliwych i dotkliwych. W dość ogólnym ujęciu można podać, iż krótszy lub dłuższy okres kary, bo z dożywociem włącznie, odbiera ludziom znaczącą wartość, a mianowicie: wolność. Całokształt zaś egzystencji człowieka w warunkach izolacji więziennej wytyczany jest wieloma ograniczeniami ustawowo-regulaminowymi. Nie zaskakuje więc, iż w takich okolicznościach zaspokajanie potrzeb biopsychospołecznych może być szczególnie utrudnione, a nawet prowadzić do depriwacji tychże potrzeb, z brakiem bezpieczeństwa włącznie. Te stany mogą pogłębiać zaburzenia funkcjonowania u osadzonych bądź przyczyniać się do powstawania kolejnych. Osadzeni starając się przezwyciężyć te trudności, mogą stosować szczególne mechanizmy przystosowawcze, takie jak wielorakie odmiany buntów i różnych innych form agresji jawnej i ukrytej, z autoagresją włącznie, wyobcowanie, zadomowienie, konwersje, zimna kalkulacja, szczególne formy prizonizacji i inne⁷.

Rozważań teoretycznych i badań przedstawiających utrudnienia, a także wielorakie zaburzenia w warunkach izolacji osadzonych jest wiele⁸. Natomiast mniej

⁶ A. Zoll, *Kodeks karny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.

⁷ Por. E. Goffman, *Charakterystyka instytucji totalnych*, [w:] *Elementy teorii socjologicznych. Materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej*, red. A. Derczyńska, J. Jasińska-Kania, J. Szacki, PWN, Warszawa 1975; M. Ciosek, *Człowiek w obliczu izolacji więziennej*, Gdańsk 1996, s. 155 i n.

⁸ Por. H. Machel, *Wprowadzenie do pedagogiki penitencjarnej*, Uniwersytet Gdański, Gdańsk 1994; S. Przybyliński, *Więźniowie „niebezpieczni” – ukryty świat penitencjarny*, Ofi-

uwagi dotąd poświęcono skutkom osadzenia jednego z członków rodziny na jej funkcjonowanie.

Wprawdzie w niektórych okolicznościach skazania są „wybawieniem” dla bliższych osób osadzonym, kończą się bowiem wielorakie formy znęcania nad nimi, okradania ich etc. Dość często jednak osadzenie jego z członków rodziny prowadzi do stygmatyzacji w otoczeniu, co nie ułatwia funkcjonowania. Nadto osadzenia osób z rodzin prowadzić mogą do wielu jeszcze innych zaburzeń. Mogą pojawiać się m.in. wzajemne oskarżenia między rodzicami, że źle wychowali dzieci, czy też autooskarżenia, że byli złymi rodzicami, skoro ich dzieci popełniły czyny przestępcze. Również pobyty w zakładach karnych dla współmałżonków mogą być wyzwaniem w kwestiach przetrwania tychże związków i przejmowania na swoje barki przez partnerów pozostających na wolności obowiązków spoczywających wcześniej na skazanym. Co w powiązaniach z piętnowaniem w otoczeniu prowadzić może u współmałżonków na wolności, iż każdy dzień staje się dla nich koszmarem.

Nie umniejszając jedynie sygnalizowanych trudności dorosłych członków rodzin, w przypadkach gdy ich krewni są osadzeni, wydaje się, że szczególnie drażliwa i najbardziej dotkliwa jest sytuacja dzieci skazanych, które nie zawsze rozumieją istotę pozbawienia wolności, a rozstanie z rodzicem może zakłócać ich poczucie bezpieczeństwa i optymalny rozwój. Część dzieci bowiem po aresztowaniach rodzica kierowanych jest do rodzin zastępczych bądź ośrodków wychowawczych, co może zakłócać całokształt ich dotychczasowego funkcjonowania. Wyjątkowym zagrożeniem poczucia bezpieczeństwa dla dzieci są wizyty policji w domu i zabieranie przez funkcjonariuszy rodzica, nieraz nawet skuwanie go na oczach dzieci. Nie zawsze też inni członkowie rodziny bądź opiekunowie potrafią wyjaśnić dziecku, dlaczego jego rodzic został aresztowany, a następnie odbywa karę pozbawienia wolności. Co więcej, te dzieci dość często są piętnowane w otoczeniu jako „dzieci kryminalistów”, zakazywane mogą być przez rodziców innych dzieci z nimi zabawy, co może prowadzić do dotkliwych zaburzeń, z poczuciem bezpieczeństwa włącznie.

Niestety sporadycznie zwracana jest uwaga badawcza na dzieci osadzonych, a przecież właśnie one jako osoby niesamodzielne, potrzebują wyjątkowej troski rodziców bądź opiekunów, wsparcia, akceptacji, miłości i właściwych oddziaływań wychowawczych, by w przyszłości funkcjonować optymalnie w otoczeniu społecznym zgodnie z przyjętym porządkiem normatywnym. Z tych powodów w opracowaniu starano się przy zastosowaniu metody indywidualnego przypadku przedstawić trudności i zaburzenia potrzeby bezpieczeństwa badanej młodej kobiety, która w dzieciństwie przeżyła aresztowania i pobyty ojca w zakładach karnych.

cyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2012; *Niebanalny wymiar resocjalizacji penitencjarnej. Heurystyczny wymiar ludzkiej egzystencji*, red. S. Przybyliński, Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, Toruń 2010; *Wybrane aspekty pracy penitencjarnej*, red. T. Sołtysiak, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2012; J. Warylewski, *Prawo karne: część ogólna*, Lexis Nexis, Warszawa 2009; M. Ciosek, *Kara kryminalna i kara pozbawienia wolności*, [w:] *Resocjalizacja. Teoria i praktyka pedagogiczna*, red. B. Urban, J.M. Stanik, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

Problematyka badawcza i uzyskane wyniki

W Zakładzie Socjologii Wychowania i Resocjalizacji Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy od 2012 roku prowadzono badania skoncentrowane na funkcjonowaniu członków rodzin, których bliscy odbywają kary pozbawienia wolności. Badania mają na celu zdiagnozowanie:

- trudności w wychowywaniu dzieci przez matki, których ojcowie przebywają w zakładach karnych;
- utrudnień w wychowywaniu dzieci przez ojców bądź opiekunów, których matki przebywają w zakładach karnych;
- zaburzeń w funkcjonowaniu matek oraz ojców, których dorosłe dzieci odbywają karę pozbawienia wolności;
- trudności adaptacyjnych żon bądź mężów w przypadkach pobytów ich partnerów życiowych w instytucjach penitencjarnych;
- zaburzeń bezpieczeństwa we wspomnieniach dorosłego potomstwa, których ojcowie bądź matki przebywali w zakładach karnych, gdy byli dziećmi.

Nadmienić trzeba, że w prowadzeniu tychże badań napotykałyśmy na liczne trudności. Spowodowane są one m.in. niechęcią do uczestnictwa w badaniach i wycofywaniem się z badań bliskich. Jednakże te fakty są zrozumiałe, wszak dotyczą one bliskich osób, a nieraz bardzo skomplikowanych i zawiłych sfer życia rodzinnego. W myśl jednak starego przysłowia „kropla draży kamień”, staramy się w miarę możliwości prowadzić penetracje badawcze. Ich rezultatami jest również niniejsze opracowanie. Skupiono je na zaburzeniach potrzeby bezpieczeństwa u młodych osób, które w dzieciństwie przeżyły rozliczne trudności związane z pobytami ojców bądź matek w zakładach karnych. Badania te prowadzone były i nadal są metodą indywidualnych przypadków⁹, a podstawową techniką był wywiad częściowo kierowany¹⁰. Badaniami objęto dziesięć dorosłych osób, które jako dzieci były wychowywane w rodzinach niepełnych bądź zastępczych czy też instytucjach wychowawczych ze względu na pobyt ojca bądź matki w zakładzie karnym. Starano się uzyskać odpowiedzi na następujące pytania:

- Jakiego rodzaju czyny przestępcze popełnili skazani ojcowie bądź matki i jakie były postanowienia sądów?
- Jakie były relacje między badanymi młodymi osobami a ich rodzicami przed osadzeniem rodziców w zakładzie karnym oraz w czasie pobytu w tych instytucjach?
- Czy a jeśli tak, to na jakie trudności łącznie z zaburzeniami potrzeby bezpieczeństwa napotykały we wspomnieniach badane dorosłe osoby w różnych komponentach środowiska?

⁹ T. Pilch, T. Bauman, *Zasady badań pedagogicznych*, Wydawnictwo Żak, Warszawa 1999, s. 80.

¹⁰ K. Rubacha, *Metodologia badań nad edukacją*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008, s. 133.

Ograniczone ramy opracowania pozwalają omówić tylko jeden przypadek. Ukazane wyniki badań rozpoczęto od krótkiego przedstawienia badanej młodej kobiety.

Informator (charakterystyka badanej)

Kobieta, lat 21, podczas prowadzenia badań pracowała w zakładzie fotograficznym w niewielkiej miejscowości, a jednocześnie była studentką drugiego roku studiów niestacjonarnych na kierunku kulturoznawstwo. W czasie prowadzenia wywiadu badana zamieszkiwała z partnerem, z którym zamierza zawrzeć związek małżeński. Swoje warunki socjalno-bytowe oceniła jako dobre. Pracując w zakładzie fotograficznym nieźle zarabiała, a ponadto osiągała sukcesy na wystawach i gratyfikacje finansowe, także dziadkowie (rodzice ojca) udzielali jej pomocy finansowej. W niedługim swoim życiu badana kilkakrotnie przeprowadzała się do różnych miejsc, co związane było z pobytami ojca w zakładach karnych i jego powrotami do środowiska otwartego. Matka kobiety miała ukończoną szkołę średnią, do czasu prowadzenia badań nigdzie nie pracowała, mieszkała w miejscowości oddalonej o kilkanaście kilometrów od miejsca ostatniego zamieszkania badanej z drugim mężem, który utrzymywał zrekonstruowaną rodzinę badanej. Matka badanej ponownie wyszła za mąż i urodziła syna. Ojciec kobiety w trakcie prowadzenia badań ukrywał się poza granicami kraju, by uniknąć odbywania kary pozbawienia wolności orzeczonej kolejny raz przez sąd za handel narkotykami.

Matryca uporządkowana pojęciowo

- Rodzaje czynów przestępczych dokonanych przez ojca badanej, okoliczności i postanowienia sądów

Dużo tego było [...] były to głównie kradzieże samochodów, a następnie sprzedawanie ich na części, a także handel narkotykami w dość dużych ilościach [...] wszystko to kilkakrotnie się powtarzało [...] kiedy pierwszy raz umieścili go w zakładzie karnym miałam 6 lat [...] nie było go na mojej komunii, na bierzmowaniu, na osiemnastych urodzinach, bo ciągle siedział [...] w chwili obecnej już od prawie trzech lat ukrywa się, by nie iść do zakładu karnego. Dostał kolejne 8 lat [...].

Kiedy pierwszy raz go aresztowali nie wiedziałam o niczym, byłam za mała, od załamanej matki usłyszałam tylko, że tata będzie siedział w więzieniu, choć nie wiedziałam, co to jest [...]. Dziadkowie też mi to mówili [...].

Chyba w pierwszej klasie liceum, kiedy tata był na wolności, po powrocie ze szkoły na klatce w kamienicy zastałam antyterrorystów [...]. W mieszkaniu zastałam leżącego na podłodze ojca zakutego w kajdanki, przygniecionego nogą przez jednego z funkcjonariuszy mającego na twarzy kominiaarkę [...], masakra! [...].

- Relacje między badaną a jej ojcem przed umieszczeniem go w zakładzie karnym oraz w czasie pobytów w instytucjach totalnych

Tata zawsze się o mnie troszczył, co prawda matka bardzo młodo zaszła w ciążę, raczej była to zwykła wpadka, ale ze strony ojca nie brakowało mi nigdy uczuć [...]. W moim odczuciu byłam szczęśliwym dzieckiem [...].

Listy, telefony, widzenia [...] kontakt zawsze jakiś był, czasami częściej, czasami rzadziej. Nie zawsze to było bezpośrednio, najczęściej jak babcia jechała, dawałam jej listy [...]. Często przekazywałam mu przez babcię płyty CD z muzyką [...].

Gdy wracał z więzienia tamten okres bardzo dobrze wspominam, spędzaliśmy razem dużo czasu, byliśmy nad morzem, wszędzie mnie zabierał, ale też często go nie było. Znikał na całe dni lub wieczory mówiąc, że idzie do pracy. Nigdy jednak nie mówił, jaka to praca, a potem okazało się, że były to kolejne kradzieże [...].

Obecnie ojciec się ukrywa za granicą, aby uniknąć kary, którą wymierzył sąd [...].

- Trudności napotymane przez badaną w środowisku rodzinnym, szkolnym oraz wśród koleżanek i kolegów

Na krótki czas przed pierwszym aresztowaniem i osadzeniem taty rodzice rozwiedli się, matka okropnie to przeżywała. Nie mogła znieść myśli, że ojciec odszedł [...].

Nie da się opisać tego, jak matka zaczęła mnie traktować po rozwodzie i zaraz po tym, jak zamknęli ojca. Nie chcę nawet tego pamiętać [...]. Ze strony matki pamiętam tylko krzyki i „opier...nie mnie”. Traktowała mnie jak zło konieczne, bo widziała we mnie ojca. Lepiej traktowała psa niż własną córkę [...]. Potrafiła nawet podcinać sobie żyły [...].

W szkole kierowano pod moim adresem aluzje, że wszystkie oryginalne ciuchy pewnie krał mój ojciec lub kupił je za brudną kasę, którą posiadał [...].

W liceum jedna z nauczycielek po ukazaniu się artykułu o ojcu w gazecie na jednej z lekcji wzięła mnie do tablicy i podała kilka przykrych informacji na temat ojca, a później uwzięła się na mnie i matematyka, którą lubiłam, stała się koszmarem [...]. Doszło do tego, że niecały rok przed maturą zmuszona byłam zmienić szkołę [...].

Zdarzały się komentarze wśród koleżanek i kolegów „córka gangstera”. Początkowo określenie to było dla mnie bardzo dotkliwe, z czasem jednak do niego przywykłam i przestało mieć dla mnie większe znaczenie. Nawet moi bliscy zaczęli mnie nazywać „gangstera” i tak zostało do tej pory [...].

Opis i interpretacja badanego przypadku

Młoda kobieta wychowywała się początkowo w rodzinie pełnej – konfliktowej. Jej matka miała zaledwie 17 lat, gdy urodziła badaną. Nie wszystko badana pamięta z dzieciństwa. Podawała jednak, że ojciec bardzo ją kochał, nazywał „swoją księżniczką”, chociaż między rodzicami często dochodziło do kłótni, a nawet awantur i oskarżeń ojca przez matkę, że ją zdradza. Gdy badana miała 6 lat, jej rodzice rozwiedli się, a ojciec wyprowadził. Matka nie mogła się z tymi faktami pogodzić. Szantażowała ojca w różny sposób, nawet podcinając sobie żyły. Te wydarzenia poważnie zakłócały bezpieczeństwo badanej, marzyła o jednym, by ojciec zabrał ją do siebie. Podawała, że od kiedy pamięta, nie odczuwała czułości i ciepła ze strony matki. Po odejściu ojca matka stała się wyjątkowo chłodna wobec córki i zaczęła ją wręcz odrzucać, a na domiar złego przenosiła nienawiść do ojca na córkę i obwiniała ją za odejście ojca. Sześćioletnia dziewczynka stała się dla matki kozłem ofiarnym.

Po rozwodzie rodziców w życiu badanej można wyróżnić kilka etapów, w których w różnym zakresie zakłócało zostało jej bezpieczeństwo. Te etapy powiązane były z okresami pobytów ojca w zakładach karnych i zmianami miejsc zamieszkiwania badanej, łącznie ze zmianami szkół.

Pierwszy etap to okres szkoły podstawowej. Przed rozpoczęciem wypełniania obowiązku szkolnego, kilka miesięcy po rozwodzie rodziców, ojciec badanej został aresztowany i osadzony. Te informacje przekazali badanej dziadkowie, rodzice jej ojca oraz matka. Dla badanej było to wydarzenie skomplikowane i nie do końca zrozumiałe. Skutki aresztowania ojca badana jako dziecko odczuwała wyjątkowo dotkliwie. Matka jeszcze wyraźniej odtrącała córkę, wręcz ją znienawidziła. Nie podjęła żadnej pracy zawodowej, ciągle więc pożyczowała pieniądze. Zatem pogorszeniu uległy warunki materialne i co więcej, zdaniem badanej, matka [...] *w żaden sposób nie interesowała się mną [...] byłam zdana sama na siebie, a za wszystkie niepowodzenia, a także pozostawienie przez ojca bez środków do życia obwinięła mnie [...]*. Te dość trudne warunki życia z matką prowadziły do ucieczek badanej z domu, a brak opieki matki nad badaną spowodował, że dziadkowie – rodzice ojca, gdy miała rozpocząć szkołę podstawową, zabrali ją do siebie. Zmiana ta była korzystna dla badanej, jej warunki bytowe poprawiły się, dziadkowie byli w dobrej sytuacji materialnej, a ponadto badana była akceptowana przez dziadków. W czasie wywiadu młoda kobieta podawała: [...] *cieszyłam się, że ktoś się mną zainteresował. Z matką było coraz gorzej, od rana do wieczora ciągle płakała i krzyczała. No może raz na jakiś czas miała ludzkie przebłyски macierzyństwa [...]*. Dziadkowie wspierali badaną emocjonalnie, akceptowali, kochali i ciągle powtarzali, że jest im bardzo potrzebna¹¹.

Po pięciu latach, gdy ojciec opuścił zakład karny, w życiu badanej rozpoczął się kolejny etap – zamieszkała bowiem wspólnie z ojcem i była wówczas „ukochaną córeczką tatusia”. Po 3 latach ojciec znów został aresztowany i skazany na 4 lata pozbawienia wolności. Kolejny raz bezpieczeństwo badanej legło w gruzach. Była bowiem zmuszona do zamieszkania z matką, a jednocześnie badana podawała, iż bardzo zawiodła się na ojcu, wszakże *obiecował, że będzie przy mnie i będzie się mną zajmował, jak widać nic sobie nie robił z tego, że pozostawił mnie całkowicie samą i zmusił do mieszkania z kobietą, która wcześniej wyrzekła się mnie. To było straszne gdy dziadkowie spakowali mnie i zawieźli do niej. Do dziś pamiętam to chłodne spojrzenie, kiedy przekraczałam próg domu [...]*. Badana podczas wywiadu płacząc podawała, iż stosunek matki do niej był negatywny: [...] *ona mnie wręcz nienawidziła i traktowała jak śmiecia [...]*. Można przyjąć, że w relacjach matki z badaną dochodziło do przemieszczania negatywnych uczuć przez matkę z ojca na córkę. Jest to dość szczególny mechanizm obronny¹². Pomimo tych trudności badana w gimnazjum osiągała dobre wyniki w nauce, udzielała się w wielorakich przedsięwzięciach szkolnych. W ten sposób kompensowała trudności przystosowawcze związane

¹¹ Z.G. Zimbardo, R.J. Gering, *Psychologia i życie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 412 i nast.

¹² J. Strelau, *Psychologia: podręcznik akademicki*, t. 2: *Psychologia ogólna*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2000, s. 616.

z rodziną. Do ojca pisała listy, telefonowała, a także odwiedzała go w zakładzie karnym. Ten zapewniał córkę, że bardzo ją kocha, lecz badana już coraz mniej wierzyła ojcu. Coraz częściej też była naznaczana w środowisku rówieśniczym jako „córka gangstera”, „córka kryminalisty, gangstera” etc.

Negatywne nastawienie matki do córki nieco uległo zmianie, gdy zaczęła się spotykać z nowym partnerem, z którym później wzięła ślub. Także nowy partner matki początkowo akceptował badaną. Ten okres nie trwał jednak długo, ojciec bowiem opuścił zakład karny i badana ponownie przeprowadziła się do ojca. Ten etap wspominała bardzo pozytywnie. Niestety ojciec kolejny raz został aresztowany w obecności badanej, po jej powrocie ze szkoły. Zapewnienia ojca, gdy z nim mieszkała, że *[...] jestem jego księżniczka i że zawsze będzie mnie ochraniał, odpłynęły daleko, daleko, a została gorycz i ból [...]*.

Wydaje się, że w życiu badanej nastąpił jeden z najbardziej zaburzących bezpieczeństwa etapów. Zmuszona była wrócić do matki, która w międzyczasie zawarła związek małżeński i urodziła syna. Już od początku drugiej ciąży matka zaczęła wrogo traktować badaną, także nastawienie ojczyzna uległo radykalnej zmianie. A gdy urodził się syn, to *[...] nagle stałam się dla niego wrogiem. Wcześniej traktował mnie jak córkę, a teraz się mnie wyrzekł i nastawiał przeciwko mnie matkę. Wiedziałam, że ona zrobi wszystko, co tylko będzie jej kazał, nie chciałam być intruzem w ich domu. Nadarzyła się okazja, by wyprowadzić się do babci – mamy matki [...]*.

Te częste zmiany miejsca zamieszkania, brak poczucia bezpieczeństwa, odrzucenie przez otoczenie sprawiło, że badana czuła się nikomu niepotrzebna, „*[...] ciągle rzucana, jak jakaś zabawka z kąta w kąt, tam gdzie w danej chwili było miejsce [...]. Zaczęłam się okaleczać. Ślady na twarzy mam do dziś. Siadałam przed lustrem i płacząc dusiłam się coraz mocniej [...]. W najgorszym okresie na mojej twarzy było pełno ran [...]*”. G. Babiker i L. Arnold¹³ podkreślają, iż samouszkodzenia są typowym mechanizmem informującym o uczuciu smutku, żalu, złości, bezsilności, a także o braku poczucia bezpieczeństwa. Ponadto w tym okresie badana często przeżywała stany depresyjne z napadami płaczu. Czuła się „najgorszą istotą na świecie”, miała wrażenie, iż nie jest wystarczająco dobrą córką, jeżeli ojciec potrafił zostawić ją tyle razy. Wręcz zniechęciła siebie, uważała, iż jest bezwartościową istotą „wypełnioną po brzegi złem”, co pogarszało jej funkcjonowanie.

Jednak w szkole starała się wypełniać dobrze rolę ucznia. Uczęszczając do liceum badana spotkała, a przynajmniej tak się jej wydawało, pierwszą miłość. Związek ten trwał około 3 lat. Wprawdzie partner badanej *[...] nie był ideałem, ale miał w sobie coś, co mnie do niego ciągnęło. Pewność siebie, niezależność, no i przede wszystkim miał dla mnie czas [...]. Tak naprawdę był s[...], ale przypominał mi tatę [...]*. Te fakty można łączyć z kompleksem Elektry¹⁴. W tym czasie ojciec badanej nadal przebywał w areszcie i w końcu z braku dostatecznych dowodów został zwolniony. Jednakże miesiąc po opuszczeniu aresztu wybuchła głośna afera związana

¹³ G. Babiker, L. Arnold, *Autoagresja mowa zranionego ciała*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2002, s. 98.

¹⁴ S. Freud, *Wstęp do psychoanalizy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 15.

z handlem narkotykami, w której ojciec brał udział. Po zapłaceniu kaucji czekał na proces w warunkach środowiska otwartego, obawiając się kary, uciekł za granicę. Badana podała: *[...] ojciec zniknął, matka z nową rodziną kolejny raz wyrzekła się mnie, a ja totalnie sama szukałam jakiegoś punktu zaczepienia. Miałam też wrażenie, że dla babci jestem zbędnym balastem. Czułam wyjątkową pustkę w środku [...]*. Gdy babcia wyjechała na kilka dni i badana została sama, bardzo oczekiwała pomocy od swojego chłopaka, nie otrzymywała jej jednak.

Brak zrozumienia i pomocy partnera doprowadził, że po wielokrotnych telefonach do niego z prośbami i groźbami, żeby przyjechał, targnęła się na życie, odkręcając gaz. Chyba partner badanej zrozumiał i przyjechał, udaremnił więc próbę samobójczą. Zamiast pomóc badanej, to *[...] wsadził w samochód i zawiózł do miejsca gdzie była babcia, zostawił mnie jak psa na trawniku przed domem i odjechał [...]* rzucałam się po trawie krzycząc i płacząc, ale nic to nie pomogło [...]. Pomocy udzieliła jej babcia, z którą w wyjątkowo złym stanie psychicznym wróciła po kilku dniach do domu.

Można przypuszczać, że próba samobójcza tej młodej kobiety była aktem zwrócenia uwagi na siebie, a także chęcią rozładowania napięć i frustracji związanych z brakiem akceptacji, miłości, odrzuceniem przez bliskich łącznie z jej partnerem¹⁵.

Badana podawała, że jej życie w tym okresie było naznaczone częstymi zmianami nastroju. Z jednej strony wydawało jej się, że jest silna i odnajdywała spokój i nadzieję na lepsze jutro, z drugiej zaś bez powodu popadała w głębokie stany depresyjne bez żadnych ewidentnych bodźców. Wystąpiły też liczne dolegliwości fizyczne, z chorobą nowotworową włącznie, które lekarze łączyli i łączą z sytuacjami stresowymi i traumatycznymi. Po tych przykrych przeżyciach można domniemywać, że w życiu badanej „zaświeciło po burzy słońce”. Badana zaczęła się leczyć i interesować się fotografią. Początkowo zainteresowanie fotografią było spowodowane chęcią ucieczki od trudności, choroby, operacji, a poniekąd sposobem spędzania czasu wolnego:

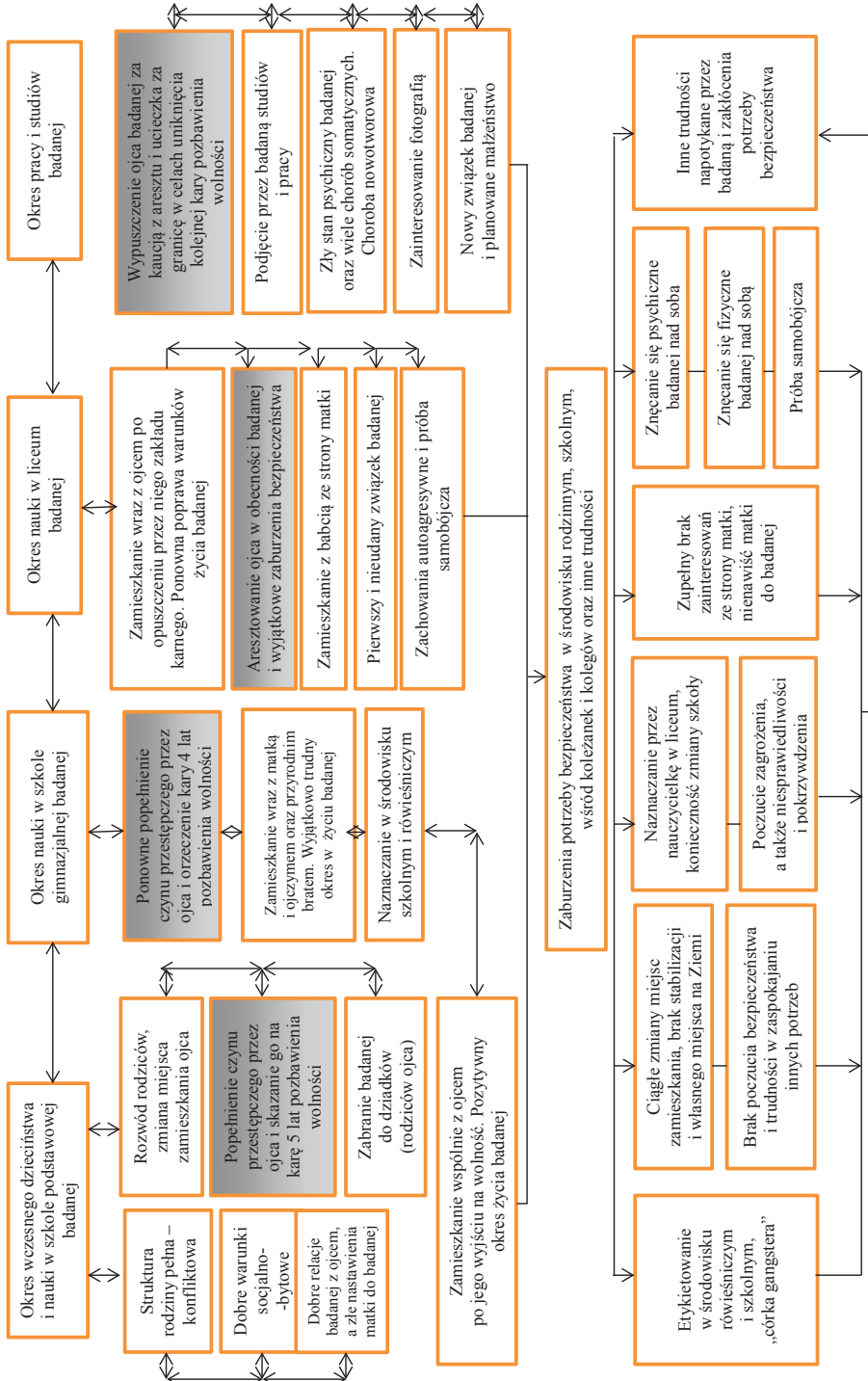
[...] Fotografia stała się dla mnie drugim światem, dalekim od tej całej chorej i patologicznej przeszłości. Czułam się wówczas bezpiecznie, a kontakty z ludźmi, sesje i obróbki zdjęć łącznie z ich publikacjami zajmowały mi dużo czasu, a pozytywne oceny motywowały do dalszych działań [...].

W tym też czasie badana poznała nowego partnera, z którym, jak podała, zamierza w niedalekiej przyszłości zawrzeć związek małżeński. Partner badanej nie przypomina jej ojca ani poprzedniego mężczyzny, stara się ją zrozumieć, akceptuje, docenia jej poczynania i jest gwarantem poczucia bezpieczeństwa, które tak bardzo zaburzone było u młodej kobiety w dzieciństwie i okresie dorastania.

[...] Coraz bardziej staram się oderwać od przeszłości i etykiety „córka gangstera”, staram się osiągnąć coś sama, choć ludzie z powrotem mieszkają w to mojego ojca. Tak naprawdę to nie moja wina, że zniszczył moje życie, ale i swoje. Jednak ja w przeciwieństwie do niego staram się iść do przodu. Nadal go potrzebuje. Wiem, że on teraz tego żałuje, jednak nie może tego wszystkiego naprawić, choćby chciał [...].

¹⁵ J. Wycisk, *Okaleczanie ciała. Wybrane uwarunkowania psychologiczne*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań 2006, s. 36 i nast.

Sieć przyczynowa rozpatrywanego przypadku



Źródło: opracowanie własne autork w oparciu o przeprowadzone badanie

Wnioski i spostrzeżenia:

- We wspomnieniach dzieciństwa badanej młodej kobiety dominują rozliczne pasma utrudnień przystosowawczych poważnie zakłócających jej poczucie bezpieczeństwa. Wprawdzie badana łączyła to z aresztowaniami i pobytami ojca w instytucjach penitencjarnych, wnikliwa analiza biografii w dzieciństwie i okresie dorastania badanej pozwala na stwierdzenie, że faktycznie nie tylko ojciec doprowadził do braku poczucia bezpieczeństwa u badanej, ale także jej matka oraz dziadkowie;
- Szokują wręcz fakty podawane przez badaną, że jak zbędny „balast była wyrzuca za burtę”, z jednego miejsca zamieszkania do innego. A przecież badana była zaledwie kilkuletnim dzieckiem potrzebującym bezpiecznego schronienia, opieki, miłości, akceptacji etc.;
- W tych trudnych i niezmiernie skomplikowanych warunkach życia badana była zdana niemalże wyłącznie na siebie w tak młodym wieku. Przeżyła wiele sytuacji trudnych, miała okresy dotkliwych załamań, z targnięciem się na własne życie. Podniosła się jednak i stara zapominać o koszmarach z tamtego okresu, zadawanym bólu, poczuciu krzywdy, realizując się w pracy i wystawach fotograficznych oraz nauce.

Podsumowanie

Oczywistością jest, że rodzice, opiekunowie powinni tworzyć dzieciom azyl bezpieczeństwa i umożliwiać zaspokajanie innych potrzeb biopsychospołecznych, które rokuje optymalny rozwój i kształtowanie ich osobowości. Niestety nie wszyscy dorośli sprawujący opiekę nad dziećmi wypełniają należycie te obowiązki. Nie we wszystkich rozpatrywanych przypadkach, bo na dziesięć z ośmiu zaburzenia bezpieczeństwa skutkowało licznymi zachowaniami patologicznymi, a w dwóch badani podzielili losy rodziców i sami przebywają w zakładach karnych.

Wydaje się, że wszelkie zaburzenia w egzystencji dzieci spowodowane odbywaniem kary pozbawienia wolności przez ich rodziców wymagają skupienia szczególnej uwagi na tej problematyce. Podkreślić trzeba, że w żadnym rozpatrywanym przypadku badane dzieci nie uzyskiwały pomocy i wsparcia w środowisku szkolnym bądź instytucjach, np. w poradniach psychologicznych czy innych poradniach specjalistycznych, by ułatwić im funkcjonowanie w tym jakże trudnym i zaburzającym bezpieczeństwo okresie ich życia.

Bibliografia

- Babiker G., Arnold L., *Autoagresja mowa zranionego ciała*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2002
- Ciosek M., *Człowiek w obliczu izolacji więziennej*, Wydawnictwo Stella Maris, Gdańsk 1996
- Goffman E., *Charakterystyka instytucji totalnych*, [w:] *Elementy teorii socjologicznych. Materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej*, red. A. Derczyńska, J. Jasińska-Kania, J. Szacki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1975
- Freud S., *Wstęp do psychoanalizy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000
- Grzesiak J., *Konteksty bezpieczeństwa w edukacji szkolnej i domowej dziecka*, [w:] *Bezpieczeństwo człowieka. Konteksty i dylematy*, red. M. Rybakowski, Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra 2007
- Machel H., *Wprowadzenie do pedagogiki penitencjarnej*, Uniwersytet Gdański, Gdańsk 1994

- Maslow A.H., *Motywacja i osobowość*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2003
- Noorword R., *Kobiety, które kochają za bardzo*, Rebis, Poznań 2009
- Pilch T., Bauman T., *Zasady badań pedagogicznych*, „Żak”, Warszawa 1999
- Przybyliński S., *Niebanalny wymiar resocjalizacji penitencjarnej. Heurystyczny wymiar ludzkiej egzystencji*, Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, Toruń 2010
- Przybyliński S., *Więźniowie „niebezpieczni” – ukryty świat penitencjarny*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2012
- Rubacha K., *Metodologia badań nad edukacją*, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2008
- Rybakowski M., *Czy bezpieczeństwo jest wartością mającą wpływ na kulturę pracy ludzkiej?*, [w:] *Bezpieczeństwo człowieka. Konteksty i dylematy*, red. M. Rybakowski, Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra 2007
- Sołtysiak T., Paprocki A., *Teenagers risk – necessity or pleasure?*, [w:] *Risky behaviours of the youth in the era of consumerism*, red. T. Sołtysiak, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2012
- Sołtysiak T., *Wybrane aspekty pracy penitencjarnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2012
- Strelau J., *Psychologia: podręcznik akademicki*, t. 2: *Psychologia ogólna*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2000
- Urban B., Stanik J.M., *Resocjalizacja. Teoria i praktyka pedagogiczna*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007
- Warylewski J., *Prawo karne: część ogólna*, Wydawnictwo Lexis Nexis, Warszawa 2009
- Wycisk J., *Okaleczanie ciała. Wybrane uwarunkowania psychologiczne*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań 2006
- Zimbardo Z.G., Gering R.J., *Psychologia i życie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009
- Zoll A., *Kodeks karny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005

“Taking your Father to prison can make you lose your sense of security” (case study)

Abstract

The Family should be an asylum of safety for all of its members, primarily for children. However, not all families cater for these significant need. This study intends to reveal, with the use of a case study – the memories of a young woman, whose childhood and adolescence periods were full of adaptation difficulties, which endangered her sense of security. The subject connects those difficulties with her father’s periods of imprisonment. As a matter of fact, it wasn’t neutral to safety disorders of the subject. Her mother generated multiple difficulties, barriers including her rejection. Neither of her parent’s families had offered her help or support. She was considered a „necessary evil”. The subject was trying to fight those difficulties back, not always picking up the most optimal route – she even tried to commit suicide. The success of this young woman lies in the fact that she overcomes all these adversities by professional and educational self-realization.

Słowo kluczowe: bezpieczeństwo, kara pozbawienia wolności, zaburzenia w egzystencji

Key words: security, prison sentence, existence disorders

Teresa Sołtysiak

dr hab., prof. nadzw., socjolog, kierownik Zakładu Socjologii Wychowania i Resocjalizacji, Wydział Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Magdalena Golińska

studentka resocjalizacji na Wydziale Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili IV (2014)

Przemysław Wywiat

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Współpraca wojska z organizacjami

Przysposobienia Wojskowego w garnizonie krakowskim

W okresie II Rzeczypospolitej Wojsko Polskie ściśle współpracowało z organizacjami społecznymi, szczególnie tymi prowadzącymi Przysposobienie Wojskowe. Ich działalność wpisywała się w koncepcję „narodu pod bronią”. Wyrazem realizacji tego hasła miało stać się przysposobienie wojskowe jak najszerzych rzesz społeczeństwa. Miało obejmować

całokształt pracy przygotowawczo-wojskowej poza ramami wojska stałego, zróżnicowanej w zależności od wieku i płci [...], od położenia strategicznego terenu i wreszcie od składu etnograficznego i poczucia państwowego obywateli. Celem przysposobienia wojskowego w zależności od wieku, zdolności fizycznych i stosunku do służby wojskowej obywateli jest wyrobienie sprawności fizycznej i wojskowej, utrzymanie ducha gotowości obrony, wreszcie przygotowanie oddziałów służb pomocniczych na wypadek wojny¹.

Według wytycznych z początku lat trzydziestych celem przysposobienia wojskowego miało być:

wyrobienie czynnego patriotyzmu, rozwijanie hartu woli, obowiązkowości i karności, pomnażanie sił fizycznych i hartu ciała, nauczanie podstawowej sprawności wojskowej, budzenie zamiłowania do służby wojskowej. Przysposobienie wojskowe ma być istotnym osobistym przeżyciem w dziedzinie obywatelskiej, ma być szkołą charakteru i czynu patriotycznego, ma być odprężeniem po zajęciach szkolnych i zawodowych, a dla młodzieży miejskiej – odbywane przeważnie w terenie, ma być przeciwwagą warunków życia w mieście².

W ramach PW prowadzono trzy kierunki działania: wychowanie obywatelskie, wychowanie fizyczne, wyszkolenie wojskowe. Uzupełniało je przysposobienie

¹ J. Kęsik, *Naród pod bronią. Społeczeństwo w programie polskiej polityki wojskowej 1918–1939*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1998, s. 27.

² Tamże, s. 27.

zawodowe. Przyniesienie wojskowe odciążało armię od szkolenia czysto wojskowego – przynajmniej na wstępnym etapie – ale także miało kształtować pożądane z punktu widzenia interesu państwowego postawy i zachowania społeczne. Kluczową rolę w przyjętym w Polsce programie przygotowania rezerw odgrywało wychowanie obywatelskie, które miało się opierać na zasadach religijno-moralnych: uczciwości, prawdomówności, rzetelności, poczuciu godności osobistej, honorze i obojętności. Szczególną rolę odgrywała edukacja historyczna. Program szkolenia *stricte* wojskowego oparty był na wstępnym etapie szkolenia rekruta w jednostkach i obejmował gry polowe, terenoznawstwo, obronę przeciwgazową i przeciwlotniczą, ćwiczenia bojowe (np. strzelectwo i rzut granatem) oraz musztrę. Zajęcia PW realizowano dwutorowo: w szkołach (ochotnicze hufce szkolne PW) oraz w organizacjach i stowarzyszeniach społecznych. PW miało „dać armii rudę, którą kadra może przekuć w ostry miecz”³.

Współpracę organizacji prowadzących z PW przedstawię na przykładzie garnizonu krakowskiego.

Największą organizacją prowadzącą szkolenie PW był Związek Strzelecki. Odrodzenie Związku Strzeleckiego w II RP wiązało się z inicjatywą czołowych działaczy niepodległościowych sprzed I wojny światowej, legionistów, członków Polskiej Organizacji Wojskowej. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych zatwierdziło Towarzystwo pod nazwą Związek Strzelecki. Przed organizacją w niepodległej Polsce stały nowe wyzwania: wychowanie obywatelskie, wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe. Zadaniem Związku – według Statutu z 1919 r. – było „rozbudzenie i hartowanie w członkach ducha narodowego, karność, dzielności moralnej i fizycznej oraz szerzenie wiedzy wojskowej”. Do głównych kierunków działalności zaliczono: organizowanie dla członków i młodzieży ćwiczeń wojskowych, zbiórek, zawodów, konkursów strzeleckich, wycieczek, obozów i kursów instruktorskich. W Statucie z 1922 r. stwierdzono, iż zadaniem organizacji jest „pomnożenie ogólne sił narodowych przez urabianie karność, dzielności moralnej i fizycznej w swych członkach, ducha obywatelskiego w pracy społecznej i wykształcenie swych członków pod względem wojskowym”. Podstawowymi formami działalności były: praca kulturalno-oświatowa (organizowanie odczytów, wykładów, przedstawień teatralnych, wycieczek, koncertów, zakładanie bibliotek, czytelni, wydawanie książek i czasopism), szkolenie wojskowe, wychowanie fizyczne (urządzanie ćwiczeń i zawodów sportowych, prowadzenie zakładów gimnastyki i sportu), działalność gospodarcza. O ile przed I wojną ZS miał charakter głównie organizacji wojskowej, która skupiała się przede wszystkim na przygotowaniu swych członków do walki zbrojnej, w okresie międzywojennym jego właściwym zadaniem stało się wychowanie dobrego i prawego obywatela. Jak stwierdzono w pierwszym numerze „Strzelca” z 5 marca 1921 r., zadaniem ZS było „wychowanie i wyszkolenie żołnierza – obywatela, gotowego w każdej chwili do czynu w obronie zdobytej niepodległości, granic państwa i słusznych naszych

³ Tamże, s. 29–31.

praw⁴. Zasadniczy podział organizacyjno-administracyjny ZS był terytorialny i dostosowany do podziału państwowego aparatu PW. ZS dzielił się na jednostki dwóch typów: taktyczne (sekcja-zastęp, drużyna, pluton i kompania) i organizacyjne (oddział, powiat, obwód, podokręg, okręg). Kraków był siedzibą Komendy Okręgu ZS⁵.

W styczniu 1922 r. Zarząd Obwodu ZS Kraków-Miasto urządził obchody 59. rocznicy powstania styczniowego. O godz. 9.30 w kościele św. Anny odprawiono nabożeństwo z udziałem Chóru Towarzystwa Oratoryjnego, a o godz. 11.00 w teatrze Bagatela odbyła się uroczysta akademia⁶. 16 lutego 1932 r. staraniem Akademickiego Oddziału ZS zorganizowano w sali oficerskiego kasyna garnizonowego przy ul. Zybkiewicza 1 odczyt gen. Aleksandra Narbutt-Łuczyńskiego, dowódcy Okręgu Korpusu nr V, pt. „Karność a indywidualizm”⁷. 8 maja 1932 r. odbył się Pierwszy Marsz dookoła Plant zorganizowany przez ZS w Krakowie⁸. W dniach 15–25 lipca 1932 r. odbyły się w Krakowie XIII Narodowe Zawody Strzeleckie, zorganizowane przez ZS. Zawody zabezpieczało wojsko⁹.

Wojsko wspierało również odbywający się co roku od 1924 Marsz Szlakiem Pierwszej Kompanii Kadrowej. W 1926 roku wzięły w nim udział drużyny 5. pułku saperów i 1. pułku saperów kolejowych¹⁰, a w 1929 roku na zawodach marszowych w czasie Kadrówki drużyna 5. pułku saperów zajęła 3 miejsce na 14 startujących drużyn¹¹.

Kraków był ważnym ośrodkiem akademickim, aktywnie działała tutaj prowadząca szkolenie PW Legia Akademicka. Organizacja ta została utworzona w 1928 roku, a już rok później powstała kompania LA w Krakowie. Miała prowadzić letnie szkolenie wojskowe studentów. Niestety, już w sierpniu 1932 r. została zlikwidowana. Reaktywowano ją w 1937 r., a rok później włączono w struktury formowanej właśnie Obrony Narodowej¹².

W roku akademickim 1937/38 służba w LA objęła zasadniczo studentów I roku studiów wszystkich uczelni Krakowa, a tylko na Akademii Górniczej, Akademii Sztuk

⁴ A. Zakrzewska, *Związek Strzelecki 1919–1939. Wychowanie obywatelskie młodzieży*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2007, s. 29–34.

⁵ Tamże, s. 38–43.

⁶ Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (dalej CAW), DOKV-16, Rozkazy DOG w Krakowie 03.01-19.07.1922, Rozkaz nr 7, 19.01.1922.

⁷ CAW, 1 baon mostów kolejowych, I.325.16.14, Rozkaz dzienny nr 35, 13.02.1932.

⁸ CAW, 1 baon mostów kolejowych, I.325.16.14, Rozkaz dzienny nr 103, 09.05.1932.

⁹ CAW, 6 pułk artylerii lekkiej, I.322.6.26, Rozkaz dzienny nr 152, 09.07.1938.

¹⁰ CAW, DOKV-23 Rozkazy DOG w Krakowie 09.01–20.12.1926, Rozkaz nr 36, 21.08.1926.

¹¹ CAW, DOKV-29, Rozkazy DOG w Krakowie 08.01–30.12.1929, Rozkaz nr 35, 07.10.1929.

¹² W. Markert, *Zarys historii Legii Akademickiej 1919–1999*, [w:] *Ochotnicze wojskowe szkolenie studentów. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej w Centralnej Bibliotece Wojskowej w dniu 13 kwietnia 2000 r.*, red. M. Kaliński, Ministerstwo Obrony Narodowej Departament Społeczno-Wychowawczy, Warszawa 2000, s. 16.

Pięknych i Wydziale Rolniczym UJ powołano do służby także studentów II roku. W roku 1938/39 do służby powołano wszystkich studentów I i II roku studiów oraz ochotniczo studentki I roku¹³.

Na czele LA w Krakowie stał Komendant Krakowskiej Legii Akademickiej, mianowany przez Ministra Spraw Wojskowych (oficer sztabowy służby stałej, zależny organizacyjnie bezpośrednio od Naczelnego Komendanta LA, a służbowo od dowódcy Okręgu Korpusu). Do jego kompetencji należało kierownictwo nad całokształtem spraw LA w ośrodku akademickim. Organami podległymi Komendantowi Krakowskiej LA byli dwaj Komendanci uczelni (oficerowie sztabowi służby stałej), jeden dla Uniwersytetu Jagiellońskiego, drugi dla pozostałych uczelni (Akademii Sztuk Pięknych, Akademii Górniczej, Akademii Handlowej). W skład Komendy każdej uczelni wchodziły z kolei poszczególne pododdziały organizowane odpowiednio do wydziałów, ewentualnie sekcji naukowych (np. 1. kompania prawników, 6. samodzielny pluton filozofów itd.). Na czele pododdziałów LA (kompanii, samodzielnego plutonu, drużyny) stali zazwyczaj oficerowie rezerwy lub podchorążowie rezerwy.

W styczniu 1939 r. krakowska LA liczyła około 1600 żołnierzy i 400 ochotniczek żeńskiej LA, zorganizowanych w 27 jednostkach (w tym 6 pododdziałów żeńskich LA). W szkoleniu zwracano uwagę, iż „podstawowym wskazaniem w pracy wyszkoleniowej L.A. jest dążenie, aby forma zewnętrzna nie zabiła ducha, by zasadą naczelną było nie bezmyślne kapralstwo, lecz wychowywanie w duchu szlachetnego polskiego militarysty, jako wyrazu siły twórczej dla użycia jej w sprawach słusznych i sprawiedliwych”.

Szkolenie w LA prowadzono w trzech grupach. Pierwszą stanowili studenci szkół akademickich, którzy nie odbyli dotychczas zasadniczej służby wojskowej (przedpoborowi, odroczeni, nadkontyngentowi i zaliczeni do rezerwy bez odbycia służby czynnej), zaliczeni do pospolitego ruszenia (częściowo kat. C). Drugą studenci będący oficerami rezerwy, podchorążymi (podoficerami) rezerwy, ze stopniem starszych szeregowych rezerwy, którzy odbyli służbę wojskową, a którzy winni być użyty w pierwszej grupie w charakterze pomocników instruktorów. Trzecia grupa objęła wszystkich pozostałych, którzy posiadali ustalony stosunek do służby wojskowej kat. C (częściowo) i D.

Pierwsza i druga grupa były szkolone w LA w uzupełniającej służbie wojskowej, trzecia w ramach tej służby w przysposobieniu do wojskowej służby pomocniczej. Szkolenie do wojskowej służby pomocniczej obejmowało studentki I roku studiów, które ochotniczo zgłosiły się do służby. Ponadto w ramach trzeciej grupy szkoleni byli studenci III i IV roku Seminarium Duchownego krakowskiego, śląskiego, częstochowskiego według specjalnego programu o charakterze wojskowego kursu służby

¹³ CAW, 5 Samodzielna Brygada Kawalerii, I.314.17.20, Referat Komendanta Legii Akademickiej Kraków na temat: „Organizacja oddziałów Legii Akademickiej – uzupełnienie, wyszkolenie i zaopatrzenie oddziałów L.A.”, zał. 12, Protokół z odprawy pod przewodnictwem Dowódcy OKV, odbytej w myśl rozkazu DOKV L.7534/tj.Og./38 w dniach 30 i 31 stycznia 1939 w salach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego. Następne informacje i cytaty za tym dokumentem.

zdrowia. Szkolenie prowadzono przez pierwsze dwa lata studiów. Dla wszystkich grup ustalono czas szkolenia na 72 godziny w ciągu roku akademickiego.

Celem szkolenia żołnierzy LA I grupy było: dać żołnierzom LA podstawowe wychowanie żołnierskie; dać zasób wyszkolenia technicznego i bojowego pojedynczego strzelca niespecjalizowanego, umożliwiając odbycie przez żołnierzy LA dalszego szkolenia w szkołach podoficerskich Obrony Narodowej. W ciągu dwóch lat trwania szkolenia LA przechodzili żołnierze tej grupy pierwszy okres szkolenia (szkolenie podstawowe) strzelców z cenzusem w grupie strzeleckiej przewidziane dla szkolenia oddziałów ON, okres drugi (przygotowanie na podoficerów rezerwy) odbywali wyłącznie w oddziałach ON.

Czas szkolenia pierwszego okresu podzielono na cztery etapy:

I podokres – stanowił kurs wstępny skoszarowany dla nowowstępujących studentów trwający 7 dni,

II podokres – trwał przez I rok studiów,

III podokres – stanowi 4-tygodniowy obóz wyszkoleniowy po ukończeniu II podokresu,

IV podokres – trwał przez II rok studiów względnie po przejściu obozu wyszkoleniowego.

W roku akademickim 1938/39 z uwagi na odbycie przez część żołnierzy LA obozu wyszkoleniowego w okresie poprzednich wakacji, nastąpiła konieczność rozbięcia szkolenia drugiego podokresu na dwie grupy:

Grupa Ia – żołnierze I i II roku studiów, którzy nie odbyli obozu wyszkoleniowego,

Grupa Ib – żołnierze I i II roku studiów, którzy ukończyli obóz wyszkoleniowy.

W zakres szkolenia I grupy wchodziły następujące przedmioty: szkolenie bojowe, szkolenie strzeleckie, nauka o broni, walka bagnietem, walka granatami, szkolenie w obronie przeciwlotniczej, szkolenie przeciwgazowe, musztra, wychowanie fizyczne, służba wewnętrzna, wykłady.

Celem szkolenia żołnierzy LA II grupy było: podtrzymanie oraz pogłębienie wiadomości wojskowych, potrzebnych młodszemu dowódcy, a nabytych w czasie odbywania przez nich służby wojskowej; rozwijanie i utrwalanie osobistej sprawności fizycznej; przygotowanie oficerów i podchorążych rezerwy przeznaczonych na instruktorów w jednostkach LA do zajęć i ćwiczeń z I grupą. Dwuletnie szkolenie żołnierzy LA tej grupy dzieliło się na trzy okresy:

I okres – trwał przez pierwszy rok studiów,

II okres – trwał przez drugi rok studiów,

III okres – stanowił 4-tygodniowy obóz letni wojskowo-społeczny, organizowany na zakończenie szkolenia tej grupy.

Część oficerów i podchorążych tej grupy podlegała powołaniu do obozu wyszkoleniowego w charakterze dowódców i instruktorów, reszta zaś podlegała powołaniu do obozów wojskowo-społecznych w charakterze uczestników.

W roku akademickim 1938/1939 wszyscy żołnierze LA tak I jak i II roku studiów drugiej grupy przechodzili pierwszy okres szkolenia.

Zakresem szkolenia II grupy objęte zostały następujące przedmioty: szkolenie bojowe, szkolenie strzeleckie, musztra (władanie bronią), wychowanie fizyczne, wykłady ogólnowojskowe, pokaz sprzętu oraz materiałów wojskowych. Żołnierze LA II grupy (oficerowie i podchorążowie rezerwy) odbywali w ogólnym programie szkolenia zajęcia szkolenia bojowego w swoich broniach według programu nakreślonego przez dowódców danych broni.

W Krakowskiej LA zostały wyłonione następujące grupy: artylerzystów (ok. 110), kawalerzystów (ok. 30), saperów (ok. 10), lotników (ok. 16). Doskonalenie wyżej wymienionych grup obejmowało 16 godzin od lutego do maja włącznie.

Szkolenie w III grupie miało na celu przygotowanie ochotniczek do wojskowej służby pomocniczej oraz przygotowanie osób duchownych do prowadzenia w ramach swoich czynności duchowo-społecznych prac nad wyrobieniem zainteresowania ludności do skutecznej i czynnej współpracy z wojskiem, prac z zakresu duszpasterstwa wojskowego, do spełniania zadań sanitarnych na wypadek wojny. Podkreślano, że praca wyszkoleniowa i wychowawcza żołnierzy LA

idzie w dwóch kierunkach: wojskowym i społecznym. Dążenie, aby każdy żołnierz L.A. z jednej strony czuł się pełnowartościową częścią potężnej armii polskiej, rozumiał i doceniał wagę moralną i autorytet noszonego przez siebie munduru, z drugiej zaś strony zapoznanie tej wojskowej młodzieży akademickiej ze społeczną rzeczywistością zagrożonej narodowościowo wsi kresowej i wciągnięcie jej do pracy nad podniesieniem tej wsi – oto zadania wychowawcze Legii Akademickiej.

LA zaangażowana była również w pracę społeczną. W okresie letnich ferii akademickich, prócz centralnego obozu wyszkoleniowego LA w Lidzbarku, zorganizowano liczne indywidualne obozy pracy społecznej na Kresach RP. Krakowska LA zorganizowała dwa obozy: w miejscowościach Ostrów koło Sokala i Tuczyn k. Równego oraz jeden wędrowny obóz propagandowy na Łemkowszczyźnie.

Decyzją Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wprowadzono obowiązkowe zajęcia z wychowania fizycznego dla studentek i studentów I roku w wymiarze dwóch godzin tygodniowo. Organizacja WF spoczywała w rękach Komendy Krakowskiej LA.

Szkolenie w oddziałach LA odbywało się zasadniczo na wojskowych placach ćwiczeń i przy pomocy wojska, które dostarczało potrzebnej liczby instruktorów – oficerów i podoficerów służby stałej oraz sprzęt wyszkoleniowy. Pomoce te zapewniał Komendant Garnizonu na podstawie miesięcznych zapotrzebowań Komendanta LA. Kontrolę szkolenia przeprowadzał Dowódca Korpusu i Dowódca Dywizji względnie wyznaczeni przez nich oficerowie.

Komendant krakowskiej LA w swym referacie stwierdził m.in.:

Ogólne nastawienie młodzieży akademickiej do prac i zadań L.A. jest w przeważającej części powołanych do służby studentów – rozumne i rzeczowe. Liczne wypadki absencji i niepunktualności w uczęszczaniu na zajęcia wynikają raczej z dziwnej niesumienności i ociężałości psychicznej młodzieży, niż z zastrzeżeń natury ideologicznej.

Zastrzeżenia te dały się zauważyć u studentów w pierwszych miesiącach zajęć Legii w ubiegłym roku akademickim, gdy dopatrywano się w pracach LA akcji politycznej, zmierzającej w kierunku opanowania wyższych uczelni. Z plagą niesumiennego traktowania obowiązków i lekceważącym zaniedbywaniem terminów zajęć walczy Komenda LA za pomocą wszelkich dostępnych jej środków. Po bezskutecznym stosowaniu napomnień i nagan przy raportach, nastąpiły kary aresztu. Podobnie w akcji społecznej daje się zauważyć brak entuzjazmu i ideowego nastawienia do pracy, jest to jednak następstwem ogólnego kryzysu ideologicznego dzisiejszej młodzieży.

Krakowska LA posiadała własne 1800 kompletów umundurowania szeregowych piechoty nowego typu. Żołnierze LA otrzymywali na czas trwania służby mundury i przechowywali je u siebie. Krakowska LA miała też na wyposażeniu 300 sztuk karabinów i tyleż ładownic zdeponowanych w oddziałach gospodarczych. Legia nie posiadała sprzętu wyszkoleniowego za wyjątkiem niewielkiej liczby map, regulaminów i kompasów. Korzystała ze sprzętu dostarczanego przez oddziały wojskowe.

Szkoleniem PW objęci byli również kolejarze. Kolejarze krakowscy rozpoczęli pracę PW w 1927 roku. Całokształt pracy Kolejowego PW krakowskiego dzielił się na kilka elementów, jak: wyszkolenie, wychowanie fizyczne, praca kulturalno-oświatowa i samopomoc. Jednym z celów szkolenia tej grupy zawodowej było tworzenie technicznych kadr PW¹⁴.

Wychowanie fizyczne w okręgu krakowskim Kolejowego PW prowadziło siedem klubów sportowych, w których uprawiano 27 dyscyplin, m.in.: lekkoatletykę, gry sportowe, boks, narciarstwo, kolarstwo, wioślarstwo, lotnictwo szybowcowe i motorowe. Krakowskie Kolejowe PW posiadało własny park sportowy Olsza, w którym znajdowały się boiska do siatkówki i koszykówki, cztery korty tenisowe, boisko sportowe, tor ślizgawkowy, a także kilka stadionów na terenie okręgu. W ogniskach powstawały strzelnice małokalibrowe, członkowie zdobywali POS, organizowano okręgowe i lokalne zawody. W aeroklubie krakowskim działała sekcja kolejowa, w której kolejarze uprawiali sport lotniczy: motorowy i szybowcowy. Sekcja ta posiadała dwa aparaty PZL-5 oraz własnych instruktorów. W 1932 roku wyszkolono jedną pilotkę i dwóch pilotów.

Akcja kulturalno-oświatowa Kolejowego PW ogniskowała się na terenie świetlic. Przy ul. Lubicz 10c znajdowała się świetlica reprezentacyjna i stały teatr amatorski. Działało także archiwum, w którym zbierano świadectwa pracy niepodległościowej polskich kolejarzy w czasach zaborów, pomocy w uwalnianiu więzionych legionistów, pracy i walk kolejarzy w okresie walk o niepodległość.

W czerwcu 1931 r. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Okręgu Kolejowego PW w Krakowie¹⁵.

Szkolenie z zakresu PW prowadziły również Junackie Hufce Pracy. Kraków był siedzibą Okręgu II JHP¹⁶.

¹⁴ T. N...ski, *K.P.W. – Kraków*, „Wiarus” nr 12 z 19.03.1933, s. 249–251.

¹⁵ CAW, 1 baon mostów kolejowych, I.325.16.12, Rozkaz dzienny nr 132, 13.06.1931.

¹⁶ J. Odziemkowski, *Armia i społeczeństwo II Rzeczypospolitej*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 1996, s. 112.

Ważną częścią szkolenia PW młodzieży były obozy letnie. W 1924 r. DOK V zorganizował obozy letnie dla 700 uczestników młodzieży szkolnej, 200 uczestników młodzieży pozaszkolnej, 50 kierowników hufców szkolnych oraz instruktorski obóz harcerski dla 60 uczestników. Zorganizowano wówczas trzy grupy obozów: grupa w Rytrze – 4 obozy, grupa w Gołkowicach pod Starym Sączem – 4 obozy, grupa Milówka-Szare – 2 obozy¹⁷.

Przysposobienie Wojskowe było również jednym z pól aktywności Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa”, powołanego w 1925 r. w Warszawie. Zasadniczym jego celem miała być integracja żon i rodzin wojskowych, inicjowanie i udzielanie w uzasadnionych przypadkach pomocy ekonomicznej oraz nawiązywanie i utrzymywanie łączności ideowej, towarzyskiej i kulturalnej środowiska¹⁸. W latach trzydziestych krakowska „Rodzina Wojskowa” prowadziła w ramach sekcji sportowej Przysposobienie Wojskowe Kobiet¹⁹.

Kolejną ważną dla obronności organizacją była Liga Obrony Powietrznej i Przeciwigazowej, powstała w 1928 r. z połączenia Ligi Obrony Powietrznej Państwa oraz Towarzystwa Obrony Przeciwigazowej. Jak stwierdzał jej statut, celem Ligi było „dążenie do wzbudzania zainteresowania najszerzych warstw społeczeństwa żeglugą powietrzną, do jej tworzenia, popierania i dalszego jej rozwoju”. Miało to być realizowane poprzez zachęcanie do pracy na polu naukowym, urządzenie wystaw lotniczych, tworzenie bibliotek, archiwów i muzeów lotniczych, budowę lotnisk, popieranie prywatnej inicjatywy w dziedzinie rozwijania własnego przemysłu lotniczego oraz kształcenie i dokształcanie personelu lotniczego²⁰.

20 listopada 1927 r. odbyło się na lotnisku w Rakowicach poświęcenie nowego samolotu sanitarnego, ofiarowanego 2. Pułkowi Lotniczemu przez Ligę Obrony Powietrznej Państwa. Samolot miał stać się zaczątkiem eskadry sanitarnej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Uroczystość zakończył pokaz przewożenia chorych płatowcem oraz defilada²¹.

W 1930 r. Ministerstwo Spraw Wojskowych zawarło z Ligą Obrony Powietrznej i Przeciwigazowej oraz aeroklubami porozumienie w sprawie zorganizowania Lotniczego Przysposobienia Wojskowego. W Krakowie działał w kolejnych latach Ośrodek Przysposobienia Wojskowo-Lotniczego²². W 1932 r. w dziedzinie obrony przeciwlotniczej i przeciwigazowej przeprowadzono na terenie miasta kurs podinstruktorski Obrony Przeciwlotniczej i Gazowej dla Okręgowego Związku Strzelec-

¹⁷ CAW, DOKV-19, Rozkazy DOG w Krakowie 03.01-31.12.1924, Rozkaz nr 78, 21.06.1924.

¹⁸ I. Ciećkowska, *Stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa” w latach międzywojennych*, Departament Wychowania Wojska Polskiego, Warszawa 1990, s. 7–9.

¹⁹ T. Niwiński, *Twierdza polskiego ducha*, „Wiarus” 1933, nr 12, s. 240–241; A. Narbut-Łuczyński, *U kresu wędrówki*, Wydawnictwo Gryf Publications, Londyn 1966, s. 288.

²⁰ Z. Kozak, *Liga Obrony Powietrznej i Przeciwigazowej w Polsce w latach 1928–1939*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2007, s. 29–32.

²¹ *Samolot sanitarny dla 2 p.lotn. w Krakowie*, „Żołnierz Polski” z 11.12.1927, nr 50, s. 985.

²² Z. Kozak, dz. cyt., s. 29–32.

kiego Kraków-Płaszów, dwa kursy informacyjne OPLGaz. dla Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Krakowie oraz Gremium Aptekarzy w Krakowie²³.

W 1933 r. Komitet Krakowski Wojewódzki LOPP posiadał 25 komitetów powiatowych, 416 kół, w tym 215 kół członków rzeczywistych i 201 kół szkolnych, a w nich 11 członków dożywotnich, 13 888 członków rzeczywistych, 15 811 członków popierających, czyli razem 29 710 członków. Razem z Komitetem Kolejowym Krakowskim LOPP liczył 47 710 członków. Komitet prowadził działalność na rzecz budowy lotnisk, popularyzacji lotnictwa oraz popierania „twórczości lotniczej” (niwelacja terenu lotniska krakowskiego, założenie w 1928 r. Akademickiego Aeroklubu w Krakowie, subwencjonowanie konstruktorów Stanisława Działowskiego i Józefa Sidy itp.)²⁴.

W 1934 r. zlikwidowano koła LOPP w poszczególnych formacjach garnizonu, tworząc Koło Wojskowe LOPP w Krakowie²⁵. Według stanu na 31 grudnia 1938 r. Komitet Wojewódzki Krakowski liczył 217 członków dożywotnich, 37 664 rzeczywistych oraz 92 916 popierających, czyli razem 130 797. W tym samym czasie Komitet Krakowski Kolejowy mógł się pochwalić 13 921 członkami rzeczywistymi oraz 848 popierającymi (razem: 14 769)²⁶.

Dzięki działalności organizacji Przynsposobienia Wojskowego rzesze obywateli zostały przeszkolone pod względem wojskowym. Organizacje PW, szczególnie Związek Strzelecki, stały się w drugiej połowie lat trzydziestych oparciem dla tworzonych przez Oddział II Sztabu Głównego ogniw dywersji pozafrontowej. Na strukturze terytorialnej Związku Strzeleckiego oparto pierwszą organizację konspiracyjną, która powstała we wrześniu 1939 r. w Krakowie – Organizację Orła Białego. Członkowie organizacji PW stali się jednym z filarów tworzonych od jesieni 1939 r. konspiracyjnych struktur cywilnych i wojskowych Polskiego Państwa Podziemnego.

Bibliografia

Materiały archiwalne

Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie-Rembertowie

Akta Dowództwa Okręgu Korpusu nr V w Krakowie

Akta 1. baonu mostów kolejowych

Akta 5. pułku artylerii ciężkiej

Akta 6. pułku artylerii lekkiej

²³ *Z działalności Miejskiego Komitetu Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Krakowie za rok 1932*, „Jednodniówka LOPP. Tydzień dziesięciolecia LOPP Kraków 14-21 maja 1933”, Kraków 1933, s. 21–22.

²⁴ K. Michalik, *10 lat działalności L.O.P.P. w województwie krakowskim*, „Jednodniówka LOPP. Tydzień dziesięciolecia LOPP Kraków 14-21 maja 1933”, Kraków 1933, s. 8–11.

²⁵ CAW, 5 pułk artylerii ciężkiej, I.322.52.23, Rozkaz dzienny nr 109, 14.05.1934.

²⁶ Z. Kozak, dz. cyt., s. 91.

Prasa

- N...ski [Niwiński] T., *K.P.W. – Kraków*, „Wiarus” z 19.03.1933, nr 12
 Niwiński T., *Twierdza polskiego ducha*, „Wiarus” z 19.03.1933, nr 12
Samolot sanitarny dla 2 p.lotn. w Krakowie, „Żołnierz Polski” z 11.12.1927, nr 50

Wspomnienia

Narbut-Łuczynski A., *U kresu wędrówki*, Gryf Publications, Londyn 1966

Opracowania

- Ciećkowska I., *Stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa” w latach międzywojennych*, Departament Wychowania Wojska Polskiego, Warszawa 1990
 Kęsik J., *Naród pod bronią. Społeczeństwo w programie polskiej polityki wojskowej 1918–1939*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1998
 Kozak Z., *Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Polsce w latach 1928–1939*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2007
 Markert W., *Zarys historii Legii Akademickiej 1919–1999*, [w:] *Ochotnicze wojskowe szkolenie studentów. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej w Centralnej Bibliotece Wojskowej w dniu 13 kwietnia 2000 r.*, red. M. Kaliński, Ministerstwo Obrony Narodowej Departament Społeczno-Wychowawczy, Warszawa 2000
 Michalik K., *10 lat działalności L.O.P.P. w województwie krakowskim*, „Jednodniówka LOPP. Tydzień dziesięciolecia LOPP Kraków 14–21 maja 1933”, Kraków, 1933
 Odziemkowski J., *Armia i społeczeństwo II Rzeczypospolitej*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 1996
 Zakrzewska A., *Związek Strzelecki 1919–1939. Wychowanie obywatelskie młodzieży*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2007
Z działalności Miejskiego Komitetu Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Krakowie za rok 1932, „Jednodniówka LOPP. Tydzień dziesięciolecia LOPP Kraków 14–21 maja 1933”, Kraków 1933

Cooperation of the Military with Military Training associations in the Kraków garrison

Abstract

The article presents the cooperation of the Polish Army with Military Training organizations in the Krakow garrison in the interwar period. Military training organizations led defense training by supporting the society in this country and implementing the concept of nation at arms. The most important MT associations were: Riflemen's Association (Związek Strzelecki), Academic Legion (Legia Akademicka), Rail Military Association (Przysposobienie Wojskowe Kolejowe), Airborne and Antigas Defence League (Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej).

Słowa kluczowe: Wojsko Polskie, Przysposobienie Wojskowe, organizacje paramilitarne

Key words: Polish Army, Military Training Associations, paramilitary organizations

Przemysław Wywiat

dr historii, adiunkt w Instytucie Bezpieczeństwa i Edukacji Obywatelskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili IV (2014)

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

Tomasz Jan Biedroń

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Instrukcja techniczna pracy punktu informacyjnego („P.I.”) Rady Politycznej

Skomplikowana sytuacja w Polsce po przejęciu władzy przez komunistów, rozprawa z opozycją polityczną i zbrojną, kryzys w Rządzie na Uchodźstwie spowodowały, iż część ugrupowań politycznych zdecydowała się na współpracę wywiadowczą ze Stanami Zjednoczonymi. Wkrótce po śmierci prezydenta Raczkiewicza w 1947 roku uczyniły to ugrupowania skupione wokół Rady Politycznej skłócone z Augustem Zalewskim, nowym prezydentem RP, a zwłaszcza Stronnictwo Narodowe, Polska Partia Socjalistyczna, Polski Ruch Wolnościowy Niepodległość i Demokracja, PSL „Jedność”. Szczególnie aktywne w tym względzie było Stronnictwo Narodowe, którego przedstawiciele od 1948 roku prowadzili rozmowy z CIA. Prezes Tadeusz Bielecki w trakcie wizyty w Departamencie Stanu USA w 1949 roku informował Amerykanów, że narodowcy dysponują wieloma „nieoficjalnymi kanałami, którymi można dotrzeć do ludzi w Polsce”¹.

Z Amerykanami prowadził rozmowy Edward Sojka „Majewski”, szef Wydziału Krajowego Rady Politycznej, która w roku 1950 przeszła całkowicie na utrzymanie wywiadu USA. W trakcie spotkań z przedstawicielem wywiadu amerykańskiego płk. Davisem (ps.) Sojka ustalił, że stronnictwa Rady Politycznej będą popierać amerykańską politykę, podtrzymywać w kraju ducha oporu, dostarczać wiadomości z kraju, przygotowywać stacje radionadawcze w Polsce². Amerykanie w zamian za finansowanie mieli otrzymywać informacje na temat sytuacji za żelazną kurtyną³. O tym, że łączność z krajem opłacał amerykański wywiad, wiedzieli tylko nieliczni. W 1951 roku podobną umowę zawarto z Brytyjczykami. Obydwie umowy przewidywały założenie dwóch baz łączności w Niemczech: Północ w Oerlinghausen, a następnie w Mülheim, oraz bazy Południe w Rottach koło Tagernsee, następnie

¹ S. Cenckiewicz, *Afera Bergu*, „Wprost” 2004, nr 6, <http://www.wprost.pl/ar/55726/Afera-Bergu/?pg=1>.

² Płk K. Romaniuk, *Reakcyjna działalność Stronnictwa Narodowego i przeciwdziałanie organów bezpieczeństwa publicznego*, Warszawa 1979, 0189/75, tom 1, IPN w Warszawie, s. 190.

³ W okresie od 1 X 1950 r. do XII 1952 r. Wydział Krajowy Rady Politycznej otrzymał od wywiadu amerykańskiego na działalność 1014 440 dolarów, tamże, s. 194.

w Monachium, wreszcie w Bergu⁴. Nadzór nad wspomnianymi placówkami sprawowali Amerykanie. Placówki posiadały ekspozytury w Berlinie Zachodnim, Wiedniu i Szwecji. Kierownictwo i skład placówek stanowili przede wszystkim działacze Stronnictwa Narodowego i jego organizacji wojskowych. Całością kierował Edward Sojka, przekazujący informacje bezpośrednio prezesowi SN Tadeuszowi Bieleckiemu i MSW (do 1949 r.) Zygmuntowi Berezowskiemu. Aparat wywiadowczy pracujący zarówno dla Amerykanów jak i Anglików był równocześnie aparatem wywiadu partyjnego dla SN.

W myśl umowy z Amerykanami Rada Polityczna miała pomóc w rozbudowie w kraju sieci rezydentów oraz przesłuchiwać uciekinierów z Polski. W takich okolicznościach powstała prezentowana Instrukcja techniczna pracy punktu informacyjnego („P.I.”) Rady Politycznej zawierająca przepisy o organizacji i zadaniach „P.I.” w kraju⁵. Instrukcja nie posiada daty ani podpisu.

W punkcie 1 instrukcji podkreślono, że Rada Polityczna pragnie być rzeczywistą przedstawicielką narodu i dlatego będzie zabiegać na forum międzynarodowym o wyzwolenie Polski i pomoc walczącemu narodowi w kraju, zakładając w tym celu punkty informacyjne dla informowania kraju o swych poczynaniach w polityce międzynarodowej i wewnętrznej. Za pośrednictwem „P.I.” gromadzić będzie informacje o wszelkich przejawach życia w kraju, wszelkich poczynaniach okupanta sowieckiego, jak również o postulatach niepodległościowych środowisk w kraju. Mając na uwadze bezwzględność безпеki w zwalczaniu podziemia politycznego „P.I.” miały tworzyć zespoły trudne do wykrycia, liczące od jednej do trzech osób związanych bezpośrednio z punktami łączności na Zachodzie, czyli z placówkami podlegającymi bezpośrednio Edwardowi Sojce, kierownikowi Wydziału Krajowego Rady Politycznej.

W punktach 1b i 4b włącza instrukcja wyraźnie do zadań „P.I.” wywiad wojskowy. Do zadań „P.I.” należało zapoznanie się z otrzymanym materiałem informacyjnym, gromadzenie go i odsyłanie Radzie Politycznej, dyskretne wspomaganie ofiar reżimu komunistycznego, aby nie zostać rozszyfrowanym przez bezpieczeństwo. Gromadzony materiał miał obejmować wszystkie dziedziny życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego i wojskowego, w czasie wojny zaś stać się ośrodkiem mobilizacji żywiołów patriotycznych w organizacji walki z okupantem. Drastyczne fakty prześladowań miały być opisane krótko acz treściwie. Dawano też pewien margines swobody w ocenie ważnych z punktu widzenia piszącego sprawozdanie problemów. Mógł on opracowywać w formie referatów istotne z jego punktu widzenia problemy, które następnie sfotografowane, zapakowane wodoszczelnie umieszczano w skrytce pocztowej ewentualnie przekazywano bezpośrednio kurierowi do przetrzutu na Zachód. W sprawach organizacyjnych zalecano posługiwanie się szyfrem.

⁴ Sprawozdanie Komisji do rozpatrzenia spraw łączności z krajem, Londyn 1956, 00231/173, tom1, IPN w Warszawie, s. 2. Kierownikiem pierwszej placówki był Kazimierz Tychota, następnie Wiktor Zdrzałka, drugiej Stanisław Komendowski, a po nim Władysław Furka.

⁵ Akta śledztwa w sprawie działalności szpiegowskiej na rzecz wywiadu amerykańskiego przeciwko Augustyn Kania, 0330/36/1, BU IPN w Warszawie, s. 19–21.

Sprawą niezwykle ważną i zarazem najtrudniejszą była łączność. Łączność z krajem utrzymywano przy pomocy kurierów, tzw. paczek specjalnych oraz korespondencji. Funkcje „P.I.” pełniły osoby, z którymi związani byli przed wyjazdem z kraju pracownicy Placówek. Z czasem zaczęto rozszerzać tę grupę o ludzi godnych zaufania.

W punktach 5 i 6 zawierała instrukcja zarządzenia bardzo trudne lub zgoła niemożliwe do wykonania, zwłaszcza w jednoosobowych „P.I.”, np. zorganizowania łączności sztafetowej z punktem łączności na zachodzie. Kwestią prawie niewykonalną było zobowiązanie się przez Wydział Krajowy RP do zaopatrywania w duży i ciężki sprzęt, jak maszyny do pisania, drukarnie, aparat radiowy odbiorczo-nadawczy, ewentualnie broń maszynową oraz inny żądany sprzęt. W czasie wojny sprzęt tego typu był przesyłany drogą zrzutów. Wydział Krajowy zapewniał zaopatrzenie finansowe „P.I.” oraz każdego członka „P.I.”. Mało realne było również zorganizowanie na wypadek wojny ośrodka ruchu oporu mającego nawiązać kontakt radiowy z Punktem Łączności na Zachodzie.

W dostarczaniu i odbieraniu poczty zasadniczą rolę odgrywali kurierzy, którzy coraz częściej byli aresztowani przy przekraczaniu granicy. Obie placówki: Północ i Południe zorganizowały 47 wypraw do kraju, w czasie których w ręce bezpieki trafiło 14 kurierów⁶. Wywiad PRL doskonale orientował się w działalności placówek, znał ich pracowników, skrytki adresowe, personalia kurierów, szlaki przerzutu ludzi, pieniędzy i dokumentów. Przez dwa lata odbiorcą znacznych funduszy CIA, sprzętu, szyfrów, depech, raportów był kontrwywiad bezpieki. Amerykanie zaś byli odbiorcami sfabrykowanych raportów i ocen oraz bezwartościowych informacji. W grudniu 1952 roku po ucieczce dwóch agentów kontrwywiadu PRL z jednej z dwóch baz łączności w Niemczech z bogatą dokumentacją pracy ośrodka działalność placówek została zdemaskowana przez prasę w kraju i za granicą. W następstwie upublicznienia przez propagandę PRL tezy o emigracji będącej na usługach wywiadu działalność „P.I.” została zakończona. W kraju rozpoczęły się represje wobec ludzi związanych z działalnością „P.I.”. Jesienią i zimą 1951 roku aresztowano około 30 osób, zaś w 1953 aresztowano około 200 osób⁷, z których wielu skazano na śmierć lub długoletnie więzienie. Sprawa Bergu kończy definitywnie działalność „P.I.”.

Odpis

I. Założenie: Rada Polityczna w Londynie (SN) Bielecki, (PPS) Arciszewski, (PSL „Jedność”) Korboński, (NiD) Piłsudski⁸ – zabiegając na forum polityki międzynarodowej o wyzwolenie Polski i pomoc aktualną walczącemu narodowi w kraju – prag-

⁶ S. Cenckiewicz, dz. cyt.

⁷ Sprawozdanie Komisji do rozpatrzenia spraw łączności z krajem, Londyn 1956, 00231/173, tom101, IPN w Warszawie, s. 34.

⁸ Tadeusz Bielecki, Tomasz Arciszewski, Stefan Korboński, Ryszard Piłsudski.

nie być rzeczywistą przedstawicielką cierpiącego narodu w kraju i w tym celu zakłada w kraju punkty informacyjne („P.I.”) dla:

a) informowania kraju o poczynaniach politycznych Rady Politycznej na terenie międzynarodowym i wewnętrznym oraz o aktualnych wydarzeniach w polityce oświatowej.

b) zbierania z kraju informacji dla Rady Politycznej o wszystkich przejawach życia w kraju, wszelkich poczynaniach okupanta sowieckiego, wojennych przygotowaniach Sowietów, jako też zbieranie politycznych i innych postulatów niepodległościowych kół w kraju.

II. Organizacja punktu: „P.I.” nie ma być organizacją masową, lecz zespołem powyżej trzech osób względnie nawet jedna osoba nie związana z żadnym innym „P.I.” w kraju, lecz związanym bezpośrednio z punktem łączności Rady na Zachodzie. Organizacyjnie „P.I.” podlega bezpośrednio Kierownikowi Wydziału Krajowego Rady Politycznej.

III. Zadania „P.I.”. Zadaniem zespołu „P.I.” jest:

a) zapoznać się osobiście z otrzymanym z Zachodu materiałem informacyjnym i ostrożnie podać materiał dalej osobom znanym osobiście bezwzględnie politycznie. [?]

b) gromadzić i odsyłać Radzie Politycznej materiał informacyjny z kraju.

c) wspomagać materialnie ofiary polityczne reżimu komunistycznego w dostępnym sobie środowisku.

d) w czasie wojny stać się ośrodkiem mobilizacji żywiołów patriotycznych w organizacji walki z okupantem.

IV. Metody walki:

a) materiał informacyjny z Zachodu otrzymywać się będzie w formie mikro-foto. Odczytywać należy go wyświetlaniem filmu aparatem projekcyjnym na ekran lub pod mikroskopem, lub wykonawszy wpierw duże powiększenie fotograficzne. Ze względów bezpieczeństwa nie doradza się uwielokrotniania odbitek i szerszego kolportowania.

b) Krajowy materiał informacyjny dla Rady Politycznej winien obejmować wszystkie dziedziny zjawisk, w szczególności zaś dziedzinę polityczną. Chodzi tu o ogłoszenia, zarządzenia, rozkazy, instrukcje władz partyjnych, władz bezpieczeństwa i władz wojskowych. Winny one być podane w wiernie powtórzonym tekście. Następnie chodzi o krótkie treściowe opisanie drastycznych faktów prześladowań, aresztowań i znęcania się, sowietyzacji, rusyfikacji, niszczenia kultury, zubożenia ludności, zakładania kołchozów, budowania dróg, mostów, obiektów przemysłowych, wojskowych, przebiegu zebrań, zjazdów, kongresów, zmian w produkcji, ruchów wojsk, oporu biernego, oporu czynnego (partyzantka) itp.

Należy rejestrować gołe fakty. Osobno należy co pewien czas omawiać referatowo we własnym naświetleniu poszczególne problemy. Zdobyty materiał winien być natychmiast fotografowany na mikro- jeśli to możliwe lub przepisany atramentem sympatycznym w dwóch egzemplarzach. Jeden egzemplarz gotowego materiału

winien być opakowany wodoszczelnie i ostrożnie złożony w skrytce pocztowej lub przekazany do przerzutu na Zachód. Drugi egzemplarz należy przechować do czasu otrzymania pokwitowania odbioru pierwszego egzemplarza przez Punkt Łączności na Zachodzie, a następnie zniszczyć.

O sprawach organizacyjnych pisać wyłącznie szyfrem. Członkowie zespołu („P.I.”) winni pamiętać, że ze względu na bezpieczeństwo pracy i osobistego nie powinni nic zmieniać w trybie samego życia, aby nie wzbudzać podejrzeń. Akcje pomocy ofiarom i rodzinom ofiar reżimu prowadzić należy bardzo ostrożnie i dyskretnie za pośrednictwem osób i instytucji nie wzbudzających podejrzeń względnie po prostu przez niepostrzeżone podrzucenie.

V. Łączność: Każdy „P.I.” musi dążyć do zbudowania bezpośredniej łączności sztafetowej z punktem łączności na Zachodzie, a to ze względu na wykluczenie możliwości łańcuchowej wyspy w razie wpadki jednego „P.I.”. W tym celu „P.I.” wyznacza zaufaną osobę, wyszukuje w pobliżu pasa granicznego osobę (melinę), która z kolei wyszukuje przy samej granicy – nie dalej niż jeden do dwóch kilometrów od granicy – osobę (melinę), która podjęłaby się przyjmować i odstawić otrzymany materiał. Materiał winien być kamuflowany w paście, chlebie, maśle, mydle itp. Muszą być ustalone elementy kontaktu między poszczególnymi ogniwami szlaku łączności, a to dokładny opis dojścia i adres, opis osoby wtajemniczonej dla łatwiejszego rozpoznania hasła i odzew.

Po zmontowaniu meliny na granicy należy przekazać szyfrem – utajnionym atramentem pocztą, na adres w Niemczech powyższe elementy kontaktowe meliny granicznej celem natychmiastowego związania się z „P.I.” Punktu łączności R.P. na Zachodzie. „P.I.” ponadto winien podać jakiś adres ze swej strony dla doraźnej korespondencji kodowej systemu utajnionego pisma oraz zapamiętać adres w Niemczech dla tego celu. Tą drogą będą wzajemnie komunikowane ważne zmiany i komunikaty organizacyjne – oczywiście kodem lub szyfrem. Melina graniczna powinna być tak pomyślana, aby w razie zagrożenia osób z „P.I.” tą drogą osoby zagrożone mogły się szybko ewakuować na Zachód. W takim wypadku z meliny granicznej osoba zagrożona zostanie przejęta przez Punkt Łączności na Zachodzie. W razie znalezienia się osoby ewakuowanej przez „P.I.” w Berlinie, osoba ta winna odszukać Towarzystwo Pomocy Polakom (RSFP), zgłosiwszy się tam, powiedzieć, że szuka „Samsona”. Osoba wtajemniczona odpowie „jestem Dawidem”.

VI. Zaopatrzenie techniczne „P.I.”: Po zorganizowaniu przez „P.I.” meliny granicznej Wydział Krajowy R.P. zaopatrzy „P.I.” na życzenie w aparaty fotograficzne, filmy, mikroskop, maszyny do pisania, drukarnie, aparat radiowy odbiorczo-nadawczy, ewentualnie broń maszynową oraz inny żądany sprzęt.

VII. Zaopatrzenie finansowe: „P.I.” otrzymywać będzie miesięcznie: 1000 zł na potrzeby osobiste każdego członka „P.I.”, 2000 zł na koszty zdobywania i przygotowania materiału informacyjnego, 2000 zł na pomoc ofiarom reżimu, 2000 zł na utrzymanie meliny granicznej i ogniw szlaku łączności, ponadto jednorazowo rezerwowo kapitał 5 do 10 tysięcy złotych. Pieniądze będą przekazane w złotych lub

innej walucie według życzenia „P.I.”. Raz w roku zjawia się w „P.I.” kontroler Rady Politycznej w celu skontrolowania gospodarki funduszami. Elementy rozpoznawcze kontrolera w odpowiednim czasie będą podane.

VII. Pogotowie wojenne: Na wypadek zaistnienia stanu wojny „P.I.” winien natychmiast zorganizować ośrodek ruchu oporu i nie czekając na przybycie specjalnego emisariusza z dalszymi instrukcjami starać się nawiązać kontakt radiowy z Zachodem według elementów, które ściśle elementy (miejscowość, długość i szerokość geograficzną), należy najbliższą pocztą przekazać szyfrem do Punktu Łączności na Zachodzie.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili IV (2014)

Paweł Skorut

Uniwersytet Pedagogiczny im KEN w Krakowie

Plan operacyjnego zabezpieczenia przez Służbę Bezpieczeństwa nabożeństwa patriotycznego ku czci Józefa Poniatowskiego i marszałka Józefa Piłsudskiego w katedrze wawelskiej

Kiedy na VIII Zjeździe Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w lutym 1980 roku oklaskami przywitano decyzję Biura Politycznego KC PZPR, o ponownym wyborze Edwarda Gierka na stanowisko I sekretarza KC PZPR, do zaplanowanej mszy świętej w krakowskiej katedrze ku czci patrona księcia Józefa Poniatowskiego i marszałka Józefa Piłsudskiego pozostało nieco ponad miesiąc czasu.

W opracowanym i zaakceptowanym przez ppłk. Jana Billa, naczelnika Wydz. III SB KW MO w Krakowie, i ppłk. Józefa Biela, naczelnika Wydz. IV SB KW MO w Krakowie, planie operacyjno-fizycznego zabezpieczenia uroczystości religijnej, podkreślano możliwość bezpośredniego wystąpienia zagrożenia dla socjalistycznego ładu społecznego oraz niebezpieczeństwa powstania „manifestacji zewnętrznej”, która wobec planowanych na 23 marca 1980 roku wyborów do Sejmu PRL i rad narodowych mogłaby wywołać „negatywny rezonans polityczny”. Jako główne źródła antysocjalistycznej działalności wskazano w dokumencie działaczy powstałej we wrześniu 1979 roku Konfederacji Polski Niepodległej oraz członków istniejącego od 1977 roku Studenckiego Komitetu Solidarności.

Co ciekawe, ale i też charakterystyczne dla tego typu planów Służby Bezpieczeństwa, dokument ten przewidywał zastosowanie wielopłaszczyznowych rozwiązań, których celem było pełne zneutralizowanie spodziewanego zagrożenia jeszcze przed jego wystąpieniem. A zatem prócz działań typowo prewencyjnych i charakterystycznych dla komunistycznych służb specjalnych, polegających na m.in. przeprowadzaniu rozmów z figurantami, również przewidywano, a właściwie planowano aresztowania na 48 godzin tych spośród działaczy KPN, którzy w ocenie funkcjonariuszy SB mogli stanowić zagrożenie.

Równie ciekawym fragmentem dokumentu, który uwidoczniał daleką nonszalancję funkcjonariuszy Wydz. IV SB KWMO, zajmujących się zwalczaniem działań antysocjalistycznych i rozpracowaniem kościołów i związków wyznaniowych, było zaplanowanie rozmów operacyjno-ostrzegawczych z osobami duchownymi, m.in. z ks. Kazimierzem Figlewiczem i ks. Franciszkiem Walenciakiem w sprawie sposobu przeprowadzenia i charakteru planowanej mszy świętej.

Istotną częścią planu jest szczegółowe opisanie działań *stricte* operacyjnych, przewidzianych dla funkcjonariuszy Wydz. IV, szczegółowe opisanie planowanych zachowań poszczególnych funkcjonariuszy, dla których miejsce kultu religijnego – katedra wawelska – było terenem pracy operacyjnej, a także sposób zaplanowania zaplecza technicznego i jego przewidywany wymiar.

Prezentowany dokument jest również doskonałym przykładem skali prężenia mięśni przez służby PRL w sytuacji komfortu, tzn. posiadania informacji wyprzedzających o możliwych zajściach, mogących mieć „negatywny rezonans polityczny”. Niestety nie wszystko dało się przewidzieć. Spektakularnym aktem protestu, który wstrząsnął nie tylko krakowską, ale i ogólnopolską opinią publiczną było wydarzenie z 21 marca 1980 roku. Na płycie Rynku Głównego w Krakowie, w proteście przeciwko zмовie milczenia na temat zbrodni katyńskiej, aktu samopodpalenia dokonał Walenty Badyłak.

1980 marzec 11, Kraków – plan

Kraków, dnia 11 marca 1980 r.

Zatwierdzam

Tajne

[:] [*]^a

Egz. nr [:] 2

Plan

operacyjno-fizycznego zabezpieczenia nabożeństwa ku czci J[ózefa] Piłsudskiego w Katedrze na Wawelu w dniu 19.03.1980 r.

I. Sytuacja:

W dniu 19.03.1980 r. o godz. 8.30 z inicjatywy b[yłych] legionistów odprawiona będzie w Katedrze Wawelskiej tradycyjna msza ku czci Józefa Piłsudskiego a także w tym roku po raz pierwszy ku czci Józefa Poniatowskiego. Po mszy przewidziane jest składanie wiązanek kwiatów w krypcie J[ózefa] Piłsudskiego.

Impreza powyższa może być pretekstem dla przywódców grup antysocjalistycznych, a przede wszystkim [dla] KPN i SKS do zorganizowania manifestacji zewnętrznej, która w kontekście wyborów do Sejmu i rad narodowych miałaby szczególnie negatywny rezonans polityczny.

W związku z powyższym planuje się zabezpieczyć uroczystość wawelską poprzez:

- realizację szerokich działań profilaktycznych w okresie poprzedzającym nabożeństwo;
- likwidację skoncentrowanymi siłami SB dnia 19 bm. prób manifestacyjnego wyjścia elementów antysocjalistycznych na ulice Krakowa.

II. Działania operacyjne w zakresie profilaktyki:

1. Wydziały : III, IV, III-A i II – każdy w swoim zakresie, w dniach 13-19.03.80 r. nasilą kontrolę operacyjną rozpracowanych figurantów z grup antysocjalistycznych w celu:

- a) ujawnienia prób i zamierzeń przekształcenia uroczystości religijnej na Wawelu w zewnętrzną manifestację polityczną;
- b) neutralizowania środkami operacyjnymi ujawnionych przygotowań do takiej manifestacji.

Wszelkie informacje w tym zakresie – w trybie natychmiastowym przekazywać do Wydziału IV-go.

Odpowiedzialni za realizację Naczelnicy Wydziałów III, IV, III-A i II.

2. W dniu 18.03.1980 r. Wydział III w porozumieniu z Wydziałem Śledczym dokona profilaktycznych zatrzymań (na 48 godz.) najaktywniejszych figurantów grup antysocjalistycznych, a zwłaszcza tych, którzy 11.11.1979 r. zorganizowali przejście z transparentem KPN z Wawelu pod Pomnik Nieznanego Żołnierza.

Odpowiedzialny za realizację Naczelnik Wydziału III ppłk J. Bill.

3. W dniach 17-18.03.1980 r. Wydział IV przeprowadzi rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze z księżmi:

- Kazimierzem Figlewiczem – kustoszem katedry [Wawelskiej]
/mjr Henryk Kudła/
- Franciszkiem Walenciakiem – proboszczem parafii wawelskiej.

Celem tych rozmów jest:

- nakłonienie tych duszpasterzy modłów do nadawania wspomnianej imprezie oprawy wyłącznie religijnej;
- ewentualne przedłużenie modłów (w przypadku ujawnienia symptomów świadczących o przygotowaniach do wyjścia na ulice), do czasu stopniowego rozczłonkowania się zasadniczej grupy uczestników.

III. Zabezpieczenie operacyjno-fizyczne w dniu 19.03.1980 r.

1. Od godz. 7.00 do 8.30 przeprowadzona zostanie penetracja Wzgórza Wawelskiego pod kątem ujawnienia i usuwania ewentualnych ulotek, napisów, ogłoszeń itp. związanych z planowaną uroczystością ku czci J[ózefa] Piłsudskiego.

Penetracji dokonają:

[:] *st. sierż. K. Aleksanderek*

[:] *ppor. R. Orzechowski*

O każdym fakcie ujawniania i usunięcia napisów, ulotek powiadomią Naczelnika Wydziału IV telefonicznie.

2. Od godz. 7.30 do czasu zakończenia uroczystości łącznie z opuszczeniem wzgórza wawelskiego uczestników, prowadzona będzie wnikliwa obserwacja osób wchodzących na Wawel. Obserwację przeprowadzać będą:

a) Przy drodze królewskiej – od strony ul. Podzamcze:

[:] *sierż. szt. R. Budka + 2*

[:] *plut. J. Gondek*

[:] *ppor. T. Czerwiński*

b) Przy wjeździe głównym na wzgórze, od strony hotelu garnizonowego W[ojska] P[olskiego]:

[:] *ppor. Z[bigniew] Cioś + 2*

[:] *ppor. J. Dyśko*

[:] *sierż. szt. J. Rochwałik*

c) Przy schodach prowadzących od strony ul. Smoczej:

^b[:] *sierż. szt. L. Korda*

[:] *kpt. K[azimierz] Szczęśniak*

[:] *J. Soja^b*

Zadaniem tych grup jest:

- ujawnienie i zatrzymanie osób, które będą usiłowały wnieść na Wawel drzewce do flag i transparentów, transparenty, wydawnictwa bezdebitowe i inne materiały propagandowe o negatywnej treści politycznej;

- niezwłoczne przewiezienie do budynku KWMO osób zatrzymanych z zakwestionowanymi materiałami i przedmiotami;
- informowanie – drogą radiową – o każdym istotnym fakcie mogącym mieć związek z zabezpieczaną imprezą.

Każda z grup dysponować będzie samochodem osobowym, wyposażonym w radiostację stacyjną.

3. Przebieg nabożeństwa w katedrze o godz. 8.30 oraz składanie kwiatów w krypcie J[ózefa] Piłsudskiego zabezpieczą:

[:] *sierż. szt. M.* [°] z magnetofonem

[:] *ppor. A[dam] Wypasek* [z magnetofonem]

[:] *ppor. M. Bednarski* [z magnetofonem]

Zadaniem wymienionych jest:

- utrwalić na taśmach magnetofonowych treść kazania, ewentualnych przemówień i intencji w czasie mszy i w krypcie;
- utrwalenie – po zakończeniu uroczystości – ewentualnych: haseł, okrzyków itp., wznoszonych przez uczestników nabożeństwa przed katedrą i na trasie rozejścia;
- dokumentowanie zachowania uczestników grupy, gdyby taka się uformowała i usiłowała wyjść na ulice miasta;
- ujawnienie przywódców i agitatorów oraz wskazanie ich grupie interwencyjnej, zlokalizowanej na parkingu obok kościoła św. Idziego (u wylotu ul. Grodzkiej);
- opracowanie pisemnej relacji z przebiegu uroczystości w katedrze i krypcie – na ręce Naczelnika Wydziału IV.

4. Zachowanie i reakcje zgromadzonych w katedrze i krypcie – przez cały czas uroczystości – śledzić będą:

[:] *st. sierż. K.* [°]

[:] *ppor. R[yszard] Orzechowski*

i na bieżąco przekazywać informacje odpowiedzialnemu za zabezpieczenie[:] *ppłk. J. Bielowi*, którego stanowisko znajdować będzie się przed wejściem do budynku nr 3 na dziedzińcu obok katedry.

Informacje dotyczyć winny przede wszystkim:

- ujawnionych w katedrze osobach i grupach, które swoim zachowaniem sugerują, iż mogą być inspiratorami do ewentualnego grupowania się z zamiarem zorganizowanego wyjścia;
- osobach, które przemyciły do katedry: transparenty, hasła i inne emblematy o negatywnej treści;
- innych zjawiskach sugerujących zagrożenie naruszenia porządku i bezpieczeństwa publicznego.

5. Dokumentowanie przy pomocy kamery filmowej i aparatów fotograficznych zachowania się uczestników nabożeństwa na zewnątrz katedry prowadzić będzie grupa wywiadowców [z] Wydziału „B” w składzie:

[:] *st. chor. St.* [°]

[:] *mł. chor. Br. Malinowski*

[:][*]

W przypadku uformowania się grupy z zamiarem wyjścia na ulice, wymienieni przemieszczą się będą do miejsca rozczłonkowania.

Wywiadowcy posługiwać się będą sprzętem krytym.

Szczegółowego instruktażu udzieli im Naczelnik Wydziału „B” ppłk J. Kaim.

6. Od godz. 8.00 do odwołania w rejonie Wawelu (na parkingu pomiędzy kościołem św. Idziego a budynkiem U[rzędu] Dz[ielnicy] Śródmieście) przebywać będzie[:] 54 osobowa grupa specjalna pod dowództwem[:] *mjr. H[enryka] Kudły* (wykaz pracowników w załączeniu), której zadaniem jest:

a) w przypadku udawania się zorganizowanej grupy uczestników nabożeństwa ze wzgórza wawelskiego na ulice^d miasta:

- zainicjować wobec przechodniów psychozę potępienia;
- zdecydowanie wkroczyć w czołówkę grupy i rozczłonkować;
- zatrzymać przywódców i najaktywniejszych uczestników (przewożąc ich do budynku[:] *komisariatu MO ul. Szlak 35*);
- prowadzić obserwację i ustalenia za innymi uczestnikami grupy, rozproszonymi w wyniku interwencji.

b) zabezpieczenie domniemanej trasy przemarszu i podjęcie interwencji w innych punktach miasta, gdyby tam podjęto próby ponownego organizowania grupy manifestacyjnej.

Dowódca grupy specjalnej posiada do dyspozycji[:] 3 samochody „Nysa” – oznakowane (zaparkowane przed budynkiem nr 65 przy ul. Grodzkiej) oraz środki łączności radiowej.

Dowódca grupy specjalnej podejmuje działania interwencyjne na osobisty rozkaz odpowiedzialnego za całość zabezpieczenia.

Po wykonaniu zadań składa szczegółowe relacje Kierownictwu SB.

IV. Uwagi organizacyjne:

W dniu 14.03.1980 r.[:] *mjr H[enryk] Kudła* przeprowadzi instruktaż w zakresie organizacji i działań grupy specjalnej, a w szczególności:

- strukturę organizacyjną grupy z podziałem na podgrupy i zespoły w poszczególnych Wydziałach;
- formy szybkiego osiągnięcia gotowości na wypadek poważnego zagrożenia;
- realizacja zadań w tłumie (obserwacja, ocena działania, dokumentacja);
- wydzielenie zespołów do realizacji zadań w dniu 19.03.1980 r. w oparciu o niniejszy plan.

2. W porozumieniu z Wydziałem[:] *Prewencji* zabezpieczyć na 19.03.1980 r. trzy samochody „Nysa” oznaczone, wraz z obsadą funkcjonariuszy mundurowych.

Odpowiedzialny za wykonanie[:] *kpt. Waga*

3. W porozumieniu z Komendantem KDMO Śródmieście – zabezpieczyć miejsce w aresztach dla zatrzymanych – na wypadek podjęcia interwencji w dniu 19.03.1980 r.

Odpowiedzialny za wykonanie[:] *ppłk. [c] Rom[an] KDMO Śródm[ieście]*

4. Do dnia 18.03. 1980 r. zabezpieczyć grupę interwencyjną oraz łącznika^e odpowiedzialnego za zabezpieczenie w :

- radiotelefony nasobne
- znaczki rozpoznawcze
- tablice kodowe

Odpowiedzialny za wykonanie[:] *mjr H. Kudła*

5. W dniu 18.03.1980 r. do godz. 12-tej, odpowiedzialny za zabezpieczenie przeprowadzi odprawy instruktażowe na temat zadań wynikających z planu z:

- dowódcą grupy interwencyjnej,
- pracownikami wchodzącymi w skład poszczególnych zespołów.

Do godz. 16-tej d-cy zespołów przeprowadzą wizje lokalne w miejscach zabezpieczenia i skontrolują funkcjonowanie łączności.

Odpowiedzialni za wykonanie d-cy zespołów.

6. W dniu 18.03.1980 r. Naczelnik Wydziału „B” uruchomi na 19 bm. P[unkt] O[b-serwacyjny] na wzgórzu wawelskim i zabezpieczy w nim dyżur odpowiedzialnego pracownika tegoż Wydziału.

7. W dniu 17.03.1980 r. uzgodnić z Naczelnikiem Wydziału Ruchu Drogowego wyznaczenie posterunków na skrzyżowaniach ulic: Straszewskiego i Podzamcze, Stradom – Bernardyńskiej, Grodzkiej – Senackiej – celem zastosowania blokady ruchu, gdyby zaistniała w dniu 19.03 br. taka potrzeba.

Odpowiedzialny za wykonanie[:] *Z-ca Nacz[elnika] Wydz[iału] R[uchu] D[rogowego]*

8. Naczelnik Wydziału Prewencji wydeleguje w dniu 19.03 1980 r. od godz. 7.30 pod Wawel funkcjonariusza mundurowego, którego zadaniem będzie – w przypadku uformowania się grupy z zamiarem wyjścia na ulicę miasta – wezwania uczestników do rozejścia się i udzielenia pomocy grupie interwencyjnej w zapewnieniu porządku.

Odpowiedzialny Naczelnik Wydziału Prewencji[:] *kpt. Waga*

Naczelnik Wydziału III
Ppłk. Jan Bill

Naczelnik Wydziału IV
Ppłk. Józef Biel^f

Źródło: IPN Kr 056/100, *Wybory do Sejmu i wojewódzkich rad narodowych 1980 r. Wydz. III KWMO Kraków, k. 35 - 42, mps., rps, org.*

* Nic nie wpisano

^a Poniżej odręcznie zanotowano: *Zatwierdzony na egz. 1przez płk. S[tefana] Gołębiowskiego dn. 12 III [19]80 r.*; poniżej adnotacji znajduje się odręczny, nieczytelny podpis funkcjonariusza

^{b-b} Fragment odręcznie, jednokrotnie przekreślony długopisem

^c Fragment nieczytelny

^d W oryginale błędnie zapisano ułoco

^e Odręcznie, ponad wyrazem zapisano: d-cy

^f W tle odręczny, nieczytelny podpis funkcjonariusza

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili IV (2014)

NOTY BIOGRAFICZNE

Stanisław Andrzej Gołębiowski

(1917–1972), ps. „Roman”, „Krakowski”, członek BPS PW, MW, ZHP, KESPW, AZS, SN, OK SN-NOW, NOT, SEP, LMiK, TPPR, inżynier elektryk

Urodził się 5 III 1917 r. w Ojcowie jako syn Edwarda, leśniczego w lasach prywatnych w Ojcowie, i Marii z Zalewskich. Do szkoły powszechnej nie uczęszczał, pobierał naukę w domu. W 1927 r. zdał egzamin i został przyjęty do IV Gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza w Krakowie, które ukończył w 1934 r. W roku akademickim 1934/35 został studentem UJ. Jednak w rok później zmienił zainteresowania i zapisał się na Wydział Elektryczny w Politechniki Warszawskiej, studia przerwał wybuch wojny. W trakcie studiów zetknął się z ruchem narodowym, był członkiem Młodzieży Wszechpolskiej, działał czynnie w Stronnictwie Narodowym, w Kole Elektryków Studentów Politechniki Warszawskiej i Bratniej Pomocy, był też członkiem ZHP i AZS.

Po wybuchu wojny powrócił w rodzinne strony. Mieszkał początkowo u rodziców w Czajowicach koło Olkusza, gdzie ojciec dzierżawił 20-hektarowe gospodarstwo wraz z dworkiem. Od 3 VI 1940 do końca XII 1943 r. pracował jako kierownik tartaku „Himmel” w Ojcowie. W styczniu 1944 r. przeniósł się do Krakowa, pracował dorywczo jako technik elektryk do końca wojny w firmie B. Twardowski i Hayder -Przedsiębiorstwo Budowlane w Krakowie.

Od 1943 r. działał w Okręgu Krakowskim Stronnictwa Narodowego, zwerbowany został przez Bolesława Nycza „Kotwica”, znajomego z Ojcową, który poznał go z Henrykiem Grabowskim „Ambrożym”, szefem Wydziału Propagandy. Przyjął wówczas pseudonim „Roman”. Nycz dostarczał mu konspiracyjną prasę, m.in. „Walkę”. Kiedy Nycz zginął w końcu 1943 r., z obawy przed aresztowaniem „Roman” przeniósł się do Krakowa, gdzie skontaktował się z „Ambrożym”. Pomagał mu w pracy, faktycznie pełnił obowiązki jego zastępcy. Formalnie funkcję tę miał objąć w VI 1944 r., po wyjeździe „Ambrożego” do Warszawy, czego po 1945 r. nie ujawnił, a co później wykorzystał przeciw niemu WUBP w Krakowie. Był aktywnym działaczem, kolportował prasę, wygłaszał referaty na zebraniach organizacyjnych w Krakowie i w Okręgu Krakowskim Stronnictwa Narodowego-Narodowej Organizacji Wojskowej, m.in. w Bochni, Brzesku, Tarnowie, Dębicy i Miechowie. Objechał prawie wszystkie miasta OK SN-NOW. Dla zachowania bezpieczeństwa zebrania odbywały się przy udziale najwyżej 12 osób. Prasę otrzymywał z Zarządu Głównego

SN w Warszawie przez łącznika Tadeusza Bieleckiego ps. „Góra”, będącego głównym pomocnikiem „Romana” i „Ambrożego”.

W okresie okupacji OK SN-NOW utrzymywał łączność z terenem przez punkt kontaktowy znajdujący się przy ulicy Miodowej 50. Poza tym działały stałe punkty uliczne kontaktu z powiatami. „Romanowi” podlegali bezpośrednio kierownicy propagandy z trzech podokręgów: tarnowskiego, którego referent mieszkał w Pilźnie, krakowskiego (referent „Lis”, „Mirek”) oraz jasielskiego. Poza tym referenci propagandy działali w powiatach (jak np. „Wrzos” w Wojniczu).

Po wybuchu Powstania Warszawskiego zaprzestano dostarczania prasy z Warszawy, drukowano ją wówczas na powielaczu w Krakowie (m.in. „Kurier Narodowy”) aż do października 1944 r., kiedy to Niemcy aresztowali, a następnie zabili drukarza „Ignaca”. Materiały drukowane w „Kurierze Narodowym” pochodziły z nasłuchu radiowego i od Mieczysława Pszona „Długosza”. Przy wydawaniu prasy współpracowali: Tadeusz Bielecki „Góra”, zajmujący się powielaniem prasy i częściowo kolportażem, N. Rychter „Zjawą”, pełniący funkcję zastępcy głównego kolportera OK SN „Wierusza”, dostarczającego prasę do powiatów, oraz maszynistka i zarazem łączniczka Irena Makowska „Irena”, „Irka”.

Kiedy wspomniany drukarz „Kuriera Narodowego” wpadł w ręce Niemców przy przewożeniu prasy konspiracyjnej, zdekonspirowane zostały lokale przy ul. Krzywej i na Bonarce, wskutek czego aresztowano: łączniczkę Makowską „Irenę”, Bieleckiego „Górze”, Rychtera „Zjawę”. Niemcy zabili też współpracownika „Wacława”. Z obawy przed aresztowaniem Gołębiowski „Roman” wyjechał na miesiąc z Krakowa do matki pod Ojców. Po powrocie do Krakowa ponownie nawiązał kontakt z Henrykiem Grabowskim „Ambrożym”, który powrócił z Warszawy, ks. Janem Stępnem ps. „dr Jan”, przybyłym z Warszawy po upadku powstania działaczem ZG SN.

Po wejściu Armii Czerwonej Stanisław Gołębiowski nadal działał w konspiracji, w II 1945 r. wziął udział w zebraniach organizacyjnych OK SN-NZW przy ul. Miodowej i w mieszkaniu płk. Tadeusza Wołkowickiego ps. „Hipolit”. Próbowano wówczas na nowo zorganizować sieć konspiracyjną. „Roman” nadal był szefem propagandy OK SN. Kiedy w III 1945 r. Marian Pajdak „Tracz” w rozmowie z Lechem Hajdukiewiczem „Szymonem” przyjął propozycję kierowania Wydziałem Propagandy ZO SN, Hajdukiewicz napomknął, że zastępcą Pajdaka byłby „Roman”. W czasie spotkania z „Romanem” Pajdak wspomniął mu o decyzji Zarządu, sugerując, aby został jego zastępcą, na co ten wyraził zgodę, stwierdził, że znane mu były te plany i poprosił o wytyczne do dalszej działalności. „Roman” podał swoje miejsce kontaktowe, gdzie można było go zastać i gdzie mieli omawiać działalność propagandową ZO SN. Więcej „Roman” z Pajdakiem się nie spotkał. W XI 1945 roku wyjechał z Krakowa do Wrocławia.

Do maja 1945 r. utrzymywał kontakty organizacyjne z płk Tadeuszem Wołkowickim „Hipolitem” – prezesem ZO SN w Krakowie, płk. Euzebiuszem Hauserem ps. „Jot”, ppłk. Władysławem Owocem ps. „Paweł”, komendantem OK NOW-NZW, Lechem Hajdukiewiczem „Szymonem”, Henrykiem Grabowskim „Ambrożym”,

Walerianem Gołuńskim „Jaroszem”, zastępcą „Pawła”, Romanem Stecem „Grubym”, Władysławem Kosturkiem „Wojtkiem”, Janem Gomołą „Jaworem”, Janem Szpondem „Januszem”, referentem ds. młodzieżowych, Ewą Górką ps. „Malina”, łączniczką ZO SN, Władysławem Jaworskim, Włodzimierzem Żychowiczem, Marianem Pajdakiem „Traczem”, Wandą Fraderą „Simoną”. Spotkał się też z referentem organizacyjnym Marianem Trondowskim „Janem” przybyłym do Krakowa w kwietniu, z Władysławem Furką „Emilem” oraz „Maciejem” i „Zygmuntem”. W tym okresie działalność ZO SN była coraz słabsza z powodu licznych aresztowań WUBP. Aresztowano Lecha Hajdukiewicza „Szymona”, Waleriana Gołuńskiego „Jarosza”, poszukiwano Mieczysława Pszona „Długosza”. Swojej działalności w ZO SN-NOW po wojnie nie ujawnił, co posłużyło później do szantażu i zwerbowania do współpracy przez Wydział III WUBP w Krakowie.

W styczniu 1945 r. Gołębiowski rozpoczął studia na Politechnice Śląskiej (wówczas z siedzibą w Krakowie), a następnie w listopadzie wyjechał do Wrocławia w celu ukończenia przerwanych wybuchem wojny studiów. W VI 1946 roku uzyskał dyplom magistra inżyniera elektryka. Od 31 VII do 30 IX był inżynierem sieci Elektrowni Wrocławskiej i starszym asystentem katedry Wydziału Napięć Politechniki Wrocławskiej, we IX 1946 r. powrócił do Krakowa, gdzie 1 X rozpoczął pracę w Elektrowni Miejskiej (do 31 VIII 1948), a później w Zjednoczeniu Energetycznym Okręgu Krakowskiego, w którym był kierownikiem brygady, pracował także jako starszy asystent w Wydziałach Politechnicznych AGH (od 1 X 1946). Od 1 IX 1948 r. zatrudniony w „Energoprojekcie” jako kierownik pracowni i w Krakowskim Biurze Projektów Sieci Elektrycznych.

Nie ujawnił się podczas amnestii w 1945 r. ani w 1947 r., uważał los wszystkich ujawnionych za przesądzony i tak samo niebezpieczny, jak los nieujawnionych.

W 18 V 1949 roku młodszy referent Sekcji II Wydziału WUBP w Krakowie Waclaw Sambor wystąpił z wnioskiem do szefa WUBP w Krakowie o zezwolenie na werbunek Stanisława Gołębiowskiego. Został pozyskany do współpracy dobrowolnie przez WUBP w Krakowie jako tajny współpracownik 6 XII 1949 r. przez młodszego referenta Sekcji II Wydziału III Waclawa Sambora, przyjął pseudonim „Krakowski”¹. Jego zadaniem było rozpracowanie środowiska byłych działaczy SN. „Do współpracy podchodzi z powagą, doniesienia opracowywał sam. Początkowo dość często zrywał spotkania, uzasadniając to nadmiarem pracy zawodowej, prowadził zajęcia na Politechnice Krakowskiej. Jest osobą wysoce inteligentną, rozmowny, towarzyski, lubiany i szanowany w miejscu pracy”² – pisał w jego charakterystyce oficer operacyjny Wydziału III Grupy VI WUBP w Krakowie ppor. A. Trybulec 2 III 1964 r.

TW „Krakowski” został w dniu 22 V 1960 r. wyeliminowany z sieci tajnych współpracowników, ponieważ „nie tkwił w żadnej sprawie a do środowiska

¹ Teczka personalna tajnego współpracownika ps. „Krakowski”, 009/6192, IPNKr s. 8, 33–34, 37.

² Tamże, s. 8.

byłych działaczy SN nie miał dotarcia”. Materiały, które przekazywał w tym okresie, były ogólne, na ich podstawie nie dokonano „żądnej realizacji”, czyli aresztowań. W czasie współpracy z SB był sprawdzany przez TW „Postępowy”, który wyrażał się o nim pozytywnie³. Referenci Sekcji I Wydziału III KWMO w Krakowie (SB) Jacek Sitarz, Józef Mielecki, Marian Nowicki pisali o nim: „posiada bardzo dobre możliwości informowania nas o byłych członkach SN, jak: Żychowicz Władysław, Kosturek Władysław, Fradera Wanda i jej mąż, Nycz Władysław, Pocij Władysław. W pracy jest on chętny, lecz ciekawych materiałów nie przekazuje”⁴.

Kontakt z Stanisławem Gołębiowskim został ponownie podjęty 26 XI 1963 r. przez oficera operacyjnego Grupy VI Wydziału III SB w Krakowie ppor. A. Trybulca. „Na wznowienie współpracy wyraził zgodę, stwierdzając równocześnie, że nie ma dotarcia do byłych działaczy SN, lecz wszystkie inne kwestie, które leżą w granicach jego możliwości, wyjaśni”⁵. Został „podjęty na kontakt” do sprawy operacyjnej założonej na wykładowcę w Technikum Energetycznym celem obserwacji jego działalności w miejscu pracy, kontaktów, wypowiedzi. Odbyto z TW „Krakowskim” dwa spotkania, na których „nie wniósł nic istotnego do sprawy”⁶. Od 11 II 1966 r. współpraca została praktycznie zerwana z powodu długotrwałej choroby. Dał też wyraz braku chęci do dalszej współpracy ze SB.

W 1963 r. Gołębiowski był głównym projektantem w Biurze Studiów i Projektów Energetycznych „Energoprojekt” Oddział Kraków oraz kierownikiem Pracowni Systemów Energetycznych. Cieszył się zaufaniem współpracowników, przez dwie kadencje pełnił funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej. Pracował także jako nauczyciel przedmiotów zawodowych w Technikum Energetycznym. Był kilkakrotnie delegowany do obsługi stoiska na Targach Poznańskich z zakresu transformatorów, w której to dziedzinie był specjalistą.

W VII–VIII 1963 r. miał wyjechać do Francji na stypendium rządowe w celu pogłębienia swoich kwalifikacji zawodowych, na co nie wyraziła zgody strona francuska. Działał w Naczelnej Organizacji Technicznej, Stowarzyszeniu Elektryków Polskich, Lidze Morskiej i Kolonialnej, Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Klubie Sportowym Cracovia.

Zmarł w dniu 10 kwietnia 1972 roku w Krakowie. Został pochowany na Cmentarzu Rakowickim.

Doniesienie agenturalne, Kraków 31 X 1947, 00231/173, IPNKr t. 48, s. 12; Teczka personalna tajnego współpracownika ps. „Krakowski” Gołębiowski Stanisław, 009/6192, IPNKr, s. 35–37, 56, 1–109; Meldunki TW „Nawrócona”, 075/28, t. 29, IPNKr, s. 6, 10, 20, 68, 92; Akta sprawy przeciwko Pszon Mieczysław i inni oskarżeni z art. 6 i 7 Dekretu z dnia

³ Tamże.

⁴ Sprawa obiektowa kryptonim „Wisła” dotycząca byłych członków SN z terenu województwa krakowskiego, Informacja Sekcji I Wydziału III po zagadnieniu endeckim, Kraków 22 III 1956, 075/29/9, IPNKr, s. 248.

⁵ Teczka personalna tajnego współpracownika ps. „Krakowski”, 009/6192, IPNKr, s. 8.

⁶ Tamże.

13.06.1946 r., akta sądowe, 1023/524, cz. 2, BU IPN w Warszawie, s. 575–577; Teczka personalna tajnego współpracownika ps. „Nawrócona” Fradera Wanda, 009/2805, t. 2, s. 20, 31, 70; Drelichowski Józef, Kwestionariusz agenta informatora ps. „Jawor”, 009/5741, t. 1, s. 47; Sprawa obiektowa kryptonim „Wisła” dotycząca byłych członków SN z terenu województwa krakowskiego, Informacja Sekcji I Wydziału III po zagadnieniu endeckim, Kraków 22 III 1956, 075/29/9, IPNKr, s. 248; Stanisław Gołębiowski, nekrolog, „Dziennik Polski”, nr 88 z 14 IV 1972, s. 3 i nr 89 z 15 IV 1972, s.4; Stanisław Gołębiowski, nekrolog, „Echo Krakowa”, nr 87 z 13 IV 1972, s. 2.

Tomasz Jan Biedroń

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili IV (2014)

Jan Gomoła

(1913–1985), ps. „Jawor”, „Józek”, „Żak”, członek SN, ppor. NOW-AK, ZIW, NSZZ „Solidarność”

Urodzony 2 V 1913 r. w Duisburgu (Niemcy), syn Ludwika i Jadwigi z domu Jagła. W 1920 r. wraz z rodzicami osiadł w Jarocinie, gdzie uczęszczał do szkoły powszechnej. Po jej ukończeniu w 1927 r. wyjechał do Poznania, gdzie podjął naukę w trzyletniej szkole zawodowej kupieckiej, jednocześnie odbywał praktykę jako kelner. Wcześniej rozpoczął pracę zarobkową. Pracował w Jarocinie, Poznaniu i Inowrocławiu jako agent firmy. Imał się różnych zajęć i zawodów. Najdłużej był kupcem.

W latach 1931–1933 pracował jako kelner w kawiarni w Poznaniu, następnie (1933–1936) jako robotnik w Drukarni Polskiej, mocno związanej z kierownictwem SN. W 1933 r. został pozyskany do pracy w SN przez Jana Terleckiego i Jana Kempieńskiego; ukończył kurs prelegencki jesienią 1934 r. w Poznaniu. Jeździł na zebrania SN w całym okręgu; wygłaszał referaty w ogniwach powiatowych na podstawie materiałów otrzymywanych z ZO SN. Po wyborach w 1935 r., w których SN nie brało udziału, został aresztowany za nawoływanie do bojkotu. Był 6 razy zatrzymywany w aresztach policyjnych. W śledztwie przebywał 3 miesiące, na rozprawie w Krotoszynie został skazany na pół roku aresztu.

W XI 1936 r. został powołany do czynnej służby wojskowej w 68 Pułku Piechoty we Wrześni i skierowany na przeszkolenie rekrucie w Jarocinie, a następnie do szkoły podoficerskiej Korpusu Ochrony Pogranicza w Czortkowie, po której ukończeniu w stopniu starszego strzelca służył w plutonie odwodowym w Bykowcach woj. tarnopolskie, a potem w strażnicy w Radoszówce, gdzie przebywał od IX do X 1938 r. Po odbyciu służby wojskowej powrócił do Poznania i chwilowo pozostawał bez pracy. W Drukarni Polskiej zaproponowano mu wyjazd do Inowrocławia, gdzie objął stanowisko pracownika biurowego w firmie „Agentura pism”. Tam 24 VIII 1939 r. powołany został do 59 p.p. z 15 DP wchodzącej w skład Armii „Pomorze”. Jako dowódca drużyny odbył kampanię wrześniową na szlaku Inowrocław, Bydgoszcz, Gniewkowo, Brześć Kujawski, Włocławek, bitwa nad Bzurą, Puszcza Kampinowska. Brał udział w walkach w obronie Warszawy. Po kapitulacji trafił do obozu jenieckiego w Skierniewicach, z którego wydostał się 15 X 1939 r. Po powrocie do Poznania włączył się do działalności konspiracyjnej w Okręgu Poznańskim SN-NOW. Pełnił funkcję kierownika organizacyjnego na miasto Poznań, tworzył struktury w samym mieście oraz w wyznaczonych rejonach województwa. W I 1940 roku otrzymał zatrudnienie jako kelner w kawiarni. Na początku lutego został wraz

z bratem aresztowany, a następnie umieszczony w obozie dla wysiedlonych w Poznaniu. Po wysiedleniu przybył do Krakowa. W hali targowej na Grzegórkach prowadził własne stoisko aż do końca 1940 r. Po likwidacji stoiska został przyjęty do kasyna oficerskiego w charakterze kelnera. W 1942 r. założył sklep galanteryjny i przyborów szewskich, w którym początkowo pracował z Janem Romanem, a następnie samodzielnie do 1943 r.

Wiosną 1942 r. spotkał swojego dowódcę drużyny z kompanii szkolnej KOP w Czortkowie Tadeusza Namysłowskiego, który wciągnął go do konspiracji w NOW, odebrał od niego przysięgę, po której przyjął ps. „Jawor”. Namysłowski skontaktował go w 1942 r. z „Andrzejem”, ten zaś z komendantem NOW na miasto Kraków kpt. Adamem Stabrawą „Borowym”, który zaproponował mu objęcie dowództwa kompanii NOW Kraków-Południe (dzielnice: Borek Fałęcki, Łagiewniki, Podgórze, Wola Duchacka, Prokocim) po „Grabowskim”, przeniesionym na inne stanowisko. Poprzedni dowódca przekazał mu ludzi i kontakty, m.in. z pracującym w propagandzie Kazimierzem Sawickim „K.B.”, łącznikiem pomiędzy „Borowym” a „Jaworem”. Poprzez niego nawiązał kontakt z dowódcami plutonów. Kompania liczyła 90 ludzi i składała się z trzech plutonów, każdy pluton posiadał trzy drużyny. Dowódcą I plutonu był Czesław Migo „Wysokie Napięcie”, obejmował Wolę Duchacką i Prokocim, liczył około 30 ludzi, II plutonem dowodził „Kujawski”, obejmował Borek Fałęcki i Łagiewniki i liczył około 30 ludzi, zaś III plutonem w Podgórzu dowodził Kazimierz Sawicki „K.B”. Wskutek aresztowań przez gestapo nie udało się nawiązać łączności z wszystkimi podległymi mu członkami NOW.

W okresie od wiosny 1943 do wiosny 1944 r. prowadził szkolenie wojskowe członków kompanii, czytano konspiracyjną prasę dostarczaną przez wydział propagandy OK NOW. W VIII-IX 1943 r. na polecenie „Borowego” zorganizował kurs podchorążych dla 8 słuchaczy. Zajęcia odbywały się na wolnym powietrzu na Krzemionkach i w Borku Fałęckim oraz w mieszkaniach Jana Kaszyckiego ps. „Klin”, Czesława Migo ps. „Wysokie Napięcie”, Jerzego Motarskiego ps. „Suza”. W 1943 r. ukończył kurs podchorążych i otrzymał stopień podporucznika czasów wojny. Podchorążówkę założył wraz z Walerianem Gołuńskim „Jaroszem”, który umożliwił mu też kontakt z działającym w Krośnieńskim oddziale Józefa Czuchry „Orskiego”. Pozostawał w stałym kontakcie ze swoim bezpośrednim przełożonym Komendantem Miasta Krakowa NOW „Borowym”.

Po scaleniu NOW z AK nastąpiła zmiana struktury organizacyjnej. Kraków podzielony został na cztery odcinki. W III 1943 r. „Andrzej” skontaktował „Jawora” z komendantem OK NOW mjr. Władysławem Owocem „Pawłem”, z którym omówił kwestię dowodzenia odcinkiem południowym. „Grabowski” skontaktował go z dowódcą odcinka 3 kpt. „Pobogiem” i jego adiutantem. Czesław Migo ps. „Wysokie Napięcie” z kolei skontaktował „Jawora” z dowódcą drużyny w Prokocimiu Franciszkiem Bożkiem „Ślepownem” oraz Andrzejem Jędrasem „Ćwiekiem” i Tadeuszem Wójcikiem ps. „Błoto”. Ostatecznie „Jawor” został mianowany dowódcą pododcinka obejmującego Borek Fałęcki. W skład podległego mu pododcinka wchodził pluton

NOW pod dowództwem „Kujawskiego” i 5 lub 6 plutonów AK. Czesław Migo zajmował się gromadzeniem, zdobywaniem i zakupem broni za pieniądze otrzymywane od kpt. „Poboga” poprzez „Jawora”, melinowanej w Łagiewnikach u Jerzego Motarskiego. Broń ta przewieziona została później do oddziału partyzanckiego w lasach radłowskich na terenie powiatu brzeskiego.

Wiosną 1944 r. na kolejnym spotkaniu z „Pawłem” omówiono sprawę zorganizowania oddziału zbrojnego-partyzanckiego, którego dowództwo powierzzył mu W. Owoc. Szef organizacyjny Komendy OK NOW Walerian Gołuński polecił mu nawiązać w tym celu kontakt z „Andrzejem”. Początkowo planowano na dowódcę oddziału „Andrzeja”, a „Jawor” miał być jego zastępcą. „Andrzej” posiadał 15–25 ludzi, w większości z powiatu brzeskiego, „Jawor” przybył z Krakowa z 6–15 osobami z kompanii Kraków-Południe. Okazało się, że „Andrzej” nie posiadał przeszkolenia wojskowego, dlatego dowódcą został „Jawor”. Wraz z „Andrzejem” zorganizował oddział w lasach radłowskich noszący kryptonim „Janina”. Po kilku dniach „Andrzej” zrezygnował z funkcji zastępcy dowódcy oddziału „Janina”. „Jawor” rozpoczął rekrutację do oddziału partyzanckiego, zajął się jego uzbrojeniem i wyposażeniem. Broń dla oddziału z Krakowa dostarczył „Andrzej”. Początkowo „Pobóg” nie wyrażał zgody na odejście „Jawora” do lasu ze względu na zabranie wyszkolonych ludzi z Krakowa. W końcu zgodził się, ale pod warunkiem pozostawienia broni i zdaniu odcinka ppor. „Ramię”. W trzeciej dekadzie VI 1944 r. „Jawor” zdał funkcje dowódcy pododdziału dowódcy kompanii Kraków-Południe ppor. „Ramię” i na polecenie Komendy Okręgu NOW został skierowany wraz z grupą żołnierzy do oddziału dywersyjnego w lasach radłowskich w rejonie Tarnowa, gdzie połączył się z grupą pod dowództwem Józefa Wojdaka ps. „Swoboda”. „Jawor” objął dowództwo całości.

„Jawor” utrzymywał przez Jana Wolszę „Przyborowskiego” kontakt z komendantem Obwodu Brzesko AK kpt Franciszkiem Blokiem „Soplicą”. W VIII 1944 r. oddział został wysłany do Jadownik Mokrych, gdzie spotkał się z komendantem Obwodu IV AK Władysławem Myślińskim „Młotem”, który „Jawora” zaprzysiągł. „Jawor” uczestniczył w zabezpieczaniu operacji „Trzeci Most”, lądowaniu samolotu alianckiego, w którym później odleciał do Londynu Tomasz Arciszewski w nocy z 25/26 VII 1944 r. oraz części pocisku V2. Pluton pod dowództwem „Jawora” zdobył samochód na Niemczech, na rozkaz Zdzisława Bossowskiego „Kajetana” dokonał też egzekucji wraz z „Krukiem” dwóch konfidentów w okolicach Świnogóry („Sęk”, „Klin”).

Po kilku dniach otrzymał rozkaz Inspektora Tarnowskiego AK ppłk Stefana Musiałka-Łowickiego „Mirostawa” przez „Soplicę”, aby udać się z oddziałem do Świnogóry i zameldować się u kpt. Eugeniusza Borowskiego „Leliwy”, gdzie miała miejsce koncentracja batalionu „Barbara” działającego w ramach 16 p.p. AK powołanego do akcji „Burza” w rejonie miejscowości Gajówka-Podlasie, a później w okolicy Ratówek, Tuchowa, Jamnej. Do plutonu por. „Jawora” dołączono grupę ludzi st. sierż. Stanisława Zielińskiego „Wyrwy” i w ten sposób powstała V kompania pod dowództwem „Jawora” wchodząca w skład batalionu „Janina”, prowadząca akcje na Gilowej

Górze (7–8 IX), Suchej Górze (12 IX) i pod Wróblowicami. W bitwie pod Jamną (25 IX 1944) ppor. „Jawor” dowodził V kompanią liczącą 96–112 żołnierzy, składającą się z dwóch plutonów dowodzonych przez ppor. Edwarda Wójcika „Witraż” i st. sierż. Stanisława Zielińskiego „Wyrwę”. W miejscowości Jamna I batalion „Barbara” został okrążony przez Niemców. „Leliwa” podzielił batalion na 3 mniejsze grupy celem wyrwania się z okrążenia, co się powiodło. „Jawor” wraz z podległą mu V kompanią i IV kompanią pod dowództwem por. Michała Steczyszyna „Kaliny” utworzyli jedną grupę stacjonującą w okolicach Szczepanowic, Janowic, Wróblowic, Dąbrówki, Lichwina, liczącą około 80–100 ludzi. Powstałą grupą dowodził kpt Eugeniusz Borowski „Leliwa”, jednak pod koniec X tr. na rozkaz Inspektora AK „Mirośława” opuścił kompanię w miejscowości Lichwina, gdzie zarządził demobilizację kompanii i rozpuścił ludzi. „Jawor” pozostał na czele oddziału liczącego około 30 osób, z którymi udał się na teren pow. brzeskiego. Zastępcami „Jawora” byli: ppor. Czesław Gagola „Goliat” i ppor. Janusza Maciejko „Ryś”. Oddział przez 3 tygodnie stacjonował w miejscowości Olszyny. W tej grupie byli ludzie sierż. Józefa Wojdaka „Swobody” oraz przybyli z Krakowa. Jego oddział nawiązał kontakt z dowódcą placówki „Swen”, który poinformował „Jawora”, że został podporządkowany z rozkazu „Mirośława” dowódcy Obwodu Brzeskiego AK kpt. „Soplicy”. Wezwani przez „Soplicę” por. „Jawor” i ppor. „Goliat” przybyli na spotkanie do Olszyn, gdzie poza „Soplicą” obecny był również „Swen” i oficer dywersji obwodu Brzesko „Błyskawica”. Jeszcze w XI 1944 r. ppor. „Jawor” wraz ze swym plutonem stacjonował we wsiach Milówka-Olszyny. Przez por. Jana Wolszę „Przyborowskiego” z Obwodu AK Brzesko otrzymał rozkaz od zastępcy komendanta Okręgu Krakowskiego AK mjr. W. Owoca „Pawła”, aby pozostał w lasach radłowskich.

W X–XI 1944 r. rozkazem „Błyskawicy” wykonano wyrok na członkach bandy rabunkowej. Do egzekucji „Jawor” wyznaczył „Szarego”, „Goliata”, „Kolca”, co później zostało wykorzystane przeciw niemu przez WUBP w Krakowie.

Wraz z rozformowaniem oddziału plutony ppor. „Jawora” i ppor. „Rysia” działały w okolicach Zakliczyna do 15 XI 1944 r. Po odejściu żołnierzy z terenu powiatu brzeskiego por. „Jawor” wraz por. Józefem Wojdakiem „Swobodą” pozostali z grupą około 8 ludzi i przenieśli się na teren powiatu limanowskiego do miejscowości Żmiąca, gdzie przebywali do 27–28 XII 1944 roku. W XII 1944 r. „Jawor” bezskutecznie szukał kontaktu z mjr. Adamem Stabrawą „Borowym”, dowódcą 1 PSP w Gorcach.

W I 1945 r. rozwiązał oddział, polecił ukryć broń w okolicy Żmiącej, a następnie przybył do Krakowa. W II spotkał się m.in. z mjr. W. Owocem „Pawłem”, kpt. E. Borowskim „Leliwą”, por. Władysławem Gałką „Wiktorem”, mjr. Adamem Stabrawą „Borowym”. Aby się utrzymać, otworzył sklep przy ul. Meiselsa. W II 1945 r. ppor. „Ramię” oznajmił „Jaworowi”, że został zdegradowany ze stopnia ppor. rez. do plut. na wniosek kpt. „Poboga” za to, że bez jego zgody wyjechał do lasu, objął dowództwo oddziału partyzanckiego i zabrał ze sobą broń. Nie ujawnił się ani w 1945 r., ani w 1947 r. z obawy przed wywózką do ZSRR. Jesienią 1945 r. powrócił

do Poznania, trudnił się handlem wyrobami Włókienniczej Spółdzielni „Tatry” do V 1947 roku.

W XI 1946 r. został aresztowany przez WUBP w Poznaniu w związku ze sprawą adwokata Musiała, działacza SN, skąd po dwumiesięcznym śledztwie został zwolniony z braku dowodów. Przyjechał ponownie do Krakowa w V 1947 r., podjął pracę w Włókienniczej Spółdzielni „Tatry”, w której pracowali ppor. Jan Kaszycki „Klin” i kpt./mjr Eugeniusz Borowski „Leliwa”. Od 1948 r. mieszkał w Zakopanem, gdzie do VIII 1949 r. prowadził sklep. Następnie pracował od X 1949 do VII 1950 w Zakopanem, a od VIII 1950 jako kierownik, a następnie ekspedient w sklepach Spółdzielni „Wspólnota Pracy” w Nowym Targu i Zakopanem.

Jan Gomoła wezwany do Wydziału Finansowego Urzędu Skarbowego przy WRN pod pretekstem załatwienia formalności w sprawie podatków, został ujęty i przewieziony tylną bramą do WUBP w Krakowie, gdzie prowadzono śledztwo przez dwa dni. 19 V 1951 r. został zwerbowany „na materiałach kompromitujących” – oskarżony o to, że w czasie okupacji na terenie Brzeska „przeprowadził likwidację ukrywających się rodzin żydowskich nazywając ich bandytami”, podpisał zobowiązanie agenta informatora do współpracy z organami BP. Nadano mu ps. „Józek”¹. W czasie przesłuchania w WUBP Gomoła nie wskazał znanych mu melin ani ludzi, a tylko podpisał zobowiązanie do współpracy i zachowania tajemnicy, czego nie dotrzymał. Zaraz po wyjściu z WUBP, zdekonspirował się przed Eugeniuszem Borowskim „Leliwą”, Andrzejem Jędrasem „Ćwiekiem”, Janem Koszyckim „Klinem”, Franciszkiem Brożkiem „Ślepowronem”, przyznając się do podpisania zobowiązania do współpracy. Zaczął ukrywać się przed WUBP w Krakowie, który zgłosił jego poszukiwanie doraźne, jako „mordercy członków PPR”. Porzucił pracę i dom. Od VI 1952 do I 1953 roku ukrywał się, pracował dorywczo u malarza. Żonie dano ultimatum, aby się zgłosił do 10 VII 1952 r. w WUBP, bo po tym terminie będzie poszukiwany do skutku.

Ponownie aresztowany przez WUBP w Krakowie 28 V 1952 r. został przewiezony, otrzymując ps. „Żak”. Dano mu wybór: albo więzienie, albo podjęcie współpracy, od tego zależało też życie dzieci i żony. Otrzymał polecenie rozpracowania oddziału „Janina”. Podał meliny bronie z okresu okupacji i na tej podstawie został zwolniony. Ponownie zobowiązał się do zachowania tajemnicy. W czasie ukrywania się, zmęczony prześladowaniami, w dniu 18 VIII 1952 roku napisał list do prezydenta Bieruta podkreślając, że od 17 lat żyje w ciągłym niepokoju, stale zatrzymywany, aresztowany, przesłuchiwany, poszukiwany. Kolejny raz napisał skargę do Rady Państwa z prośbą o umożliwienie powrotu do normalnego życia. Przyszedł tylko raz na spotkanie z funkcjonariuszami UBP, po czym ponownie zniknął. Był pomawiany przez UBP o udział w wyrotowej organizacji, o angloamerykańskie szpiegostwo, mordowanie radzieckich żołnierzy, chociaż, jak pisał we wspomnianym liście do prezydenta, pomagali w czasie okupacji dowódcom partyzantki radzieckiej kpt.

¹ Zobowiązanie, Gomoła Jan ps. „Józek”, 009/201, paczka 18, IPNKr, s. 8–9; Gomoła Jan, 07/3199, t. 1, IPNKr, s. 35, 43.

Władimirowi Macniewowi „Potiomkinowi” i kpt. Andriejowi Bielawcewowi „Dowgalowowi”. Obie skargi z Rady Państwa skierowano do Gabinetu Ministra MBP z prośbą o dokumenty w sprawie Gomoły i opinie, po przedstawieniu których zostały zaakceptowane. Na ich podstawie MBP wystąpiło o areszt „Jawora” do prokuratora Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Krakowie.

Jan Gomoła ujawnił się w WUBP w Krakowie 7 I 1953 r. bezpośrednio u szefa WUBP i na jego polecenie został zwolniony, zaś 30 I odwołano za nim poszukiwania. 9 VI 1953 r. został ponownie aresztowany w Jarocinie na terenie woj. poznańskiego, jako podejrzany o przynależność do kontrrewolucyjnej organizacji i przechowywanie broni palnej, a następnie oddany pod sąd. W czasie śledztwa nie przyznał się do winy. Nie składał wyczerpujących zeznań, „tylko swymi kłamliwymi wyjaśnieniami starał się śledztwo kierować na fałszywe tory. Nie wykazał żadnej skruchy i z uwagi na to, na wysoce szkodliwą działalność i popełnione czyny, zdaniem Wydziału Śledczego Gomołę należy zakwalifikować do grupy więźniów AK, jako niezasługującego w przyszłości na warunkowe zwolnienie”², napisano w notatce sporządzonej przez oficera śledczego WUBP w Krakowie podpisanego inicjałami M.T. (prawdopodobnie Majewskiego Tadeusza). W raporcie z dnia 13 VI 1953 r. z kolei napisano, że „wymieniony pracował dwulicowo, za co w dniu 9 VI 1953 roku został aresztowany i przekazany do dyspozycji WUBP w Krakowie”³ oraz postulowano, aby wyłączyć go z sieci agencyjno-informacyjnej.

Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie w dniu 27 VIII 1953 r. (Sr 293/53) skazał Jana Gomołę na 10 lat więzienia, którą to karę na podstawie ustawy o amnestii z 22 XI 1952 r. złagodzano do 6 lat 8 miesięcy. Najwyższy Sąd obniżył karę więzienia do 3 lat. 13 VI 1953 r. został wyłączony z sieci agencyjno-informacyjnej. W więzieniach w Wiśniczu i Brzezinach Śląskich przebywał do 1955 r. Powrócił z więzienia schorowany, ze zniszczonym zdrowiem. Wiódł trudne życie, cały czas prześladowany i inwigilowany przez SB. Aż do X 1956 r. odwiedzał go „opiekun” z tajnej policji. Referat Bezpieczeństwa przy KP MO w Bochni założył na niego sprawę ewidencyjno-obszerną nr 2264 w dniu 2 III 1956 r. Zamieszkał w Tarnowie i tam pracował w PSS „Społem”.

Działał aktywnie w Związku Inwalidów Wojennych. Brał udział w spotkaniach partyzanckich, obchodach rocznicowych, odbywanych od lat siedemdziesiątych w maju (rocznica rozpoczęcia mobilizacji batalionu) w klasztorze Ojców Redemptorystów w Tarnowie. W 1981 r. współorganizował Koło Kombatantów tarnowskiej „Solidarności”. We IX 1982 r. uczestniczył w poświęceniu tablicy upamiętniającej poległych żołnierzy z batalionu „Barbara” w kościele Ojców Misjonarzy w Tarnowie, 17 X 1984 r. przekazał proboszczowi tego kościoła poświęcony sztandar 16 p.p. AK. Uczestniczył w mszach w kościele Ojców Filipinów w Tarnowie w intencji poległych akowców, po których kilka osób udawało się z kwiatami na Grób Nieznanego Żołnierza. Chodzili tam w trójkę AK-owcy: Alina Szymiczek, Andrzej Fenrych, Jan

² Tamże, s. 53.

³ Tamże, s. 10.

Gomoła w rocznicę odzyskania niepodległości, a także mordu w Katyniu. 14 IV 1985 r. podczas składania wiązanki kwiatów przed Grobem Nieznanego Żołnierza zostali zatrzymani, a milicja ich sprawę skierowała do Kolegium ds. Wykroczeń za to, że każdy z nich „w Tarnowie przy Grobie Nieznanego Żołnierza nie opuścił zbiegowiska publicznego pomimo wezwania do rozejścia się przez funkcjonariuszy MO”. Kwiaty składał w rocznicę: Katynia, 3 Maja i 11 Listopada (było już kilka kolegiów). Na rozprawie w dniu 30 VII 1985 r. nie przyznał się do winy. Zaczęły się rozprawy, skazany na grzywnę, odwołał się. Na trzeciej rozprawie w dniu 6 XI 1985 r. zasłabł, doznał rozległego zawału serca, przewieziony do szpitala, nie odzyskał przytomności, zmarł następnego dnia. Jego pogrzeb w dniu 11 XI na cmentarzu parafialnym w Krzyżu koło Tarnowa stał się manifestacją czci i pamięci społeczeństwa tarnowskiego dla zmarłego. Od 1991 r. jego imię nosi jedna z tarnowskich ulic w dzielnicy Grabówka.

Odnaczony w 1944 r. Krzyżem Walecznych, Krzyżem Partyzanckim, Medalem Wojska, Medalem za udział w Wojnie Obronnej 1939, Krzyżem Armii Krajowej.

Protokół przesłuchania podejrzanego Jana Gomoły w WUBP w Krakowie w dniu 18 V 1951, 378, IPNkr, s. 28–37; Protokół przesłuchania podejrzanego Eligiusza Borowskiego w dniu 24 IX 1953, 7854II, IPNkr; J. Wojdak, *Byłem jednym z wielu – wspomnienia żołnierza i partyzanta 1937–1947*, Bielsko-Biała 1987; *Dynamit*, cz. 2, s. 27, 29–30; W. Gołuński, *Narodowa Organizacja Wojskowa w Okręgu Krakowskim*, mps w posiadaniu autora, s. 6–7, 9; Wykaz spraw prowadzonych przez Referat Bezpieczeństwa przy KP MO w Bochni na byłych działaczy endeckich w rozbiciu na poszczególne kategorie spraw z 25 X 1958, 075/30, t. 6, IPNkr, s. 23; Jan Gomoła, 07/3198, t. 2, IPNkr, s. 1–152; Jan Gomoła, 009/201, p. 18, IPNkr, s. 1–10; Gomoła Jan, 07/3199, t. 1, IPNkr, s. 1–253; Protokoły przesłuchań członków NOW-Gomoła Jan, 075/28, p. 120, IPNkr, s. 25–34; Gomoła Jan, 07/3199, t. 2, IPNkr, s. 4–120; Raport o przebiegu rozpracowania obiektowego dla Naczelnika Wydziału IV Dep. III MBP w Warszawie, Kraków 15 V 1953, 075/30, teczka 7, IPNkr, s. 89–90; Doniesienie agenturalne „Postępowy” z 24 IX 1949, 075/28, IPNkr, s. 8; Wspomnienia żołnierza „Jawora” dowódcy oddziału „Janina”, mps, s. 1–4, 6–7, 9–12, 15; Protokół przesłuchania podejrzanego Borowski Eugeniusz „Leliwa” przez Sitarz Jacek oficer śledczy WUBP w Krakowie, Kraków 24 IX 1953, 075/30, t. 8, s. 94–95; Borowski Eugeniusz, 010/7749, t. 2, IPNkr, s. 7–9; Protokół przesłuchania podejrzanego Gomoła Jan, WUBP Kraków 18 V 1951, 378, IPNkr, s. 28–37; E.A. Borowski kpt Leliwa, *Bój pod Jamną*, „WTK”, nr 40, 4 X 1964, s. 4–5; nr 41 z 11 X 1964, s. 4–5; P.K. Sikora, *Walka i pamięć. Szlakiem I Batalionu „Barbara” 16 pp AK*, Warszawa 2008, s. 216–217; M. Sasiadowicz, *Jan Gomoła (1913–1985)*, „Historia Tradycji”, http://tma.org.pl/ht/sasiadowicz_gomola.html; B. Sawczyk, M. Sasiadowicz, E. Stańczyk, *Ocalić od zapomnienia... Patroni tarnowskich ulic*, t. 1, Tarnów 2003; J. Reuter, *Jan Gomoła*, „Tarnowski Kurier Kulturalny”, http://tarnowskikurierkulturalny.blox.pl/2012/04/Jan_Gomola.html.

Tomasz Jan Biedroń

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili IV (2014)

Lech Maślowski

(1921–1994), ps. „Aleksander Komarnicki”, „Andrzej Jerycz”, „Jerzy”, „Skórczewski”, członek ZHP, ZWZ, MWP, ppor. NOW-AK, ŚŻŻAK

Urodzony 10 VII 1921 r. w Poznaniu, syn Wacława, szlifierza szkła i Walentyny z domu Kuczewskiej. W Poznaniu ukończył szkołę powszechną i gimnazjum uzyskując świadectwo dojrzałości jeszcze przed wybuchem wojny. Z ruchem narodowym zetknął się w gimnazjum w 1937-38 roku, gdzie działała Narodowa Organizacja Gimnazjalna zwana w skrócie Nogą. Do konspiracyjnej organizacji harcersko-wojskowej o orientacji narodowej (Szare Szeregi Orłęta) wstąpił w Poznaniu w X 1939 r. i działał w niej do III 1940 r. Zaprzysiężony został przez Witolda Józwiaka, kolegę z harcerstwa. Zajmował się kolportażem prasy, zbieraniem informacji o nieprzyjacielu, szkoleniem wojskowym, pomocą wysiedlonym. 2 I 1940 r. p. Maślowski zorganizował uroczystą zbiórkę w pierwszą rocznicę śmierci Romana Dmowskiego, w II tr. jego grupa przeprowadziła akcję prowokacyjną przeciwko pięciu osiedleńcom, tzw. Niemcom bałtyckim, rzucając do ich mieszkań ulotki antynazistowskie z jednoczesnym powiadomieniem gestapo. Na początku III 1940 r. wraz z rodziną został przesiedlony do Sanoka, gdzie w maju nawiązał kontakty konspiracyjne i po złożeniu przysięgi wstąpił do ZWZ. W okresie od IV 1940 r. do IV 1942 należał do ZWZ, w krótkim czasie został też dowódcą drużyny. Na początku 1942 r. został skierowany na kurs podchorążych. Zagrożony aresztowaniem przez gestapo, przeniósł się w IV 1942 roku do Krakowa, gdzie ukrywał się pod nazwiskiem Aleksander Komarnicki. Nazwiskiem tym posługiwał się do jesieni 1945 r.

W V 1942 r. w Krakowie za pośrednictwem kolegi z gimnazjum poznańskiego Stanisława Mierzwińskiego „Michała” nawiązał kontakty konspiracyjne z grupą młodzieżową NOW „Szczerbiec”, obierając pseudonim „Jerzy”. Został zaprzysiężony w NOW. Za pośrednictwem „Michała” poznał Zdzisława Skorodeckiego „Macieja” i Jana Szpondera „Gradywa”, którzy przekonali go do pracy w MWP i powierzyli kierownictwo sekcji, a następnie drużyny. Na przełomie roku 1942/1943 został kierownikiem „młodzieżówki” Młodzieży Wielkiej Polski na miasto Kraków. W tym też charakterze brał udział w odprawach Okręgowego Kierownictwa Młodzieży „Opole” Okręgu Kraków „Ugory”. Okręg obejmował powiaty: Wieliczka, Bochnia, Krzeszowice, Kalwaria, Miechów, Jasło, Krosno i Sanok, które posiadały grupy młodzieżowe wyodrębnione z NOW. Łącznie w okręgu zorganizowanych było około 800 osób. Maślowski uważał, że główną treścią pracy powinno być szkolenie wojskowe

i czynna akcja zbrojna. W tym też czasie zorganizowano kursy podoficerskie i podchorążych w Krakowie i w terenie. W 1943 r. ukończył kurs podchorążych piechoty prowadzony przez mjr. Teofila Trnkę „Ryszarda” w stopniu kapral podchorąży oraz specjalistyczne szkolenie sabotażowo-dywersyjne prowadzone przez porucznika „Józefa” z Warszawy.

Od jesieni 1943 do VII 1944 r. brał udział w akcjach dywersyjnych przeprowadzanych na terenie Krakowa i w okolicy przez sekcje i drużyny „Szczerbca”, mających na celu zdobycie broni i środków materialnych niezbędnych do prowadzenia pracy konspiracyjnej. Większość przeprowadzonych akcji samodzielnie opracował i przygotował. Osobiście dowodził w akcjach na Commercial-Bank w Krakowie w V 1944 r., w VIII tr. na niemiecki magazyn odzieżowy w Krakowie, w zasadzce na Niemców pod Podolanami, rozbrajaniu oficerów niemieckich nad Rabą, na Forstinspektion w celu zdobycia broni, amunicji i mundurów.

Na początku 1944 r. został kierownikiem referatu młodzieżowego „Opole” przy Krakowskim Okręgu NOW „Ugory”, preferując szkolenie dywersyjne, wojskowe, różnego rodzaju akcje dywersyjne i sabotażowe. Kładziono duży nacisk na postawę moralną, a więc uczciwość, sumienność, słowność, prawdomówność, koleżeństwo, walkę z nałogami. Wbrew ogólnopolskiemu kierownictwu „młodzieżówki” stojącemu na stanowisku, że główną treścią pracy winno być szkolenie ideowe, forsował przede wszystkim szkolenie dywersyjno-sabotażowe. Dzięki poparciu Władysława Gałki „Wiktora”, Waleriana Gołuńskiego „Jarosza”, Jana Gomoły „Jawora” przeferował w Komendzie OK NOW tę koncepcję. Komenda zgodziła się też na utworzenie według jego planu dwóch zgrupowań młodzieżowych o kryptonimie „Szczerbiec” podległych AK, mających wziąć udział w działaniach zbrojnych w czasie akcji „Burza”. Powiaty Jasło, Krosno, Sanok miały się mobilizować przy O.P. 11 Józefa Czuchry „Orskiego”, a powiat Kraków, Bochnia, Wieliczka, Kalwaria, Krzeszowice na terenie powiatu bocheńskiego. Te dwa ugrupowania miały być podporządkowane AK, przy czym NOW miała mieć pierwszeństwo w obsadzaniu stanowisk swoimi oficerami.

W VII–VIII 1944 r. brał udział w przygotowaniach do wymarszu plutonu sabotażowo-dywersyjnego „młodzieżówki” NOW z Krakowa do lasu, gdzie zorganizował się w oddział partyzancki „Szczerbiec”, którego został dowódcą, działający początkowo w powiecie bocheńskim, a następnie myślenickim. Pluton „Szczerbiec” otrzymał przydział do Zgrupowania Partyzanckiego AK Kamiennik-Łysina Obwodu „Murawa”-Myślenice pod dowództwem ppor. Wincentego Horodyńskiego „Kościeszka”. „Szczerbiec” prowadził liczne akcje bojowe, atakował oddziały Wehrmachtu, posterunki policji i żandarmerii. Brał udział w walce stoczonej przez całe Zgrupowanie AK z pacyfikacyjną grupą 2 batalionów zmotoryzowanych niemieckiej policji i żandarmerii. W parę dni później wszystkie oddziały AK wyrwały się bez strat w ludziach z pierścienia obławy, nie były jednak w stanie zapobiec akcji pacyfikacyjnej, która dotknęła ludność cywilną. Po pacyfikacji we IX 1944 r. opuścił Zgrupowanie AK wraz z plutonem „Szczerbiec”, do którego na rozkaz mjr. Aleksandra Mikuły „Oriona” (dowódcy Zgrupowania AK) powrócił w X tr. Wydano rozkaz zabraniający

przeprowadzania jakichkolwiek akcji bez uzgadniania z dowództwem Zgrupowania AK. 17 I 1945 r. po wejściu Armii Czerwonej do powiatu bocheńskiego zgodnie z rozkazem wspomnianego dowódcy batalionu mjr. „Oriona” L. Masłowski dokonał demobilizacji 35-osobowego oddziału partyzanckiego „Szczerbiec” i przyjechał do Krakowa. Miał zgłosić się do Komendy Obwodu AK w Myślenicach. Jednak z powodu działań wojennych skontaktował się dopiero pod koniec stycznia w Krakowie z „Kościeszą”, „Dzikiem” (zastępcą dowódcy batalionu) i „Orionem”. W I 1945 r. został mianowany porucznikiem.

W II 1945 r. spotkał się z ppłk. Władysławem Owocem „Pawłem”, któremu wręczył instrukcję-projekt pracy w organizacji konspiracyjnej, propozycję utworzenia nowej organizacji – Armii Narodowej. W połowie lutego odbyła się odprawa MWP, która po demobilizacji oddziałów partyzanckich powróciła do Krakowa. Masłowski występował na niej jako kierownik Okręgu Krakowskiego MWP. Na odprawę przybyli: Władysław Gałka „Wiktor”, w roli szefa OK NOW, Augustyn Rafalski „Edmund”, Zygmunt Kowalski „Świerk”, „Orlicz”, „Sarna”, Stanisław Nowak „Iskra”, „Spokojny” i Franciszek Szymański. Z terenu Krakowa Stanisław Mierzwiński „Michał”, Józef Czerkawski „Władek”, Kazimierz Szpytman „Przemko”. „Wiktor” polecił kontynuować pracę konspiracyjną, obiecał dla „spalonych” pomoc finansową, fałszywe dokumenty. Następnie odebrał od gromadzonych przysięgę, w której była mowa o walce z nowym ustrojem i Związkiem Radzieckim. Obiecywał dyrektywy do dalszej pracy konspiracyjnej. „Jerzy” poinformował „Wiktora”, że w sprawach organizacyjnych NOW chce się z nim spotkać rotmistrz „Dzik” z AK i „Kościeszka”, którzy organizują się na nowo. „Wiktor” zgodził się na to spotkanie. Było to pierwsze i zarazem ostatnie spotkanie MWP w Krakowie.

Pod koniec II 1945 r. łączniczka „Lucyna” dostarczyła „Jerzemu” rozkaz „Dzika” sformowania na nowo grupy dywersyjnej, która miała przeciwdziałać narastającej fali aresztowań AK-owców. „Dzik” twierdził, że miała to być próba zastraszenia strony prowadzącej aresztowania. Zgodnie z rozkazem zorganizował ze zdemobilizowanych członków grupę liczącą 10–11 osób. Zastępcą Masłowskiego został „Władek” Józef Czerkawski. W trakcie pracy nad zorganizowaniem oddziału 13 III 1945 r. Masłowski został zatrzymany przez WUBP w Krakowie, a niebawem również jego łączniczka Lucyna Kotaś „Lucyna”. Za zgodą Masłowskiego i przy akceptacji WUBP w Krakowie w maju z aresztu została tymczasowo zwolniona Lucyna Kotaś, która zobowiązała się nakłaniać żołnierzy z OP „Szczerbiec”, którego dowódcą był Masłowski, do ujawniania się i złożenia broni. W zamian za to z aresztu miał zostać zwolniony Masłowski. Plan spalił na panewce, bo „Lucyna” została zastrzelona przez kolegę z konspiracji, gdyż podejrzewano ją o współpracę z UBP na podstawie znalezionej przy niej listy członków „Szczerbca”. Masłowski został skazany przez WSO w Krakowie na 5 lat więzienia za „przynależność do nielegalnej organizacji wojskowej AK o zabarwieniu NOW” pod nazwiskiem Aleksander Komarnicki¹. Karę

¹ Akta sprawy przeciwko Pszon Mieczysław i inni oskarżeni z art. 6 i 7 Dekretu z dnia 13 06 1946 r., akta sądowe, 1023/525, część 1, BU IPN w Warszawie, s. 59.

darowano mu na mocy amnestii 8 IX 1945 roku. Po wyjściu z więzienia spotkał się 11 IX z Mieczysławem Pszonem, zdał mu sprawozdanie z pobytu w więzieniu, metod śledztwa, skarżył się na podejrzliwość kolegów z konspiracji, stroniących od niego, uważających go za agenta UB. W X 1945 r. zamieszkał w Krakowie dzięki udzielonej mu kilkakrotnie pomocy finansowej i zapomóg przez Mieczysława Pszona „Długosza”.

3 X 1945 r. zarejestrował się w Komisji Weryfikacyjnej dla Spraw AK w Krakowie, która wydała mu zaświadczenie weryfikacyjne nr 001104, jako dowódcy OP „Szczerbiec” KO Myślenice, podporucznikowi ze starszeństwem 11 XI 1944 r.

W połowie X przeprowadził się z rodziną do Gliwic. W końcu XII w Gliwicach za pośrednictwem Kowalskiego „Świerka” spotkał się z Władysławem Furką „Emilem”, który zaproponował mu objęcie kierownictwa konspiracyjnej organizacji młodzieżowej MWP na Górnym Śląsku. Po skonsultowaniu się z Pszonem spotkał się z ponownie z Furką oraz Hajdukiewiczem, wyraził zgodę na objęcie proponowanej funkcji i pełnił ją do V 1946 r. Po omówieniu spraw organizacyjnych Furka poprosił Masłowskiego o przekazanie mu kontaktu do kierownictwa „młodzieżówki” MWP w powiatach Krosno, Jasło, Sanok i Brzozów. Masłowski był wówczas studentem Akademii Handlowej. Wraz z kolegą z konspiracji Józefem Lesserem „Jastrzębskim” przy finansowym wsparciu Pszona w XI 1945 roku otworzyli sklep radiotechniczny w Krakowie, będący punktem kontaktowym działaczy konspiracji. Utrzymywał kontakty z członkami SN-NOW Mieczysławem Pszonem „Długoszem”, Marianem Pajdakiem „Traczem”, Lechem Hajdukiewiczem „Szymonem”, Józefem Lesserem „Jastrzębskim”, Ryszardem Niklewiczem ps. „Gryf”, Zdzisławem Miękiną ps. „Szczerbiec”.

W okresie od V 1946 do I 1947 r. został zaangażowany przez Pszona do powołanej Delegatury Okręgu Krakowskiego jako łącznik i kierowca z pensją miesięczną. Działalność Delegatury polegała przede wszystkim na zbieraniu informacji, sporządzaniu sprawozdań dla rządu w Londynie, umożliwieniu wyjazdu z kraju ludziom szczególnie zagrożonym bądź tym, którzy w żaden sposób nie mogli odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Masłowski zajmował się załatwianiem dokumentów czeskich dla kurierów i ludzi uchodzących z kraju na zachód, kontaktował się z delegatem Władysławem Piotrowskim w Katowicach, spotkał się też z Adamem Doboszyńskim, goszcząc go w domu w Gliwicach.

W VII 1947 r. krakowska Delegatura została zlikwidowana przez WUBP. Masłowskiego aresztowano 4 VII tr. Proces członków Delegatury Krakowskiej odbył się w X 1947 r. Wyrokiem WSR w Warszawie z dnia 28 X 1949 (Sr 1567/49) skazany został na 15 lat więzienia, na mocy amnestii na 6 lat, karę złagodzano do 3 lat na mocy amnestii z 22 II 1947 r., ośmiokrotnie na karę po 2 lata więzienia, którą darowano ośmiokrotnie na mocy amnestii z 22 II 1947 r, orzeczono łączną karę 15 lat więzienia oraz pozbawienia praw publicznych i obywatelskich, praw honorowych i na przepadek mienia za „przynależność do reakcyjnych i nielegalnych związków i ugrupowań oraz uczestniczenie w konspiracyjnych pracach grupy

osób, organizujących się wokół Adama Doboszyńskiego, usiłował przemocą zmienić ustrój państwa². W międzyczasie wszyscy członkowie Krakowskiej Delegatury, a w jej składzie i „Jerzy”, występowali jako świadkowie w mistrzowsko spreparowanym procesie Adama Doboszyńskiego skazanego na karę śmierci.

Naczelny Prokurator Wojskowy pismem z 4 V 1955 r. zwrócił się do WSR w Warszawie z wnioskiem o warunkowe zwolnienie Lecha Masłowskiego po zastosowaniu ustawy o amnestii z 22 XI 1952 r. Sąd Wojewódzki dla miasta stołecznego Warszawy na posiedzeniu niejawnym 12 I 1956 r. po zastosowaniu wspomnianej amnestii z 1952 r. postanowił złagodzić karę z 15 lat więzienia do 10 lat z utrzymaniem utraty praw i przepadku mienia, utraty praw na 5 lat. Sąd Wojewódzki w Łodzi postanowił Masłowskiemu złagodzić karę więzienia 5 lat do 2 lat i 6 miesięcy i zwolnić niezwłocznie z więzienia na mocy ustawy o amnestii z 7 IV 1956 r. Lech Masłowski wyszedł na wolność 5 V 1956 r.

W więzieniu był szykanowany, wielokrotnie upokarzany i bity przez funkcjonariuszy UBP. Zaliczył areszt śledczy w Krakowie na Montelupich, więzienie na Mokołtowie, uciążliwe więzienie w Rawiczu, we Wronkach i Sieradzu, w których spędził 8 lat i 10 miesięcy. Stracił najpiękniejszy okres młodości. Mimo tych przeżyć po latach pisał wzniósłe odezwy, wygłaszał płomienne przemówienia, organizował wrześnie spotkania w rocznice zwycięskich walk Zgrupowania AK Kamienik-Łysina Obwodu „Murawa” – Myślenice. Był współorganizatorem środowisk żołnierzy AK na terenie Łodzi. Od 1989 r. był członkiem Okręgu Łódzkiego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Pismem z 7 IX 1991 zwrócił się do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie prosząc o zaświadczenie, że wyrok WSR z 28 X 1949 r. był wyrokiem politycznym wydanym za działalność niepodległościową. Po wielu latach, bo pod koniec 1993 r. został zrehabilitowany.

Zmarł 4 VII 1994 roku w Łodzi. Pogrzeb odbył się 8 VII w Gliwicach na Centralnym Cmentarzu.

Odnaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami (1945), Krzyżem Walecznych (28 VI 1949 Londyn), czterema Medalami Wojska Polskiego (15 VIII 1948 Londyn), Krzyżem Armii Krajowej (6 VI 1978 Londyn).

Charakterystyka organizacji Narodowy Związek Wojskowy Komendy Okręgu Krakowskiego za okres od I 1945 do końca 1947, IPNkr, s. 26–27; Owoc Władysław, 010/8723, t. 3, IPNkr, s. 5; Charakterystyka nr 95 organizacji pod nazwą Armia Narodowa „Pogrom” ps. Wodzicki, Edmund, Kraków 12 VII 1979 r., 074/94 IPNkr; Karta członka Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Krakowie Lecha Masłowskiego „Jerzy” (1921–1994), kopia w posiadaniu autora; Wyrok WSR w Warszawie z 28 X 1949 r., 075/29, t. 4, p. 123, IPNkr, s. 1–10; L. Masłowski, Życiorys, Łódź 30 VII 1989 r., mps, w posiadaniu autora; A. Stronczak, *Pro memoria Oddziału Partyzanckiego „Szczerbiec”-d-ca ppor. Lech Masłowski ps. „Jerzy” Zgrupowanie Partyzanckie Kamiennik-Łysina Obwodu „Murawa”-Myślenice*, Kraków 1996, s. 40–47; Akta sprawy przeciwko Pszon Mieczysław i inni oskarżonych z art. 6 i 7 Dekretu z dnia 13.06. 1946 r. akta sądowe (Sr 1569/1949): 1023/523, t. 1, s. 164–167; 1023/524, cz. 1, 314–316; 1023/525, t. 3,

² Wyrok WSR w Warszawie (Sr 1567/49) z 28 X 1949, 075/29, t. 4, paczka 123, IPNkr, s. 1–10.

cz. 1, s. 17–173; t. 3, cz. 2, s. 424–425; 1023/526, t. 4, cz. 2, s. 638, 661, 665, 675, 689; 1023/527, t. 5, cz. 1, 797, 801, 532, 561, 642, 797, BU IPN w Warszawie; Wyrok WSR w Warszawie (Sr 1567/49) z 28 X 1949, 075/29, t. 4, paczka 123, IPNKr, s. 1–10; Jan Pazoła, 08/418 IPN w Poznaniu, s. 4/42, 18/42, 34/42, 35/42; List L. Masłowskiego do A. Stroncza z 30 VII 1989 r., s. 1–4 w posiadaniu autora; *Piątka z Wronieckiej – głębokie wzruszenie*, Verba Sacra, http://verbasacra.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=151; List L. Masłowskiego do autora, Sanok 21 VI 1989, s. 1–8; Protokół z przesłuchania Masłowskiego Lecha, WUBP Warszawa 1 XII 1947, 378, IPNKr; Proces Adama Doboszyńskiego – stenogram z rozprawy sądowej, Warszawa 1949, s. 130; Relacja pisemna Karola Jakubowskiego z 11 I 1989, mps w posiadaniu autora, s. 1–2.

Tomasz Jan Biedroń

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili IV (2014)

Franciszek Apolinary Rudol

(1921–1993), ps. „Franek”, „Franuś”, „Chrzanowski”, „Orłowski”, „Chwastek”, członek ZHP, MW, SN, NOW-AK

Urodził się 9 II 1921 r. w Chrzanowie jako syn Franciszka, urzędnika państwowego i Marii z domu Brożek. Na przełomie 1922/23 rodzina przeniosła się do Krakowa, tam w wieku 6 lat został zapisany do Szkoły Podstawowej im. św. Jana Kantego, po której ukończeniu rozpoczął naukę w Gimnazjum im. ks. Hugona Kołłątaja. W klasie 3 zapisał się do drużyny harcerskiej, działającej przy szkole. Drużynowym był jego kolega Jerzy Paluch, on zaś skarbnikiem, przeszedł też kurs zastępowych. Harcerstwo wykształciło u niego takie cechy jak honor i miłość Ojczyzny. W 1938 r. ukończył 4 klasy gimnazjum, zdał małą maturę, następnie do wybuchu wojny kontynuował naukę w Liceum matematyczno-fizycznym przy Gimnazjum im. ks. Hugona Kołłątaja.

W czasie walk we wrześniu 1939 roku jako junak Przysposobienia Wojskowego pełnił służbę wartowniczą w forcie, zgłosił się jako ochotnik do 20 pułku piechoty w Krakowie. Po krótkich walkach z Niemcami oddział wymaszerował na wschód, następnie rozproszył się na małe grupki. F. Rudol przez Niepołomice dotarł do Lwowa, gdzie został przydzielony do szkoły wojskowej dla małoletnich. Wkrótce potem oddziały niemieckie rozpoczęły oblężenie Lwowa. Pełnił służbę wartowniczą, brał udział w nocnych wypadach na stanowiska niemieckie. Po zajęciu miasta przez oddziały radzieckie po złożeniu broni dostał się do niewoli (28 IX 1939 r.), skąd uciekł w Lidzie, został złapany, a następnie skierowany do obozu jeńców wojennych pod Moskwą, w którym przebywał do XI 1939 r.

W XI 1939 r. w trakcie wymiany jeńców wojennych w Brześciu nad Bugiem został przekazany stronie niemieckiej i osadzony w Stalagu IVB w Norymberdze. Stamtąd został wysłany do pracy na stacji kolejowej w Magdeburgu. Kiedy zachorował na zapalenie płuc, przeniesiono go do sanatorium dla jeńców wojennych w Tangerhütte. Jako niezdolny do pracy został odwieziony pociągiem sanitarnym wraz z innymi chorymi do Warszawy, a następnie zwolniony do domu w V 1940 r. Wkrótce po dojściu do zdrowia podjął pracę w Krakowie jako stróż w składzie mebli.

We IX. 1940 r. spotkał drużynowego Jerzego Palucha ps. „Brzeski”, który poinformował go o działalności tajnych kompletów dla licealistów. Dzięki niemu został skierowany do tajnego kompletu, ukończył 2 klasę liceum matematyczno-fizycznego, a następnie złożył w VII 1941 r. maturę w mieszkaniu kolegi Jerzego Posłusznego

przy ul. Kotlarskiej. Kompletly odbywały się w mieszkaniach uczniów, m.in. u Szczęsnego Zachuty, Zdzisława Wolańskiego, Jerzego Posłusznego, Gronusia i Franciszka Rudola. Na tajnych kompletach zaprzyjaźnił się z Gronusiem, który należał do konspiracji. Wkrótce został wprowadzony do NOW w Krakowie przez znajomego Gronusia, w III 1941 r. zaprzysiął go „Wysociński” – komendant OK NOW – mjr Władysław Owoc, zapoznał go też z celami organizacji. F. Rudol „Chrzanowski” został przydzielony do referatu propagandy, do jego zadań należało rozprowadzanie czasopisma „Walka”, redagowanego w Warszawie przez Stanisława Piaseckiego. Pilnował lokali, w których odbywały się zebrania organizacyjne. Udostępniał swoje mieszkanie przy ul. Filareckiej na zebrania i odprawy komendy OK NOW, organizowanych też na Plantach, na łące lub w dawnej bożnicy przy ul. Bocheńskiej. Na zebrania przychodził cały sztab komendy OK NOW, m.in.: „Paweł”, „Horodyński”, „Dłuski”, „Horawski”, „Okulicki”, „Śliwiński”, „Leliwa”, „Borowy”.

Do organizacji NOW „Chrzanowski” wprowadził swojego kolegę drużynowego Jerzego Palucha „Brzeskiego”, który dostał od „Wysocińskiego” polecenie zorganizowania oddziału partyzanckiego (był ppor. rezerwy), mającego rejestrować przemieszczanie się oddziałów niemieckich i zorganizowania podchorążówki, co uczynił w krótkim czasie.

Po aresztowaniu Gronusia w 1941 r. stał się zaufanym „Wysocińskiego”, został jego adiutantem, znał jego miejsce zamieszkania, bywał u niego w domu w Łagiewnikach, poznał jego żonę oraz córki Janinę i Danusię. Wykonywał polecenia mjr. Owoca w sprawach organizacyjnych. W jego w domu znajdował się punkt kontaktowy, do którego przyjeżdżali ludzie z Warszawy, Tarnowa, Miechowa, Śląska, niektórzy z Krakowa. Jeżeli przybywał ktoś ważny, to zawiadomiał „Wysocińskiego” i umawiał go z nim. Z polecenia „Wysocińskiego” jeździł do Warszawy po prasę konspiracyjną dostarczaną następnie do Ireny Makowskiej „Irki”, do której kontakt dał mu adwokat Tadeusz Mildner, piszący artykuły do tajnych gazetek wydawanych przez OK NOW. Z Mildnerem skontaktował „Chrzanowskiego” komendant OK NOW mjr W. Owoc.

Uczęszczał na kurs podchorążych NOW zorganizowany przez Jerzego Palucha ps. „Brzeski”, zajęcia odbywały się najczęściej na Skałkach Twardowskiego. Po kilku tygodniach trwania kursu w 1942 r. nastąpiła wsypa, aresztowano Jerzego Palucha, Jerzego Posłusznego i całą jego drużynę. Rudolowi udało się zbiec, poszukiwany przez gestapo, przyjął ps. „Orłowski” posługiwał się kenkartą na nazwisko Chwastek. Przez pewien czas ukrywał się u kolegi Szczęsnego Zachuty na Ludwinowie w starym wapienniku, przestał pracować. Kiedy jego ojca Niemcy wyrzucili z mieszkania, przeniósł się na Wolę Duchacką. Przez członków Komendy OK NOW był nazywany „Franuś”, chociaż nie był to jego pseudonim.

17 maja 1942 r. wpadł w kocioł, kiedy wychodził z paczką prasy konspiracyjnej. Aresztowany przez gestapo, został osadzony w więzieniu przy ul. Montelupich. Przeszedł tam 6 przesłuchań, w trakcie których był bity do utraty przytomności, stracił zęby, przez pewien czas cierpiał na zaniki pamięci. Poza nim we wspomnianym

kotle aresztowało gestapo Irenę Makowską „Irkę” i Władysława Trębickiego. Nie wydał nikogo, przyznał się tylko do czytania „Walki” otrzymywanej od Granusia. W celi przebywał ze Stanisławem Weidelem, Józefem Mielnerem, Karolem Kadełką. W więzieniu przebywał 8 miesięcy, następnie został wysłany do obozu w Auschwitz (1 miesiąc na kwarantannie), potem kolejno do obozów w Sachsenhausen, Oranienburgu, Buchenwaldzie i Lipsku. W latach 1943–1944 pracował w fabryce samolotów Heinkel w Oranienburgu-Berlinie jako ślusarz, 1944–1945 w zakładach Messerschmitt w Lipsku, również jako ślusarz. W III 1945 r. więźniów z obozu w Buchenwaldzie ewakuowano i od IV do V pędzono dziesiątki kilometrów w zimnie i głodzie do KL Lipsk. Z 2000 więźniów przeżyło tylko 300.

10 maja 1945 r. Armia Czerwona wyzwoliła obóz w Lipsku. Miesiąc później F. Rudol powrócił do Krakowa, znalazł się na Oddziale Opieki Społecznej, przeniósł się z Woli Duchackiej na ul. Tatarską. We IX 1945 r. podjął studia w Akademii Górniczej na Wydziale Hutniczym, prowadził drużynę harcerską przy Gimnazjum im. Kołłątaja, gdzie pracował jako nauczyciel gimnastyki i instruktor organizacyjny. Brał aktywny udział w życiu harcerskim, był komendantem XVI drużyny w I Hufcu. Po roku wycofał się z pracy w szkole ze względów zdrowotnych.

Po przyjeździe do Krakowa spotykał się z córkami ppłk. Władysław Owoca „Pawła”, a jego samego odwiedzał często w mieszkaniu po zwolnieniu z więzienia WUBP. W. Owoc „Paweł” po zwolnieniu z więzienia podjął pracę organizacyjną w OK NOW-NZW. Jesienią 1945 roku płk. Owoc zapoznał Rudola z Janem Szponderem „Janusz”, który przygotowywał kronikę i któremu na jego prośbę przekazał spisane swoje wspomnienia z działalności w NOW. Rudol nie przyjął propozycji pracy konspiracyjnej złożonej mu przez „Janusza”, chociaż spotykali się w AG, gdzie obaj studiowali. Po zakończeniu wojny nie ujawnił się ze swojej działalności w NOW, co przeciw niemu wykorzystał WUBP w Krakowie.

Ppłk. Owoc po swoim wyjeździe (przez zieloną granicę) do Francji w 1946 r. utrzymywał z Rudolem kontakt listowny. W 1947 r. Rudol starał się o wyjazd na studia za granicę. W meldunku dla WUBP w Krakowie „Andrzej” Jan Szponder donosił, że Rudol ma zamiar nawiązać kontakt bezpośredni z W. Owocem. W związku z powyższym Rudolowi uniemożliwiono wyjazd. Na podstawie materiałów „Andrzeja” została założona sprawa przez Wydział III WUBP w Krakowie na Franciszka Rudola.

Ukończył studia w AGH w XII 1949 r. jako inżynier metalurg, egzamin dyplomowy złożył w XI 1950 r. Podjął pracę jako technik (1 III 1949 r.), a następnie jako inżynier metalurg w Zakładzie Budowy Maszyn i Aparatury im. Zieleniawskiego w Krakowie. 24.I 1951 r. otrzymał nakaz pracy w Zakładach Mechanicznych w Elblągu. Dyrekcja i Komisja Żeliwa Modyfikowanego poczyniły starania w Departamencie Kadr w celu anulowania nakazu pracy w Elblągu.

Aresztowany przez WUBP w III 1952 r. „na podstawie kompromitujących materiałów, jako nieujawniony adiutant Komendanta OK NOW Owoca Władysława”, 30 V 1952 r. podpisał zobowiązanie agenturalne jako informator i przyjął pseudonim

„Orłowski”. Został zwerbowany na podstawie kompromitujących materiałów¹. Był wykorzystywany przez WUBP m.in. do prowadzenia korespondencji z ppłk. Władysławem Owocem, który po kilku listach zorientował się, pod czym nadzorem prowadzi z nim korespondencję i urwał ją 9 XII 1953 r. Naczelnik Wydziału IV Departamentu III MBP ppłk Borejsza w piśmie do Naczelnika Wydziału III WUBP w Krakowie postulował zbliżenie „Orłowskiego” do Adama Hadingera, co do którego istniało przypuszczenie, że utrzymuje korespondencję z Owocem. Został wykorzystany do rozpracowania adwokata Tadeusza Mildnera, składał liczne meldunki poświęcone jego poglądom politycznym, sytuacji materialnej, kontaktom towarzyskim. Kierownik Sekcji I Wydziału III por. Mieczysław Kotyna w jego charakterystyce z 15 V 1955 r. postawił wniosek o przerejestrowanie Rudola w kartotece sieci i ustalenie w myśl planu operacyjnych przedsięwzięć do pracy agenturalno-grupowej „Uciekinier”². 22 III 1956 r. referenci Sekcji I Wydziału III KWMO w Krakowie (SB) Jacek Sitarz, Józef Mielecki, Marian Nowicki pisali o nim: „Do pracy chętny, szczery, systematycznie wykorzystywany do pracy agenturalno-grupowej, kryptonim «Uciekinier» założonej na kontakty Owoca, u których posiada zaufanie”³.

Po przemianach październikowych kategorycznie odmówił dalszej współpracy z SB, twierdząc, że nie pozwala mu na to jego sumienie. W dniu 17 I 1958 r. wyeliminowano Franciszka Rudola z sieci agenturalnej z powodu odmowy dalszej współpracy. Od 1 III 1955 do 17 II 1976 zatrudniony był na Politechnice Krakowskiej jako adiunkt w Instytucie Materiałoznawstwa i Technologii Metali na Wydziale Mechanicznym. Poświęcił się pracy naukowej, uzyskał stopień doktora, następnie doktora habilitowanego. W 1970 r. zgłosił wraz z Leszkiem Solskim wynalazek w urzędzie patentowym z dziedziny górnictwa, ogłoszony w „Wiadomościach Urzędu Patentowego” z 1973 roku. Za zgodą rektora Politechniki Krakowskiej odszedł w 1976 r. na Politechnikę Świętokrzyską w Kielcach, tam otrzymał tytuł profesora i pracował do emerytury.

Zmarł 22 lutego 1993 roku w Krakowie, gdzie został pochowany.

Protokoły przesłuchań podejrzanego Rudol Franciszka przez Sitarz Jacenty oficera śledczego WUBP w Krakowie z 30 V 1952 i 6.VI. 1952, 075/30, t. 1, IPNKr, s. 28–39; z 30 V 1952, s. 31–33; z 6 VI 1952, s. 34–37; Wyciąg z doniesienia Orłowski z 5 IX 1952, IPNKr; Orłowski, 075/28, t. 16, IPNKr, s. 1; Teczka Rudol Franciszek „Orłowski”, 009/5740, paczka 394, IPNKr, s. 1–257; Raport o przebiegu rozpracowania obiektowego dla Naczelnika Wydziału IV Dep. III MBP w Warszawie, Kraków 15 V 1953, 075/30, t. 7, IPNKr, s. 86, 88; Plan operacyjnego rozpracowania byłego działacza endeckiego NOW adwokata Mildner Tadeusza, Kraków 11 V 1955, 010/8723, t. 2, s. 1–21; Protokół przesłuchania podejrzanego Borowski Eugeniusz „Leliwa” przez Sitarz Jacek oficer śledczy WUBP w Krakowie,

¹ Rudol Franciszek „Orłowski”, Kwestionariusz agenta informatora, 009/5740 paczka 394, IPNKr, s. 8, 16, 229.

² Tamże, s. 192, 229.

³ Sprawa obiektowa kryptonim „Wisła” dotycząca byłych członków SN z terenu województwa krakowskiego, Informacja Sekcji I Wydziału III po zagadnieniu endeckim, Kraków 22 III 1956, 075/29/9, IPNKr, s. 245.

Kraków 24 IX 1953, 075/30, t. 8, s. 89; Borowski Eugeniusz, 010/7749, t. 2, IPNKr, s. 9; Szponder Jan, 01224/447/Jacket, BU IPN w Warszawie, s. 30; Sprawa obiektowa kryptonim „Wisła” dotycząca byłych członków SN z terenu województwa krakowskiego, Informacja Sekcji I Wydziału III po zagadnieniu endeckim, Kraków 22 III 1956, 075/29/9, IPNKr, s. 245; W. Owoc, *Krakowska Narodowa Organizacja Wojskowa – wojna i konspiracja*, Paryż 1977, s. 22; „Wiadomości Urzędu Patentowego” nr 1 z 28 II 1976.

Tomasz Jan Biedroń

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili IV (2014)

SPRAWOZDANIA

W stulecie wybuchu Wielkiej Wojny konferencja w Pradze 16–17 września 2014 roku

Rok 2014 obfitował w liczne inicjatywy związane ze stuleciem wybuchu I wojny światowej. Jedną z nich była międzynarodowa konferencja naukowa „1914 – Transformations of societies and states at war” („1914 – proměny společnosti a státu ve válce”), obradująca w dniach 16–17 września 2014 roku w Pradze. Jej organizatorem był Instytut Historii Wojskowości w Pradze (Vojenský historický ústav Praha). Uczestnicy konferencji zebrali się w gmachu parlamentu Republiki Czeskiej. Uroczystego otwarcia dokonali płk Aleš Knížek, szef Instytutu Historii Wojskowości w Pradze, Jan Hamaček, przewodniczący Izby Poselskiej oraz Martin Stropnický, minister obrony RCz. Wzięło w niej udział ponad czterdziestu historyków z Austrii, Czech, Polski, Słowacji i Węgier, którzy wygłosili referaty w ramach jedenastu paneli. Po krótko zasynalizując tematy najciekawszych wystąpień.

Jan Županič (Uniwersytet Karola, Praga) przedstawił cele monarchii austro-węgierskiej u progu Wielkiej Wojny, szczegółowo omawiając m.in. sprawę polską. Richard Stojar (Uniwersytet Obrony, Brno) przedstawił dążenia różnych narodów w 1914 roku, ukazując wybuch wojny jako hasło do nowej Wiosny Ludów. Ferdinand Vrábel (Słowacka Akademia Nauk, Bratysława) omówił sytuację Słowacji u progu Wielkiej Wojny w kontekście prowadzonej tam mobilizacji. Tematem wystąpienia Petra Jana Vinša (Uniwersytet Karola, Praga) była sytuacja Żydów w armii austriackiej. Vaclav Horčíčka (Uniwersytet Karola, Praga) przedstawił mało znany przebieg rozmów prowadzonych w 1914 roku między Austro-Węgrami a Stanami Zjednoczonymi na temat możliwości podjęcia przez Waszyngton mediacji pokojowych między walczącymi stronami. Brigitte Stocker (Uniwersytet w Wiedniu) omówiła rolę mediów w wykreowaniu obrazu domniemanego rzekomego bombardowania okolic Norymbergi przez francuskie lotnictwo. Radim Kapavik ze stowarzyszenia Signum Belli 1914 wygłosił referat na temat przekazu dotyczącego zamachu w Sarejewie na łamach pisma „Lidove noviny”. Milena Lenderová (Uniwersytet w Pardubicach) przedstawiła dramatyczne losy dzieci w czasie I wojny światowej. Niżej podpisany przybliżył strategię Józefa Piłsudskiego podczas Wielkiej Wojny w kontekście hasła „licytacji polskiej sprawy wzwyz”.

Uczestnicy konferencji mieli możliwość obejrzenia wystawy poświęconej czeskiemu wysiłkowi zbrojnemu w I wojnie światowej w Muzeum Wojska w Pradze oraz zwiedzenia zamku Konopiště.

Spotkanie było okazją do wymiany doświadczeń i poglądów badaczy z różnych ośrodków naukowych Europy Środkowo-Wschodniej.

Wrześniowa konferencja była pierwszą z zaplanowanych przez czeski Instytut Historii Wojskowości na najbliższe lata: aż do 2018 roku i 100-lecia zakończenia I wojny światowej.

Przemysław Wywiat

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili IV (2014)

Człowiek wobec zagrożeń współczesnego świata konferencja – Nysa 22 maja 2014 roku

Bezpieczeństwo jest podstawową potrzebą ludzkiej egzystencji. Jej zaspokojenie zapewnia pomyślne funkcjonowanie jednostki w sferze emocjonalnej i społecznej, jest niezbędne do samorealizacji. Jak podkreśla Abraham Maslow, brak poczucia bezpieczeństwa i wynikające z tego lęki mogą być przyczyną depresji, a nawet regresji w rozwoju.

Czynniki zagrażające współczesnemu człowiekowi podzielić można na wewnętrzne (zależne od człowieka) i zewnętrzne (niezależne od człowieka). Brak więzi uczuciowych, przywiązania, stałego kontaktu z bliskimi, poczucia przynależności i braku wsparcia może być przyczyną osamotnienia i zaburzenia osobowości. Z kolei bariery strukturalne, architektoniczne, wzrost patologii społecznych aż po fizyczne zagrożenie egzystencji płyną z otoczenia, a jednostka nie ma na nie wpływu. Problematyce tej poświęcona została konferencja zorganizowana przez Instytut Bezpieczeństwa Wewnętrznego Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nysie.

Pamiętając, że współczesne zagrożenia to splot bardzo wielu aspektów, podjęto podczas konferencji rozważania mające na celu poznanie zagrożeń wewnętrznych i zewnętrznych jednostek i grup w różnych środowiskach społecznych, m.in. w rodzinie, w szkole, grupie rówieśniczej, zakładzie pracy, zakładach opiekuńczych, placówkach leczniczych, ośrodkach pomocy społecznej i instytucjach typu zamkniętego (zakładach poprawczych i placówkach penitencjarnych); wymianę doświadczeń w zakresie działań podejmowanych na rzecz zwiększenia bezpieczeństwa dzieci i młodzieży, dorosłych i seniorów, osób niepełnosprawnych i grup mniejszościowych (narodowych, kulturowych, religijnych, seksualnych i in.). Obecna była również problematyka marginalizacji i wykluczenia społecznego: rodzin osób pozostających bez pracy, dzieci i młodzieży z rodzin dysfunkcyjnych, osób z niepełnosprawnością, przedstawicieli mniejszości narodowych, kulturowych, religijnych, seksualnych.

Obrady konferencyjne podzielone zostały na dwie sesje. Pierwszej przewodniczył prof. dr hab. Kazimierz Doktor. Referaty wygłosili: prof. Jan Maciejewski (Uniwersytet Wrocławski), dr Maria Huchrak (Uniwersytet Warszawski), dr Teresa

Bogacz (Uniwersytet Wrocławski), dr hab. Piotr Stawiński (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie), dr Jerzy Kordas (Politechnika Wrocławska), dr hab. Zygmunt Kowalczyk (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie). Drugiej sesji przewodniczył prof. Jan Maciejewski oraz prof. Janusz Fałowski. Referaty wygłosili: prof. Kazimierz Doktor (Uniwersytet Łódzki), dr Monika Grygorowicz (Wyższa Szkoła Zawodowa w Kielcach), dr hab. Andrzej Małkiewicz (Uniwersytet Zielonogórski), mgr Tomasz Radochoński (Uniwersytet Śląski w Katowicach), mgr Katarzyna Kiedio (Uniwersytet Zielonogórski).

Niezwykle interesująca i twórcza była trzygodzinna dyskusja podsumowująca, w której prelegenci odpowiadali na pytania i uzasadniali tezy stawiane w swoich referatach. Dyskusja stała się świetną okazją do wymiany poglądów i stanowisk w wielu kwestiach. Cieszy fakt, iż w konferencji oraz dyskusji wzięli liczny udział studenci PWSZ w Nysie. Bez wątpienia tego typu okazje służą rozwojowi dyskursu akademickiego, a także popularyzują problematykę wśród młodzieży akademickiej.

Zygmunt Kowalczyk

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili IV (2014)

Sfera nauki – sfera realizacji naszych pasji IV Interdyscyplinarna Konferencja Naukowa Doktorantów i Młodych Naukowców

W dniach 3–5 kwietnia 2014 roku w Instytucie Psychologii Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy odbyła się czwarta interdyscyplinarna konferencja doktorantów. Temat przewodni brzmiał: *Dylematy współczesnych: radzenie sobie z wielością ról i zadań*. Czynny udział wzięło w niej ponad stu prelegentów reprezentujących różne ośrodki naukowe z całej Polski. Podzieleni zostali oni przez organizatorów na 18 sesji dyskusyjnych oraz 3 sesje panelowe.

Organizatorzy zadbali, by goście, którzy rozpoczną spotkanie młodych naukowców, byli reprezentantami różnych dziedzin nauki – co niewątpliwie podkreślało interdyscyplinarność spotkania. Wykłady inauguracyjne wygłosili: prof. Zbigniew Izdebski – seksuolog oraz pedagog, prof. Iwona Janicka – psycholog oraz prof. Jarosław Nocoń – politolog. Profesor Zbigniew Izdebski swój czas poświęcił na przybliżenie problemu *Seksualności współczesnych Polaków* na podstawie wyników swoich badań. Wnioski, które można z nich wyciągnąć, są bardzo ciekawe, okazuje się bowiem, że 34% młodych ludzi spotkało się z przemocą seksualną (lub też jej doświadczyło), natomiast 12% było jej sprawcą, co w połączeniu z coraz wcześniejszą inicjacją seksualną nastolatków, a także liberalizacją seksualności wśród młodzieży daje pierwsze sygnały ostrzegawcze, iż zachwiana została hierarchia wartości aksjologicznych. Wykładowca poruszył także kwestię tabu, jakim jest masturbacja wśród osób samotnych oraz starszych, podkreślał jej znaczącą rolę w prawidłowym rozwoju seksualnym jednostki, zwrócił uwagę na fakt, że występuje częściej wśród mężczyzn i zaapelował do pań będących na sali, by nie bały się „czerpać przyjemności”.

Pani profesor Iwona Janicka w wykładzie *Wiele ról wyzwaniem czy zagrożeniem* omówiła liczne role, jakie w codziennym życiu odgrywać musi każdy człowiek: w rodzinie, w pracy zawodowej, w grupie społecznej i indywidualnie. Przedstawiła dwie bardzo ważne kwestie, szczególnie dla kobiet. Pierwszą z nich jest zjawisko określone terminem *spillover*, czyli zależności pomiędzy pracą zawodową a życiem rodzinnym, swoistego rodzaju przenikanie się dwóch podstawowych a zarazem różnych ról społecznych. Polegać ma na następującej relacji: „kiedy nie układa się

nam w domu uciekamy w pracę, a kiedy nie układa się nam w pracy, to uciekamy w dom – najczęściej zachodzi kobieta w ciążę”. Bardzo częstym zjawiskiem jest „nadmiar ról będący transferem negatywnym”, powodującym poczucie niskiej jakości życia. Następnie poruszyła zjawisko „wielopracy” – gdy próbując zaspokoić potrzeby egzystencjalne rodziny lub własne, małżonkowie podejmują się kilku prac zarobkowych, a przemieszczając się z pracy do pracy, zapominają o rodzinie.

Drugim ważnym problemem wiążącym się z rolami rodzinnymi, który pojawił się w związku z wydłużającym się życiem człowieka, jest opieka nad starzejącymi się rodzicami. Dotyczy to osób, zwłaszcza kobiet, między 35 a 55 rokiem życia, które pełnią dodatkową rolę – opiekunów rodziców, stając się w ten sposób przedstawicielami „generacji kanapkowej”, dbają o swoją rodzinę (w szczególności dzieci) oraz są aktywne zawodowo. W krajach Unii Europejskiej (np. Niemcy) czy w Stanach Zjednoczonych problem opieki nad ludźmi starszymi został rozwiązany poprzez rozwinięty system wykwalifikowanych opiekunów, domów spokojnej starości i domów seniora.

Podsumowując wykład, profesor Iwona Janicka wypunktowała minusy, jakie pojawiają się w związku z obciążeniem zbyt dużą liczbą zadań: dla mężczyzn jest to najczęściej rezygnacja z prac domowych (musi odpocząć po pracy) oraz wybierania partnerek życiowych o podobnym statusie życiowym i poziomie wykształcenia, natomiast dla kobiet preferowanie związków nieformalnych, a także z racji większej satysfakcji dominacji kariery zawodowej nad życiem rodzinnym. Zwrócić uwagę trzeba szczególnie na fakt, że „role zawodowe potrzebują buforu – odstresowania się. Niestety obecny pęd życia nie daje na to ani sił, ani czasu”.

Profesor Jarosław Nocoń, ostatni prelegent w części inauguracyjnej, wygłosił wykład *Idea komercjalizacji w polityce Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego*, w którym poruszył bardzo ważne zagadnienie związane z etosem nauczyciela akademickiego. Przypomniał młodym naukowcom, że „Sfera nauki, to sfera realizacji naszych pasji”, że w badaniach naukowych powinno się kierować kryteriami prawdy, rzetelności oraz ciekawości poznawczej, która ma stymulować badacza do realizacji celów. Zwrócił uwagę na nowe zjawisko, czyli postrzeganie wiedzy „jako produktu, który chcemy sprzedać”, zgodnie z wyznacznikami naszych czasów, jakimi są dobra materialne i chęć zysku – czyli wartość, która mówi, że im majątniejsze społeczeństwo, tym mniej chętne do rewolucji i zmian. Profesor przestrzegał przed takim podejściem do pracy badawczej, zawodowej. Zwrócił również uwagę, że powinno się pamiętać o poczuciu misji. Zwrócił uwagę na coraz rzadszą relację mistrz – uczeń, według której kiedyś kształtowano nowe zastępy kadry uniwersyteckiej. Podkreślił, że we współczesnym społeczeństwie posiadanie wiedzy (wykształcenia) nie daje gwarancji stałej pracy zawodowej.

W sesjach panelowych sporo ożywienie wśród panów wzbudził referat *Pozornie właściwe relacje partnerskie, czyli etiologia i implikacje zdrady małżeńskiej – studium przypadku*, wygłoszony przez Magdalenę Jaworek – doktorantkę z UWM, która podzieliła się wynikami badań dotyczącymi zdrady w związkach małżeńskich.

Nakreślona w referacie sylwetka mężczyzny zdradzającego odbiegała daleko od przyjętych stereotypów. W przedstawionych przypadkach wszyscy badani byli przykładowymi ojcami, mężami, wzorami do naśladowania, posiadającymi własne dobrze prosperujące firmy. Badania przeprowadzono metodą wywiadu pogłębionego. Respondenci zapytani o powody zdrady, udzielali m.in. takich odpowiedzi: „jest to następstwo braku czegoś w domu”; „Mężczyzna musi być najedzony i zaspokojony, jak nie ma spełnionych tych dwóch podstawowych potrzeb, to idzie ich szukać gdzieś indziej”; „mężczyzna jest tak wierny, jak jego możliwości”. Dwie ostatnie wypowiedzi wzbudziły liczne kontrowersje i stały się przedmiotem dyskusji w kuluarach.

Referat Anny Bernackiej dotyczył trudnego problemu edukacji seksualnej uczniów niepełnosprawnych intelektualnie. Referentka stwierdziła, że taka edukacja w Polsce nie istnieje, ponieważ nie ma osób odpowiednio przedszkolnych do prowadzenia zajęć. Problem niepełnosprawności oraz kreowania wizerunku osób niepełnosprawnych w mediach omówiła w swym wystąpieniu Wioletta Szarecka. Skupiła się zwłaszcza na kampaniach społecznych mających na celu kreowanie pozytywnego wizerunku osób niepełnosprawnych. Zwróciła uwagę na kilka istotnych szczegółów, m.in. osoba niepełnosprawna najczęściej pojawia się w mediach w kontekście sensacji (po wypadku, w dramatycznych sytuacjach). Kampanie społeczne pokazują osoby niepełnosprawne jako osoby zależne, nieszczęśliwe, żyjące poza społeczeństwem: „Cierpienie, nieszczęście, litość czy zależność.... plus sporo sprzętu niezbędnego do normalnego funkcjonowania lub rehabilitacji” – takie obrazy wbijają się w pamięć. Drugi sposób przedstawiania osoby niepełnosprawnej to kreowanie jej na bohatera. Referentka przytoczyła przykład różnych kampanii społecznych, m.in. Niepełnosprawni – normalna sprawa, gdzie niepełnosprawność jest nawiązaniem do sztuki, czy Kampanii Olimpiad Specjalnych promowanych niefortunnymi porównaniami, np. „Zespół Downa jest jak plama na koszuli, której nie możesz sprać” lub łagodniejsze: „Zespół Downa jest jak sen, który mi się podoba”.

IV Interdyscyplinarna Konferencja Doktorantów i Młodych Naukowców była okazją do wymiany doświadczeń przedstawicieli różnych dyscyplin: psychologów, politologów, socjologów, pedagogów. Możliwość wspólnych debat, dzielenia się spostrzeżeniami, wnioskami z badań na pewno dały szersze spectrum postrzegania dylematów współczesnego społeczeństwa, którego częścią jesteśmy i które stanowi nasz obszar badawczy.

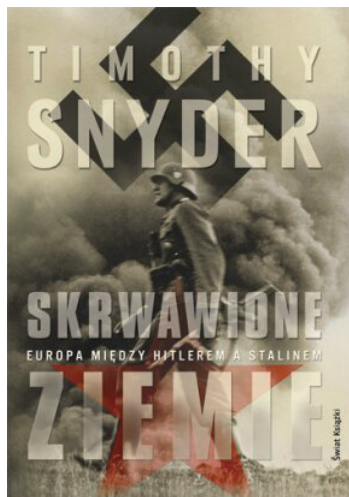
Andrzej Ziarko

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia de Securitate et Educatione Civili IV (2014)

RECENZJE

Timothy D. Snyder, *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem* (*Bloodlands: Europe between Hitler and Stalin*), tłum. Bartłomiej Pietrzyk, Warszawa 2011, Świat Książki, 552 s.



Książka Timothy'ego D. Snydera¹ została opublikowana przez Basic Books 28 października 2010 roku i natychmiast stała się bestsellerem. 10 opiniotwórczych pism nadało jej tytuł „Książka Roku” – wśród nich „Financial Times”, „The Economist” i „Daily Telegraph”. Doczekała się licznych pochlebnych recenzji i została nazwana „rewizjonistyczną historią w najlepszym stylu”. W roku 2011 wydana została również w Polsce.

Historia współczesnej Europy, zwłaszcza XX wieku, jest jak pole minowe: Holocaust Żydów i Romów, Wielki Głód na Ukrainie, masakry Polaków w Katyniu, Charkowie, Lwowie, na Wołyniu, wreszcie setki deportacji, wysiedleń i zwykłych mordów skutecznie udowodniły, że Europa była nie tylko

kontynentem, na którym z powodzeniem rozwijała się cywilizacja. Dwaj najwięksi zbrodniarze XX wieku, Hitler i Stalin, rozdarli Europę i zamienili ją w cmentarz, miejsce zbrodni, wyniszczonych narodów i kultur, zaprzeczenie europejskiej kultury. Timothy D. Snyder zebrał ogromną liczbę najnowszych badań, w tym wspomnień, wielką ilość materiałów statystycznych oraz literatury naukowej, niektóre z nich własne – od archiwów po zeznania świadków – polskich, ukraińskich, białoruskich, i zmusza nas do ponownego przemyślenia przeszłości.

¹ Timothy D. Snyder (ur. 18 sierpnia 1969), profesor historii na Uniwersytecie Yale, specjalizuje się w historii Europy Środkowej i Wschodniej, zwłaszcza historii nowożytnego nacjonalizmu. Stopień doktora uzyskał na Uniwersytecie w Oksfordzie. Odbył staże w Paryżu, Wiedniu, Warszawie (Instytut Historii, Polska Akademia Nauk, w latach 1992–1995). Jest autorem pięciu książek, m.in. *The Reconstruction of Nations: Poland, Ukraine, Lithuania, Belarus, 1569–1999* (*Rekonstrukcja narodów: Polska, Ukraina, Litwa i Białoruś, 1569–1999*, wyd. polskie – Sejny 2006), w której stara się prześledzić ewolucję świadomości narodowych w I Rzeczypospolitej i na jej ziemiach aż do czasów współczesnych. W języku polskim ukazały się również *Tajna wojna: Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę* (Kraków 2008), *Czerwony Książę* (Warszawa 2010), *Nacjonalizm, marksizm i Europa Środkowa. Biografia Kazimierza Kelles-Krauza (1872–1905)* (Warszawa 2011).

Timothy D. Snyder nie pisze o losach żołnierzy i ofiarach bombardowań w II wojnie światowej i nie ogranicza się do Holocaustu. Opierając się na materiałach w kilku językach europejskich opowiada o masowych zbrodniach Stalina i Hitlera, o ludobójstwach we wschodniej Europie, oddaje historyczną sprawiedliwość ofiarom, o których na Zachodzie nawet wykształcony czytelnik wie niewiele albo nie wie nic. Przedstawia ogrom zniszczeń i zbrodni popełnionych najpierw przez reżim stalinowski, a potem przez nazistowską III Rzeszę. Koncentruje się na obszarach między Niemcami a Rosją, które rozciągają się od Polski po zachód Rosji, przez Ukrainę, Białoruś i kraje bałtyckie, będących miejscem przerażających eksperymentów tworzenia konkurencyjnych utopii na podstawie podejścia klasowego albo etnicznego. Tereny te miały to nieszczęście, że w pierwszej połowie XX stulecia znalazły się pomiędzy dwoma totalitarnymi reżimami, dążącymi do ich podbicia, przez co stały się areną straszliwego starcia dwóch zbrodniczych systemów, prawdziwym centrum europejskiego konfliktu.

Książka Timothy'ego D. Snydera jest nowym rodzajem europejskiej narracji, przedstawieniem masowych mordów popełnionych przez reżimy nazistowski i stalinowski przed i podczas II wojny światowej. Autor opisuje ofiary głodu w Związku Radzieckim, ofiary walki klasowej, kolejne skazywane na śmierć grupy narodowościowe byłego ZSRS, zagładę Żydów dokonaną przez Hitlera i jego kolaborantów, Polaków zabitych po roku 1939 na rozkaz Stalina i Hitlera (symbolem ich śmierci jest dla Snydera masakra w Katyniu), czystki etniczne dokonane po wojnie (wypędzenie Ukraińców z Polski, Polaków z Ukrainy i Białorusi, Niemców z całej Europy Środkowo-Wschodniej), prześladowania Żydów w ZSRS po 1948 roku. Píše też o oporze, podziemiu i partyzantce.

Historia Europy Wschodniej, co podkreśla Autor, często przedstawiana jest z perspektywy historii narodu, a nie państwa. Sam proponuje spojrzeć na historię tej części Europy w pierwszej połowie XX wieku szerzej, z pewnej oddali, obejmując analizą cały obszar, wszystkich jego mieszkańców, łącząc różne punkty widzenia. Jak podkreśla, to była największa katastrofa w historii świata zachodniego. W ciągu 12 lat zginęło tam 14 milionów cywilów i jeńców, ale współcześni historycy nie postrzegają tego jako jednego wspólnego wydarzenia. Do tej pory to była tylko arytmetyka i geografia. Autor stawia pytanie: Dlaczego my nie widzimy tego, co stoi za liczbami i nazwami miejscowości? Istnieje wiele ważnych i wspólnych książek, które opisują fragmenty tej katastrofy. Opisują one narodowe cierpienie Ukraińców, Polaków, Żydów, Białorusinów. Narodowa historia nie daje możliwości szerszego spojrzenia, co więcej, często wtrąca się tu polityka, podkreśla Autor. Historiografia radziecka kłamała i mistyfikowała wydarzenia z tamtych czasów, podporządkowując wszystko idei „walki z faszyzmem”. Dopiero spojrzenie Amerykanina umożliwiło udowodnienie, że każdy z narodów zamieszkujących te tereny stał się ofiarą ludobójstwa.

Praca składa się z przedmowy, wstępu, jedenastu rozdziałów, zakończenia, obszernej bibliografii oraz epilogu. Szczególny nacisk położony jest na lata 1933–1945 historii Europy Środkowo-Wschodniej. Właśnie w 30. i 40. latach XX wieku w Eurazji zabito 17 milionów cywilów, 14 milionów z nich zginęło na małym obszarze, który obejmuje tereny zachodniej Rosji, Ukrainę, Białoruś, państwa bałtyckie i większą

część Polski. Na tych ziemiach, gdzie zginęła większość ofiar w II wojnie światowej, były u władzy dwa reżimy. To także dokładnie ten obszar, na którym miał miejsce Holocaust. Zdecydowana większość europejskich Żydów zginęła właśnie tutaj. Ogólnie rzecz biorąc, na tym obszarze zginęło 5,5 miliona Żydów i 8,5 milionów osób innych narodowości.

T. Snyder wnikliwie opisał mechanizmy celowego, masowego zabijania niewinnej ludności, w większości kobiet i dzieci, rozstrzelanych, zagazowanych lub zagłodzonych na śmierć przez reżimy Związku Radzieckiego Józefa Stalina i nazistowskie Niemcy Adolfa Hitlera. Śmierć tych ludzi została z góry zaplanowana. Autor stara się dać odpowiedź na pytanie, co Sowieci i Niemcy chcieli w ten sposób osiągnąć. Odnajduje podobieństwa między dwoma reżimami totalitarnymi, pokazując na faktach, że większość ofiar zmarła poza obozami koncentracyjnymi. Zestawienie tych dwóch jakże różnych, ale i jakże podobnych do siebie reżimów wywołuje wiele kontrowersji nie tylko wśród historyków. Jeszcze przed początkiem wojny Józef Stalin zgładził miliony własnych obywateli, robił to i podczas wojny, i po wojnie. Ukraina była najbardziej doświadczonym pod tym względem obszarem w tamtych czasach, podkreśla Autor. Pod koniec wojny zbrodnie sowieckie skryte zostały za żelazną kurtyną, pozostawiając historię masowych zabójstw w ciemności.

W krajach zachodnich nadal panuje tendencja do kojarzenia masowych zbrodni z obozami koncentracyjnymi i obozami zagłady, w szczególności z Auschwitz. W Związku Radzieckim około miliona mężczyzn i kobiet zginęło w obozach pracy. Zbrodnie stalinowskie miały miejsce nie na Syberii, ale w zachodnich republikach radzieckich, przede wszystkim na Ukrainie. W obozach koncentracyjnych III Rzeszy zginęło milion więźniów, natomiast 10 milionów cywili i jeńców zginęło przez rozstrzelanie (głównie Żydzi), zagłodzenie (głównie radzieccy jeńcy wojenni) lub zagazowanie w specjalnych „obozach śmierci”, zwłaszcza trzech obozach zagłady utworzonych na terytorium Polski: Bełżcu, Sobiborze i Treblince. Ale większość została rozstrzelana w akcjach niemieckich jednostek policyjnych działających na wschodzie Ukrainy, w krajach bałtyckich i Białorusi i zakopana w masowych grobach.

Zarówno Hitler jak i Stalin marzyli o nowym ładzie europejskim, jeden w imię czystej rasy niemieckiej, drugi w imię rewolucji klasowej. Dla Stalina oznaczało to kontrolę największej grupy społecznej w Związku Radzieckim – chłopstwa. Wizje obu dyktatorów wprowadzane były w życie na „skrwawionych ziemiach”. Stalin był pionierem w stosowaniu masowego mordy politycznego. Sztucznie stworzony głód na Ukrainie² w latach 1932/33 doprowadził do śmierci ponad trzech milionów Ukraińców³ i rozpoczął okres terroru, którego kres nastąpił wraz z końcem wojny.

² Profesor Uniwersytetu Johna Cabota Federigo Argentieri, badacz historii Ukrainy, podkreślił podczas prezentacji kanadyjskiej anglojęzycznej publikacji książki *Stolica Apostolska i Hołodomor: dokumenty z tajnych archiwów watykańskich Wielkiego Głodu z lat 1932-1933 na Ukrainie Radzieckiej* w 2011 roku, że Wielki Głód był ludobójstwem – jego celem było zniszczenie ludności chłopskiej na Ukrainie. Podkreślił przy tym, że w porównaniu z innymi przypadkami głodu wyniszczającego ludność na świecie miał miejsce w czasie pokoju, a następnie rząd starał się to ukryć przed światem. <http://cdvr.org.ua/content/>

³ Istnieją inne dane co do liczby ofiar. Według różnych źródeł i różnych szacunków demografów, z powodu głodu i jego skutków (wyczerpanie fizyczne, choroby, masowy kani-

Timothy Snyder próbuje dać odpowiedź na pytanie, jakim sposobem zbrodnicze reżimy współdziałały ze sobą. Podkreśla, że były one bardzo różne pod względem ideologicznym, ale nie były antagonistyczne.

Nazizm zaczął zabijać ludzi od wybuchu II wojny światowej, natomiast marksizm, który jakoby był pokojową ideologią, stał się niebezpiecznym narzędziem w rękach stalinowskich instytucji państwowych. Bolszewicy postrzegali rewolucję jako coś, co potrzebuje ochrony. Niemcy uważali, że rewolucja, która może stworzyć nowe imperium, jeszcze przed nimi. I tak w pewnym miejscu i czasie ideologie zderzyły się. To z punktu widzenia T. Snydera stało się powodem śmierci 14 milionów ludzi.

Wyróżnić można trzy fazy masowych zabójstw na „skrwawionych ziemiach”. W pierwszym okresie dominuje Związek Radziecki, który w latach 1933/38 miał miliony ofiar, naziści natomiast tylko setki. W drugim okresie ZSRS i Niemcy zabijają mniej więcej z tą samą szybkością i intensywnością – to lata 1939–1941, kiedy oba reżimy są sojusznikami. Trzeci okres to lata 1941–1944, kiedy na czele masowej zagłady ludności cywilnej stoją naziści. Związek Radziecki przeważnie zabijał na swoim terytorium, a Niemcy – za granicą. W większości wypadków były to te same tereny – „skrwawione ziemie”.

Pierwszy rozdział rozpoczyna się od analizy świadomie wywołanego głodu na Ukrainie w latach 30., głodu, który Timothy D. Snyder uważa za część kampanii kolektywizacji. Analizuje jego przyczyny i konsekwencje, opisuje mechanizmy sowieckiej gospodarki. Kolektywizacja ukraińskiego rolnictwa, rekwizycje żywności, akcje represyjne, które miały stworzyć nowy ustrój rolny, wywołały masową klęskę głodu na najbardziej urodzajnych terenach Europy. Wielki głód z lat 1932–1933 długo stanowił „białą plamę” w sowieckiej i ukraińskiej historii. W 1982 r. na konferencji międzynarodowej na temat Holocaustu i ludobójstwa w Izraelu James E. Mace z Ukraińskiego Instytutu Badawczego Uniwersytetu w Harvardzie po raz pierwszy uznał Wielki Głód lat 1932–1933 w Ukrainie za akt ludobójstwa, celem którego była „likwidacja nacji ukraińskiej jako faktora politycznego i organizmu społecznego”⁴.

Skala i stopień okrucieństwa tej zbrodni przekraczają wszystko, co dotąd człowiek wymyślił i zrealizował. Liczba ofiar określana jest przez badaczy szacunkowo, ze względu na ukrywanie i fałszowanie wszelkich danych statystycznych i prawdy przez reżim stalinowski. Prawda zaczęła przebijać się do europejskiej opinii publicznej dopiero po upadku ZSRS (Ukraińska partia komunistyczna do dzisiaj neguje

balizm) zginęło od 7 do 10 milionów. Taką samą ocenę podała ONZ w specjalnej rezolucji, którą podpisało ponad 50 państw (Zwernennia Prezydenta Ukrainy Wiktora Juszczenka do urain'skiego narodu, do narodnych deputatiw Ukrainy u związku z rozgladom projektu Zakonu Ukrainy „Pro Holodomor 1932–1933 rr. W Ukraini” 16 lystopada 2006, <http://ww7.president.gov.ua/news/data/print/11832.html>; Spilna zajawa delegacij derżaw-czleniw OON szczodo 70 ricznyci Holodomoru w Ukraini 1932–1933 rr. 7 lystopada 2003 r., http://www.president.gov.ua/content/150_10.html z dn. 22.01.2007)

⁴ A. Sydoruk, *Amerykań'ska demokratia inodi kinchajet'sia tam, de pochynajet'sia ukra-in'ske pytania*, „Dzerkalo tyżnia”, No 19 (547), 21–27 trawnia 2005 roku.

w ogóle ten fakt). Wszelkie wypowiedzi na ten temat były karane jako przestępstwa „propagandy antyradzieckiej”.

W drugim i trzecim rozdziale Timothy D. Snyder analizuje terror klasowy wprowadzony przez Hitlera i Stalina w swoich państwach. Opisuje politykę wewnętrzną, przedstawia umiejętne wykorzystywanie przez obie dyktatury m.in. sytuacji międzynarodowej do załatwiania wewnętrznych porachunków. Analizuje czystki w partiach oraz armiach, a także wskazuje na wszechogarniającą atmosferę strachu przed wewnętrznym wrogiem. Wielki terror Stalina skierowany przeciw ludności cywilnej był bardziej zbrodniczy. Bolszewicy zabijali nie tylko z powodu przynależności klasowej, ale również ze względu na narodowość. Represje dotknęły przede wszystkim Polaków, Ukraińców i Białorusinów. W państwie Hitlera – prawie wyłącznie Żydów. Autor podkreśla, że w roku 1937 według spisu sowieckiego ubyto milionów obywateli, w dużej mierze obywateli Ukrainy. W ciągu kilku lat wielkiego terroru zginęło kilkadziesiąt tysięcy pracowników partyjnych i oficerów Armii Czerwonej, setki tysięcy chłopów, dwieście tysięcy osób z powodu pochodzenia etnicznego.

Najbardziej prześladowaną mniejszością etniczną w Europie do wybuchu wojny, zdaniem T.D. Snydera, nie byli Żydzi w hitlerowskich Niemczech, ale Polacy w Związku Sowieckim. Polaków aresztowano i tracono na całym obszarze ZSRS. W Moskwie i Leningradzie oficerowie NKWD przeglądali książki telefoniczne szukając polsko brzmiących nazwisk. W latach 1937–1938 Polacy byli narażeni na aresztowanie 34 razy bardziej niż inni obywatele sowieccy, jak wyliczył skrupulatnie T.D. Snyder. Około 78% aresztowanych Polaków tracono w ciągu 10 dni od aresztowania, reszta trafiła do Gułagu (s. 119). „Operacja polska zapisała się pod pewnymi względami jako najkrwawszy rozdział wielkiego terroru w Związku Radzieckim. [...] Ze 143 810 aresztowanych pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski stracono 111 091. Nie wszyscy byli Polakami, stanowili oni jednak większość. W Polaków w nieproporcjonalnym stopniu uderzyła też akcja przeciw kułakom, zwłaszcza na Sowieckiej Ukrainie. Biorąc pod uwagę liczbę ofiar, odsetek wyroków śmierci oraz prawdopodobieństwo zatrzymania, etniczni Polacy wycierpieli podczas wielkiego terroru więcej niż jakakolwiek inna narodowość w Związku Radzieckim” (s. 126). Oficjalnym „uzasadnieniem” eksterminacji Polaków było rzekome szpiegostwo na rzecz Polski.

W czwartym rozdziale Timothy D. Snyder analizuje okres po podpisaniu w sierpniu 1939 roku paktu Ribbentrop-Mołotow. To od tego czasu jego zdaniem rozpoczyna się jawna eksterminacja milionów ludzi przez Hitlera i Stalina, którzy podzielili Europę Środkowo-Wschodnią. Autor opisuje metody i sposoby postępowania obydwu państw wobec podbitej ludności. W roku 1940 na zaanektowanych przez ZSRS ziemiach Polski NKWD aresztowało więcej osób niż w innych częściach ZSRS. Niemcy pod koniec 1941 roku przystąpili do realizacji „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” – powstały getta, zastosowano najnowsze technologie z komorami gazowymi łącznie. Jeżeli do 1939 roku zabili setki swoich obywateli, to z nastaniem wojny liczba ofiar wkrótce wzrosła do kilkudziesięciu tysięcy.

Hitler szybko zajął dużą część terytorium Polski, ale nie od razu zaangażował się w ludobójstwo Żydów, chociaż haniebne nazistowskie praktyki masowych egzekucji po raz pierwszy miały miejsce właśnie w okupowanej Polsce: getta praktycznie od razu powstały w Warszawie i Łodzi, a dziesiątki tysięcy polskich Żydów zginęło z powodu rozstrzelań czy choroby. W pierwszej kolejności Hitler chciał zniszczyć Polaków „wykształconych, duchowieństwo, aktywnych politycznie”.

W tym rozdziale Autor analizuje również zniszczenia w państwach, które ułatwiły realizację masowego zabijania obydwom reżimom, czyli w Polsce, na Litwie, Łotwie i Estonii. Autor tzw. Planu „Wschód” przewidywał podbicie przez Wehrmacht terytorium Związku Radzieckiego w ciągu 9 tygodni i śmierć z głodu pierwszej zimy 31 do 45 milionów Słowian, co dałoby Niemcom przestrzeń życiową na wschodzie. Następnie przewidywał wygnanie Żydów za Wołgę, na Syberię. Plan nie mógł zostać zrealizowany, ponieważ Armia Czerwona stawiała opór, nie było też możliwe zagłodzenie tak wielkiej liczby ludności cywilnej w krótkim czasie. Dlatego naziści rozpoczęli akcje masowych rozstrzeliwań na zdobytych terenach, co okazało się bardzo skuteczne.

Kolejny rozdział to dalszy opis działań obu systemów po ataku III Rzeszy na ZSRS w czerwcu 1941 r. T.D. Snyder analizuje zderzenie dwóch zbrodniczych ideologii, których głównymi ofiarami stała się ludność cywilna podbitych ziem. Podkreśla, że podpisanie przez Stalina paktu z nazistami umożliwiło eksterminację Żydów na wschodzie. To właśnie „skrwawione ziemie” znalazły się w centrum zbrodniczej polityki Hitlera i Stalina. Ich ludność miała zostać poddana masowym deportacjom i eksterminacji w imię wyższych celów i ideałów wyznawanych przez dyktatorów. Autor analizuje przyczyny wojny na wschodzie, cele, jakie stawiali przed sobą obaj dyktatorzy i sposoby ich realizacji. Okrucieństwo i bezwzględność, celowe wyniszczanie całych narodów było w kalkulowane w plany tak Hitlera jak i Stalina.

W ciągu pół roku Wehrmacht zajął Ukrainę, Białoruś i państwa bałtyckie. I właśnie tutaj Niemcy rozpoczęli systematyczne niszczenie Żydów. Autor podkreśla, że na terytorium sowieckim zginęło 2,5 miliona Żydów. W grudniu 1941 roku, kiedy Armia Czerwona zatrzymała niemiecką ofensywę pod Moskwą, polityka nazistów skierowana na masowe morderstwa – „ostateczne rozwiązanie jako masowe zabicie” – rozprzestrzeniła się na zachód. Mordy na Żydach przyjęły dwie formy: na wschód od linii Ribbentrop-Mołotow były to głównie masowe rozstrzeliwania: Babi Jar, Kamieniec Podolski, Ryga. Na zachód od linii Ribbentrop-Mołotow Żydów głównie tracono w obozach śmierci utworzonych na terenie okupowanej Polski: Chełmno nad Nerem, Treblinka, Bełżec, Sobibór, Auschwitz-Birkenau.

Rozdział szósty poświęcony jest „ostatecznemu rozwiązaniu”. W związku z tym, że Hitlerowi nie udało się szybko podbić terenów ZSRS, pozostawało za cel wojny uznać doszczętne wytepienie Żydów, co miało zastąpić brak militarnego sukcesu i porażkę Planu „Barbarossa”. Autor analizuje przyczyny podjęcia decyzji o eksterminacji Żydów, porównuje Holocaust z losem jeńców radzieckich, którzy celowo pozbawieni żywności zostali skazani na śmierć. Pierwsze obozy śmierci powstały na

polskich ziemiach i to były tzw. obozy jeńców sowieckich, którzy sami je budowali, a potem w nich z głodu ginęli. W okupowanej przez Niemców Polsce z głodu zginęło pół miliona jeńców radzieckich. Zbrodnie stalinowskie i hitlerowskie napędzały się wzajemnie. T.D. Snyder na przykład opisuje, jak w 1941 roku Hitler wykorzystywał zbrodnie NKWD na kresach dawnej Rzeczypospolitej i w państwach bałtyckich, żeby skierować gniew ludności przeciw Żydom.

W następnych rozdziałach Autor omawia działalność sowieckiej partyzantki i sytuację ludności na Białorusi, analizuje funkcjonowanie nazistowskich „fabryk śmierci”, niemiecki program eksterminacji ludności cywilnej, przedstawia jego kolejne etapy. Opisuje polski oraz żydowski opór wobec nazistów (powstanie w getcie warszawskim, powstanie warszawskie) oraz reakcję Niemców – wzmożone represje i masowe mordy na ludności cywilnej. Analizuje blokadę Leningradu, czystki etniczne z lat 1944–1949, skupiając się głównie na przesiedleniu Niemców z terytoriów tzw. Ziemi Odzyskanych przyznanych Polsce. Omawia politykę ZSRS i mocarstw zachodnich wobec Polaków, przedstawia powojenną Polskę zorganizowaną według planów Kremla (przesiedlenia i wypędzenia Niemców z zachodnich ziem Polski, akcja „Wisła” na wschodzie). Zwraca uwagę na masowe deportacje i przesiedlenia ludności z wielkich obszarów „skrwawionych ziem” według z góry założonego przez Stalina planu. To kolejna klęska, która dotknęła ten rejon Europy, po głodzie, czystkach etnicznych, Holocauście i wojnie.

Ostatnia część książki analizuje stalinowski antysemityzm, jego źródła w ZSRS po wojnie i przyczyny prześladowań Żydów w krajach komunistycznych. Timothy D. Snyder chciał udowodnić, że Żydzi w Związku Sowieckim też byli prześladowani i byli ofiarami stalinowskiego terroru. W przeciwieństwie do Hitlera, Stalin zrealizował swoje marzenia o globalnym imperium. Jego ostatnim morderczym działaniem było uruchomienie antysemitycznych czystek pod koniec 1952 roku.

Czego nie znajdzie Czytelnik w tej książce? Nie ma w niej porównania dwóch systemów, ale przedstawiona została analiza wydarzeń na obszarach, na których te systemy działały oraz ich skutki. Prawda, według Autora, polega na tym, że oba systemy współistniały i działały w tym samym czasie i w tym samym miejscu.

Olga Wasiuta

Spis treści / Contents

ARTYKUŁY/ARTICLES

Anna Antczak

- Konflikt zbrojny w ujęciu polemologii
Armed conflict – polemologic approach 3

Małgorzata Bereźnicka

- Wychowanie do życia w rodzinie – opinie i postulaty byłych uczniów
Education to family life – students' opinions and claims 14

Remigiusz Kasprzycki

- Służba Bezpieczeństwa wobec krakowskiego oddziału
Związku Literatów Polskich w latach 1970–1981
Security Service of the Ministry of Internal Affairs against
the Polish Writers Union in Cracow between 1970 and 1981 34

Rafał Kopeć

- Zastosowanie broni biologicznej w konfliktach zbrojnych
i atakach terrorystycznych
Biological weapon in armed conflicts and terrorist attacks 49

Jerzy Kordas

- Polska – Ukraina – Rosja: polityka bieżąca i historyczna
w latach 2004–2014 (do 25 maja)
Poland – Ukraine – Russia: current politics and politics
of memory between 2004–25 May 2014 72

Jerzy Kordas, Zygmunt Kowalczyk

- Stan wojenny w Polsce i na Dolnym Śląsku: sądy wojskowe
Martial Law in Poland and Lower Silesia: courts-martial 90

Marek Kubiński, Artur Sobieraj

- Siły zbrojne – nowe wyzwania
Armed Forces – New Challenges 111

Marek Pietrzyk

- Relacje między państwem i obywatelem
Country-citizen relations 128

Justyna Rokitowska

- Obawy społeczeństwa a bezpieczeństwo
elektrowni atomowych
Public concerns and the safety of nuclear power plants 137

[220]

Teresa Sołtysiak, Magdalena Golińska

- „Gdy ojciec poszedł siedzieć, moje bezpieczeństwo pękło jak bańka mydlana” (studium indywidualnego przypadku)
“Taking your Father to prison can make you lose your sense of security” (case study) 147

Przemysław Wywiat

- Współpraca wojska z organizacjami Przynsposobienia Wojskowego w garnizonie krakowskim
Cooperation of the Military with Military Training associations in the Kraków garrison 159

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE/SOURCE MATERIALS

Tomasz Jan Biedroń

- Instrukcja techniczna pracy punktu informacyjnego („P.I.”)
Rady Politycznej 169

Paweł Skorut

- Plan operacyjnego zabezpieczenia przez Służbę Bezpieczeństwa nabożeństwa patriotycznego ku czci Józefa Poniatowskiego i marszałka Józefa Piłsudskiego w katedrze wawelskiej 175

NOTY BIOGRAFICZNE/BIOGRAPHICAL NOTES

- Stanisław Andrzej Gołębiowski (*Tomasz Jan Biedroń*) 182
Jan Gomoła (*Tomasz Jan Biedroń*) 187
Lech Masłowski (*Tomasz Jan Biedroń*) 194
Franciszek Apolinary Rudol (*Tomasz Jan Biedroń*) 200

SPRAWOZDANIA/SCIENTIFIC REPORTS

- W stulecie wybuchu Wielkiej Wojny
konferencja w Pradze 16–17 września 2014 roku (*Przemysław Wywiat*) 205
Człowiek wobec zagrożeń współczesnego świata
konferencja – Nysa 22 maja 2014 roku (*Zygmunt Kowalczyk*) 207
Sfera nauki – sfera realizacji naszych pasji
IV Interdyscyplinarna Konferencja Naukowa
Doktorantów i Młodych Naukowców (*Andrzej Ziarko*) 209

RECENZJE/REVIEWS

- Timothy D. Snyder, *Skrwawione ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem* (*Olga Wasiuta*) 212